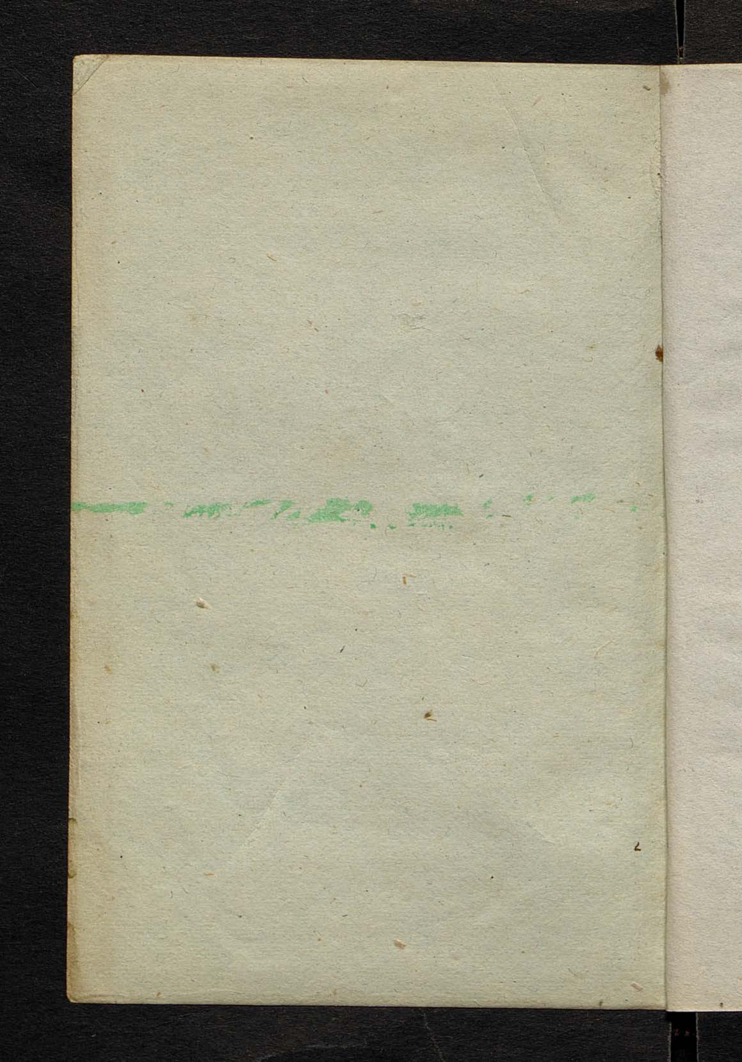
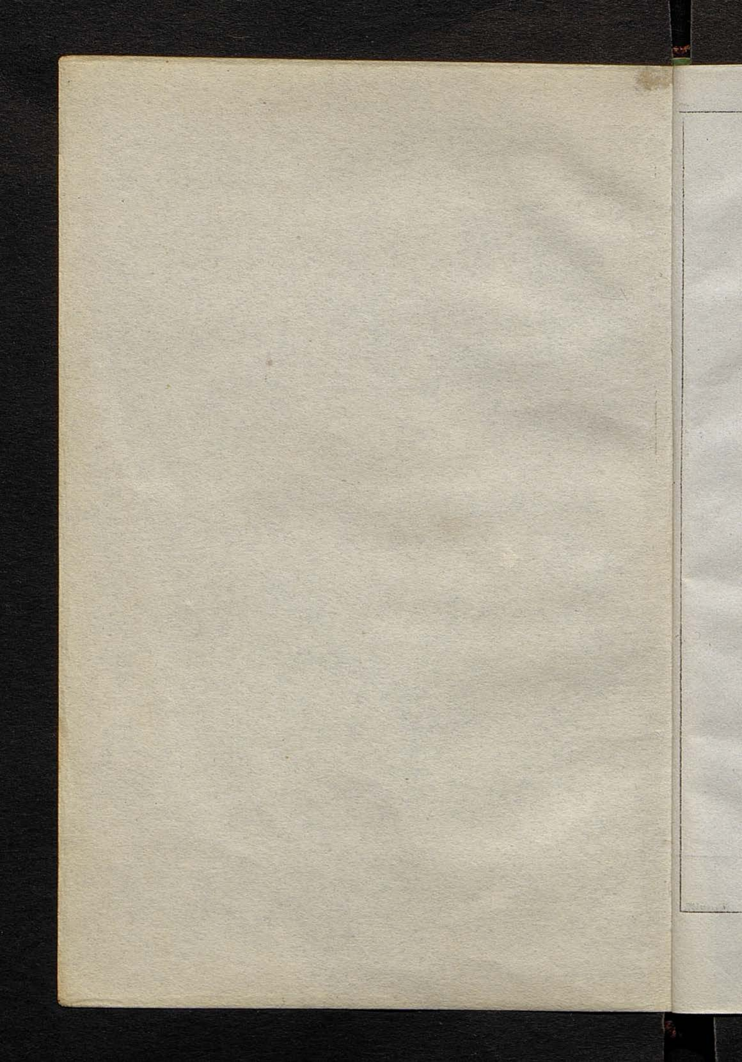
Notatki Ojca
1851.
T. 1





AGENDA

1851.

Paris.— Imprimerie Bonaventure et Ducessois,
55, quai des Augustins.

AGENDA

OU

TABLETTES DE POCHE

1851



PARIS

CHEZ L'ÉDITEUR.

3

PREMIER

TRIMESTRE.

1851.

Listy odebrane w r. 1851. (Kwartał pierwszy)

Styczeń.

1. Od x Edwarda Duńskiego.
2. Od JK Milewskiego.
– od panny Michaliny Dziekońskiej.
4– od Wł. Chodźkiewicza.
5– od Cypr. Norwida.
7– od Tomaszewskich.
8– od C. Norwida kartka.
19– od ks. Jełowickiego.
– od Siemieńskiego z przypiskiem Walerego Wielogłowskiego.
26– od ks. [illegible].

Luty.

4.– od E. Januszkiewicza i spółki (przez Al. Królikowskiego.)
7.– od Wł. Chodźkiewicza.
[illegible]– od CK. Norwida (wierszyk z powodu jego Promethidiona.)
14– od Seweryna Goszczyńskiego.
18– od ks. [illegible].
– od Al. Królikowskiego, rachunek księgarni za 1851.
26– od Tomaszewskich.
– od Władys. Zamojskiego.
28– od Sew. Gałęzowskiego z posłanym listem od Marii [illegible].

Marzec.

13.– od Wład. Chodźkiewicza.
16.– od Matyldy Szymanowskiej (z Józefką)
17.– od Seweryna Goszczyńskiego.
– od ks. Hip. [illegible].
19 – od ks. Edwarda Duńskiego.
29 – od ks. Al. Jełowickiego, z [illegible] po śp. B[illegible]
30 – od Wład. Chodźkiewicza (z [illegible] do niego [illegible]) oraz
– od Siostry Antoniny [illegible], kartka [illegible]
31. – od ks. Hieronima Kajsiewicza z Rzymu.
– – od ks. [illegible] z Paryża.

JANVIER

1. Mercredi. Circoncision. 1—364

Nowy Rok. O 7mej jako codzień słuchałem Mszy Św. i kom=
munikowałem w rozrzewnieniu ducha. Dzień pochmurny, ale
ciepły jak we wiośnie. 9 stopni ciepła. Winszowałem pier=
wszemu p. Rabotin cyt. xiędzu w Soc. St Vincent de Paul. Wzią=
łem u niego bony dla ubogich rodzin które odwiedzam.
Winszowałem domowym Zosi, Matce, siostrze, córce, bo Józe=
fowi i Marjannie winszowałem przed Mszą. Po śniadaniu
z Józefem obnosiliśmy po mieście życzenia znajomym
Francuzom i rodakom naturalnie spółmieszkańcom Fontainebleau
(Lubin, Aniel, Luyt, Escalon, de St Sauveur, Dressert itp. Rod=
kiewicz, Szczepański, Topczewski, Bodacki) Podarki dzieciom
[illegible] Zosia. W domu z dziećmi aż do wieczora. Ktoś
z Paryża przysłał kosztowny podarek dla dzieci. (Komin z
Laboratorium [illegible]) Obiad suty i szampan. Wieczór w roz=
mowie familijnej. Zabawiliśmy się przystojnie
w domu opłatkiem.

List od x Edwarda Duńskiego z Zurich — życzenia Nowego Roku —
przyjeżdża niebawem do Paryża z K. Różyckim. Pisze o jakimś
artykule Towiańskiego — ze stronnictwa swego w Chrześcijaństwie itp.

2. Jeudi. S. Basile, év. (N. L.) 2—363

S. Bazyli patron mój osobny od wielu lat. O 7-ej na Mszy
przystępowałem do stołu Pańskiego na intencję obrządku sło=
wiańskiego, a zarazem na intencję x. Stefana Witwickie=
go w oktawę jego S. Patrona. Witw. to mój druh najmilszy
od młodości, a zasłużony wielce i Bogu i ludziom. Jemu
już modlitwa niepotrzebna, chyba do wyższej chwały
w Niebie i na wzgląd do opiekuństwa jego nad nami.
Odebrałem list od Mickiewicza pokorny bardzo i przepraszający.
Chwała Bogu, że to nieporozumienie odmieniło się
w pożytek dla duchowy. — Przeglądałem Thesaurus Hi=
mnologicus — odczytałem kilka hymnów uważnie i z zbudo=
waniem — a głównie piękny hymn jubilus S. Bernarda o imie=
niu Jezus — Jesu dulcis memoria. Księża polscy chcą aby te
pieśń wytłómaczył. Niewiem jeszcze, azali się na to porwę. —
Uporządkowałem listy z r. 1850. — Uregulowałem rachunki 8 miesię=
czne. Życie arystokratyczne w Fontainebleau. Z żoną i Zosinemi
i z dziatwą przechadzka w parku. Czas prześliczny całkiem
wiosenny 12 gradusów ciepła. Lubin. — Przy obiedzie list od pan=
ny Michaliny Dziewońskiej bardzo miły. Od niej to nowoczesne
podarki dla Marjerki. Zresztą głównie rzecz o Rękopisie L.
Jwanowskiego, który nad nim od podjąłem się drukowania. Wie=
czór przepisałem Prośbę i potem czytałem Seppa o czterech
ewangeliach. — Spólna modlitwa tj. litanie do M.B.
Pokój święty w domu jak wczoraj i od wielu dni. Chwała Bogu

3. Vendredi. *Ste Geneviève.* 3—362

Msza o 7mej jak wczoraj. I dzień pogodny, prześwie-
cony jak wczoraj. Z rana zacząwszy przeczytałem
przepisany Rapsod p.t. Królowa Kasia z ostatnich
szych lat. Rad bym posłać ten kawałek na ręce
Pegorzelców krakowskich. Mam upominki tam
dobrze znajomych Siemieńskiego i Wielogłowskie-
go, ale wolałbym posłać na ręce Katarzyny Po-
tockiej którąś mojej spółrodaczki. Obaczę w ko-
ryzie co uczynię. — Czytałem Syppę i o wędzie w o-
kolicy Avignon. Obraz Chrystusa Pana sądzący kon.
Po 12 byłem pierwszy raz w tutejszym szpitalu dla
odwiedzenia Kirnbaum. Operacyja skuteczna co do
koń w udach. Chodziłem na Dziewice. Potem
z Marjanną na przechadzkę. — Wieczór czy-
tałem Syppę. — Pokój święty! —

= S.

4. Samedi. S. Rigobert. 4—361

Msza i cały poranek jak wczoraj — Czytałem
Syppę to dziennik o podróży w okolicach Notre
do Paryża. Przechadzka z Matką i z dziećmi,
I Józef z nami. Koło Kapucynów Mi[illegible]
się [illegible] się z Lubomir i jego dziatwą.
Dzień jasny i ciepły. Zmartwienie z dziećmi.
Po obiedzie [illegible] do wczoraj — spólne
modlitwy — Pokój s. w domu ale zwierzęta
w sobie [illegible] się niemi.

List od Wł. Chodźkiewicza jeszcze dziwny.
Zaproszony do hotelu Bade zaproszenie od Gałęz..
uprzejme ale w gruncie nie delikatne. Jeszcze
sam jeszcze mają sobie swoje starego jesz-
cze na bulwarach — to gdzie w małym
hoteliku po emigracyi. —

5. Dimanche. Ste Amélie. 5 – 360

O 8mej z bractwem Ś° Sakramentu byliśmy na mszy z Józefem i kommunikowaliśmy razem nieprzerwanie razem. Cały ranek z Marjor=kiem. Odwiedziłem Pizoni. List od C. Norwida miłości rozumny jak zawsze. Wizyta Saget i A=niel. Sessya Konferencyi St. V. P. — Muzyka pułkowa w teatrze Zamoyskich z żoną i dziećmi. — Po obie=dzie la Sainte famille jak co niedziela. Czy=tałem Dziennik. — Pokój i nadzieja. Wewnątrz więcej jasności wewnętrznej. Po modlitwach ogólnych i osobnych przystąpiłem się do łóżka. Bezsenność jakiś niepokój w łóżku — coś niemiłego — Zasnąłem bardzo późno w nocy.

6. Lundi. Épiphanie. 6—359

Jak wczoraj o 7ej dzień trzech królów modliłem się mocniej. Przygotowanie do spowiedzi czytałem to dumałem jak wczoraj — przeszłam w bojach

JANVIER

7. Mardi. S. Théau, orf. 7—358

Rano na Mszy jak zawsze. — List od Tomaszewskich miły. Przybory do wyjazdu — o 11¾ przybyłem do Paryża i na kwaterę Hôtel de Normandie około 2¼. Zaraz wyszedłem i spotkałem na ulicy Alex. Fredrę i Eust. Januszkiewicza, potem [illegible] który mnie prosił na obiad. Nie mogłem przyjść. Księży nie zastałem. Z panią i panną Dziekońskiemi rozmowa [illegible] a głównie o E. J. — Zaproszenie na obiad. Nie zastałem Wł. Chodźkiewicza. Napisałem kartkę. Kamińska dowcipna — słówko z nią. Jaroszyńskiej [illegible] i Kuprowa. — Obiad skromny. Z p. [illegible] i [illegible] Miszą w Teatrze Francuskim. Rachel przewybornie grała [illegible] także wyśmienita sztuczka Joueur de flûte. Około północy do domu. Nie spałem [illegible] turkot powozów i [illegible]

8. Mercredi. S. Lucien, év. 8—357

Ubrałem się po ciemku bo zapomniałem kupić [illegible]. Na końcu Mszy u Karoli w kościółku de l'Assomption. Krótka ale ostra rozmowa z ks. [illegible] ks. Alexandrem zaledwie pojmowałem i zrozumiałem parę słów. Mal. Grocholski. Wł. Chodźkiewicz [illegible] niezgrabność Francuza [illegible]. Mieszkanie po królewsku. [illegible] Poszliśmy razem do Gałęzowskiego. [illegible] Poszliśmy razem na śniadanie do [illegible]. Traktował nas po pańsku. Przyszedł i [illegible]. U Gałęz. napisałem list do [illegible] do Tomaszewskich. Dzień urodzin [illegible]. Przypomniałem [illegible] Wszystko mile spędziłem godzinkę. [illegible] Przebrałem się i [illegible] na obiad do Gałęz. Obiad w Hotel de Bade [illegible] pański a wino [illegible]. Kawa u Tortoniego, z [illegible] Wł. Gałęz. do [illegible]. Byłem zmęczony bo [illegible]. Wieczór u Wł. Chodź. [illegible] o literaturze [illegible] do północy. Wróciłem do Hotelu. [illegible] bezsenność — [illegible]

9. Jeudi. S. Furcy, abbé. 9 — 356

Na Mszy ś. w Kościółku de l'Assomption i 8mi [illegible] Mszę czytał Ks. Jełowicki. Potem u nich na herbacie. Potem zgromadzili się [illegible] różnych [illegible] ze Zmar- [illegible]. Wymówiłem im niezgrabność zaproszenia na 29 listopada — wymówiłem wszystkie niezgrabności. Interes Ł.J. [illegible] co do [illegible] kontor dro- gi. Odczytałem korrektę Omnia [illegible] mojego [illegible] Z tego [illegible] odmówiłem przed [illegible] super flumina babylonis i odczytałem wyjątki z Hanki. Blisko do [illegible] z Księży. Poszedłem do Gałęz. [illegible] Goszczyński — Bra[illegible] — Ł. Jan[illegible] — [illegible] itp. Rad że zastałem S. Goszczyń. Dobrze że się zbliżył do koła [illegible] [illegible] w biedzie. Przybył i chodzi na świadomość [illegible] Posłałem kartkę do Art. Kościelskiego. Byliśmy na wystawie [illegible] sztuki francuskiej we [illegible]. Mało co lepszego. — Z Norwidem długa rozmowa sam na sam. Smutne wrażenie [illegible] na duchu — geniusz [illegible]. Obiad w hotelu [illegible] Gałęzowski i Chodźko podejmowali Seweryna i mnie. Matuszewicz [illegible] — U [illegible] z Gałęz. i Chodź. Potem z [illegible] na wieczorze u Dzierżaństwa [illegible] Norwid. [illegible]

10. Vendr. S. Paul, erm. (P. Q.) 10 — 355

Rano u Gołasza — potem w [illegible] Jana Orzeszkowskiego. Już po staremu [illegible], zamarły w duchu. Szkoda. Michał Czajkowski [illegible] się. Boże zmiłuj się nad nim i nad nami bo to [illegible]. Ś.p. Bem umarł. Wł. Kościelski pisał szczegóły ze [illegible] — Goszczyński rozmowa z nim serdeczna. Gałęz. [illegible] [illegible] Obiecał sporządzić i [illegible] i [illegible] itp. — Ks. Terlecki. [illegible] się widzi. Sekretarz [illegible] Turcji [illegible]. Interesa moje. Spotkanie się z Matuszewiczem i rozmowa. Śniadanie u Norwida [illegible]. Kiedy Branicki [illegible] starym [illegible] Rozmowa z Branickim sam na sam. Konie z Ukrainy. Dziwny to człowiek bystry — a [illegible] w myślach. Z Czajkowskim krótka pogadanka. Do Księży. Z Ks. Jełow. do pani Grocholskiej. [illegible] do domu. Do Ł. Jan[illegible]. [illegible] z komornicą [illegible] Do [illegible] Z Czarnowskim i [illegible] o Ł.J. i Norwidzie. Z p. Czarnowską ponownie do Księży Ks. Semenenko. Kabriolet [illegible] — Gałęz. — Gałęzowski [illegible] — [illegible] z nimi. Obiad — po obiedzie Gałęz. [illegible] z [illegible] — Chodźko i [illegible] drogi żelaznej. Wróciłem do Fontainebleau [illegible] [illegible]

JANVIER

11. Samedi. S. Théodose. 11—354

[illegible] od [illegible] o 7ej rano [illegible]
Cały dzień z Rodziną moją. Matka wyjeż=
dża jutro. Żona i Pawlinka odprowadzają do
Paryża. We wtorek Matka będzie [illegible]
drogą żelazną do Warszawy. — W sercu [illegible]
[illegible] i smutek. Cztery miesiące przeleciały=
ły niepostrzeżenie. Usiłowałem [illegible]=
[illegible]. Niby jak wczoraj był jej przy=
jazd [illegible]. Oby [illegible] Bóg jej [illegible]
[illegible]. Dziatwa radowały się [illegible]
z Paryża. [illegible]
[illegible] [illegible]
kiedy [illegible] i [illegible]. — Spałem [illegible]=
[illegible] od 8ej

12. Dimanche. S. Arcadius, m. 12—353

Rano Msza. Potem krzątanie się w domu
do wyjazdu. [illegible] przed po=
żegnaniem. Po południu [illegible]
[illegible] się [illegible] starszym dziatwę
po swojemu gwarzyła. — Całym domem
odprowadziliśmy Matkę na Drogę Żelazną
Żona i Pawlinka pojechały z nią do Pa=
ryża. — Sam z Józefem i z dziatwą.
Józef wyprowadził dziatwę na prze=
chadzkę [illegible]. — Obiad — Dziatwa
pospała się. — Czytałem Józefowi
rozprawę Klaczki o Poezji. Niepospolicie
pomyślana i wysłowiona. Potem [illegible]
z [illegible] Chodź do jego [illegible]. Potem [illegible]
na [illegible] i [illegible]. Spałem przy Józiu
Józef przy [illegible].

13. Lundi. Baptême de N. S. 13—352

Od świtu aż do wieczora nie [illegible] dzieciny mojej najukochańszej. Ludzie [illegible] godzinę czasu pójść na dziedziniec, [illegible] puste. We Francji gwar i bredni prawdziwie [illegible] przed upadkiem. Boże coś [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]! — Wieczór po uśpieniu dzieci — i sam się [illegible]

14. Mardi. S. Hilaire, évêque. 14—351

Tak samo jak wczorajszy dzień z dziećmi i przy dzieciach tylko jednak [illegible] o 9tej. Obiad [illegible]. Wyjechała się nasza młoda Amelia. [illegible] [illegible] powrotu naszych z Paryża. — Po [illegible] przybyły z Paryża [illegible] i [illegible]. Matka dopiero dziś wieczór [illegible] bo rano spotkała się towarzyszka jej podróży panna Müller. Długa relacja o pobycie w Stolicy. [illegible] i [illegible] [illegible] po przyjęciu [illegible]. [illegible] [illegible] sprawunków — i t. d. Do 11tej [illegible]

15. Mercredi. S. Maur, abbé. 15—350

Raniutko na mszy. — Aż do drugiej siedziałem zamknięty w swoim pokoju. — Obrachunki roczne rozbiłem. Ogromną summę w dziesięciu miesiącach rozproszyliśmy. Prawda, że mieliśmy dużo nadzwyczajnych wydatków; a tém wszystkiem nadal musimy być oględniejsi. 7000. fr. to [illegible] dostać pokrocznie. [illegible] Człowiek żyje nie samym jeno chlebem. Bóg im zapłać (albo boli mnie [illegible]. Radbym się ograniczyć — choćbym i sam [illegible]. — Nawiedziłem obojgu moją rodzinę. — Z dziatwą aż do obiadu. — Po wspólnie dzieci zasiadłem do czytania Rozprawki Klaczki o Poezji dla żony i dla [illegible]. Wręczył mi ją Autor w Paryżu, dla osądzenia. Rzecz wcale dobrej, niepospolicie pojęta i napisana. Młody zapał i zapał sympatyczny dla przeszłości a przecież [illegible] co schodzi z pola. Niewątpliwie, opatrzono tak odgrywaliśmy w Narodzie. Filozofia dziejów nie rozumie tylko Polski. Siła Rozumu nie sprosta nigdy sile [illegible] na rozgrzaniu duchów.

16. Jeudi. S. Guillaume. 16—349

Jak wczoraj. — Dzień mglisty, wilgotny, ale ciepły. Od wielu lat nie pamiętam takiego nadzwyczajnego stanu atmosfery w Styczniu. Wegetacya bujna, to jest wczesny wybuch grozi nieurodzajem. — Byłem u [illegible] i do [illegible] go, wszakże do czytania zabrać się niemogłem. Nie wiem jeszcze o nieponowej wczesnej trupiły [illegible] [illegible]. O południu porwałem [illegible]: Walka [illegible] toczy się we Francyi. Co stało na fałszu niemogło się dłużej ostać. Przyszło do wybuchu między władzą prawodawczą a władzą wykonawczą a właściwie między monarchistami a republikanistami. Opatrznie to się dzieje i na korzyść Republiki: Naturalnie w Izbie Jules de Lasteyrie namiętnie wywołał na prawdę bój — który po namyśle stronnictwa rade byłyby odroczyć. Rzecz tedy zagajona — niepodobna przewidzieć następstw. — Chodziłem na Gazety. — Stronnictwa zaniepokojone i niewiedzą kiedy uderzać. — Do wieczora z dziatwą. Wieczór mi [illegible] i [illegible]. Wcześniej jak zazwyczaj do łóżka

17. Vendr. S. Antoine, ab. (P. L.) 17—348

Nabożeństwo jak codzień. — Dzień targowy. Żona zakłopotana ze swoją nieznośną sługą. Pilnowałem dzieci aż do 11ᵗᵉʲ. — Wyszedłem do Avon do praczki. Dzień ciepły i jasny jak wiosenny. Po drodze czytałem gazetę. Mowy Berryer i Lamartina doskonale odzwierciedlają stan Francyi. Niemoralna i obałamucenie rozumów, a przytem pycha i ufność w sofistycznie systemata. A przecież i Berryer i Lamartine szanowni ludzie i może najszanowniejsi w całem Zgromadzeniu Narodowém. Rzecz jednak płochy ważni dzisiaj dwóm tym krasomowcom podniosła się do wyższego stanowiska Angielskiej Komicy. Zdaje się że Burgrafy pierwszeństwo w porażce. Niepomożeni i Changarnier. — Przyjmowałem gazety z kursami i Portierka wyszedłem na przechadzkę ale na krótko, bo godzina obiadowa. Wieczór Cierpi to zdrzymałem się.

18. Samedi. Ch. s. P., à Rome. 18—347

Rankiem Msza ś. i spowiedź. — Czytałem potem Dramat Władysława Chodźkiewicza p.t. Human. Przedmowa licha, nieco zarozumiała i co najgorsza niepotrzebna. Sam Dramat ma dużo zalet. Zawiązanie zręczne, talent w dyalogach niepospolity. Cieszę się — bo mogę postać nieobłudnie słowo zachęty. — Ciekawy byłem sporów dalszych w Izbie francuskiej. Istotnie Baroche dzielniej i uporczywie się broni. Ale Changarnier z dumą i nienawiścią natarł. Thiers zaś z całą zręcznością szczwanego lisa a przytem z osobliwym talentem rzucał skopie dół pod Prezydenturę Rzeczpospolitej. Bodaj czy sam w nim kiedyś nie wpadnie. Ile tam namiętnej inwentyny a zarazem historycznej prawdy! Koalicya już prawie gotowa. Ministerium dziś jest pobite. — Zatym domem ze Perkiem z żoną dotarłem aż do Avon do chorej praczki. — Wieczór czytałem na głos dla swoich mowę Thiers'a.

19. Dimanche. S. Sulpice, év. 19—346

Skoro świt w Kościele. Przystępowałem do s Kommunii
Potem z dziennikami aż do południa. Wygrana
w Izbie francuskiej Koalicyi a właściwie Re-
publikanów. Mowa Cavaignaca bardzo poważna
i spokojna, znamionująca charakter stały
przeważyła na stronę demokratów zwycięstwo.
Legitymiści za Berryerem i część Orleanistów
z Thiersem poszli za Kawaignakiem. Ministe-
rium pobite na głowę. dokuczyli w szcze[illegible]
Dufaure i Thiers. Odebrałem list od ks Jełowic-
kiego z wiadomością od [illegible]
Księgarz w Petersburgu Wolf [illegible]
honorarium za przedruk dawnych poezyi.
Sessya Konferencyi s. Wincent de Paul. Na rozmo-
wie z Marjańskim. Na dzienniku Consti-
tutionel w furyi. Tryumf oppozycyi. Wieczór
u [illegible] na zebraniu Sainte famille

20. Lundi. S. Sébastien. 20—345

~~+++~~ — Po mszy chodziłem do Radziejowskiego(?)
czy mu nie wypożyczę Księżny Hanki. Daremno
dla niego trzebaby więcej czasu bo [illegible]
a mnie przytem pracy u Notaryusza. Pau-
linka podjęła się przepisywania. Myśl(?) [illegible]
co wczoraj [illegible] i notowałem
Dzienniki La Presse [illegible] ku doktrynie
swojej ministerium jeszcze monarchi-
[illegible] do [illegible] rodziny [illegible]
[illegible] na dziennikach. Konstytucyonel
wciąż w złości na Thiersa. Dziś Véron
wydrukował reminiscencyę swoją z rozmów
z Thiersem. Nic nowego bardzo a wszystko
probuje że Thiers najprzebieglejszy dziś [illegible]
[illegible] w Europie. — Z dziećmi. — ~~Ulankę~~ [illegible]
na przepisana Księżna Hanka dość dobrze
i czytelnie — Jutro dzisiejszym poprawię.

21. Mardi. Ste. Agnès, v. m. 21—344

Jak wczoraj — Przystępowałem dziś do św. Kommunii —
Zasiadłem do expedycyi Krakowskiej. Przejrzałem
i poprawiłem rękopis Księgi Ułana — dodałem
przypisy. Napisałem długi list do Lucjana Sie=
mieńskiego. Kilka myśli i wyrażeń tam nieporo=
zumiał. Dopisek o Waleryi i Wincentym Polu
zaległych i upoważnienie na odebranie autor=
skiego honorarium od księgarza Petersburskiego
Wolffa. — Napisałem grzeczny list do ks. Jełowickie=
go polecając mu rychłe przyexpediowanie listów
do Krakowa i t. p. — Były na dziennikach
Ministerium jeszcze niema. Przerażenie wid=
oczne w stronnictwach monarchicznych. — Dziś
wieczorem Janio [illegible] pory godzin. Zosia zachorowała
Wieczór [illegible] znowu z [illegible]
czytałem prawie

22. Mercredi. S. Vincent. 22—343

Jak wczoraj i w kościele — w domu zaczytałem się
niechcący w Libelcie aż do godziny pierwszej.
Niepospolity to myśliciel i gimnastyk naszej filozofowi=
czny. A przytem wielce uczony i władający doskona=
le językiem polskim. Jego System Umnictwa jest
systemem, czyta się z pożytkiem jako encyklopedyczna
ludzi. O religii mówi zawsze z poważaniem
ponieważ wielkiem zarówno [illegible] tej grozy=
filozofom. Z tem wszystkiem [illegible] razem z niemieckimi
mistrzami podobny systematach nieprzystępnych
a niestrawnych ludziom władczym. Po prostu badamy
co uważały młode, podnieciwszy pychę i zuchwałość
w rozpatrzeniu rzeczy samych. Tłaczko Trzecie — gdy utrzy=
muje że poezja narodowa — zbiorowością
było w czynie. Obrażenie — przeobrażenia,
trójobrażenie — oś i mit systematu Libelta, które
[illegible] mu służą do demonstracyi wszystkiego.
— Dziś przedtem chodziłem z Ullerjantem
na przechadzkę. W dziennikach nic ważnego.
Ministerium jeszcze niema. — Wieczór czy=
tałem znowu Libelta — potem drzymałem się

23. Jeudi. S. Hildefonse. 23—342

Jak wczoraj. Od rana zatopiłem się w Libelcie, aby nie zgubić wątku myśli według danego systematu. Szczegółowo-wani [illegible]. Styl zawsze i wszędzie przezroczysty i polski. Tu i ówdzie idee wyrażone tu trochę [illegible] od Niemców przyswojone. Jest i świetlna-ście braku ciepła — czém [illegible] całość literatury dawniejsza tak zwana romantyczna. Autor doskonale wyjaśnia się z wszystkiemi po polsku i nie [illegible] sens, nie zaczyna [illegible]. Natura to z resztą książek filozoficznych. Wolę jeden rozdział z Trentowskiego niż wszystkie tomy filozofów naszych.

Dzień mój pusty. Podobno Lion Faucher zostanie prezesem ministrów. — Cały dzień wyjąwszy Józefa odwiedził który pp Dumont. — Wieczór żonie i Józefowi czytałem urywki z Libelta.

24. Vendr. S. Babylas, év. (D. Q.) 24—341

Jak wczoraj. Jak wczoraj zasiadłem od rana do Libelta. I tak samo zdumiewa jasność i zalety a w ogólności wszystkie systematów filozoficznych. Prawda jest życiem a życie prawdą — to pełnia życia i prawdy gdzie indziej, a nie w rozumowaniach rozumowych. W Poezji stokroć więcej i życia i prawdy i światła i ciepła. I dlatego poezja polska inaczej rozwinęła się i świata inaczej! Najpiękniejsza bo dla mas a i z ludem sprzężona — z jego Wiarą, pokorą i prostotą. Żal się Boże, tyle zachodów i tyle zmarnowanych talentów. — Jutro skończę Libelta. — Chodziłem z żoną na [illegible] do Arsa — do chorej [illegible]. W drodze [illegible] dumali — wspominała o śmierci Zosia, że czuła się niepotrzebnie. Musim się uczyć z anioły umiejętności w czasie. Żywot dopiero za grobem. — Wieczór umilałem się [illegible] z Paryża. Dziennik ten [illegible] dla mnie po [illegible] z r. 1838. —

25. Samedi. Conversion S. Paul. 25—340

Jak wczoraj. Dokończyłem nareszcie Libelta. Tyle [illegible] próżnia w systemacie filozoficznym [illegible] coraz widoczniejsza. Są jednak postrzeżenia wyjątkowej wagi, zwłaszcza o języku. Niemało wszędzie uczoności i oczytania. Wszczęte przytoczenia z książek po większej części dosłowne, wedle pierwszego tego kompilatora. Zrozumiałości w ogóle dużo, a mądrości rzetelnej mało. Z tem wszystkiem Libelt znakomity ~~[illegible]~~ pisarz – a i polityczne posiadający wpływ w Księstwie Poznańskiem. Dobrze się stało że poznałem się z nim co był [illegible]. Nawiedzałem ubogich, wstąpiłem do [illegible]skiego. Ministerium [illegible] jest, ale [illegible] [illegible] – zdaje się że [illegible] Izbie [illegible] Ludw. Napoleon. Bierz się do [illegible].

26. Dimanche. Ste Paule. 26—339

Jak wczoraj, dziś przystąpiłem do s. Komunii na intencję i swoją i [illegible]. – Cały [illegible] aż do [illegible] S. Vincent de Paul z dziećmi. Wstąpiłem na [illegible] – [illegible] między Zgromadzeniem [illegible] się – i przyjdzie [illegible] do ostateczności. – Wieczór na posiedzeniu S. Familii. Lubię [illegible] – [illegible] moralność przypomniała [illegible] o Rybaku [illegible] bogactwy. – Wieczór [illegible]. – Największy mróz tej zimy dziś to jest [illegible] gradusy Centigrade!

Odebrałem z rana list od [illegible] Branickiego [illegible] mu 2000 fr – Pisał do Rzymu o legalizacji sprawy i o poddaniu jej pod zarząd Propagandy. Pisał także do Konstantynopola o [illegible] z Bulgarii i Bośnii. [illegible] przeszkadzał aby został profesorem [illegible] [illegible] przy Bibliotece

27. Lundi. S. Julien, évêque. 27–338

Rano u Tka, przed obiadem w kościele. – Pora
nek z dziećmi. Przed południem jeź=
dziłam do Ksiąg na licytacyę rucho=
mości po Janie Ładnikowskim i spółce.
Żal się Boże, jak marnie poszło kilka
milionów. Przyszły on był rzadkiej
sprzedaży. – Göte [illegible] swój sprzedał poda=
rowany zdrowie z rodziny. – Potem
tedy [illegible] postąpiłam na
dziennik wieczór z dziećmi.
Dzień ciepły – jasny. –

28. Mardi. S. Charlemagne. 28–337

Jak wczora. Od rana aż do wieczora
z dziatwą moją. Uczucie przyszło że
tak czas mój marnuje. Atoli sposób
urządzić się w domu na trochę swobo=
dy. Radbym coś pisać – choć prozą. Nat=
chnienie ustawicznie przerywane męczy,
jemu i nuży. Żegnaj mi piosnko moja!!
— Odwiedziłam ubogie rodziny. – Wstą=
piłam i na dziennik. Znudziłam się.
W domu zachmurzyło się i się w dały
z powodu niemożności wzięcia się do
[illegible] pracy. Z dziećmi do wieczora po=
tem samotnie i pochmurnie przedumała=
m do snu [illegible] spóźniony pacierz.
Dzień dżdżysty i słoty.

29. Mercredi. S. François de S. 29—336

Jan wczora. Przystępowałem dziś do ś. Komunii na intencyą Frania. — Z rana zamknąłem się w sobie. Dumałem o poezyach i stosunkach z ludźmi dawnych. Poezyą i tylu najbliższych pożegnałem pomimo woli! Rozminęliśmy się na drogach tego świata. Mało w tem jednak mojej winy. — Mickiewicz odchodzący dla towiańszczyzny nieco skwaszony i podobnie ze [illegible] Siemieński, Wielogłowski stali się jak obcy itp. itp. Przeglądałem Hamana Wł. Chodźkiewicza, bo mnie dał Sąd [illegible] o tej prozy młodego autora, i zarazem przyjaciela polecanego mi bardzo przez [illegible]. I [illegible] wcale. Czemu tak [illegible] milczy? Domyślam się co się święci w tem? Niemam [illegible] [illegible]. Boga je polecam najprędzej po [illegible]. [illegible] się na krok z domu. Między dziatwą [illegible] aż do wieczora. — Trochę dumałem o Ukrainie trochę czytałem [illegible]. Spólna modlitwa.
Dzień słotny a ciepły.

30. Jeudi. Ste Bathilde. 30—335

Jan wczora. Z rana długo w sobie dumałem o poezyi, z powodu Hamana Wł. Chodźkiewicza. Rzuciłem i kilka myśli na papier. Tęsknota mnie opanowała do moich na Ukrainie. Co to jest, że nie piszą do nas? — Dzień przyjemny i ciepły. Z dziećmi i z Paulinną wyszliśmy na przechadzkę do parku. Zosia z [illegible] od pani Anieli [illegible] się z nami. Odwiedziłem p. Lubin. Znowu [illegible] i dziś [illegible] od [illegible]. Córki się dowiedzą czy Moskale już czasem nie [illegible]? Nic nieprzyjemnego — ale było już była ostatnia [illegible] — wyszła starą kobietę zatem że za paszportem odwiedzała córkę. Wieczór dumałem sam i czytałem prozy. Spólna modlitwa — Bóg Józefa ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

31. Vendredi. S. Pierre Nol. 31—334

Jak wczoraj. Potem [illegible] pisałem notki. Jutro wyprawię list do Chodźki mię obszer-
ny bo literacki. Chodził [illegible] z Marjonem
na przechadzkę. Dzień piękny, pogodny, trochę
wietrzny. Przyjechał [illegible] Nadszedł
nareszcie list od matki. Żonie zwłaszcza pilno
wyrażenie w liście Siostry i staranie. Jest
bardzo niełaskawa. — Spółka Litania.

Mieszkam się skończył dzień. Boga
w pokoju, zgodzie domowej. Modlitwy
szczęśliwe. Nie było zdaje się obrazu bo-
żej. Zdrowie w domu. Jerzia teraz dostaje
zębów. Przyszło w ciągu miesiąca wiadomości
z tamtych na ukrainie. [redacted] ie. Człowiek niesamym jego
[illegible] łaski. Były przeciwności zawsze i wszyscy
Chwała Panu Amen.

FÉVRIER

1. Samedi. S. Ignace. (N. L.) 32—333

Rankiem do kościoła. Spowiedź. Zasiadłem
do pisania listu literackiego do Wł. Chodźkiewi-
cza. List obszerny z powodu Hamana Bezo-
grodki wypowiedziałem zalety i niemoc te-
go dramatu. Wedle tego, jak przyjmie tenże
o dziele swojem będę wiedział wyobrażenie tzotry-
ska. Zresztą pisałem bardzo żywo i z zapło-
nieniem, uważając jednak przyzwoici szacunku
[illegible] w przedmowie. Wiele myśli
znaczących i wiele wyrażeń tam szczęśliwych.
Osobliwie o dramacie katolicko-polskim udało mi
się powiedzieć coś niepospolitego. Pisałem
o kochanych naszych na ukrainie i o wszystkiem
co się u nich przydarzyło w tych czasach. Wy-czer-
pałem zdaje się co miałem jemu do niego. List
odczytałem Józefowi i Żoni przed zamknięciem
na pocztę. Odmówiłem i godzinę zboże. Po-
tem z dziećmi. Wieczór czytałem dzienni-
ki. W Jr. de Débats artykuł de Falloux o stosownika
stronnictwa monarchicznego w obecnym czasie
z Revue de deux Mondes. Artykuł ważny i ciekawy
dla tego właśnie że de Falloux. Litania spólnie
i wcześniej niż codziennie.

2. Dim. La Purification. 33—332

Dzień uroczysty – Święto i Pamiątka Najświętszej Marii Panny.
Wedle ruskiego kalendarza w dzień tym urodziłem się. Rano wstałem
modliłem się gorąco a rzewnie. Nazajutrz o 6tej ...
mi – wielkiego potrzebującego ludu przystępowałem do stołu Pańskiego.
Polecałem Duszę Pana Jezusa i radziłem duszę, i kochanych wszyst-
kich żywych i dalszych. ... z dziatwą jakiś czas. Potem pisałem
do x. Hippolita. Pisałem o Nabożeństwo w 14 lutego. O zapo-
numerowaniu Prasy na kwartał. Słońce zachęty dla niego
w znajomych sprawy Bożej. Także o Braminach Konwersji
Alexandrze. O Kościółku – o przyszłych pasmach w
Królikowskiego. – Zachodziłem na dziennik, która
dziś miała ministerium. – Józef powiózł na pocztę list do
x. Hippolita z swoim do Plełniej. – Zeszliśmy się otyłe
na Sesyi St Vincent de Paule. Wyszedłem wcześniej, bo
chciałem Marjankę zaprowadzić na muzykę wojskową.
Muzyki nie było. – Żona z Julią i Paulinką starały się
z nami w Parku. Dzień przyjemny. Przechadzaliśmy się
godzinę i Wiktorem z nami. Z dziećmi aż do obiadu.
Wieczór na posiedzeniu Ste Famille. Mamy dziś nieszczęśliwą.
Marjanek się rozbudził i razem z nami odmawiał lita-
nię do Matki Boskiej. Radowało mnie to przy dniu tak wa-
żnym. Potem sam na sam kiedy poszedłem się kąpać wykąpa-
łem ... i modliłem się zamęcz. Pobożnego serca.

3. Lundi. S. Blaise, évêque. 34—331

Jak wczoraj: [redacted] – Koło 1szej z żoną i dziećmi na prze-
chadzce. Zostawiłem potem swoich w parku – a sam przy-
spieszonym krokiem puściłem się dalej. Chodziłem
dużo – bo czułem się ociężałym głową nieco bolała. –
Wstąpiłem na dziennik. Nic bardzo ważnego. – Potem
z dziećmi. – Rano czytałem Seppa i wieczór też sam.
Harmonię Ewangelistów. Większa Niemców z tradycją
nie ... Ale i cóż z tego. Prawdopodobnie bardzo wo
nowo o Ewangieliście Mateusza że jest Filippa pod
nadzorem Jakuba. – Wogóle cztery filary Kościoła z Piotr-
(Marek) Jakób (Filip) Paweł (Łukasz) i Jan (Jan presbyter). Zrozu-
ta Apostołów byli urzędnikami Słowa, a nie pisma. Zgodnie
przytem jest to do głównych faktów – itp. – Ale ciekawe
nie filologiczne poszukiwania Niemców. Niema
co mówić najwyższej stoją w tym względzie. – Literacie
wspólne.

4. Mardi. S. Philéas. 35—330

Jak wczoraj. — Odebrałem list z Poznania od S. Lu-
bińskiego i wspólnie przysłany tu przez K. Króli-
kowskiego. Lubieński jest na czele tem księgar-
ni Katolickiej. Proponuje mi wydanie dwu poema-
tów moich Ostatni Hetman na [illegible] i Zamek
Trembowelski(?) o których ani mi się przyśniło
nigdy. Ale zawsze dobre intencje i [illegible]
List [illegible] i ofiaruje całego [illegible]
Żal się Boże, że nie [illegible] — Mam
projekt napisać [illegible] o [illegible] księga
nabożnych przez ap. Stefana Witwickiego, który
posiadam w rękopisie. Ale i Walery Wielogłowski
może by się podjął tej edycji. Naradzę się z mo-
imi. — Czytałem Syppa o Ewangelii św Jana
i z [illegible] zbudowaniem czytałem [illegible]
do 1szej — Przechadzałem się do lasu z dziećmi
potem sam po parku, i na [illegible]. Na
obiedzie był [illegible]. Gawędziliśmy o polityce.
Wieczorem [illegible] Literacki z [illegible].

5. Mercredi. Ste Agathe. 36—329

Jak wczoraj. Zasiadłem od rana do Syppa. Nie-
zmiernie ciekawe i uczone badanie Niemca
o Ewangielistach. Większej wartości co pisze o św Ja-
nie. Tłumaczy każdy Ewangielista ze względem osobnym
na okoliczności tudzież na ważną spółczesną nie-
dzy apostołami: Chrystus według Piotra i Jakóba
potomek Dawida i Król i Mesjasz Izraelski; we-
dle Pawła Adam wyzwolony i zbawiciel świa-
ta i osobliwie Pogan; według Jana Syn Boży, słowo
i miłość od początku stworzenia i po wszystkie
czasy. Piotr opoka Kościoła. Paweł apostoł Narodów
Jan apostoł miłości. — Żona przerwała mi
zakłopotana o nową sługę. Niełatwo [illegible]
wiedzieć a we Francji cały trudna przystęp [illegible]
[illegible] i [illegible] w słowach.
Wolałbym jednak płacić drożej byle mieć porzą-
dną i potulną sługę — a jeżeli tej [illegible] pobożną. Boć
po chrześcijańsku [illegible] rodziny. —
Byłem u moich ubogich. — Przechadzka
do lasu z żoną, z Pauliną i dziećmi
Wieczór znowu Syppa — potem Litanie

6. Jeudi. S. Vaast. 37—328

Przystępowała do s. Kommunii.
Jak wczoraj. Z rana przyniesiono z poczty od p. Czarnow=
skiej Promethidiona C. Norwida, obłożonego okładką niezaf=
rankowanego — a więc zapłacić musiałem jak za list po=
dwójnie — Zasiadłem czytać do tej książeczki. Dzie=
ło to oryginalny i oryginalnie dziwny człowiek. Geniusz
w okowach — śmiały najpierw [illegible] w literatyk
[illegible] się duchowych. Mądrości dużo — ale [illegible] ta miłość
[illegible] tu i ówdzie świetne połyski — rodzące ziarna na przy=
szłość sztuce, ale w obecnym czasie niedostępne dla ogółu
[illegible] i napiszę słówko do [illegible] — Trochę
[illegible] wody mojej. Dzień wietrzny i chłodny. — Z dzieciń=
Wieczór, czytałem dla domowych z Norwida. Wrażeń=
stwa [illegible], ale brak jasności, prostoty — [illegible] że
nie [illegible] ku zrozumieniu — bo potrzeba pewnego natężen.
Ciągły w domu kłopot o sługę. Litania z Marjanką.

7. Vendredi. S. Romuald. 38—327

Jak wczoraj. — Z rana przyniesiono z poczty drugi exemplarz
Promethidiona wprost od autora — i też samo jak wczoraj
niefrankowany. Norwid na osobnej karcie dopisał
mi kilka słów do mnie — zawsze mętny i umętny. — Napiszę
mu dziś liścik bratewski i chrześcijański, bo go
szczerze kocham. Króciuchno napomknąłem o wartości
Promethidiona szczerze jednak i przychylnie. Kom=
mentarz do niego to przechadzki niby po rzymskich
[illegible] urodził się w Arkadii. — Podobnie [illegible]
aż zapominałem — co nam ... lub cudze? Nowo
bliźnich tworzył [illegible] dały i dały. Sura=
wo wspominałem że mimo zdrowia zbytniem szamo=
[illegible] się — że dobrowolnie — położył się na kolonie
za [illegible] cukru dla mojej wdowy. Wstąpiłem
na dziennik. Ważne brudna o dotacji dla Prezydenta
donadzi o [illegible] druku i napisów we Francyi.
Z dziatwą mają aż do wieczora. Dzień chmurny i zim=
ny. Żona biega za sługą. — Odebrałem z rana i
list od Władysława Chodźki — list serdeczny. Przy=
jął pokornie mój sąd o Hamanie. Donosi mi trochę no=
winek paryskich. Nic z resztą ważnego w tych czasach.
Wieczór [illegible] — Litania jak zwykle.

8. Samedi. S. Jean de M. 39—326

Po mszy i po śniadaniu [komunijnym] zamknięty w sobie zadumałem się jak za dawnych lat. Miałem [illegible] w duchu wiele rzeczy. Prawda jest wiarą ludzkości jak wiara jej prawdą. Bez miłości i prawdy wiara jest za mgłą stojąca bez światła i ciepła. Dzisiaj mi usposobił umysł Prometidion Norwida. Im dłużej i pilniej wczytuję się w ten tem tym lepiej widzę jaki to [illegible] duch. Niewątpliwie Norwid geniusz [illegible] jest pisarz prawdy i prawa i [illegible] artysta. [illegible] myśli [illegible] conceit — ale co za bogactwo inteligencji i języka. Dumałem długo w usposobieniu [illegible]. ~~[illegible]~~

Wieczór przeczytałem z podróży Michauda i Poujoulata o Azyi środkowej — o miastach w Natolii i Karamanii. — Wieczorny Litanja.

9 Dim. Ste Apolline. (P. Q.) 40—325

Dziś także przystąpiłem do komunii św. i wzruszeniem [illegible] serca. — Poranek z dziećmi aż do południa. Przyjechałem dziś na sesję St. Vincent de Paul. Dostałem jeszcze jedną wizytę. — Za powrotem z dziećmi. Dzień [illegible] chłodny. — Wieczór z Paulinem na posiedzeniu St. [illegible]. — Bardzo zajmujące posiedzenie. Kapelan szpitala opowiadał o [illegible] proboszczu z [illegible] i o [illegible] B. Pr[illegible]. Na końcu ks. Lavaine odjeżdżający na proboszcza do La Ferté [illegible] żegnał serdecznie i rzewnie naszą familię, który od początku był przewodnikiem duchownym. Paulin [illegible] na tym odwiedzeniu zbudowany. Obiecała [illegible] do nawiedzania. — [illegible] jutro [illegible] domu [illegible] Litania.

10. Lundi. Ste Scholastique. 41—324

Po mszy rannej w domu z dziećmi aż do południa z powodu że Amelia odchodzi. Zmartwiona [illegible] mię. Żegnała nas ze łzami. Popisała się [illegible] swego pokoju [illegible] wyrazy. Wygrana dobre dziecko, ale nie na [illegible]. Wypromieniła [illegible] do dziś; ma nawet pewne usposobienie literackie. Żal się Boże żeby ją świat nie popsuł. — Nowa służąca [illegible] jeszcze [illegible] będzie? [illegible] zdaje się potulna i cicha. [illegible], że nie umie kucharstwa. My żyjemy odludnie i skromnie — to nie tylko [illegible] do niej. — [illegible] gazety. [illegible] Litanie.

11. Mardi. S. Séverin, abbé. 42—323

Przystępowałem do Komunii ś. z Dorotą. Potem napisałem 1) list do Seweryna Goszczyńskiego. Co się z Edwardem? Czy go [illegible] Gabrzowski? Zaprosiłem do spółki w modlitwie na [illegible] lutego. Najstarszy to mój druh na Emigracji. Serdecznie też pisałem. 2) Pisałem i grzecznych [illegible] do Księgarni Katolickiej w Poznaniu. Podziękowałem za pochlebne wezwanie do mnie. Rękopisów gotowych nie mam. Chcę wszakże utrzymać stosunki z Księgarnią. Uwiadomiłem [illegible] ogólną o rękopisach pobożnych [illegible] tudzież o [illegible]. (Myślałem w duchu o Stefanie Witwickim.) — Wszyscy w domu oprócz Józefa chodzili [illegible] na przechadzkę do parku [illegible] na gazety. Czytałem z powodu odrzucenia w Izbie Prawodawczej dotacji dla L. Napoleona Montalembert mówi. Wiele prawdy — ale nam się [illegible] niezupełnie a nie [illegible] nie po chrześcijańsku broni jej. Szkoda! bo ma osobne posłannictwo [illegible]. Ksiądz [illegible] z powodu Montalemberta którego mowę czytałem głośno. Dosyć późno poszedłem się do łóżka. — Lita[nie]

12. Mercredi. Ste Eulalie. 43—322

Msza ranna. — Zamknąłem się w moim pokoiku. Zaduma-
ny o szczęściu — i o latach minionych dawno — rozczuli-
łem się wzruszony — tej rozmodliłem się znowu ku Panu
o tak niedoskonałe obyczaje dotąd i tęsknotę sieroc-
tę. I ku Bogarodzicy słałem westchnienie moje aby
przyczyniała się za duszami rodziców — a jako się opie-
kowała niemi tak samo aby się opiekowała i dziećmi
swojemi — i domem moim i [illegible] i dziećmi wszystki-
mi kochanymi rodzeństwa i [illegible]. Napisałem
list do ks. Kaczanowskiego aby [illegible] odprawił
na intencyą i moją i moich rodziców. Mszy [illegible]
stypę moją [illegible] mam wkopaną to codziennego ka-
żdego i [illegible] Chrystusem podniesie prosić w Niebo
aby [illegible] się nastroić. — Chodziłem do bie-
dnej siostry Picard: dzień jej najsłodszy ciężko cho-
re. — Potem wstąpiłem na gazety — gwar prosty.
Z dziećmi parę godzin — łamię i gwarzę — daj Boże
wychować je po chrześcijańsku i na chrześcijan. Marya-
nna posiada w zarodku wiele zdolności a przytem
i usposobienia pobożne. — Wieczór po uśpieniu dziatwy
w [illegible] domowej długo jakoś czytały — Litanie wspólne.

13. Jeudi. S. Lézin. 44—321

Jak wczoraj, Wilia moich urodzin. — Z rana sza-
mu dumałem znowu o latach młodszych minio-
nych. Dziękowałem Bogu za dobre i złe jakie
doznałem w życiu. — Czytałem potem długo ba-
[illegible] o Chrystusie Panu według podań Ojców i
ewangelii apokryfów — które zebrał i uporząd-
kował Sepp. Niektóre mniej praktycznej
wartości — jako to, o kazaniu dwunastoletnie-
go Chrystusa w Kościele Jerozolimskim — o ka-
płaństwie Panny, która ma nijakie na-
prawdopodobieństwo i t. p. i t. p. — Przyjąłem
potem Prisca. — Z dziećmi siedziałem aż do wie-
czora. — Wieczór chodziłem do Spowiedzi — a
razem z Zosią i Pauliną. — Modliłem się
potem długo o [illegible]. — Litanie. — W nocy
spałem [illegible] — jakby coś nawoływało do
modlitwy. Po drugiej wstałem i umyłem się
[illegible] aż do 5ej [illegible]:
Zdrzymnąłem się, [illegible] [illegible] za rodziców.
Dni chłodne — zimowe dopiero teraz przychodzą

14. Vendredi. S. Valentin. 45—320

Z Marjanem na głos dzwoniąc odmówiliśmy Anioł Pański. Syn mój powinien modlić się za duszę Wawrzyńca i Marjanny rodziców rodzica swego. Rozmodlony, rozpłakany przed 9mą z moją Zofią wyruszyłem do Kościoła. Obaj przystąpiliśmy do stołu Pańskiego. Józef z Paulinką o 8mej. Co mi się działo w sercu przy winszowaniach Józefa i Zosi i Pauliny i dzieci — darmo i mówić. — Po śniadaniu z dziećmi. List od Ser. Goszczyńskiego prześliczny, serdeczny i bardzo pobożny. O ks. Edwardzie — mało co wie. Gałęzowski zmienił się jeszcze, ale widują się często. — Nabożeństwo na moją intencję miało się odbyć dziś w Kaplicy naszej ks. Jerłeckiego. Władysław i Seweryn będą. Siedziałem z dziećmi do 11ej. Zabiegłem na gazety. — [redacted]. Ana ukraiński tam gody i nabożeństwo. Ach! trotno moja modlitwa ... Sam ...

15. Samedi, S. Faustin. 46—349

... za duszę rodziców — modliłem za żyjących moich co blisko i co daleko. Rozpłakane serce błogosławiło w Panu wszystkich i wszystko co dobre i piękne w Chrześcijaństwie i w ojczyźnie. Modliłem się o jaśniejsze dziś Prawdy Bożej — dziękując za tę pełność uczucia! Sam odmówiłem litanię za dusze zmarłych i litanię do Matki Boskiej, opiekunki mego domu. —

— W sobotę dziś 15. zawczasu bardzo wstałem. Na Mszy byłem w wzruszeniu i dobrem usposobieniu. Po mszy przed ołtarzem Matki Boskiej dokończyłem pobożnie Nowennę — polecając się i na rok następny Jej łasce z Kościołem, z Polską i z domem moim. — [redacted]. Zamknąłem się u siebie. Przeczytałem jednym tchem Niebolską Komedję — Niewątpliwie wyszło to z Krasińskiego i zaraz też po wszystkie czasy chlubą i ozdobą literatury polskiej. Które twórczej siły mieszczą bardzo w nabytek ... Galilea wieści! to klucz do zagadki wieku. Arystokracja i demokracja jest się przeżyły — nieponowotnie. Widzi to i ... w czasie kiedy autor układał swój poemat. A toż związania rzeczy tego świata ze światem duchów! Co tam mistrzowstwa w wysłowieniu i w charakterach Pankracego i Hrabiego Ojca i Pustelnika. Marjanowi czytałem po raz drugi dla którego skończył. Zdaje się że zgoda przynajmniej rozzym w domu

16. Dim. *Septuagésime.* (P. L.) 47—318

Rano u Komunii S. Modliłem się za Juliana umarłych
i żyjących. JM Niemcewicz i Julian nasz niezapomniany [illegible] w pamięci tylko [illegible]
nie stali w pamięci. Gorzej [illegible] i miłosierdzie dla
ostatniego. Julia [illegible] i Julian [illegible] byli
przytomni w modlitwie. — Zaszedłem do wdowy mojej Pi-
card który [illegible] dziwną — przeczytałem dzień
i [illegible] Matce Boskiej. Siedziałem i wdowy Martin.
Potem z dziećmi aż do 1szej. [illegible] St Vincent de Paule. —
Na mszy z żoną i z dziećmi. Józef także nadszedł. Ra-
zem do Parku. Rozmowa o Paulinie która miała
się [illegible] — przy takiej [illegible] pogodzie wychodzi
ruszyć się z domu. Bieda z nią i kłopot. Charakter
twardy i ponury. Żal się Boże, naszych dobrych dla niej
chęci. Może trochę więcej serdeczności ze strony Zosi [illegible]
łoby ją w [illegible] cierpieniach [illegible]. +
Wstrzymałem na gazety — ale roztargniony byłem więcej
[illegible] Pauliną. — Wieczór jednak był spokojny. Zabra-
łem się na posiedzenie de la Sainte Famille. Widzenie
było [illegible] z [illegible] i ks. Papillon i [illegible]. Istotnie dobrze
[illegible] — Dominującym dla Dozorujących [illegible] Komedia [illegible]
tatami [illegible] to więcej społeczności pięknoś. Mówiłem potem
o [illegible] Litanie [illegible]

17. Lundi. S. Théodule. 48—317

Po Mszy S. i po śniadaniu przechadzałem się trochę
po alei ku drodze paryskiej. Zwiedziłem ubogie fa-
milie ~~z [illegible]~~ dla rozdania bonów na chleb i mięso.
Dziecko wdowy Picard ma się nieco lepiej. — W domu
rozmawiałem z żoną o dziwnym charakterze Pauli-
ny. Postanowiliśmy aby ją wiecznie [illegible]. Z Józefem
także zgoda Zosi. — U [illegible] drzemałem nieco. Potem na-
pisałem serdeczny liścik do p. Tomaszewskiej, z powo-
du S. Konstancji. Józef i Żona dotrzymali swoje przyjęcie.
Z żoną i z dziećmi wyszliśmy przy pięknym dniu — na
pocztę — do [illegible] — i wróciliśmy do A. [illegible], któ-
rego nie zastaliśmy w domu. Odprowadziłem swoich
do domu — a sam przebiegłem się po miasteczku
i [illegible] na gazety. O dziwnej sekcie Mormonów czy-
tałem w Jl des Debats ciekawe i najświeższe szczegóły.
Idzie [illegible] pomyślnie na nowej siedzibie koło Kali-for-
nii. Apostolstwo także czynne w Ameryce i Europie.
Ku czemuż to chyli się ten stary świat nasz! Mor-
moni pod wielu względami podobni do Taminów-[illegible]
Wieczór z Żoną na [illegible] zachodziłem pierwszy raz
do wdowy Picard — Dziewczynka [illegible]. W domu
[illegible] graniem gwarzyliśmy wesoło o różnych rze-
czach tego świata. Spólne Litanie.

18. Mardi. S. Siméon, évêque. 49—316

Msza i Kommunia ś. o zwykłej godzinie — na intencyą naszej Kostusi Rzewuskiej i Konstancyi Tomaszewskiej. Polecałem się opiece i łasce Bożej w tém wyniesieniu rozrzewnienia ducha. Z Warszawy dotąd nic więcej ani słychu, a przecież niewątpię że nas nasze żołnierze nie opuszczą po staremu. Bóg im odpłaci. — W domu czytałem Seppa. Potem zmartwienie z powodu Paulinki. Przeszło aż do otwartego nieporozumienia. Nareszcie sam na sam z moją żoną wymówiliśmy sobie co mamy na sercach względem i stanęła święta zgoda. Daj Boże, aby na długo. — Odebrałem list bardzo ważny i pocieszający od ks. Szyłtowskiego — o sprawie wojennej na Węgrzech. W zachęcającym liście biskupa Albańskiego. Biskupi Skórzewski i Szembecki umarli. — Chodziłem na gazety. Wielce zajął mnie felieton pani Beck o rzeczach węgierskich w Constitutionnelu. — W domu zastałem żonę Komierowskiego z Paryża. Gawędziliśmy trochę. — Przechadzka z dziećmi i żoną w Picard. Wieczór Diaz — Litania.

19. Mercredi. S. Gabin. 50—315

Po Mszy ś. list pod moim adresem z Paryża do Komierowskiego. Nie zastałem w domu jeh ale spotkałem żonę. Rozprawialiśmy długi czas o Towiańczykach i Mickiewiczu. Żarzznaczni ochłodnął po dawnym uwielbieniu dla tego. Nadszedł Józef z Marjanną i z synem Komierowskim. Rozmowa przyjemna o rzeczach polskich. O 11tej rozeszliśmy się on do Pałacu my do siebie. Bracie Aleksander przyjechał do Paryża, radby coś odwiedzić wybrać dla ks. Fortunatego. List do Komierowskiego od najmłodszego Kurca. — Potem z dziećmi. Potem z żoną na przechadzce. Potem na gazety. Zawsze arcyinteresowna relacya p. Beck o rewolucyi Węgierskiej. — Dwoch biednych emigrantów Sadowski i Grabowski. — Wróciłem wcześnie do domu i z dziećmi. Wieczór żona niedomagała. Podobno jest w ciąży. Niech będzie Bogu chwała. Wieczorem Litania. Od Krobanowskiego otrzymałem [illegible] z pitnu lat — kompensacyą 1848 — Rachunek dorzucił ks. Fortunatowi

20. Jeudi. S. Eucher. 51—314

Po Mszy ś. wstąpiłem do Komierowskiego. Zastałem go w łóżku. Dziś wyjedzie do Paryża. Obiecałem towarzyszyć mu na przechadzce do Laon. — W domu miałem napisać list do Klaczka — ale jest czas do jutra. Odczytałem Klaczka rozprawkę. Pióra ognia i prawdy polskiej, co się nazywa napisana dziarsko. Po 12tej przyszedł Komier[owski] i ruszyliśmy w drogę na Montaigu a potem ku Vallon [illegible] i przez Mont [illegible] wróciliśmy do Laon. Przechadzka trwała trzy godziny. Po drodze mówiliśmy dużo o Towiańszczyźnie — której K. jest zwolennikiem i propagatorem w kraju — acz tutaj stoi niejako na stronie. Opowiedziałem dzieje moje związki — co myślę i sądzę o tej nowej sekcie w szczególności. Powierzał mi się ze swoich stosunków. — Wstąpiłem na gazety, głównie dla przeczytania pani Beck. — Potem z dziatwą. — Wieczór widzieliśmy na herbacie Komierowskiego i Radeckiego. Rozmowa [illegible] żywo z moją żoną aż do 10. Litanie. [illegible]. W nocy [illegible].

21. Vendredi. S. Pépin. 52—313

Msza już wczora. — Rankiem napisałem list do J. Klaczki. Pochwaliłem jego rozprawkę — za żywość kolorów i mocność polskiego ducha i mowy — [illegible] dla niewielu i żartem i pełność zdrowia jak w [illegible] Mickiewicza — druku naszym i kroniki na chrześcijańskich godach Polski narodowej. Rozumowe zwierzanie się dzisiejszych filozofów nie na nic się przydadzą naszej Polsce. Już potrzeba dużo wierzyć — dużo miłować — dużo spodziewać się — potrzeba po chrześcijańsku chronić wnętrzem [illegible] aby mogli ożyć w [illegible] czynach dla Boga i dla ludzkości. — Zachęcałem teraz do wytrwania w przedsięwziętej pracy itp. itp. Potem [illegible] to czytałem prasę. — O południu przyszli do nas Komierowski, Kurec i Radecki. — Z Kurcem rozmawiałem. Dopiero kiedy był na uniwersytecie podczas wojny węgierskiej. Młody ten emigrant zdaje się bardzo zdolny, ale [illegible] swoich idei i stąd [illegible] Klaczce, który [illegible] ze mną im [illegible]. Pożegnaliśmy się serdecznie. Mówiłem [illegible] odprowadzić na drogę żelazną, ale spóźniliśmy się [illegible] — już odjechali. Wstąpiłem na gazety. [illegible] pamiętnik pani Beck. — [illegible] do redakcji Picard. [illegible] bolesnej matki. Po [illegible]. [illegible] i [illegible] na obiedzie. Wieczór [illegible] — Litanie bez [illegible].

22. Sam. Ste Antigone. (D. Q.) 53—312

Jak wczoraj. Cały ranek czytałem Seppa podania ludu pogańskie i chrześcijańskie o męce Pańskiej. Niektóre z tych legend wielkiej wartości poetycznej, a nawet prawdziwe, szczególnie żona moja oderwała od czytania z powodu wyjeżdżającej z domu służącej. Wielka to moja domowa korowody o służącą, która zmykała [?] Korczyn się na niczem. — Madame Martin donosi mi o śmierci dzieciątka wdowy Picard, dziś właśnie w rocznicę swoich urodzin. Poszliśmy zaraz z żoną, aby pocieszyć strapioną matkę. Dzieciątko jak martwe [?] zostało nie odbiło [?] tylko na obliczu. Wstąpiłem do familii Szczemana [?]. Potem do Rabotina i Lubera. Luberowi zostawiłem franciszek [?] do biura dobroczynności. — W gazetach nic ważnego, zawsze też same wieści płoche o rzeczy mniej poważnej. Wieczór znowu odwiedziłem biedną Picard. Pocieszałem jak umiałem. — W domu z powodu śmierci dzieciątka rozmawialiśmy długo o nicestwie rzeczy ziemskich i t.p. Litanie — Nabożeństwo.

P. Dronville gawędziła z moją żoną parę godzin po obiedzie o śmierci [?].

23. Dimanche. *Sexagésime.* 54—311

Raniutko na mszy ś. i u stołu Pańskiego, mile rozczulony. Aż do południa z dziatwą moją. — Pogrzeb dzieciątka wdowy Picard. Odprowadziłem zwłoki na cmentarz. Orszak nieliczny z ubogich i dziatwy. Krótkie modlitwy, bo aniołek już w Niebie. Opłaciłem grabarza. Brewiarz [?] nie tłoczony [?] dobrze na Ab. [?] — Smutny, samotny wracałem do domu z myślami jednak pobożnemi, o darach i łaskach jakich Pan nieustannie twórca dla nas. — Rodzic z testamentem Kościuszki. Rzecz arcy ciekawa dla Polaka. — Sesya Konferencyi St Vincent de Paul: nudne spory o rzeczach nie nieznaczne [?]. — Wstąpiłem na gazety — W domu trochę z dziećmi. Wieczór na zgromadzeniu S. familii. X. Papillon dobrze mówił. X. Dumont niesposobliwie. — Wizyta pp Dronville na której nie byłem nieobecnym [?]. Siedziałem przy spiżarni [?] w najlepszym dzienniku. Modliłem się sam — i w dobrym zdaniu [?]. Marzyłem [?] wieczór się [?] kładł [?].

Byłem smutny i cichy [?] wesoły [?].

24. Lundi. S. Mathias. 55—310

Jak wczoraj — Rano wstałem [illegible] smutny — jeszcze mi gorzej trapił z wieczora. Pisałem notki. O 10ej poszedłem z Marjanką na parady kościelne z powodu rocznicy 24 Lutego. Mieszkańcy tutejsi wszystkie Rewolucji to przez urzędników cywilnych i wojskowych mało kto przyszedł na Mszą S. Kobiet prawie nie było — pomimo że aż dwie [illegible] tymi gazety. Marjanek pierwszy [illegible] z natury swojej — płaszył się [illegible] tętnów. Wypaliłem przed [illegible] tan= darnus. — Odwiedziłem ubogie moje rodziny. Wstąpo= wałem i na gazety. — W [illegible] nie znalazłem żony z dziećmi — ale spotkałem Pantinną i wróciliśmy razem do domu. — Później wyprowadziłem Zosię na przechadzkę codzienną częściowo zdaje się że przy nadziei — chociaż nie ma jeszcze zupełnej pewności. — Pan Antoni od wielu dni pogaje [illegible] Józefowi w ogrodzie — a więc jest zawsze i na obiedzie. — Pogoda przeszłiszona prawie dziś i niebo [illegible] Tego roku nie było zgoła zimy. Oddawna zwiedzał księgarń — co się nazywa księgarń. Wieczór gawędziliśmy wesoło. Zosia przypominała swoje lata [illegible] w Paryżu. Litanii społem.

25. Mardi. S. Taraise, évêque. 56—309

Msza ranna i Komunia S. — Czytałem ranniem [illegible] aż do końca tomu. Ciekawe ba= dania z powodu legendy S. Graal. O wielkich względem [illegible] europejskich i wschodnich dziejów. Sytuacja Bardzo — bardzo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Chodziliśmy do Parku a głównie dla przeczytania gazety [illegible] pani Bre= Kadiera. — Po obiedzie z panem Antonim i z nami [illegible]. Był tu dziś [illegible] ale się dał [illegible] Przyjeżdżał [illegible] że skończyło się na niczem [illegible]. Dobrze [illegible] [illegible] Czytałem z Józefem Presse [illegible] z tego rozglądu [illegible] cały numer od deski jest [illegible] 24 Lutego zapełniany wyznaniami apostazji [illegible] [illegible] francuskich. Smutny to przykład [illegible] upadek moralny ducha we Narodzie [illegible] który [illegible] Potem Litanie

26. Mercredi. S. Nestor. 57—308

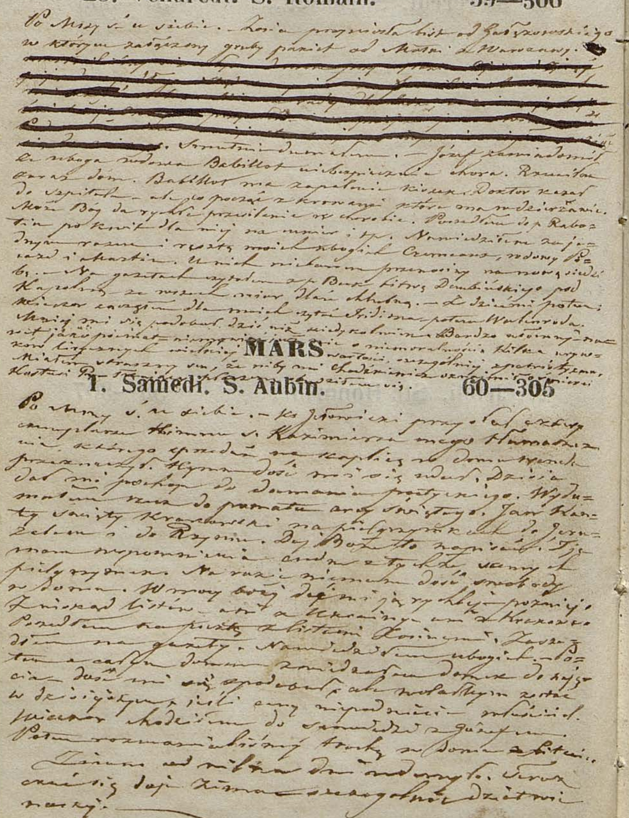
Po Mszy św. zamknąłem się w swojej norze, aby dokończyć Seppa. Żona przyniosła mi dwa listy z poczty, jeden od Tomaszewskiego serdeczny i miły, drugi od Władysława Zamojskiego w rzeczy literackiej. Pierwszy raz od głośnego tego męża list odbieram. Prosi mnie usilnie, żeby wytłumaczył jakiś hymn angielski dla Lorda Stuart, który ma być ogłoszony polyglotycznie w ośmiu językach. Nie będąc mistrzem zupełnie takiej drobnostki, żebym umiał po angielsku. Paulinka zaniosła hymn do panny Dranville dla przetłumaczenia na francuskie. Radbym jutro posłał [illegible] odpowiedź. — Siedziałem trochę z dziećmi. Potem chodziłem na gazety. Wieczór czytała się [illegible] pani Bem. — ~~[illegible]~~ Przeczytałem jednak humor i ponadto pogodnie na [illegible] zmartwienia. — Przeczytałem parę stronic z Mistyki Görresa, którą radbym raz skończyć. Litania i spólna.

27. Jeudi. Ste Honorine. 58—307

Na Mszy rannej przystąpiłem do Komunii św. — U siebie dumałem długo, potem napisałem list do Wł. Zamojskiego. Po prostu nie przyjąłem roboty, że nie umiem po angielsku. Oprócz tego dodałem, że mi [illegible] nawet inspirować się z cudzego ducha. Polska nasza z przeznaczenia bożego samorodna, bujna to rola hymnów. Od czasów starego Izraela nie zasłyszę nigdzie równie górnych i rozciągłych akordów — bo nigdzie ani tyle świętej tęsknoty, ani takiego powszechnego męczeńskiego tchu. Królewskiej harfy po Dawidzie piastują dziś niewątpliwie Polacy, przechodzi ona z rąk do rąk [illegible] zawsze się dostroją w Bogu i śpiewa i słuchać. Otóż cały znaczył mój list. — Chodziłem na gazety. Uwagi pani Bem o Dembińskim są bardzo prawdopodobne. Brzydzi się na [illegible] przez próżność nowej godności swojej i spółzawodnictwa z Bemem. Znam otwarcie Dembińskiego z dobrej i złej strony. W gruncie bardzo zamyślony i znamienity jenerał nawet, ale [illegible] strategiczny nasz. — Z dziećmi parę godzin. Dumortowie [illegible]. — Smutny obiad — bo [illegible]. — Wieczór gawędziłem trochę z Józefem o polityce; Zosia drzemała. Paulinka [illegible] pani Dranville. Litania.

Wczorajsza noc [illegible]. Śnił mi się gen. Bem — potem roiły się myśli niepospolite

28. Vendredi. S. Romain. 59—306



Po Mszy ś. u siebie. — Zosia przyniosła list od Gałęzowskiego w którym załączony gruby pakiet od Matki z Warszawy. [redacted]. Smutnie dnia tego. — Józef zawiadomił że uboga wdowa Babillot niebezpiecznie chora. Rzuciłem zaraz dom. Babillot ma zapalenie kiszek. Doktor kazał do szpitala — ale po [illegible] z krewnymi które ona w dzierżawie. Niech Bóg da rychłe przesilenie w chorobie. Posłałem do p. Rabo[illegible] [illegible] dla niej na [illegible] i t.p. Nawiedziłem [illegible] i resztę moich ubogich Czerniana, wdowy [illegible]. — Na gazetach czytałem o p. [illegible] listy Dembińskiego pod Kapolną ze wszech stron [illegible]. — Z dzienników potem [illegible] mi się podobał dziś niż [illegible]. Bardzo [illegible] [illegible] wielkiej [illegible] o niemoralności. Kilka [illegible] straszny [illegible], że niby mi [illegible] szczególniej [illegible] [illegible].

MARS

1. Samedi. S. Aubin. 60—305

Po Mszy ś. u siebie. — Ks. Jełowicki przysłał 4 egzemplarze Hymnu ś. Kazimierza mego tłumaczenia, którego sprzedaż na kaplicę w domu [illegible] przeznaczył. Hymn dość mi się udał, dzięki Bogu. [illegible] do domu [illegible]. Wyda[illegible] [illegible] do [illegible] tego Świętego. Jan [illegible] [illegible] i do Rzymu. Daj Boże to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Na razie [illegible] dość [illegible] w domu. W nocy [illegible] [illegible] listów [illegible] z Ukrainy [illegible] z Krakowa [illegible] na gazety. [illegible] ubogich. — [illegible] dość mi się podobał, ale [illegible] [illegible] [illegible] chodziłem do [illegible] z Józefem. Potem rozmawialiśmy trochę w domu z [illegible].

Zimno od rana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] szczególnie dzieciom [illegible].

2. Dimanche. *Quinquagésime.* 61—304

Msza ś. o 8mej i Komunii — wczoraj z bractwem przenajświętszego Sakramentu. Z dziećmi cały ranek — w tedy i mówiłem czas przejrzeć presse. Sesya S. Vincent de Paul. Potem wstąpiłem na gazety. Z domu o dzieciach. Po obiedzie sami z żoną Ks. Józef a Paulinka chodzili na zgromadzenie wieczorne S. Familii. ~~[illegible]~~ — Wesoło graliśmy w karty ze starszem gronem. Litania.

Dziś dużo modliłem się za Kostusię — polecałem ją Bogu na Mszy i przy Komunii ś. Podług naszego kalendarza dziś właśnie jej święto. Na wieczór także modlę się. Biedna Kostusia — nasza — ~~[illegible]~~ a kochana — a dobra — a śliczna. Bardzo dawno nie mamy o niej wieści. To trwoży mnie [illegible] o niej wczoraj. [illegible] wiec dawno nie pisał. Nie wiem co się dzieje na tym bożym świecie!

3. Lundi. Ste Cunég. (N. L.) 62—303

Msza o 7mej. — ~~[illegible]~~ — Zaś wróciwszy przeczytałem notę pół godziny. Wyszedłem do ubogich odwiedzając i badając szczegóły żywota od mojej zacnej wdowy Martin. Rozdałem bilety na chleb i mięso. Wdowa Barbillot nie ma się lepiej. Wróciłem do domu i wnet potem przeszedłem na dzienniki. — Ministerium angielskie rozbiło się o opozycję [illegible] — i żadne stronnictwo nie podoła przejąć kwestyi Katolickiej. Też sama dziwna w górze, bo i we Francyi. Pan Thiers pobity dziś na głowę, w kwestyi [illegible] z powodu propozycyi Creton. [illegible] codzień większy w Entrepie. Bezsilność Rządów przeciw [illegible] i wolności. — Wróciłem do dziatwy mojej. Zastałem Amelię uradowaną że wróciła do nas — jakoby po [illegible]. Dobre dziewczę, ale łatwo zniechęcające się, to wątpię aby długo popadła przy żonie mojej. Andzia znowu i nowy [illegible] zmiany w domu. Cóż robić? [illegible] Matka przysłała zabrać Antonię. — Znowu [illegible]. Dziś rada z [illegible]. — Wieczór pogadanka z żoną — bo Józef wyjechał zaprosić na jutrzejszy obiad [illegible] i Radzickiego który jest [illegible]. Ostatni [illegible] żona wybiera się pojutrze na parę dni do Paryża [illegible] o tej podróży. — Litania

Dziś zimny wietrzny i nieco śnieżny

4. Mardi. S. Casimir. 63—302

Święto Patrona Polski a zarazem imieniny ś.p. Brodzińskiego — to rozrzewniony niezmiernie w sercu, pospieszyłem rano do Kościoła. Msza z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu — bo 40 godzinne nabożeństwo z powodu zgorszeń na święta zapustnych. Modliłem się gorąco za spoczynek duszy nieboszczyka Brodzińskiego — i za żyjących Kazimierzów i na tęż samą intencję przystąpiłem do stołu Pańskiego. — W domu odczytałem na klęczkach hymn s. Kazimierza do Marji Panny — który wytłumaczyłem do [illegible] A. [illegible]. Rozmarzyłem się potem poetycko. Przeczytałem i kilka kartek Görresa. — Potem wyszedłem na przechadzkę — i na gazety. John Russel zrzekł się ministerstwa [illegible] — ale w kłopotliwem bardzo położeniu zostaje. Z dziennikiem [illegible] czas w domu i [illegible]. — Na obiedzie mieliśmy [illegible] i Radeckiego [illegible] w domu [illegible] wyjeżdża. Po [illegible] rozmówili się. Żona wybierała się do Paryża na jutro, to [illegible] z różnych [illegible]. Nie [illegible] jest [illegible] na wyjeździe do Wrocławia, ~~[illegible]~~ [illegible] i Mirosławskiego — ~~[illegible]~~ Stary to bardzo [illegible] z Kozłowskim — nie godzi się [illegible] I Pawlinka jedzie do Paryża [illegible].

5. Mercredi. *Les Cendres.* 64—301

Raniutko wyprawiłem żonę z Pawlinką do Paryża a sam poszedłem do Kościoła. Pierwszy dzień wielkiego postu i Popielec. Pulvis es et in pulverem reverteris — to przypomina człowiekowi nicestwo jego wobec Boga. Cały dzień z dziatkami moimi — oprócz paru godzin na przechadzce i na gazetach. [illegible] pan Bur[illegible] [illegible] Za powrotem zabrałem z Józefem dzieci do [illegible] i do Parku. Józef napadł [illegible]. Sam z dziećmi. Spotkałem p. Dumont i obszernie rozmawiał [illegible] Józefa. W powrocie do domu [illegible] dzieci [illegible] [illegible] polityczne [illegible] Ignacy [illegible] się trochę. Obiad [illegible] — karmiłem sam Józia. — Wieczór [illegible] trochę — to modliłem się, następnie czytałem Görresa. Oboje dzieci jest. mnie w [illegible] [illegible] Józef [illegible] nie chory. Odprowadziłem do łóżka i [illegible]. Zdaje mi się, że Görres zanadto [illegible] wiele historyi [illegible] [illegible] i Pawlinka z Paryża. Nie przywiozła żadnej [illegible]. Żona wróci jutro wieczór. — Modliłem się [illegible] na łóżku [illegible]. — Dziatwa moja przy mnie [illegible] [illegible] budziły mnie po nocy. [illegible] Marjanna [illegible]

6. Jeudi. Ste Colette 65—300

Dopiero o 8^{mej} mogłem pójść do Kościoła. – Z dzieciami godzi-
nę – potem godzinę u siebie. – Kawa o 11^{stej}, którą piłem
w gospodzie [illegible] dalej i bliżej. – Na gazetach i na
przechadzce. Potem we domu z dziećmi. – Obiad potrzy.
Po obiedzie z [illegible] Górnym tu [illegible]. – O 10^{tej} żo-
na wróciła z Paryża. Była u Mazurkiewiczów,
Kamieńskich, Pliktów. Nowin [illegible]. Mieroslaw-
ski jest profesorem [illegible] w szkole Grignon, Ma-
zurkiewicz w [illegible]. Pliktowie [illegible] po no-
wej [illegible]: Kamieński śpiewa. – Zgorszenie
dla emigracji: że Galicyanie – którzy [illegible] – jak
za najlepszych czasów, – Mierosławski wymieścił się
na nowej siedzibie, gdzie koło ogrodu luxemburskiego
[illegible] prowadzi mu [illegible] gospodarstwo
[illegible] po starem [illegible] – Kamieński śpiewa
i t. p. – Chodziłem się sam. –
Dzień chłodny zimowy. W nocy [illegible]
Na [illegible] więc to nie [illegible] w [illegible]
[illegible] na Ukrainie. Z Paryża dawno od nich nic
[illegible]. Ks. Edward także zamilknął. Nie wiem co się tam
[illegible].

7. Vendredi. Ste Perpétue. 66—299

O 7^{mej} na Mszy Ś. i u Komunii. – Rozmawiałem
długo z żoną o [illegible] przyszłych. Pliktowie
Kamieńscy – Mierosławski i t. p. znowu na stole.
Dziwną zapoznanie się [illegible] z panną [illegible] dawną
przyjaciółką i więcej niż przyjaciółką śp. [illegible]. U gro-
ba spotkały się – i serdeczne i długie rozmowy [illegible]. Tym
sposobem zawiązane stosunki, wiążą tajemnicze znaczenie
i ważność. Z dziećmi. – Wiadomość w gazecie.
Bombardowanie Peszta i t. p. – Znowu z dziećmi.
Wieczór – trochę czytałem – ale [illegible] po nocy
[illegible] do [illegible]. Litanie
spałem [illegible].

8. Samedi. S. Ponce. 67—298

Msza o 9tej. Rano, ponieważ Józef wyprawił listy do Kazimierza do Cezarea P... i JKs Szymanowskiego — przyłączyłem kartkę i do ks Kajsiewicza. Szarpie wyprowadziłem co mam na parę do ks Zmartwychwstańców. Udrzyłem bez ogródki na okolicznik listopadowy i na pogróżki opuszczenia Emigracji. Zresztą serdecznie i po bratersku wynurzyłem się i przed ks Hieronimem. Nawiedziłem drugi rodziny moje. Potem na gazety dla onej rodziny Węgierskiej która mnie zajęła od wielu dni. — Z dziećmi. — Wieczór domato rozmawiałem z niemi. Żona trochę niedomaga. Podobno że zanadto szamotała się w Paryżu co jest nieostrożnością wielką w jej stanie. Sam w sobie modliłem się — ale i Litanie.
Dzień mroźny i wietrzny.

9. Dimanche. *Quadragésime.* 68—297

O 8mej do Kościoła — bo z całym bractwem St Vincent de Paul. Jeden to z dni uroczystych w roku przystępowałem razem i do Komunii S. — Potem z dziećmi i Żoną aż do 1szej. Sesya St Vincent de Paul w komplecie zborowie uprzejmych i honorowych Rapport z pracy konferencyi. — Wstąpiłem na gazety. — Wróciłem przed samym obiadem. — Wieczór sam z dziećmi. Paulinka chora na zęby. Żona u fortepianu. Po uśpieniu Marjanny wyszedłem na zgromadzenie z familii. Mówili ks Papillon i Georges. Żona wciąż niedomaga. Usprawiedliwiłem poszła do łóżka — Litanie w sobie.
Dzień tęgo mroźny.

10. Lundi. Ste Anastasie. (P. Q.) 69—296

Dziś o 8mej w Kościele. Nabożeństwo doroczne za du-
sze zmarłych członków całego bractwa Św. Vincentego
Paulo. Zebraliśmy się jednak w niewielkiej liczbie
najwięcej siedmiu lub ośmiu. W domu przed śniada-
niem (które z Józefem jemy o 11tej z powodu postu)
uporządkowałem książki do czytania duchownego.
Przeczytałem też zaraz trzy rozdziały Żywota Chry-
stusa ~~Pana~~ według Seppa. — Potem przejrzałem
kilka stronic z dziełka Deprez o Słowiańszczyźnie
które po większej części jest parafrazowaniem w
kursach Mickiewicza. — Wyszedłem do miasta
około [illegible] Rozmawiałem z Czermiaką okazyjnie
i z Fredrą Babillot. — W gazetach nic. — Od 3ciej
godziny [illegible] do obiadu. Po obiedzie z Marjanną
w Kościele parafialnym na kazaniu ks. Bernar-
da. Gorliwy bardzo kapłan — kaze po dwa razy
na tydzień. Kaze dobrze — i głos tak potężny w pier-
siach że cały lud słyszy. [illegible]
Postanowiliśmy czytać co wieczór po parę rozdziałów
z Naśladowania Chrystusa Pana. Dziś przeczytaliśmy
Litanią bez Paulinki, która [illegible]
[illegible]

11. Mardi. S. Blanchard. 70—295

Po wstaniu o 7mej na Mszy św. — Aż do śniadania
czytanie Żywota Chrystusa Pana z rozmyślaniem
pobożnem. Potem Deprez o Polityce słowiańskiej.
Czytanie dość zajmujące, szczególnie dla Polaka.
Z dzienników: Żona zgodziła nareszcie Paulinę od
1go Maja. — W gazetach nic osobliwego — oto
dalszy ciąg sporu Beck o rzeczach węgierskich.
Wdowy Picard ani Martin nie zastałem doma.
Po obiedzie z dziatwą. Uspiłem Marjannę
i na kazaniu ks. Bernarda — O wieczności
i wiecznym blasku. — Przeczytałem resztę bro-
szury Girardina o zniesieniu władzy, która
w zmaterializowanej Francji dzisiejszej, może
by dała się zastosować. Rząd zostaje i ma
gerencyą spraw — jak w domu handlowym.
Do czego to przyszło w świecie po umorzeniu
religijności! Świat oto staje się w zarazie
[illegible] podobna [illegible] Cara moskiewskiego.
Przeczytałem dla Żony parę rozdziałów z Na-
śladowania Chrystusa i z niektórem [illegible]
waniem. Paulinka ma gorączkę i ból gardła
Litanii — Usiłuję pilnie stronić Deprez.

12. Mercredi. S. Pol, év. 4 T. 71—294

Jak wczoraj o 7mej na mszy i u Kommunii ś.
Aż do śniadania żywot Chr. Pana a Seppa.
Potem śniadanie dziełko Dupprzy, które nas wie-
czorem mszę szczegóły o Wolochach
Trochę z dziećmi. Potem na gazety. Ka-
pitulacya i złożenie broni przez wojsko
Georgeja — Opowiadano to dziś w kole mi
sprzyjającym nasze pod Brodnicą. Rewo-
lucya dotąd dobrze prowadzona a teraz koniec. —
Wieczór z dziećmi aż do późnej nocy — bo
żona przy chorej Paulinie. Dziś stanowiono
17 [illegible]. Józef wygotował list do pa-
ni [illegible] [illegible] z powodu
17 imienin [illegible] do którego dopisałem słówko.
Po [illegible] dzieci [illegible] i [illegible] położy-
ła się zmęczona całodziennem zamęcze-
niem się przy siostrze. Ja czytałem przeszło
godzinę Dupprzy o [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] sam się modliłem za
[illegible] [illegible]

13. Jeudi. Ste Euphrasie. 72—293

Jak wczoraj na mszy. — Dobry list od Wł. Chodźkiewicza.
[illegible] wiadomości od [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Mamy klub na parę lat w szczerej naszej chacie. By-
ły tam jakieś nieporozumienia w Kurylówce zapewne
z powodu księżnej R... albo O... — Władysław obiecuje swój
przyjazd do Fontainebleau na ś. Józef. Donosi o jakimś
nowym dziełku [illegible] o [illegible] francuskim co
mu przysłał z Rzymu August Poniatowski. — Roz-
rzewniony byłem bardzo w duszy ~~[illegible]~~
Wczoraj przeczytałem duży kawałek z Seppa —
Chodziłem na gazety. Relacya o sprawie węgier-
skiej ma się już ku końcowi. Smutny dzięki... po-
dobnie... do naszych wojen... listopadowej.
Potem [illegible], dwa kawałki — [illegible] dziecinne.
Wieczór po [illegible] dziecinnie trochę rozmawiałem
z żoną. Dwa rozdziały z Naśladowania Chr.
Litanija. — Paulinka ma się nieco lepiej, ale
wciąż w łóżku jeszcze. — Uczyłem się tylko trochę
Dupprzy. Powietrze znacznie ocieplone może się
przydarzy jasno na wiosnę. Szybciej!

14. Vendredi. S. Lubin. 73—292

Jak wczora Msza i u Komunii Ś. — Paulinka chora
była w mieście [illegible] z Juniem — a potem z Marjan-
kiem [illegible] niemal aż do 1ej. Posiedziałam na gazety.
Dokończyłam [illegible] Węgierskiej. Smutne [illegible]
w Arad. [illegible] Habsburgów. — Dzień
śliczny i ciepły — przechadzałam się długo po parku
potem z Juniem w ogródku aż do obiadu. — Wie-
czór [illegible] z Dziennikiem aż [illegible]. — Smutno było w du-
szy — to [illegible]. Dokończyłam 1szy
tom [illegible] — przeczytałam i [illegible]
[illegible]. Dwa rozdziałki z Naśladowa-
nia Chr. P. i Litanie —

15. Samedi. S. Zacharie. 74—291

Jak wczora na Mszy i u spowiedzi. — Na-
pisałam list [illegible] do Włod. Chodźkiewi-
czowej drugi list do ks. Terleckiego. Ból gło-
wy [illegible] mi dokuczał. Dzień też słotny
i wietrzny. Wstąpiłam na gazety — aby [illegible] się
rozstargnąć. W domu z Dzienn.! — Wieczór cho-
dziłam do Kościoła — nie było kazania — zato
modliłam się w cichości — niemal po ciemku.
Krótka rozmowa ze swoimi. — Dwa czy trzy
rozdziały z Naśladowania Chr. P. Litanie.
W pokoiku moim [illegible] przecho-
dzą się. —

16. Dimanche. ***Reminiscere.*** **75—290**

O 7ej na Mszy i u Komunii ś. — Dziś rozpoczyna się tu Jubileusz. Rzewnie modliłem się za Kościół cały, polecając Panu Narody i [illegible] — a osobliwie [illegible] duchowieństwo — [illegible] którego nam nawzajem zbudowanie. — [illegible] twoją. — Serdeczny list od pani Szymanowskiej [illegible] imieniu. Wychodzi tam do Kościoła na Veni Creator. Z dzieciom — Cieszymy [illegible] — Konferencje St Vincent de Paule — Wieczór [illegible] w familii. Nudna deklamacja wiersza [illegible] Sagat. — Wesoło — pogadanie w domu. [illegible] rozdziałów [illegible] Naśladowania. Litwa! Dziwi prawdziwie [illegible], na przeszłości [illegible] przeszło to tato.

17. Lundi. Ste Gertrude. (P. L.) 76—289

O 7ej Msza. Czytałem [illegible] i zbudowaniem. Zdaje się dziś, że przed wyjazdem [illegible] do Ziemi Świętej [illegible] podobny [illegible]. Gdzie [illegible] wtedy w pielgrzymce do Grobu Pańskiego — spełnić [illegible] w praktyce, szczery [illegible] będzie Bogu [illegible] i zwrot [illegible] teraz [illegible]. Żyłyś dziś — jako [illegible] Ale [illegible]. Przyrzekałem Prussy. Austrya — Austrya przemieniecza wszystko teraz na Rzym. — Z dzieciom O 8ej [illegible] który przyszedł p. de Guitton współkolega Konferencji St Vincent de Paule, któremu zdaję w spiskę rodzinę Czermaków. Nigma co mówić — umiał się wziąć do rzeczy — ale Francuz — i do tego pan bogaty. Obyż Czermakom radzi [illegible] się do pracy. Cieszę się [illegible] i [illegible]. — Wieczór z Józefem i Amelią na kazaniu u Ks. Bernard — Potem trochę siedziałem [illegible] Żony. — Dwa czy trzy rozdziały z Naśladowania [illegible] Litewi.

18. Mardi. S. Alexandre. 77—288

Jak wczoraj. Z rana odebrałem list od Seweryna Goszczyńskiego wraz z literami, a zarazem z powinszowaniem imienin. Jen. Dwernicki umarł. — Czytałem przedtem [illegible] ze zbudowaniem — potem drugi tom Deppinga. Co pisze Depping o emigracyi przyznać trzeba powierzchowne, chociaż jak na Francuza z pewną znajomością rzeczy. Dowiedziałem się o nieszczęściu w hotelu Lambert — [illegible], to przesiedziałem z dziećmi, nie miał cały dzień. Wieczorem przyszedł list od ks. [illegible]. Zapowiada przyjazd swój na pojutrze. Ks. [illegible] wskazał mi w Rzymie przed Papieżem o schizmie i t. p. — co zachował do rozmowy ustnej. — Chodziłem na kazanie ks. Bernarda. Modliłem się do Niego i mówiłem [illegible] św. Józefa patrona mego, o tyle moich kochanych [illegible] i ich następców.

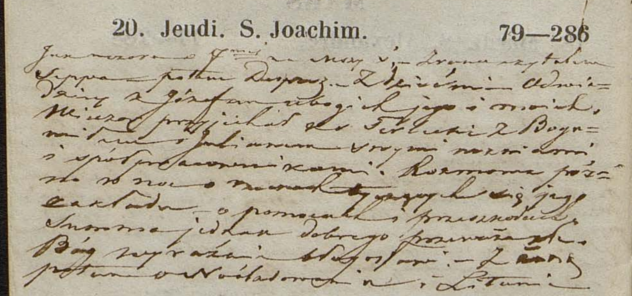
Wład., który był z nami jak rodzony — Obiad i toasty wspólnie ze kochanych [illegible] niezapomniana tych czasów, [illegible] jeszcze w duchu. Panna [illegible] z Warszawy. [illegible] Odjechał przed wieczorem. — Zadania [illegible]

19. Mercredi. S. Joseph. 78—287

O 8mej z bractwem Sto Vincent de Paule i ks. familii w kaplicy de la Charité na Mszy i ze Komunią św. [illegible] polecałem Panu przez pośrednictwo Świętego Patrona Józefa mego i [illegible] siebie i cały dom nasz. [illegible] Józefa, Józefowa, Józef Ord., Józ. i Rod. Józefa i ks. [illegible] z dziećmi, z żoną na rodzinie [illegible] przesiedziałem w rzewnem usposobieniu. List od ks. [illegible] długi według doktryny [illegible], ale w duchu serdeczny i budujący. Był też list od ks. [illegible]. Jednocześnie [illegible] do mnie. — Z [illegible] około 12tej nadjechał z Paryża Wład. Chodkiewicz. [illegible] skromnie nam, — [illegible]

[illegible]

[illegible]. Czytał nam list [illegible] do niego serdeczny i długi — a w duchu chrześcijańskim, w potędze wielkiej słowa. Są tam bardzo mądre zdania niepospolicie wyrażone jakoby przez samą Niej. Nisia [illegible] na piersi i gardło, że długo była jak niemowa. Boże! Boże! I Kostusia bardzo biedna — Adaś postęp do szkoły [illegible]. [illegible] ochrzczona przez ród [illegible] — Boże! Boże! Wkrótce mi [illegible] wyjść [illegible]. — Urodziny moje [illegible] obchodzone w Polsce. 30 [illegible] d. Kotomani. I ks. Walerjan miał mszę. Boże do Ducha [illegible] na chwałę Bożą [illegible] — potem [illegible] Rodziny



20. Jeudi. S. Joachim. 79—286

Jan rano o 9tej na mszy i — Zrana czytałem Seppa — potem Despres. — Z dziećmi odwiedziny z Józefem ubogich jego i moich. Wieczór przyjechał ks. Terlecki z Bogu[illegible] i Julianem swoim [illegible] i spółpracownikami. Rozmowa późno w noc o [illegible] zakładu — o pomocach i przeszkodach [illegible] jednak dobrego [illegible] Bóg wyraża i błogosławi. — [illegible] potem o Nowicjatowych [illegible] i Litanie

21. Vendredi. S. Benoît. 80—285

Msza jak wczoraj — i przystępowałem do Kommunii ś. — Potem [illegible] dziećmi [illegible]. Wysłałem jednak po 10tej na [illegible] ks. Terleckiego, będąc ofiarował Panu na intencyj Józefow. — Francuzi gapili się nowości dla nich obrządku [illegible]. Potem młodzież poszła do [illegible] Józef do urzędu kędy się oddaje podatek za [illegible] dom [illegible] a [illegible] ks. Terleckim [illegible] o [illegible] mniejszej wagi — o nadziejach religijnych i politycznych aż do obiadu. Żona moja wielce [illegible] dla gości — Wieczór całym dworem byliśmy na kazaniu ks. Bernarda. Dość [illegible] i zapowiedział na jutro mszę i ks. Terleckiego na intencyę powodzenia sprawy Bożej [illegible]. Po kazaniu rozeszliśmy się wcześnie do swoich mieszkań. Litanie

22. Samedi. S. Paul, évêque. 81—284

Ponieważ Msza Ks. Terlecki jego zapowiedziana była na 9te rano, wolałem nie wychodzić z domu. Wierni z Fontainebleau zgromadzili się licznie na Mszy Polskiej i Nabożeństwo, nie mało jednak zdawali się roztargnieni niem. Liturgia nieporuszenia — i zbyt prosta poważna i wszysta. Msza rozczarowała od wda= ny uroczystości słowiańskiej, która poraz pierwszy zapewne rozbrzmiewała przy ołtarzu Pańskim na ziemi francuskiej. Wy= padek ten porwany aby zabierać w kro= nie tego ważnego miejsca. Wszystko dziwnie opatrzone w tym bożym świecie. Po= tem zabrał młodzież na Montaigne — a ja z Ks. Terleckim rozmawialiśmy o sprawie obrządku słowiańskiego — o środkach propagandy. O 3ciej Goście odjechali ugoszczeni wedle możności naszej. Ta metoda Rusini spodobała się nam — dobrej wiary. Szkoda że Bogami się zapada. Na piśmie wieczór — Rozmowa — potem Litanja.

23. Dimanche. Oculi. 82—283

O 7mej na Mszy i w Komunii ś. — z Marją mimo nieparady ... — Potem w do= mu z dziećmi — potem z żoną chodziliśmy szukać domku. Nigdzie nie znaleźli. — Na Mszy i Sᵗ Vincent de Paule. Nudni coraz me= łnijęta garść Francuzów. — Wstąpiłem na gazety, które mnie zainteresowały, artykuł w Jd des Débats o pracach socjalistowskich. Wróżba w niej straszliwy wszystkim dla Francji — i miłość Boża, dla całej Europy. — Zgor= szenie w Parlamencie angielskim zgromadzili przeciw katolikom. Zewsząd gromadzą się chmury nad Kościołem — a dobrany piękny niepomniany — Wieczór z dziećmi — Zgromadzenie i Familią Mówili co Papillon i p. Lubin — Wieczór Litanja — potem notatka;

Dałem dziś do Kasy des Loyer mówiące Piaro 5 fr — od siły dla Listu i wiatr siły od potomny

24. Lundi. S. Simon. (D. Q.) 83—282

Jak wczoraj — Z rana parę godzin u siebie. Odczytałem dopiero dziś [illegible] list ks. [illegible]. Wiele prawd o miłości Chrześcijańskiej czyli ofiarze Chrystusowej, a słowa ku spełnieniu [illegible] nowe dla katolików, ale żywo [illegible] i wyrażone. Towiański [illegible] ku naprawianiu urzędów kościoła. Zaraz zuchwałe zarozumienie. Czemuż nie idzie drzwiami do owczarni, ale inędy. — Z dziećmi potem na [illegible]. Wieczór z żoną na kazaniu i spowiedzi. Litanii —

25. Mardi. ANNONCIATION. 84—281

Święto wielkie w kościele i zarazem dzień urodzin mojej Marjanny. W niej już [illegible] od Boga. [illegible] Byłem z żoną i Józefem na Mszy i [illegible] w kaplicy Szarytek. Spólnie przystąpiliśmy do stołu Pańskiego. — Z dziećmi [illegible] do południa. Zaprowadziłem też Marjannę do [illegible] Modlitewny [illegible] podarunek — Potem na [illegible] już drugi dzień [illegible] w domu. Z dziećmi. — Wieczór na kazaniu. — Potem [illegible] O Synu [illegible] którego [illegible] Bóg [illegible] na sługę sobie. [illegible] dobrych przymiotów, [illegible] dusza [illegible] ale [illegible] i żadnych [illegible]. Czas jest już do [illegible]. Litania wspólnie z Marjanną [illegible] Dni wczoraj i dziś [illegible] ciepłe. —

26. Mercredi. S. Ludger. 85—280

O 7mej na Mszy ś. — Miałem pisać do ks. Edwarda
ale niespokojność zaprowadziła, że dotychczas niemogłem
mieszkania jego rozbić moją myśl. [illegible] pomału
zadumałem się o czemś innem. Rozmarzyłem
się przypominaniem dat młodszych minionych
Poetyczne upiory moje wstały z martwych. Ukrzy=
żowałem je [illegible] się po starem wspomnieniu a
aż mnie to było w grzechu. O mało go nie [illegible]
[illegible] [illegible]. Pomyślałem się [illegible] prze=
[illegible] Szczęśliwy [illegible]. Jakiś rozmiłowan
am w słowa. Jutro Jubileusz — mój niegodzi się
poddawać [illegible] [illegible]. O! Boże — Boże
tyś rozumkiem wszechmogącego — miłuję Cię
nad wszystko co [illegible] [illegible] na ziemi;
Co bo wszelka skończoność tego świata [illegible]
niekończoności. W [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] się jednak że słońca [illegible] — tylko co ze [illegible]
słońca w rosie — i na kamieniach. Promień zabłyskały
ale żywiej. Cześć tobie i chwała i miłość Boża [illegible]
skończoność czasów i rozstrzygnie. Potem z żoną [illegible]

27. Jeudi. S. Rupert. 86—279

[illegible] [illegible] na gazety. — Wieczór byłem na [illegible]. Zachodzi
krótka rozmowa — Litanie — Rzuciłem się na ko=
lana w izdebce swej, w mistycznem rozmiłowaniu
[illegible] mego. Boże! [illegible] sposób mnie do przyjścia
Jubileuszowej [illegible] bom wszystkie wyrazy
w sercu mam. Otwórz mi ogrom swego serca
jego [illegible]. Błogosławiony żonie, dzieciom
i całemu domowi — który się godnie ufam kiedy
umiłem. —

27 — Czwartek. Środopoście. Jubileusz mój.
O 7mej na Mszy ś. Modliłem się w dobrem usposobieniu.
Modliłem się w sobie w izdebce. Potem szybko
[illegible] notkę dla ks. [illegible]. Potem idzie
[illegible] aż do 12tej — Wyszliśmy z Józefem do Kościoła
na Jubileusz. Z [illegible] St Vincent de Paul
i z [illegible] pobożnymi Francuzami według przepisów
od Urzędu — wyszliśmy odwiedzać w 3 kościo=
łach. [illegible] [illegible]. Kalwaryjską świecił
[illegible] gromadząc [illegible] na boku. Z kościoła
parafialnego szliśmy do Kaplicy [illegible], potem
do Kaplicy w Szpitalu. Wszędy ks. Jocie z [illegible]
odmawiał nakazane modlitwy za Papieża
Francyę — o nawrócenie heretyków i [illegible]
Dzięki Bogu w skrusze serca odbyłem się dzie=
[illegible]. — Wieczór zaczytałem [illegible] z Kalwaryjskiej
[illegible]. Kazanie ks. [illegible] — Litanie z [illegible]

28. Vendredi S. Gontrand. 87—278

O 7ej mszy i w Komunii św. — Napisałem list do ks. Edwarda — ale że Józefowy nie był gotów — na jutro expedyję. Boże pozwól abym złagodził niemiłe wyrażenia. — Od 11tej do obiadu z dziećmi. Na dworze dżdżysto i wietrze. — Pomimo to jednak wieczorem chodziłem na Kazanie. Przy dniach Jubileuszowych godzi się czuwać więcej nad sobą. Mam się też modlić za tych, w domu co się nie modlą. Marjanek był dziś z Matką. Litania

11—29. Dziś od ks. Jełowickiego z wezwaniem litografowanym na Mszę żałobną za spokój duszy Skórzewskiego.

29. Samedi. S. Eustase. 88—277

Msza jak wczoraj. Przepisałem i wyprawiłem na pocztę list do ks. Edwarda. Kopię (w środę) ze niepoprawną zachowałem. Wypowiedziałem szczerze i otwarcie co myślę o Towiańszczyźnie, co zdaje mi się tam chwalebnego co naganiającego. W ogólności mój był rdzenny Sprawy — ofiara chrystusowej przyjmuje — odrzucam powieści z objawienia. Nagoniłem i mistrzowi siostrze. Bóg przeziera Kościołowi który zaleca Nam Bóg i ks. Edward. Bóg daj aby po bratersku przyjął moje uwagi. W domu z dziećmi do 12tej. Potem na gazetach — U p. Rakottów wespół odwiedzałem ubogiej familii w stróża jego i nazajutrz modłami świętej Konferencji. Ze mamy odtąd znaleźć po drugiej. — Wieczór u spowiedzi przed Komunią jubileuszową. Zone — w usposobieniu równo-liberalnym. Odpisałem spokojnie pomiędzy na Religię — oraz na nabożność aż chętnego tu na Litanię. Modlili się jednak razem niż inego Jubileuszu.

30. Dimanche. *Lætare.* **89—276**

Msza o 8mej w [illegible] — Kommunikowałem wespół z bractwa St Vincent de Paule, ale jeszcze odkładam Kommunią jubileuszową — Chcę jeden i drugi tydzień ofiarować za Polskę, za wszystkich przyjaciół i dobroczyńców a w przyszłą niedzielę [illegible] wszystkim przystąpić do stołu anielskiego w wspólnej drodze z moimi najbliższymi. I daj i [illegible] się razem. [illegible] tego [illegible] w [illegible]. Bogu cześć, chwała i wieczne dzięki. Zobaczymy dla dania przykład [illegible] — i [illegible] przysłał jego list — z dobremi i miłemi wieściami z Ukrainy. Otrzymał [illegible] kartkę od Siostry Antoniny. Dziś [illegible] wiadomość — ale zawsze zdrowie Mamy [illegible] o ~~[illegible]~~ edycji [illegible] poezji Wolskiego, że rozesłano przeszło 1000. exempl w Kijowie, itp. — Dzięki Bogu za te dobre wiadomości — bo [illegible]. Posiedzenie Konferencji St Vincent de Paule. List od ks. [illegible] [illegible] ogromne [illegible] w Paryżu na [illegible] swoje [illegible]. [illegible] go między w Rzymie po włosku Wi[illegible] [illegible] Świętej Familii. [illegible] ze żoną rozmawiali o rzeczach poważnych. Wieczorem do łóżka żona z obojgiem dzieci. Litanie.

31. Lundi. Ste Cornélie. **90—275**

Msza o 7mej — Rano zacząłem odczytywać [illegible] ascetyczne Świętej Katarzyny [illegible] o Męce Pańskiej, które zamierzam codzień czytać aż do końca Postu. Widzenia te w prawdzie i z prawdy, wątpię aby [illegible] przy [illegible] się z [illegible] ludzkiej. — List od ks. Kajsiewicza z Rzymu [illegible] abym napisał po [illegible] wiersz pod [illegible] Św. Kazimierza [illegible]. [illegible] to [illegible] na chwałę Bożą — ale [illegible] jaki? Musim się, [illegible] porozumieć między sobą — i [illegible] dobra już [illegible] — na ten rok. — Z dziećmi moimi. — [illegible] [illegible] [illegible] na przechadzkę. Wstąpiłem na [illegible] [illegible] biskupa z Chartres pod [illegible] [illegible]. I [illegible] z świątobliwym arcybiskupem Paryskim! — Z dziećmi zabawa. — Wieczór [illegible] pójść na kazanie bo [illegible] przy [illegible] [illegible] z Księżną Deprez. — Żona długo dziś grała [illegible] się już to [illegible] i szkoda! bo [illegible] talent swój muzyczny. — Litanie wspól.

~~Lipiec~~

~~[illegible]~~

Otóż upłynął kwartał zimowy ma się ku wiośnie! — Dzięki Bogu, w kwartale co minął, przeżyliśmy po chrześcijańsku, w spokoju i zgodzie. I zdrowie było w domu — oprócz Paulinki bo ząbki i Henryś miał ze starszych i młodszych niechorował. Ciąża mojej żony mierna. Z Ukrainy wiadomości przecie otrzymuję dobre i złe — najgorsza że Dziadzia wziął choroba — że syn Kostusi posłany do szkoły paziów carskich. I [illegible] z Ukrainy dostatek. Za wszystko Bogu niech będą niekończone dzięki! Chwała [illegible] Chwała na wieki wieków.

Muza moja wciąż jałowa. Starzeję się to trzeba w zamroźi. Boli mnie to wielce ale nie wyrzekam, Bóg [illegible] jest [illegible] i kiedyś [illegible]. W pospolitych literackich pracach ktoś młodszy wyręczy i lepiej zrobi niż ja. [illegible] obowiązki powiedział bez szemrania i nudy. —

Czytanie potrzebne bez planu co się nadarzy. —

Na przyszłość w notatkach postanawiam zmiany. Spisywanie o 7mej chodzę na lekcję [illegible] — a wieczór odmawiany spółki literackiej to mnie potrzeby codziennie o tem wspominać. Obowiązki domowe notować będę w skróceniu aby zostawić miejsce w notatkach na przelotne myśli w dzień.

DEUXIÈME

TRIMESTRE.

1851.

Listy odebrane w r: 1851. (Kwartał drugi.)

Kwiecień.

3.— Władysław Chodźkiewicz.
7.— Żona moja do Paryża.
10.— ks. Edward Duński.
15.— ks. Hier: Kajsiewicz i ks. Jełowicki:
Tego— Jm Szymanowski; Art. Kosielski. O. Korzeniowski;
25.— Jeneratowa Dzierżońska z anneksem od E.J.—
26.— Władysław Chodźkiewicz z Paryża z anneksem od Mamy.
27.— ks. Terlecki z Paryża.
28.— Lucjan Siemieński z Krakowa.
30— Józef mój z Paryża.

Maj.

2— Tomaszewicz z Paryża.
3— Ks. Kajsiewicz z Rzymu.
8.— Wład. Chodźkiewicz z anneksem od Mamy i Franii.
11. Cyprian Norwid. z Paryża
30. ks Terlecki z Paryża

Czerwiec.

3.— Michalina Dzierżońska z Paryża.
5.— ks Jełowicki z Paryża.
8.— Mgłaszewska z Paryża.
9.— Cyprian Norwid z Paryża.
11.— ks Jełowicki:
14.— ks Terlecki:—
20.— ks Jełowicki:—
24.— C. Norwid.

AVRIL

1. Mardi. S. Hugues (N. L.) 91—274

✱ — Nota to rachunki. Potem zadumany potoczyłem [illegible] Panu w duchu. Matina jam już [illegible] rzewny a czysty [illegible] wizja w duchu. Stąd [illegible] nie zostało po niej. Pamięć [illegible] już — a życie przytem w rozterce [illegible] jak ich oczy ani [illegible] Czy Pan [illegible] mnie tak [illegible] [illegible] na nią. I dla tego w prostocie i pokorze serca [illegible] wszystko moje dolegliwości [illegible] [illegible] [illegible] z grzechu [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] Chodziem [illegible] — Józef [illegible] serdecznych. Zawiadomiłem go że przyjadę do Paryża do [illegible] Bóg w przyszłości widzi. — Przechadzka i Gazety. — [illegible] do Paryża. — Wieczór na Kazaniu. L. [illegible] Niemal do 10½ czytałem Dieprog. Wiele mnie radowały szczegóły o Bernie i Dembińskim — których [illegible] niezapoznałem. W ogólności Dieprog objaśnia z [illegible] rzeczy sprawę Słowian Austryackich i tureckich. Niebardzo [illegible] [illegible] umiłowałem serdecznie Słowian. Książka ta służy [illegible] za materjał do historji ostatnich czasów Słowian i Węgry.

2. Mercredi. S. François de P. 92—273

✝ — Dokończyłem Żywota Katarzyny Emmerych z wielkiem duchowem zadowoleniem. Smętne [illegible] tem jak i czas. Wziąłem się do skończenia Dieprog. Patrzenie ~~[illegible]~~ [illegible] i śmiedzi bystre — ale konkluzja książki tandetna. Francuz w ogólności sceptyczny w sądzie swoim, bo [illegible] [illegible] Okoliczności ojcowskie. Z żoną, dziatwą i Paulinką w Parku — potem odjechałem się od nich na samotną przechadzkę. Przypomnienia lat [illegible] [illegible]. Zastałem jeszcze [illegible] [illegible] [illegible]. Dzień [illegible] [illegible] [illegible] do domu i jeszcze w ogrodzie pozwoliłem biegać i gwarzyć! — Wieczór na kazaniu [illegible] [illegible] dziś z żoną. L.

AVRIL

3. Jeudi. S. Richard. 93—272

* wstaliśmy o 7mej. — Ubieramy dzieci. Dzisiaj
ich Jubileusz. Zgromadzamy w rzeczach o 9¾
wszyscy z nami do Kościoła. Obrzędu wspomina-
ły pełen wzruszenia. Dzieci jak mówiłaś też
matki z niemowlętami. Ach jest jedyna miłość
[illegible] wśród rozmaitych pieśni [illegible] i dzwo-
nach Msza cicha [illegible] w przerwach wspomina-
nia z ambony. Kaznodzieja trochę przydługo zam-
dził rozwodząc i zmęczył starszych. Przy [illegible]
zaraz był dziś niezwykły — [illegible] je-
[illegible] niemiłosiernie biedne matki zapłakane
[illegible] niemowlętkami na ręku. Moja żona
mi [illegible] Juszą, że aż
[illegible] przez [illegible] szczęściem. [illegible]
[illegible] odejść przed [illegible]
[illegible] dotrwać do końca. [illegible]
[illegible] że w niedzielę jedzie do Warszawy [illegible]
sny mi, że obiad wyprawia emigracja [illegible]
[illegible] i Chrzanowskiego. Może nań trafić [illegible]
Dobrze jest [illegible] co nadbiega [illegible]
[illegible] dla Polski — ale czy [illegible] w zgodzie
albo rozstrzygną się na stronnictwa [illegible] Guillot
u Picard. Żona trochę chora. Wcześnie do łóżka L. —

4. Vendredi. S. Isidore. 94—271

+ — Mało co możemy robić. Napisaliśmy [illegible] do
Paryża — resztę czasu z dziećmi, to w dumaniu
[illegible]. Nadszedł p. Lubicz — i zaraz po [illegible]
[illegible] i [illegible] puściliśmy się po ubogich. Odwie-
dziliśmy kilka rodzin [illegible] zasila-
[illegible] — W domu przyjmujemy [illegible] Potem
z żoną w ~~[illegible]~~ trzech Kościołach według prze-
pisów jubileuszowych. Modliliśmy się bardzo
za Kościół, ojczyznę i dom nasz itd. itd.
I post ścisły Jubileuszowy — bez masła. — Wie-
czór po [illegible] — [illegible] się
to [illegible] chodząc po izbie. Rozma-
wialiśmy [illegible] bo żona pogrążona
w czytaniu [illegible] —
[illegible]. Zapowiedziano nam [illegible] z Kościo-
ła — L. Rozmyślałem trochę i do łóżka

5. Samedi. S. Ambroise. 95—270

✝. Łzdroż [illegible] godzinach w siebie w izbie. Myśli religijno
patriotyczne z powodu powrotu do kraju naszych
co walczyli na Węgrzech. Niezbadane to tajemnice
boże, te zawsze [illegible] dole rozrzewniły Polaków.
Obawiając się [illegible]. — Potem postrzegłszy trojga
z Józefem, Pauliną i Marjanną na obiedwie
dzieci trzy kościoły, ku uzupełnieniu intencji
naszych jubileuszowych. — Wstąpiłem na gazety.
Mickiewicz sam. Reszta starszych spowiedzi.
L. — potem z Józefem we dwóch Litanię do
Pana Jezusa i do wszystkich świętych na
intencję [illegible] jubileuszowych i dla dzieci ich na-
stępnych. — Jutro po Mszy i Komunii św.
kończymy Jubileusz nasz — daj Boże na pożyt-
tek duszy i wieczny. — Jutro też jechać
do Paryża za interesem.

6. Dimanche. La Passion. 96—269

✱ — Po Mszy i Komunii — wybieramy się w podróż
do Paryża. Około 11tej cały dzień [illegible] drodze żelaznej
[illegible] [illegible]. Przed 2gą zajechaliśmy do hotelu de Bade.
Niemieckiego [illegible]. [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] o którym nic nie wiedziałem. Pani Mierzyńska
i Kamieńska — Gałęzowski, [illegible] i [illegible]
przez godzinę uważałem naszych interesów. Bieduś [illegible]
[illegible] [illegible] ks. Piotr [illegible] [illegible] ks-
[illegible] — ks. Alexander najmniej. Rozmowa o ojcu [illegible]
[illegible] który dziś z rana kazał [illegible] [illegible]
Gałęzowski zaprosił do siebie w gościnę. Wstąpiłem
na obiad do Passażu Choiseul, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] po [illegible]
Poradził [illegible] wieczór do ks. [illegible]
Rozmowy ważne i [illegible] o rzeczach religijnych i sło-
wiańskich. Młodzież jego po [illegible] uprzejma
Athos. [illegible] [illegible] z nimi — ks. [illegible] z góry
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Tomaszewskich. Rozmawialiśmy o sprawach
Podoskim [illegible] [illegible] po uwolnieniu
[illegible] odprowadził mnie do hotelu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 11tej ga-
Po północy dopiero [illegible] [illegible] gazety [illegible]
aż do 3ciej w nocy, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
I modlił się [illegible] [illegible] [illegible]

7. Lundi. S. Hégésippe. 97—268

Wstałem przed 6tą – ubrałem się. Potem obudził się Jaś-kowski – Rozmawialiśmy o rzeczach emigracyjnych aż do 9tej – Wyszedłszy na miasto do Magdaleny. Zmarzłem [illegible]. – Do p. Arnolda. [illegible] dy o naszym [illegible] domu. Zdaje się [illegible]. – Od Arnolda prosto do Norwidzkiego. Przyjął mnie serdecznie [illegible] po [illegible]. Ubrawszy [illegible] mojej [illegible] mi się. Wymówił się pod pozorem [illegible] kim. Nadszedł Al. Branicki. Poznał mnie od razu. Uściskałem go po [illegible] bez względu że wielki pan. Mówiliśmy o [illegible] Lacordaire i o [illegible] księżach [illegible] i [illegible]. Zdawało mi się że unikał kwestyi krajowych. Wyszliśmy razem. Norwidzki zaprosił na śniadanie na jutro. – Ruszyłem do Al. Chodźkiewicza [illegible]. Zastałem u niego [illegible] [illegible] Franciszek z Władysławem pobratanym, rozmawialiśmy o różnych [illegible] [illegible]. Wstąpiłem do Biblioteki Polskiej. Ciasno. Przyjechał [illegible]. Dziś [illegible] obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej w chromolitografii. Grabowski [illegible] o [illegible]. Stamtąd do Dzierżbickich z [illegible] na ulicę Montmorency. Obiad [illegible] w hotelu Bade [illegible] ski [illegible] Chodźkiewicz [illegible] i Okęcki z nami. Kawa na [illegible] do pp. Mosczyńskich [illegible] z Kruszewskim [illegible] przyjechał [illegible] Chrzanowski [illegible] z [illegible]

8. Mardi. S. Albert. 98—267

Przed 7ą w Notre Dame de Victoires na Mszy ś. [illegible] na [illegible]. Dziś [illegible]. Po powrocie do Bade zastałem Piotra Mosczyńskiego który [illegible]. Obiad [illegible] do Fontainebleau. – Mo[illegible] zaprosił mnie do Café Foy, gdzie [illegible]. Obejrzawszy [illegible] na przejazd. [illegible] Debińskiego. Dobre [illegible] z Bracią [illegible] był przyjęty [illegible]. Nadszedł ks. Czartoryski z Bystrzonowskim [illegible] do Barzykowskiego. – Stamtąd [illegible] do Gorzkowskiego. [illegible] zdrów i [illegible] do Kamieńskiego [illegible] – Stamtąd do Norwida. Nie zastaliśmy. [illegible] do Plichtów. [illegible] z Józefową. [illegible] Sprawa [illegible] Norwida. [illegible] U Chodźkiewicza [illegible]. – Na obiad do pani Dzierżbickiej. Był i Nor[illegible] Baby [illegible] emigracyjnych [illegible] do Fontainebleau. W Paryżu [illegible] mnie.

9. Mercr. Ste Marie, Eg. (P. Q.) 99—266

Wyszedłem przed 7ą do Kościoła Ś. Sulpice. Sam na sam
z ks. Aleksandrem aż do 9tej rozmawialiśmy o rzeczach
duchownych i świeckich, publicznych i prywatnych.
Poleciłem interes z Siemieńskim w Krakowie, który zdaje
się że zwlekł: ani honorarium wolnego, ani nawet do-
brego słowa za książkę Hanny. — Ruszyłem za sprawun-
kami: [illegible] Roscreau. Czekolada — Potem Chaisel. — U Gałę-
zowskiego zastałem Goszczyńskiego, Dembiany i Tomaszew-
skiego Kamińskiego. Śniadanie w Café Foy. Władysław z nami.
Poszedłem do Plichtów i rodziców obojga. Wróciłem do Bade
Gałęzowski prawdziwie po bratersku ze mną. Wziął
karetkę razem sprawunki — dla żony cukierki;
dla dzieci ciastka zakupił i odwiózł mnie nadro-
gą żelazną. Bóg mu zapłać. Przyjechaliśmy wcze-
śnie to jeszcze całą godzinę przesiedzieliśmy w dwor-
cu. — Wymieniłem jedno błogie wrażenie z Bog-
danem — że mam szczerego przyjaciela w Gałęzowskim
Zastanawiam się [illegible] jechałem do Fontainebleau. Roz-
dzieci, Józef, Pawlinka, Antosia na progu. Otóż
mój dom — świat i wszystko dobre na tej ziemi. — Dzieci
radowały się z gościńców. Cały wieczór gawędziliśmy
o Paryżu. Nareszcie pacierze. — L. i do snu.

10. Jeudi. S. Fulbert. 100—265

Spóźniłem się na Mszę ś. i nie mogłem doczekać się
innej. Modliłem się jednak długo i rzewnie.
Czułem się znużony jeszcze po paryskich gościnach.
Cały dzień z dziećmi i żoną, która cierpi na zęby.
Zabiegłem z Albertem do nowej nędznej [illegible].
Picard nie zastałem w domu. — Potem przeczy-
tałem do końca jego [illegible]. — List szcze-
gółowy od ks. Duńskiego w odpowiedzi na
zarzut jaki mu niedawno uczyniłem. Są rze-
czy wielkie prawdziwe i piękne ale dużo i mętnych
Upiera się przy swojem że T... objawienie przy-
szedł rozszerzyć między chrześcijanami itp. Trzeba
co najmniej odpisywać; raczej gadać się zaniechać
korrespondencyę do czasu. Podobno że tak zrobię.
Czytałem broszurę zachwaloną mi przez Moszyń-
skiego. Jest w niej trochę dowcipu ale w ogóle nie-
znaczna i bardzo płytka. — Żona cierpiąca
L. i do snu

11. Vendredi. S. Léon, pape. 101—264

✝. Po Mszy ś. zamknąłem się w izdebce mojej. Uporządkowałem rachunki i notki. — Przejrzałem Żorża Hatzfelda — ale tylko przejrzałem. Później wyszłą przeczytać uważnie parę ważniejszych artykułów, aby mieć wyobrażenie o stanie umysłowym Rusinów halickich. Post suchy. — Przejrzałem Pressę. Girardin wystąpił znowu osobiście do walki. Mowa Ministerium w którem urzęduje i Fauchet. Przechadzka z żoną i dziećmi do dobrego parku. Obie zbieraliśmy fiołki. Dzień wiosenny. Stary Msz. [illegible] — W ogrodzie naszym dziatwa. Chodziłem na kazanie — ale mnie głos mówcy razi i nuży. — Sam na sam z żoną mówiliśmy dużo o S... z powodu listu ks. Edwarda. List wywarł wielkie wrażenie na Żoni. Zachwiał ją w zamiarach. Na razie w gotowości było. Widzę jednak i bałamuctwa obok prawd. Owoż w ziemi tkwi set dla nas. Było to podniesienie ducha jak dawno nie pamiętam. Zgodziliśmy się w końcu najedno. Chrystus Pan i Kościół. L.

12. Samedi. S. Jules. 102—263

✝. Z rana przeglądałem Żorża Hatzfelda. — Potem parę stronnic Katarzyny Emmerych przeczytałem uważnie. Po śniadaniu postanowiłem przejrzeć pressę i na przechadzkę do parku z żoną, dziećmi i Paulinką. Zachodziłem na pozwy. Post. — Dzień prześliczny ciepły i wiosenny. Dzieci zbierały fiołki. W domowym ogródku grały aż do obiadu. Wieczór u Spowiednika — potem się modliłem w domu. L. —

13. Dimanche. *Les Rameaux.* **103—262**

✻ — Cały ranek przy dzieciach — Przepisałem broszurę p. Sayet o dzieciństwie ubogich. Stało gdzie se= [illegible] z nazwisk. Wstąpiłem na gazety sessya Św. Vincent de Paule. Wróciłem do dzieci. Zo= na [illegible] do pisania. Napisała listy do [illegible] i do p. Matyldy — pisałem petum [illegible] z [illegible] sama pisze [illegible] wiernie do p. Matyldy. Odniosłem na pocztę. Dopisałem się [illegible] Na obiedzie [illegible] Marjanna dokazywał. mówiłem się [illegible] i wytrzepałem chłopca. Zmar= nym aż w duszy [illegible] za gwałtowa= kochnerazy na cały wieczór. Byliśmy [illegible] Józefie nie ... Familii. Sam [illegible] Papillon mówi — bo przecz i może [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] się zrobiło. L. — [illegible]

Przyszło mi że [illegible] z Józefem [illegible] sobie [illegible] czytać K. Emmeryka, który wid= szczę — a najświęcej od dzieci. — [illegible] Zawsze skądś pr=

14. Lundi. S. Tiburce. **104—261**

✝. Cały ranek obowiązkom ojcowskim. Trochę czytałem Przechadzka z całym domem do parku na [illegible]. Wiosna w lubości swej owiewała nas. W gazetach pusto — chociaż stan Francyi ... duszno jak przed burzą. Niegdzie Boga ... strasznie ... Wieczór z dzieci... — Wieczór czytałem K. Emmeryka — L. —

15. Mardi. S. Paterne, év. (P. L.) 105—260 –

✠ Wcześnie dawno niedoznanej rzewności modliłem się dziś w Kościele na intencję Józefa i Józefowej. Pojednałem się doprowadzony z Bogiem w Panu. Chociaż od wieczora przeprosiłem go już za mimowolne onegdajsze uniesienie. Przy [illegible] pamiętałem o Bogu i o Dyzi i o wszystkich naszych. – Józef to mój pobratym – poślubion przed ołtarzem Boga się z łaski Bożej w domu moim [illegible]. – W izdebce mojej czytałem Ks. Emmerych [illegible] nienie. Obiecałem ks. Jełowickiemu Dies Irae – to tanie przyrzeczenie, ale nie mam ochoty do przepisywania. Jutro pojutrze dopełni obietnicę. Listy od ks. Jełowickiego, ks. Kajsiewicza, [illegible] do Józefa, i Artura [illegible] z Rzymu także kartka od Onufr. Kossowskiego. Wiadomości w ogóle smutne z Rzymu, ale od [illegible] Przechadzka do Parku [illegible] [illegible] niezwykł. Brzoza z [illegible] Co do [illegible] Brzeg jakiś tu niesz [illegible]. wa, ulice płynęły jak rzeki, [illegible] Powódź straszliwa – woda [illegible] gdzie między [illegible] ogrodem – Wieczór pogodny [illegible]

16. Mercredi. S. Fructueux. [illegible] 106—259

✠ Króciutko w izdebce mojej – bo żona nie może dać sama rady dzieciom. Przepisałem jednak dla ks. Jełowickiego Dies Irae. – Prośba niespodziewana [illegible] bo wstyd aby zdrowie zatrzymane zostało na prośbie – Wyszedłem na gazety – puste. Wstąpiłem do p. Lubin, ale nie zastałem w domu. Przechadzka [illegible] w Dolnym parku i [illegible] swoich [illegible] uprzedzenia [illegible] się. W domu zastałem [illegible] dzień – a może i jeszcze [illegible] aż do [illegible] w lesie. – Wieczór w rozczuleniu czytałem K. Emmerych – właśnie dzieje [illegible] godzinę. Najcudowniejszy w tych [illegible] [illegible] Coś prawdziwie natchnionego z góry. Nieprzerwanie czytanie aż skończy. – Żona u spowiedzi – i Paulinka – i Józef. Sam w domu modliłem przy [illegible] dzień. – L. – Czytanie.

17. Jeudi. S. Anicet. 107—258

✠ Cały dzień przystępowaliśmy do Komunii św: z powodu wielkanocnej spowiedzi. — Obowiązki ojcowskie. — Czytanie nabożnych książek. — Modlitwa. — Wieczór Kazanie K. Batnoret L. —

18. *Vendredi-Saint.* 108—257

— Msza nieme — Cały dzień na rozmyślaniu z powodu pogrzebu Ks. Grandin. Groby we czterech kościołach. Modliłem się dużo i rzewnie. — Przechadzki z dziećmi. — Gazety. — Wieczór Kazanie Burfort. Nam L. — Czytanie K. Emmerich

19. Samedi. S. Timon. 109—256

✱ Kommunikowałem na intencyą ś.p. Stefana. Dziś rocznica śmierci ukochanego Druha młodości. Rzewnie i błogo było mi w czasie podczas modlitwy przy Mszy ś. i Kommunii. Ile to my razy [illegible] się wespół. I dziś z Niebem niewątpliwie w spółce stał przed Panem. Oh święte te modlitwy jego zjednają błogosławieństwo domowi memu. Tyle [illegible] Stefanowi On mnie i ożenił. A jam mu się odwdzięczam — Da Bóg kiedyś wynagrodzi. —
Kapitel — Czytanie — protokołu Kongregacji. Wieczór w kościele z Żoną i Paulinką. L. — Odwiedziłem ubogie rodziny moje z Żoną. Rozdałem jałmużny jubileuszowe. Synek mojej P. [illegible] zasłabł mocno na zapalenie piersi.

20. Dimanche. PAQUES. 110—255

✱ - Najuroczystszy dzień świąteczny w roku. Kommunikowałem w skupieniu ducha na Mszy ś. o 7mej. I Żona ze mną. Obowiązek ojcowski przy dzieciach. Śniadanie, przypominające narodowy obyczaj święconego. Sam wody święconej przyniosłem jadło. — Siostry St. Vincent de Paul. Z Marjanem i Paulinką na muzyce w parku. P. Antoni po obiedzie — Amelia odeszła z domu, a odjechała i bez pożegnania się z nami — ładna dziewczyna — kiedyż tyle dobrego zaznała u nas. Wieczór — posiedzenie ś. familii. — ks. Bernatat mówił [illegible] Dobrze — bo prosto niby w potocznej rozmowie. Budująca anegdota o marszałku Bugeaud. Nie wiedziałem że był chrześcijaninem. L.

21. Lundi. S. Anselme. 111—254

✝. Bez Mszy dziś, to uczestniczę się w domku żony
ja przy Dziennik. — Nawiedziłem wdowę Picard,
synek jej wciąż chory, i pod wrażeniem osobliwem
zmarłej niedawno siostrzyczki. Widzi ją we śnie
i na jawie — a 3mio letni chłopczyk. — Wziąłem
wdowę Martin na fermme de ménage. — Przej=
je na [illegible]. — W parku czytałem K. Emmerich
zastałem ~~[illegible]~~ biednego przestrzadził. — W domu
szewskiego. Siedziałem ~~[illegible]~~ długo. Niemogłem za=
być [illegible], a zaproszony byłem zastosowany do lisz=
tem pomocy, ale wymówić się, że pierwszy do=
[illegible]. Dobry zdaje się człowiek rejestro=
wy jednak bardzo na ludzi, a osobliwie na
Francuzów. — Wieczór ~~cały~~ grałem domowe zatem.
L. — Hest

22. Mardi. Ste Opportune. 112—253

✱ Kommunikowałem na intencję kochanych na
uwrażeniu — Krewnych, przyjaciół i dobroczyńców.
Rozmyślałem w domu o rządach tego świata.
Czytałem K. Emmerych ze zbudowaniem.
Nawiedziłem ubogich moich. Chłopczyk
wdowy Picard wciąż źle — gorączka i zapalenie
piersi niezmniejsza się. Ah gorzej jeszcze
synek zacnego Lubin. Także zapalenie i po
wiele razy dziecko jest przestraszone. Biedni
rodzice!! Bóg niech czyni, że nawiedza tak
boleśnie [illegible] wierzących. — Wyczytałem
gazety. Polityka europejska w odmęcie i na
[illegible]. — Wieczór, żona moja i Józef zawie=
dzili Lubinów. Zosia była i u Picard. — Wie=
czór, mówiliśmy o próbach bożych i o [illegible]
[illegible] nas duszy. Czytałem Pana
L. — Opatrzył [illegible] Jamdaumerwingo

23. Mercr. S. Georg. m. (D. Q.) 113—252

✝ – Rankiem napisałem list do Władysława Ch. i zatopiłem się całkiem w czytaniu k. Emmerych. Wspaniały, ach! najwspanialszy poemat dla chrześcijanina. – Nawiedziłem chorego malca mojej Picard. Dzięki Bogu, ma się lepiej. Także samo wieści i o młodszym Lubin. Polemika w Prussii Girardina arcy ciekawa i coś się [illegible] żartka. od Siemieńskiego z Krakowa ani słychu wyrażenia [illegible]. – Przechadzka z mamą do Parku. Rozmowa ze starym p. Giertzyn zapalonym napoleonistą. – Pani Amiel – [illegible] względem najęcia domu – i wyboru ojcowskiej woli. Wieczór czułem się cięższy, ospały. Wpływ niewątpliwie wiosennego powietrza. Wcześniej do łóżka. – Wieczorem L. z [illegible] –

... Wegetacja tego roku bujniejsza i wcześniejsza niż innych. Nie pamiętam wiosny takiej odkąd jesteśmy we Francji. ——

24. Jeudi. Ste Beuve. 114—251

✝ Józef przystąpił do Komunii Ś. z swoimi Bonawenturami – i ja wespół z nimi. – Wiedziałem czytałem wciąż K. Emmerich – aby dziś dokończyć książki. Zbudowałem się i napełniłem się miłością dla Pana co umarł na krzyżu za nas i zmartwychwstał. – Polemika w Prussii codzień ostrzejsza – coraz zbliża się [illegible]. – Dostałem A. Bielowskiego Wstęp krytyczny do dziejów polskich [illegible] i przyjaciel. Dzieło arcy ciekawe i pożyteczne. Ciekawy jestem jak podziwiał [illegible] hipotezę swoją o [illegible] przedstawił sobie, że [illegible] wziął się do badań nad dziejami. Za młodu i ja marzyłem coś podobnego. Na nieszczęście [illegible] myślę bo gdzież biblioteki i tym pomoc. Aż do 11tej w nocy czytałem Bielow[skiego]. Wieczorem L. [illegible]

25. Vendredi. S. Marc, *abst.* 115—250

✝ — Zaczytałem się od rana w badaniach Bielowskiego. Niema co mówić, olbrzymie erudycyjne dzieło. Wiele ciemnych miejsc z pierwotnej historyi trafnie objaśnia. Zaślubiona [illegible] pospolita Pani Dzierżońska nadesłała mi nazwisko [illegible] E. T. tyczący się owej Pielgrzymki do Częstochowy. Pełno świętych [illegible] od których i dla Tomaszewskich, i dla nas. — A nie teraz do drzwiów zabrać się trzeba. — Będę musiał dla tego pojechać do Paryża. Tymczasem napiszę jutro do Tomaszewskich. — Chodziłem do szpitala. W domu obmyślone ogromnie. — Wieczór czytałem Bielowskiego i J. Kamieńskiego ostrzeżenia w druku Stowarzyszenia. Szczere uczucie — ale mętne i dziwne! — Modliłem się sam — L. i Nowenna [illegible] Afonsa.

26. Samedi. S. Clet. 116—249

✝. Z rana pisałem serdeczny list do drogiej Konstancyi Tomaszewskiej. Kilka tam słów jest ze szczerego współczucia i miłości. Posłałem jej więcej niż o stracie rodzinnych i zarazem zawiadomienie że E. T. dochód z Pielgrzymki przeznaczył dla nich. — Niech im Bóg dziś nagrodzi dobry uczynek. Poczciwy Mr Chodźko [illegible] do mnie miło i przysłał w [illegible] list od Mamy. W. P. [illegible] [illegible]. Życie mnie niedomaga na zdrowiu. Szamotanie się z ~~[illegible]~~ Ernestem [illegible] [illegible]. Boże, Boże zmiłuj się nad nami! — Zresztą pół biedy. — Wychodziłem z p. Dumont do [illegible] i potem wstąpiłem na gazety. — Czytałem Bielowskiego z pożytkiem i podziwieniem nad jego erudycją. Hipoteza jego przyczyna przeglądów. — Wieczór zjawił się Kurtz z Paryża. Mówiliśmy o sprawach politycznych i literackich. Bystry [illegible]. — [illegible] początek w [illegible]. Sądzę, [illegible] się z [illegible]. Wieczór trochę gorączki — L.

27. Dimanche. S. Polycarpe. 117—248

✠ Od rana się obowiązany [illegible] przy dzia=
trnie. Czytałem jednak Bielowskiego Synthetycznego sposo=
bu co on może objaśnić pierwiastkowe tak zwane
bajeczne dzieje Polski a razem Słowiańskie. Wid=
ać mnie zajmuje ta nowa hipoteza B. — Wyjeż=
dża Wincenty do Paryża. — Wypisałem na gazety. Dzień
chłodny i dżdżysty. — Z dziećmi. — List od ks. Jełow=
ickiego bardzo ciekawy. Grecy nieradzi a porozumiewa
się z ambasadą moskiewską. Skąd inąd powstrzymu=
ją się. — Z Bruxelli [illegible] podpowiadał i t. p.
Chwała Bogu że oto może coś robić nasz ks. Hip=
polit. Sprawa święta ta, a dobra i pożyteczna dla
Polaków i Rusi. — Wieczór sam w sobie. Zdrzy=
małem się nieco — tym sposobem wybiłem się ze
snu. Józef z Lublina na zgromadzeniu familii.
L. Czytałem do późna w noc Bielowskiego.

28. Lundi. S. Vital, martyr. 118—247

✠ Dzień targowy — żona w mieście, ja z dziećmi.
Dorywczo jednak mogłem czytać Bielowskiego. — Ode=
brałem prawie i list od Siemieńskiego z Krako=
wa. Horyzont literackiego miesięcznika jeszcze
Wolf z Petersburga. Z resztą Lis. pozwala się widocznie
w swoim liście — jako literat i polityk [illegible]
pary nowinek — Zachodziłem do czytelni. Dzień
dżdżysty i chłodny, jak jesienny. — Nam strasznie
wygrażanie matuszki. Zosia jej wydrwiwała za kłam=
stwo. — Wieczór przyszedł Kurtz — gawędziliśmy
obydwa z nim do 10ej po kurtuazji wyszedł od=
bić — a ja czytałem jeszcze dalej Bielowskiego.
L. sam się modliłem.

29. Mardi. S. Robert, abbé. 119—246

✠ — Urodziny Dariusza i zarazem dzień doroczny uko=
ne młodzieńczego brata żony mojej Karolka. Modli=
łem się za obydwuch gorąco i przystąpiłem do ś.
Komunii. — Z rana przyszedł list od Wł. Chodźkiewi=
cza, że Państwo są w Paryżu od soboty. Pobaw=
wić mają u [illegible] Władysława. Józef postanowił
zaraz jechać do Paryża. Pomogłem mu do wybiera=
nia się. Z resztą z dziećmi, aby ulżyć Zosi która
od wczorajszego rana sama sprząta w pokojach
[illegible] [illegible] się zamówiony stróż Paulin.
O 11tej z Marjanowiczem odprowadziliśmy Józefa do dro=
gi żelaznej. — Wyjeżdżając z powrotem, spotkaliśmy Zosię
[illegible] u Krawca — i po sprawunkach. — W domu
z dziećmi. Zosia wyszła oglądać domek do najęcia
naszego rzeźnika. Bardzo się jej spodobał. Przejrzałem
presto. Poszliśmy znowu całym dworem do Domu.
[illegible] wybierzemy za tę rzecz. Prawdziwi emigranci
Może w końcu staniemy w nim. Szkoda że na trzy
lata najmować trzeba i [illegible] gorączka z [illegible]
: Radeckiego, ale o rzeczach powiedział. Z resztą w rój
niż wczoraj, bo Zosia nie wypłaciła [illegible]. L.

30. Mercredi. S. Eutrope. 120—245

✝ Od kilku dni poranki moje z dziećmi, bo nie mamy
służącej stałej. — Czytałem jednak Bielowskiego.
Chodziłem do wdowy Picard. Byłem i na obie=
dzie [illegible]. Z resztą doprowadziłem pisklęta moje.
Od Józefa list z Paryża. Z [illegible] interes
wdowy się podobno na niczem. Nie potrzebnie
Józef chodził do Krótkowskiego, który w dozna=
[illegible] sobie stosunku z nami i t. p. i t. p.
Nie było w ogóle rad z niemi Józefowych.
Wieczór siedziałem u siebie [illegible] zachmu=
rzony — po największej części z wewnątrz jeszcze nie=
pokój. Czytałem książkę Bielowskiego. L.

1. Jeudi. S. Philippe. (N. L.) 121—244

✱ Miesiąc Marji — a więc w rozpoczęciu [illegible] wszystko co [illegible] [illegible] [illegible] i opisanie mają od najmłodszych lat. I [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] nieprzerobionej. Dokończyłem Bielowskiego — [illegible] [illegible] prawdopodobna. Jest kilka spostrzeżeń acz nowych i [illegible]. W ogólności szacowny to materjał do dziejów polskich. — Z dziećmi. Dzień dżdżysty i chłodny. — Z Gertzem [illegible] [illegible] ubogiej rodziny. — [illegible] na gazety. — Wieczór smutny — Marjanka rozbolały zęby. [illegible] wieczorem [illegible] [illegible] był nerwowy. Po 9tej powrócił Józef z Paryża. Marjance wypiął [illegible] na ręce [illegible]. Rozmawiałem potem z Józefem o jego interesach. Żona poszła do [illegible] do łóżka, zmartwiona i [illegible] Marjanka i listami z Warszawy od matki i siostry. ~~[illegible]~~ [illegible] Modlitwa [illegible]

2. Vendredi. S. Athanase. 122—243

✝ — Wieczór z dziećmi — bo dom bez sługi dotąd. Z Józefem i Zosią zwiedzaliśmy dom na rue de France, który podobno najmniej — bo nie ma go w [illegible] [illegible]. Czytałem trochę Przegląd, ze smutkiem bardzo [illegible] bo widzę [illegible] młodego literackiego pokolenia. Żal się Boże! Wieczorem także czytałem Przegląd. — L.

List [illegible] bardzo od Tomaszewskich. [illegible] o 8mej na noc.

Cóż to za nieszczęście ten Henryk Rzewuski?

MAI

3. Samedi. Inv. ste Croix. 123—242

† Zimno jak wczoraj z deszczem. Ko 9tej przybył znowu Piotr Moszyński z Paryża, umyślnie w nawiedziny do nas. Cały dzień z nim. Rozmawialiśmy o rzeczach patriotycznych i prywatnych — o Syberii — i jego uwięzieniu. Pocieszałem jak umiałem — Po obiedzie wyjechał na drogę żelazną. List od Ks Kajsiewicza — nieznaczący. Wieczór Żona czuła się znużoną bo spracowana — i coraz [illegible] Czytałem trochę Przegląd — potem gazety aż do 11tej. Zimno i słotno — a [illegible] Jutro jechać do Paryża z Paulinką na uroczystości 3go Maja.

4. Dimanche. Ste Monique. 124—241

† Słota od rana — ani myśleć o podróży do Paryża. Zaproszenie z Fajerberkami odłożyć na inny dzień. Msza z moją dziatwą. Sesya St Vincent de Paule. Znowu z dziatwą. Deszcz jak padał, tak pada aż do wieczora. Posiedzenie z familią. Czytałem Przegląd aż do 11tej. Modlitwa [illegible] z powodu pisma Kijowianina wyrażonej i [illegible] przez Bibikowa.

5. Lundi. Conv. de s. Aug. 125—240

✠ W parafii tutejszej na dziś ś. Józefa. — Znalazłem z rana wolną chwilkę choć koło 11tej — zamknąłem się do wciągnięcia do dziennika notat poprzednich. — Czytałem Przegląd poznański. Zgorszyłem się bardzo i H. Rzewuskim i [illegible] Kijowskiem. Mój Boże, co się wszędzie podziało. Boli mnie bezbożność i niemoralność społeczeństwa. Moskale tylko tam spodlili. Ks. Michał Czajkowski skierował się na karbę całej naszej emigracji. I w Galicji nie lepiej — Lessa Borkowski bredzi; okropnie. Jawnie nastaje na katolicyzm, nie oszczędzając i na szlachtę pod pozorem demokratyzmu, wolnomyślności. Polska szaleje — a świat staczał się w zamęt. Lada dzień postawim na [illegible]. Smutno i boleśnie nam wszystkim ratunku. Duch Święty unosi się na wodach — nigdzie człowieczeństwa ani prawdy zbawczej — bo wyrzekamy się Chrystusa Pana, Mon [illegible] Bogu [illegible], że nie tak źle w narodzie polskim jak wydaje się na powierzchni. Józef czytał mi mój list do Czajkowskiego, pełen chrześcijańskiego namaszczenia i serdeczny jak ojcowski. Może go upamięta. Okoliczność opatrzna. Księżę w Notre Dame de Paris na mszy — środ podniesienia trafił go ktoś — żona Czajkowskiego z prośbą o modlitwę za apostatę. — Skończyłem nowe mieszkanie na Blate. Wieczór czytałem. L. i modlitwy.

6. Mardi. S. Jean P. L. 126—239

✝. Całkiem pusty dzień. Czytałem Przegląd poznański. Mało najważniejszych artykułów. Katolicyzm nie dostrzega chłodny, formalistowski; z resztą pozorem narodu i obywatelskie dążenia. Ze mną jakoś po gorszej przyjaźni stateczności na [illegible] obojętność. Niemam[?] [illegible] — zapomnę nieco w tem i własnej mojej winy. — A domowymi zwiedziłem nowy domek — [illegible]. Szkoda że ogród malutki i bez cienia. Emigrant nie stworzony na te drobne względy. Wieczór gawędka — L.

Nowa służąca Paulina dziś wieczór zawitała do domu. Zdaje się że dobra kobieta, bo potulna, pobożna i z możniejszych panów służyła.

✝ Polski Soltarzem[?] Janiszewskim z Księżną i Feliksem Wołkanami, i [illegible] Tortoniego. Stamtąd do pp Dzieszańskich. Feliks gra. Kwiatkowski [illegible] Lirta i Szopenia. Gruszki[?] 23. — Norwid [illegible] list do Dzieniańskiej

MAI

7. Mercredi. S. Stanislas. 127—238

✝. Poranek chłodny ale jasny, a nie [illegible] się
ostateczny wyjazd do Paryża. Napędziłem Paulinkę
do zbierania się i [illegible] papierami po [illegible] wyborach.
O 11tej ruszyliśmy z całym dworem na żelazną drogę.
O 2giej byliśmy w Jardin des Plantes. Stamtąd w Notre
Dame de Paris i do [illegible]. Chwilkę wytchnąwszy
i dalej do Kamieńskich — przez plac [illegible] do
ogrodu Tuileries — potem przez bulwary, Chaussée d'An-
tin na obiad do [illegible]. Przed 8mą na teatr
opery mniejszej. Sztuka l'Enfant prodigue — [illegible]
z bólem głowy — [illegible] dekoracje. Paulinka
a sama do hotelu Bade. [illegible] odwiozłem ją do [illegible]
[illegible] Gaszczewskiego — a [illegible]
[illegible] tak twardo spał. O [illegible] niezwykle
[illegible] szczęściem znalazł się apartament
po [illegible] twardym [illegible]
[illegible] się [illegible]. Trochę [illegible]

8. Jeudi. S. Désiré. (P. Q.) 128—237

✝. W Kościele Notre Dame des Victoires świętowano uroczy-
sty dzień Patrona Polski Stanisława. Słuchałem
Mszy ś. i Komunii [illegible] w rozrzewnieniu serdecz-
nem nad losami Narodu naszego. — Po Mszy ś.
do biura drogi żelaznej po informacye — stamtąd
do Księgarni polskiej. Zastałem wszystkich. Listy bi-
skupów [illegible] w względzie [illegible] Edwarda. Sza-
[illegible] Jełowicki [illegible] po modlitwie
do [illegible] ś. [illegible] udziału w naradzie ich, tyczącej
się składek na wybudowanie Kościoła Polskiego. Za-
miar chwalebny, ale [illegible] niezapomnianego jak Narzeczeni
po [illegible] Jańskiego, kiedy [illegible] młodą żarliwość
i [illegible] w Kraju i Emigracyi, wykonanie tego za-
miaru było łatwe. Dziś trudności [illegible]
przez [illegible] Jełowicki; niezgrabnością swoją [illegible]
[illegible], aby [illegible] członkiem Komitetu, z Czartoryskim,
Zamojskim, [illegible], Montalembertem
i t. p. ludźmi politycznymi. [illegible] to do nazwiska
[illegible] i [illegible] sympatycznych z [illegible]
z Gaszczewskim — [illegible] serdecznej — [illegible]
z Paulinką w Jardin du Luxembourg — Panthéon — Hippo-
drom — Odwiozłem ją do [illegible] do drogi
żelaznej — Obiad suty w Hotelu Bade z [illegible]

9. Vendredi. S. Grégoire. 129—236

— Rankiem gawędziliśmy z Gałęzowskim przeszł.
godzinę. Razem wyszliśmy do Norwida, który spał
jak zabity. Zbudziliśmy go na moment. Potem Gałę-
zowski skończył wraz z jego portierem względem opła-
ty kwartału. W ciągu paru godzin. Czytaliśmy z [illegible]
[illegible] E.T. Obiecał uroczyście przejrzeć rękopis.
Gawęda o tem i owem. — Ruszyłem do Tomaszewskiego
Oświadczenie wytłumaczyłem — w całej rzeczy E.T. Sta=
rego miłego widoma. Obiecał dwa razy na obiad. — Z Nor=
widem półgodzinnej. Refleksyjnym okiem względem
wyjazdu do Ameryki i Szwajcarii w [illegible] artysty=
styi z tamtejszymi widziałem we wszystkim,
do Dzierżaszyk. Zastałem Księżego. Mówiliś=
my względem edycji E.T. Norwid [illegible] rzeczy
oddamy Olszewskiemu lub Tysiemireom.
O Norwidzie mówiliśmy także dużo. — Kabrio=
letem do ks. Jełowickiego. Zastałem jeno wstawiającego
odprowadzać chorego do St Sulpice. — Rozeznany zapłaci=
łem. Do Klaczki z Kluczną w kabriolecie, zna=
ptum zabawny dla dzieci i do hotelu Bade. Z Gałę=
zowskim o rzeczach poważnych tyczących się sprawy
polskiej w Porr. Obiad u Tomasza sam. — Przyszedł i ks. Jo=
kem!

10. Samedi. S. Gordien. 130—235

Po obiedzie spieszyłem do hotelu po rzeczy, aby
nie spóźnić się na drogę żelazną. — Pożegnałem przy
obiedzie Gałęz., Hłuśn., Kluczny i Księcia go. Zwr=
ócimy [illegible] hotelowym na drogę żela=
zną. Mieliśmy godzinę wolną. — Dał mi list
Ant. Neumnickiego. Czytał list i wiersz swego
syna. Dużo talentu w dzieciakach — ale jest
po uszy w literaturze szalony. Radziłem aby
co wstąpił pisał o wspomnieniu. Przyjechałem
do Fontainebleau późno, bo zajrzeli się
z omnibusem. Żona już w łóżku chora trzy z Jó=
zefem i Pauliną. Przeżegnałem śpiące dzieci. —

F. 10. Sobota. Czułem się znużony po podró=
ży. Zemsty ś. z dziećmi i żoną. Gawędziliśmy
o Paryżu. — Chodziłem na [illegible]. —
List Wł. Chodźkiewicza z anneksem odemnie
o [illegible] Francji. Postanowiłem zaraz
doręczyć Józefowi, aby wytłumaczył syna. Przechadzka
[illegible] o Paryżu. Z żoną
wieczorem do Łożna. —

Z Lavigne ubogie zawiedzieliśmy

11. Dimanche. S. Mamert, év. 131—234

✝. Nie komunikowałem na Mszy ś-tej choć jutro z powodu urodzin Zosi. Z dziećmi. Żona zadowolona dotychczas ze służącej. Cicha porządna i pracowita wyzwoliła ją z kłopotów codziennych [illegible] kuchennych. Dzięki Bogu! [illegible] a osobliwej [illegible] St Vincent de Paul. [illegible] Konf= Obiad — Wieczór posiedzenie [illegible] Przechadzka w Parku Papillon i Rubin. Dziś [illegible] Mówił L. Józef sam pisze wyrzymendę [illegible]!
Od Fr. Grzymały wiersz drukowany. Od Cypriana Norwida list długi a prawie szalony. [illegible] w nim wierszu. Coś [illegible] [illegible] Londyńskiej. Jakąś [illegible] broszurę [illegible] od De [illegible] [illegible] Powiem [illegible] prawdy [illegible] glupotrza [illegible] I od matki i [illegible] Zosia list [illegible] trapiący jak pospolicie bywa.

12. Lundi. Ste Flavie. 132—233

⁂ Dzień urodzin Zosi mojej. Rano ją [illegible] i wspólnie o 7[mej] byliśmy na Mszy ś — a ja na intencyą żony przystępowałem w skrusze serca do stołu Pańskiego. I Józef, kochany Józef zjednoczył się ze mną. Święto i dziś nasze, to w swobodzie bawiliśmy się przy matce. — Zosia rada bardzo z [illegible], ma więcej spokoju i pogody, tyle potrzebnych w jej stanie brzemienności. — Od pani Matyldy ani słowa [illegible] zdaje się projekt Zosin podróży do Szwajcaryi spełznie na niczem. — Długo dumałem w izdebce mojej o przedmiotach poważnych — i dziś wydumać nie [illegible] wiem co z tego będzie. — Wychodziłem na [illegible]. Odwiedziłem także Józefa w nowym domku [illegible] dy w pocie czoła pracuje nad urządzeniem ogródka. — Z dziećmi i żoną w ogrodzie. — Obiad dziś wykwintniejszy, z powodu Święta domowych. — Wieczór chodziłem do kościoła na nabożeństwo które się odbywa co dziennie w maju na cześć Maryi. Za powrotem [illegible] rozmowy — i [illegible] gromadką L[illegible] Nie zapomnieliśmy o [illegible]
~~[illegible]~~ w [illegible] Marysi — ale nie zastałam w domu

13. Mardi. S. Servais 133—232

✝. Rozmyślałem długo i ze wzruszeniem o ś.p. Stefanie. Coś dla niej muszę uczynić. Brat jego radby aby drukować pozostałe powieści; ale to dla lichego dochodu. Warto by wydać kompletne pisma i z biografią — wszakże zdaje mi się że pisarzowie potrzebna pora. Czasy antyliterackie, antyksięgarskie. Wypadnie mi może napisać do A. Witwickiego, a przynajmniej całą rzecz poruszyć ze [illegible], z którym jedynie na ten raz mam ufa- Myślałem i o projekcie wyższych polskich względem zbudowania kościoła i o projekcie Towarzystwa Historycznego kupienia domu na bibliotekę. Czyby nie dały się te projekta pojednoczyć? Cieszy mię na [illegible] i wydanie Pielgrzymki ŚŚ. — Przejrzałem prasę. Na gazety. — Z dziećmi. — Wieczór przy żonie, bo poszła do innych na nabożeństwie z Marji. — L. —

Byłem w [illegible] Marji — córce Adama [illegible]

14. Mercredi S. Paçôme. 134—231

✝ Rankiem rozmarzyłem się o kochanych moich nieboszczykach: O. Jopolskim i o Stefanie. Bolałem w duszy bardzo że nie uczyniłem dotąd nic dla uczczenia ich pamięci na tej ziemi. Bóg widzi, że mi brak nie dobrej woli — ale zjawiło się jakoś w umyśle moim, że ani śpiewać ani pisać nie mogę. [illegible] się w duchu i darmo jakby źródło moje wyschło. — I dziś szamotałem się dużo. Przejrzałem powiastki Stefanowe i kilka notat jego z rozmów [illegible]. Nastroił się nastrój smutnie chciałem [illegible] w śpiewie ale nie wiedziałem — Pióro pod [illegible] skonało. — Wybiegłem na przechadzkę. Zachodziłem i na gazety. — Z dziećmi. Wieczór [illegible]. Potem rozmawiałem z żoną. W domu pokój i zgoda święta. Dzieci rosną zdrowo i hoże. Ostatnio ta żywot [illegible] mija. Radbym się jakoś rozruszać. Ale święć się wola Boża! — L. Wczoraj [illegible] od kilka dni. —

15. Jeudi. S. Isidore. (P. L.) 135—230

✠ Imieniny Zosi mojej. Najpierw [illegible] Msza i Kom=
munia św. Winszowałem Zosi i z dziatwą. Rzewnie
w sercu. Żywot mój oto się [illegible] – i dobrze mi
i błogo – i tylko tęskno do pracy, do pieśni. Bóg [illegible]
łaskę swoją, aby i podziękował za dobrodziejstwa.
Przykro tylko z [illegible] i bez podziemi schodzić z po=
la. Całym dworem chodziliśmy do Kościoła. Potem
z dziatwą [illegible]. Wstąpiłem przeglądać dzien=
nik i na gazety. – Przechadzaliśmy się trochę
w lasku. Obiad lepszy i wino szampańskie. Z dziećmi
aż do [illegible] Rozmawiałem z żoną [illegible] na [illegible]
w błogiem serdecznem usposobieniu. Zosia wyraża
się [illegible] chwila jak bywała. Ma dobrą sługę, a więc mi żyjąc
bez krzyku, fochów i t.p. U [illegible] [illegible]
ła się doskonale do [illegible] obyczaju; [illegible]
Bogu. Józef pracuje po całych dniach w nowym
ogródku i zdrowszy nam i swobodniejszy. L
Gdzieś wieczorem – do łóżka.

16. Vendredi. S. Honoré. 136—229

✝ – Swobodnie dumałem w swojej izdebce o
różnych przedmiotach. Myśl na żadnym przed=
miocie ostać się nie mogła. Najwięcej o Ukrainie
i kochanych tam co [illegible] oddawna. Dum=
ka po dumce zrywały się pod [illegible] i
[illegible] na [illegible]. – Z dziećmi. – Przechadzałem
się [illegible] po miasteczku – [illegible] z żoną i
dziećmi do lasu na parę godzin. Dzieci grze=
bały w piasku to zbierały kwiatki – Żona [illegible]
[illegible] – ja dumałem dalej [illegible]
[illegible]. – Po obiedzie [illegible]
[illegible] się [illegible] przypominając lat
[illegible]. Dzieci i żona pospały się
[illegible] jeszcze dumałem –
Modliłem się sam. L

[illegible]

17. Samedi. S. Pascal. 137—228

✝ Spowiedź — Z rana przeglądałem wydziały nie=ktore z Seppa i z Conversations Lexicon do=wiedziałem o przeszłości i o przyszłości. — Z dzieciń Paulinką rozmawiałem z nią o kierunku litera=tury polskiej — Zgoda. — Wychodziłem do księgarni na gazety i potem w lesie znalazłem swoich — Wieczór pogodny dumałem — L —

18. Dimanche. S. Venance. 138—227

✝. — Rano w obowiązkach rodziny Świętej. Czytanie i przerywanie kazania. — Sesya St Vincent de Paul. — W domu z rodziną. Marjanna mi się zwierza z zawiedzenia i trwało aż do obiadu. — Wieczór zgromadze=nie u Familii. — L —

19. Lundi. S. Yves. 139—226

— Dumałem i przygotowywałem się do podróży. Z resztą dzień dzisiejszy podobniuteńki do minionych wczorajszego i onegdajszego.
L. ———

20. Mardi. S. Bernardin. 140—225

— Wyjechaliśmy z domu całym dworem przed 8 rano na drogę żelazną, czyli jak [illegible] do [illegible]. — Stanęliśmy z żoną w Paryżu przed 6tą. Uporządzenie — kufry i tak dalej [illegible] zabrało nam dużo czasu. — Hôtel de Rouen. Stamtąd żona do Zuzi, ja do księgarni — i do księży polskich za interesem L.J. — O 5tej obaje w hotelu. Żona obiadowała także pani Stirling, [illegible], [illegible]. Ruszyliśmy na obiad do Gałęzowskiego. M. w Spa, o 3ciej widziałem się z [illegible] u Norwińskiego. Zastałem tam i Konstantego Branickiego, który mi opowiadał o wypadkach [illegible] Ukraińców przed walką Bema na Siedmiogrodzie. Wszelkie szczegóły [illegible] powstania. — Obiad smutny — bo żony Gałęzowskiego nie ma — po przyjacielsku. — Po obiedzie z żoną do sklepu nowego — potem do [illegible], których nie zastaliśmy. Potem do [illegible] — nikt nie ma — ale zimne towarzystwo z panią [illegible] Paprocki. Po herbacie do domu. Żona zmęczona — i do tego stan dokuczliwy. — Położyliśmy się do łóżka. Gwar paryski całonocny z turkotem powozów nie dał spać.

21. Mercredi. S. Hospice. 141—224

Rano wstałem ażeby nie [illegible] do Montmo-
rency. Krążyłem [illegible] w [illegible] hotelu. Gołąb
Constitutionnel z ważnym artykułem Verona.
Zaprowadziłem dziś na kawę. Potem do kabrio-
letu — [illegible] za [illegible] do [illegible] i do Mont-
[illegible]. Zjazd [illegible] [illegible] i [illegible] na obchód
[illegible] po zmarłych rodakach. Mszę śpiewał
[illegible] księża — kazanie — miał znamienity [illegible]
[illegible] ks. Coquereau, co przywiózł zwłoki Napoleona
z Sᵗᵉ Heleny. Z [illegible] [illegible] [illegible]
a co [illegible] z rozumieniem sprawy polskiej
kazał. Czasem [illegible] się [illegible] [illegible]
który [illegible] nie oprodał. Modliłem się [illegible]
[illegible] duszy [illegible] rozstających się od [illegible].
Modliłem się za Nieboszczyka Króla Karola Alberta
osobliwie [illegible] [illegible] i najmilszego Ojca [illegible]
skiego. Po odprawionym kondukcie na cmentarz
[illegible] [illegible] Mickiewicza, [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] na
grobie. [illegible] — [illegible]. Śniadanie [illegible]
[illegible] — [illegible], Barzykowski, Bystrzonowski
w [illegible], [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] do [illegible]

22. Jeudi. Ste Julie. 142—223

[illegible] [illegible] Sam na [illegible] w wagonie
z Białopiotrowiczowa. Wyrzuty — i [illegible]
się. Odwiozłem [illegible] potem do hotelu. W [illegible]
potem z [illegible] po [illegible]. Jeździliśmy po
sklepach parę godzin. Obiad [illegible] [illegible]. Wypra-
wiłem żonę do Fontainebleau — a sam do [illegible]
[illegible] [illegible] Tretiaka z [illegible]
[illegible] i [illegible]. Ciekawe różne anegdoty
[illegible] [illegible]. Z [illegible] do [illegible]
ale nie zastaliśmy w domu — Potem do [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] się po [illegible]
aż do 10ᵗᵉʲ w nocy. Wstąpiłem na [illegible] i do
łóżka.

Czwartek. Rano przed 6ᵗᵃ wyszedłem
do Notre Dame de Victoire — [illegible] Józefowi [illegible]
[illegible], pomodliłem się na intencję jego [illegible]. Modli-
łem się długo i rzewnie. [illegible] do [illegible]
W Kościele Assomption [illegible] [illegible] Mszę
ks. Jełowickiego. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]. Do [illegible] — [illegible]
list [illegible] — Zabrałem Tomasza do [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] aby z nim radzić o [illegible]
[illegible]. Białopiotrowicza — jeździłem
do ks. [illegible] — [illegible] z [illegible]
[illegible] do Sᵗ Sulpice — spotkaliśmy [illegible] ks. [illegible]
[illegible] — Wstąpiłem do Królikowskiego [illegible]

23. Vendr. S. Didier, év. (P. Q.) 143—222

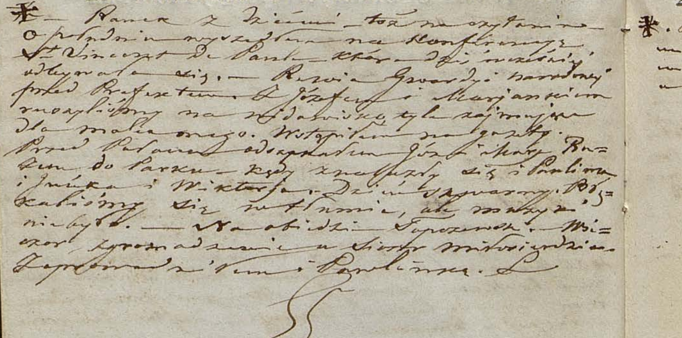
inżynierem spotkałem się tam z J.B.D. z Grodna Niewę=
głowskim, z którym się rozmówiłem. Z tym [illegible] po
sklepach w [illegible] i do hotelu. Zapraszałem
Tam się w szachy. Odniosłem te [illegible] na bulwary
a sam na obiad do Gałęzk. Jadłem jeno z Ustrzy=
wiczem. Aleksandrowicz, J. Skarżyński, Krzyżak. Pod
koniec obiadu nadszedł Parnaszewski. Ruszyliśmy
z nim w Kabriolecie [illegible] na drodze żelaznej. Po 10ej
wróciłem do domu. Żona w łóżku — dzieci zdrowe
dzięki Bogu! Z Józefem gawędziłem jeszcze długo.

Piątek + — Zabawny po podróży czytelni
przegląd pism naukowych — to o dzieciach — to z żoną
o Paryżu. Wydaliśmy na rożen sprawunki
400 franków z górą. Znowu trzeba się nam oszczę=
dzać bo kassa oszczuplała. Wieczór przechadzka
samotna do lasu. — Zacząłem czytać Emersona
a raczej o Emersonie. — L.

24. Samedi. S. Donatien. 144—221

+ Uczyniłem ład w notatach — i zasiadłem nad
Emersonem. Wiele mi się dotąd czytało protestanckich
duch, goniący przedewszystkiem za oryginalnością.
Książka cierpi nieco na gryppę. — Zasiadłem
na dziennik. Obiegłem [illegible]. — Wieczór
chodziłem do rodziny Picard która zamieszkuje
bardzo arystokratycznej kollega p. de Guittet.
Widziałem się i z moją rodziną Sokartins
Czytałem dość późno w nocy Emersona.
L. —

25. Dimanche. S. Urbain. 145—220



✠ – Rano z Zienią – też na czytaniu – o południu wyszedłem na Konferencję St Vincent de Paul, która dziś w mieście odbywała się. – Rewia Gwardyi narodowej przed Prefekturą. Z Józefem i Marjanem znowu puściłem się na widowisko, tyle zajmujące dla małego mego. Wstąpiłem na gazety. Przed Pałacem odprowadziłem Józefa który poszedł do parku – gdzie znaleźli się i Paulina i Jasiek i Wiktorya. Dzień był pochmurny. Bogdaliśmy się wstrzymać, ale musieliśmy niebyło. – Na obiedzie Toporowski. – Wieczór spędziłem u Siostr Miłosierdzia. Zaprowadziłem i Paulinę. L.

26. Lundi. *Rogations.* 146—219

✠ Rano czytałem dalej Emersona. Są tu i ówdzie postrzeżenia głębsze, a niekiedy i ogromy głębokie, z tem wszystkiem jeszcze więcej zarozumiałości. Co mówi o intuicyi prawda jest – ale intuicya zaczyna się z ekstazą i nabywa się innymi wcale sposoby. Mickiewicz wie to dobrze – a przecie unosi się nad Emersonem. Emerson więcej warto niż filozofia wspomniona, bo kocha naturę. Kocha naturę, to nie dość – Bóg i człowiek panuje w naturze – a więc Boga i bliźniego kochać godzi się najpierwej i w pełności. – Nie widziałem Gołka z projektem ks. Marcelliny względem założenia Konferencyi słowiańskiej St Vincent de Paul. Między wszystkiemi mało czczących katolików, a bez wiary nie mogą mieć udziału w konferencyach. Należy im to razem objaśnić. Wstępowałem na gazety – i czytałem dalej Kraszewskiego. – Obraz Szkoły Ojcowskiej wieczór czytaliśmy Paulinie. Zaczęłam z nią kurs literatury polskiej – a zaczynając będziem razem czytać pisarzy aby mieć wyobrażenie jakieś o nich. L.

27. Mardi. S. Hildevert. 147—218

✱. Rano czytałem Emersona. Zresztą nic odmiennie tak samo jak wczoraj. Wiosna mi wita chłodna i wietrzna. W duszy smutno a w sercu smutno. — L.

28. Mercredi. S. Germain. 148—217

F. Spowiedź — Z rana wyruszyłem na przechadzkę. Zabłąkałem się aż do Franchard. Opuszczona restauracya wygląda jak szopa murowana [illegible] bez okien jeszcze i niepomalowana. Opodal usiadłem pod rozłożystem drzewem a chociaż wiatr zimny zaczytałem się w czytaniu Emersona. Ptaszki śpiewały [illegible] po francusku i wiewiórki nie [illegible] się po głazach. Czytałem i dumałem aż do południa potem przez las ku Fontainebleau. Napotkałem za drogą ogromnego węża jakiegom nigdy nie widział we Francyi. W domu [illegible] siostry [illegible]. Po obiedzie [illegible] się z dziećmi [illegible] wstąpiłem na gazety. [illegible] z Zosią. Dziś feralny. Sam na sam z Zosią L. [illegible] w zębach.

29. Jeudi. Ascension. 149—216

✠ Z dzieciną najmilszą. — Wczoraj lekarz w lesie na wydmuchu [illegible] wysposobienie do fla= szki. Ból zaraz dokuczać. Położyłem się na łóżku nieco i usnąłem. Wziąłem potem Janię i Zosię z sobą na łóżku. Koło pierwszej z żoną Paulinką i z dziećmi na wózku wszyscy do lasu do najstarszego lasu. Paniom moim spodobało się bardzo pod grabami drzewami. Dzieci igrały wesoło. Blisko czterech godzin w lesie. — Po obiedzie zgromadzeni — w familii. Trochę czytałem i modliłem się sam.

Dzień wielki, uroczysty Wniebowstąpienia.

30. Vendredi. Ste Émilie. (N. L.) 150—215

✠ Przerwał czytanie Emersona ks. Kapucyn z Trebizondu zarekomendowany nam od ks. Jerlic= kiego. Chciał oglądać pałac — a że dopiero o 1/2 1 otwierają — chodziliśmy po parku. Człowiek światły i prostoduszny zakonnik, rzeczywiście złoty Kapucyn. Mówiliśmy o stanie katolicyzmu na wschodzie. Też o Włoszech, jego ojczyźnie, bo rodem z Bolonii. Po przekąsce w południe ruszył na drogę z [illegible] ku Londynowi. Zapewnie drugi raz nie zobaczymy się już na tej ziemi. — Chodziłem na gazety. Potem z dziećmi i Paulinką na przechadzkę do parku. Zosia wyciągnęła [illegible] na przejażdżkę. Z dziećmi — [illegible]. Wieczór L— z żoną — i wcześnie do łóżka. List od ks. Jerlickiego —

31. Samedi. Ste Pétronille. 151—214

☧. Koniec Maja. Ofiarowałam się z moimi ojcze Matki Boskiej — tak nas którzy przystępowali do stołu Pańskiego. — Czytałam książkę Emersona w tłumaczeniu niemieckiem. Wartość filozofa amerykańskiego tkwi głównie w formie niezwykłej. Widać wszakże myśli własną stronę, widzę nawet tezy na dobry humor. Czuje się przy czytaniu że pisarz, ale człowiek z rasy, protestant w całym znaczeniu wyrazu — i niemal poganin. — Przechadzałam się sama — potem z Paulinką i z dziećmi. — Po obiedzie list zabi= grom na dzienniki. — L

JUIN

1. Dimanche. S. Pamphile. 152—213

✱. Prześliczny, prawdziwie letni dzień. Z dziećmi w Parku, nad wodą — gdzie widziałam po raz pierwszy jak się łowią ryby na wędkę. Potem do Kościoła i t. d. — Przyjechał Frebz. — Sesya Konferencyi St Vincent de Paul. W parku z Dziećmi — Józef i Paulinka z nami. Wieczór po raz pierwszy Zosia wytrwała na zgromadzeniu ~~się~~ z familii. Znudziła się śmiertelnie Dumontem który nieustannie gawędził o Generale Drouot. L

2. Lundi. S. Pothin. 153—212

✠ Rozmarzył mnie bardzo Emerson. Czytałem cały ranek ku wyrobieniu dziennie jaśniejszego stylu mego. — Pisałem jednak notki — tudzież uczyniłem rachunki miesięczne. — Wydatki nasze coraz większe, a fundusze się uszczuplają. Nie troskam się wszakże zbytnie o przyszłości. Niech się stanie jak się Bogu spodoba. — Gazety i prze[illegible] [illegible]. Po obiedzie Józef z Paulinką i Zdzisi[illegible] ni w drogi żelaznej. Parady dla Napoleona prze[illegible] [illegible] tędy z Dijon. Smutny wyszedłem na [illegible]. Wieczorem jakiś niepokój. — Z Józefem czytałem Emersona —

3. Mardi. Ste Clotilde. 154—211

✠. Rano jak zwyczajnie na Mszy i z Józefem. List od Józefowej, który mnie przeraził w sercu. Nisia bardzo źle na zdrowiu — toż samo i Elizy i Juniorka. Załamywałem długo. Źródło tak wytrzymujące [illegible]. A jednak — świeże się mało Boże! Ubrałem się na Mszę i do Szarytek. Doroczny zjazd w Dyrekcji wszystkich Konferencyi Sto Wincentego a Paulo pod prezydencyą Biskupa. Modliłem się z wszystkimi roztargniony, który od rana mnie w sercu. Sprawozdania Konferencyj wielce budujące [illegible] niemniej [illegible] religii. Obojętna mi była [illegible] chociaż zgromadzenie liczne i dobrane. Wróciłem do domu. Ukoiłem się [illegible] dziatek. Przy wstawaniu miałem mocne [illegible] z czułością podziwiałem [illegible]. Zaniepokoiło mnie bardzo. Po obiedzie we dwoje z dziećmi wyszliśmy do lasu. Ona coś czytała, jam pisał — a dziatwa igrała wokoło nas. Przy wspólnym Nabożeństwie wieczornym — mało serca we mnie niestety. Nie mogłem się utulić w samotności. Wróciłem do żony — płakaliśmy oboje. List ostatni Nisi dochodzi[illegible]

4. Mercredi. S. Quirin, m. 155—210

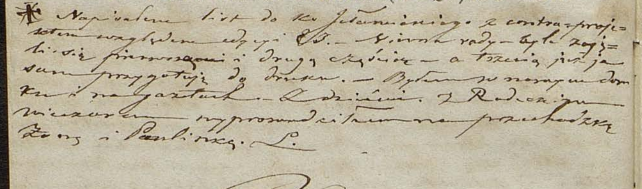
✠ — Noc — dygresia. Napisałem dwa listy — do panny Michaliny Dzierżoniowej i do Gabszewskiego, obydwa zadane w bieżących interesach. — Cierpiąc, czytałem Prasę. Chrześcijańskie w parlamencie stanowisko p. Charysiewicz. Napoleon dzisiejszy niedotrzymał planu. Zwiększa się wielka groźba we Francyi. Bogu jeno wiadomo co z tego stać się może. Nawet proces hr. Borcarmi otóż i szlachta ich. — Przechadzka z Julym do morza do lasu. — Smutno mi w sercu. — Na obiedzie był Topczewski. ~~[illegible]~~ — Chodziłem na gazety. Wieczorem gawędziłem z Józefem o naszych kochanych — daleki, bo boli straszliwie w ciele i w duszy. Modliliśmy się wspólnie. L. —

5. Jeudi. S. Boniface. 156—209

✠. Odebrałem list od ks. J. Tomickiego w interesie E. S. ks. Piotr tenże przegląda manuskrypta i chce na pomocnika do korrekty ks. J. Stanickiego. Zgodzę się zaraz na wszystko. — Dumałem długo dumaniem o kochanych na Ukrainie, których tak pragnę widzieć — a najpewniej że nie obaczę nigdy na tej ziemi. Święta się woła Panienka. Trochę wyłożyłem w las — przejrzał na prasę. Potem z Zieloną do wieczora. Po wspólnej Marjorze przechadzałem się w sadzibie mojej wiary wszystkiem i sercem na Ukrainie — Jakże, i zgoda — wmyśliłem z Zosią. Nowonarodzona dziecię, chłopczyk czy dziewczyna, na razowy od imienia świętej naszej ~~pani~~ uczcony naszej Dziewi wielbiona Jej Dumna znowu Najświętszej Panienki 1842 od Ziemi i Nieba potrzebne domowi — L

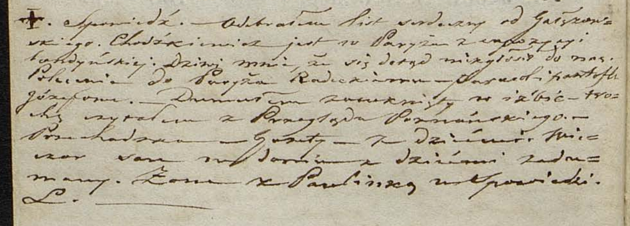
JUIN

6. Vendredi. S. Claude. (P. Q.) 157—208



✝ Napisałem list do ks. Jełowickiego z contra-projektem względem edycji [illegible]. — Nie [illegible] rady — były zajęte się pierwszą i drugą częścią — a trzecią już ja sam przygotuję do druku. — Byłem w mieście na [illegible] i na gazetach. — Z dziećmi. Z Radeckim po wieczorem wyprowadziłem na przechadzkę Żonę i Paulinkę. L.

7. Samedi. S. Robert. a. V.^r J. 158—207



✝. Spowiedź. — Odebrałem list serdeczny od Gałęzowskiego. Chodźkiewicz jest w Paryżu z [illegible] [illegible]. Dziwi mnie, że się dotąd nie zgłosił do nas. Posłałem do Paryża Radeckiemu — [illegible] i pantofle Józefowi. — Dzień cały zamknięty w izbie — trochę czytałem z Przeglądu Poznańskiego. — Przechadzka — goście — z dziećmi. Wieczór sam w domu z dziećmi zadumany. Żona z Paulinką u spowiedzi. L.

JUIN

8. Dimanche. PENTECOTE. 159—206

✠. Wpisałem się do Bractwa Przenajświętszego Sakramentu — toż samo i Józef mój, społem więc z braćmi przystąpiliśmy do stołu Pańskiego. Proboszcz mówił krótką przemowę. — Z dziećmi w kościele i parku z Józefem i Marjanem. Sesya St. Vincent de Paule. Kosztowała obiadu wyprawionego we Łotorze za dużo, a co gorsze niepotrzebnie. Na osobę wypada 13 franków. Żal się Boże groszy na ubogich. — Z Józkiem w parku gdzie z Pawlinką z Marjanem w towarzystwie panny Belmont. Zmordowałem się. — Przy obiedzie trochę zakwasiłem się na Józefa i mieszaniu wnioskę do sposobu naszego traktowania dzieci. — Smutno mi było w sercu. Posiedzenie z Famili, mężów niewiele. Krótko rozmawiałem z żoną. L.

9. Lundi. Ste Pélagie. 160—205

✠ Imieniny Felicyi naszej ukochanej. Gorąco i rzewnie polecałem ją Bogu i przystąpiłem do stołu Pańskiego. Napisałem list bardzo bardzo przyjacielski do Władysława Chodź. o naszym szpitalu [illegible]. — Czytałem rozdział z Seppa o Zesłaniu Ducha Św. — Byłem wszystkim i potem na przechadzce. Podczas obiadu list od Norwida [illegible], a naszej spodziewania dla moich braci, [illegible] tego co [illegible] od Gaszyńskiego. Uradowałem się tym listem [illegible] z Wiktorem pogadanka o Kurylance. — Wieczór drzemałem sam — potem z żoną i Józefem. L.

10. Mardi. S. Landry. 161 – 204

✝ Napisałam list do Norwida zawadząc się spóźnieniem kilka tam słów głębszych z pod serca. Smutek mnie zwięza [illegible] to ku Bogu przyszłego zmartwychwstania przechodzę. – Z dziećmi w domu i w [illegible]. – Po obiedzie na gazety. Z powrotem zastałam Władysława Chodźkę u nas. Dużo mówiliśmy – najpierwej o kochanych. Zdaje się że Józefa przyjedzie w ciągu [illegible]. Są późniejsze wieści, dzięki Bogu wcale dobre. Zabrałam Władysława do nowego domku. Rozprawialiśmy z Józefem o wystawie Londyńskiej itp. aż późno w noc. Odprowadziliśmy Władysława do hotelu. Samotnie pomodliłam się.

11. Mercredi. S. Barnabé. 4 T. 162 – 203

✝ Zrana po śniadaniu Władysław zabrał się do spoczynku cały dzień, a przytem gospodarzyliśmy o domu i dzieciach. Koło 1szej najęłam wóz i objechaliśmy Franchard Vallée de la Sol. Wesoły spacer, rozmawialiśmy dla dzieci i dla panny, która widocznie miała się ku Władysławowi. Mówiliśmy też o [illegible] i dużo o Makarowskim. Wróciliśmy na obiad. Wieczór przepędziliśmy kilka godzin [illegible]. Zosia trochę grała. Potem jeszcze rozmowa o kochanych na Ukrainie. Władysław wieczorem poszedł do hotelu. I dziś sama się modliłam. List od ks. Jełowickiego.

12. Jeudi. S. Basilide. 163—202

† Od rana z wielu gośćmi. Zaspał w hotelu swoim i dopiero po 10tej zaprowadziłem go do siebie na kawę. Rysował trochę żonę moją. Czytaliśmy razem [illegible] wymowny głos Witlego za synem w sądzie. — Dowiedzieliśmy zarazem przyjazdu Cesarza Poniatowskiego. Przyjechał o godz. 3ciej. Mnóstwo kosztownych zabawek dla dzieci. Uradowani wielce w domu. Cesarz biedny widocznie znacznie się zmienił, postarzał. Żal mi go bardzo. Dawno [illegible] się modlił. Odwiedził nas i Lubin z dziećmi. Gwar i hałas, że mało co mówiliśmy o rzeczach poważniejszych. Obiad nieco spóźniony i [illegible] żony mojej zwłaszcza z powodu dzieci. W czasie dessern wyjechał prawie. Żegnaliśmy po-[illegible]. Józef odprowadził go na drogę żelazną ale czekał [illegible] kwadranse na stacji. [illegible] omnibusów. — Władysław dobry chłopiec [illegible] Czas [illegible] przyszło mi kilka smutnych refleksyi po wyjeździe. Coś jest ukrytego w [illegible] a [illegible] sam się modlitwą [illegible] uprawnić
Głupi list do Józefa od [illegible] do [illegible] (ok. czerwonego)

13. Vendr. S. Ant. de P. (P. L.). 164—201

✱ Napisałem listy do pani Dzierzbińskiej i do ks. Jełowickiego [illegible] E. T. Pierwsze 1000 fr. na druk. — Wyszedłem trochę na przechadzkę i na gazety. — Jakoś czuję się mocniej i [illegible]. Imieniny Antoniego Cel. [illegible] Ant. Top. ostatnie [illegible] pamiątkowe [illegible] a za wszystkich modliłem się rano w kościele. — Pani Maszczyńska zjawiła się niespodzianie. Rozsądna, obojętna i grzeczna jakoś wielka pani. Dzień kaprysowały. — Wieczór rozmowa. L. — Dzieci dosięgały usposobienia do fluxyi.

JUIN

14. Samedi. S. Ruffin. 165—200

✝. Wziąłem wody Zejdlickiej na przeczyszczenie, które trzy razy doświadczyły. Cały dzień na pół chorowały, na pół nie swój poniewierałem się w domu. Chodziłem jednak na gazety. Ku wieczorowi był u mnie L. List od X. [illegible] i nieprzyjemnie poczytałem gdzie dla jego młodzieńca chorego. Józef podjął się tej [illegible].

15. Dimanche. *La Trinité.* 166—199

✝ Rano z dziećmi. [illegible] o kolanych dalszych. Z Biesią przechadzka. Obiad po wczorajszemu pości. — Konferencja św. Vincent de Paul. — W domu z dziećmi. — Antoni Topczewski na obiedzie. Podarek wygranego w loteryi kapciuka z tytuniem. Z całym domem przechadzka na widowiska jarmarkowe. Dzieci na karuzeli. — Posiedzenie w familii. Dobrze mówili i ks. Papillon i Lecut. — Wstąpiłem do kawiarni. Dzień chmurny, smutny, bo ani deszczu ani pogody. — L.

JUIN

16. Lundi. S. Fargeau. 167—198

✝ Nabożeństwo żałobne za duszę ks. Grandi[?] członka Kon=
ferencyi St. Vincent de Paule. Cała Konferencya by=
ła na Mszy i [illegible] nas przystępowało do stołu Pań.
Usposobienie melancholijne, [illegible] [illegible]
ności, a bo przyczyny [illegible]. Przeczytałem [illegible]
pieśń Skargi. Mateczka to najszczęśliwsza dusza
jaka była kiedy na ziemi; [illegible] tłumy sto=
pów i [illegible] [illegible] patryotycznych Polski. To
niedziwne że [illegible] [illegible] rozebrało się
jedna swego życia. Pokazałem już dzisiaj
[illegible] z domu na górę, więcej [illegible]
gorę. Po obiedzie z [illegible] i [illegible]
mi na jarmarku: [illegible]
i [illegible] zamęczyła [illegible] radowałem się
[illegible] dziatwy; mój Boże, jakże to jest
Polaka smutno! — Usposobienie do [illegible]
[illegible]. — L.

17. Mardi. S. Avit, abbé. 168—197

✝. Czytałem Liszta o Szopenie. Rozmarzyłem się
bardzo, bo znałem Szopena od 1824 r. tj. od
jego najmłodszych lat. Słyszałem różnego rodzaju
z nim stosunki w kraju i na emigracyi. Znam
mają — jego uczucia. — Przechadzka [illegible]
wieczór [illegible] [illegible] na rozmowie z [illegible]
[illegible]. Smutek mnie jednak trapił. —

18. Mercredi. Ste Marine. 169 196

✝ Spowiedź. — Ruszyłem rano na przechadzkę
w [illegible], na górze, niedaleko drogi żelaznej zasia-
dłem do skończenia biografii Szopena. Zmie-
rzała talentem, co napisał z niektórymi zapomn.
dla Narodu Polskiego a cześcią dla Szopena
sprawił się Liszt. Dużo jest prawdy w tem
co pisze, ale niepospolity to człowiek nawet
jako pisarz. Liszt [illegible] dziś [illegible] przez
ożenienie się z ks. Witgenstein, z domu Iwanow-
ską. Widziałem go po raz pierwszy. — Z dziećmi.
Wieczór przechadzka z dziećmi i żoną.
L. —

Towiańskiego rozmowy wieczorem opisa-
ne przez ks. Edwarda dał mi Radon.
Szczęśliwie nanni; albo dobrze skądinąd
znane katolikom.

19. Jeudi. FÊTE-DIEU. 170 195

✝. Boże Ciało i uroczystość wielka w kościele a
osobliwie w naszej Polsce. Z [illegible] [illegible]
[illegible] przystępowaliśmy do Stołu Pańskiego.
W domu z dziećmi. [illegible] [illegible]. Na
[illegible] [illegible] z [illegible]. [illegible] i
[illegible] [illegible] dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii. — [illegible] na
kazaniu [illegible]. — O. Lubin z dzie-
ćmi, [illegible], [illegible]. Żona moja [illegible]
[illegible] się z p. Lubin [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. — Przyjechał — Zaide
Narbłin przyjaciółka mojej Żony. Miło
spędziliśmy wieczór. L. —

20. Vendr. S. Silvère. (D. Q.) 171—194

✝ Gość w domu, to jest z dziećmi; Józia nagle zaniemogła wśród swawoli, zapewne z upału. Nie jadła obiadu. Gorączka ale i tak spokojna, bardzo płakała i jęczała jak aniołek. Żona z [illegible] Paulinką i Marjanną na przechadzce do późna. Nie odstąpiłem ani na krok mojej córki — trzymałem ją na ręku [illegible] i prosiłem świat aby ją [illegible]. Przechadzka. L

List od ks. Jełowickiego. Domaga się odmiany [illegible] strof [illegible] ale to mi nie podoba. Deszcz i dziś 27

21. Samedi. S. Leufroi, abbé. 172—193

✝. Gość i dziś w domu — Józia chora, toż [illegible] biedne dziecinątko po gorączce rozmarzona trochę z Leidą. Około 3ej z Paulinką i Marjanną odprowadziłem Leidę na drogę żelazną. [illegible] [illegible]. Marjanna przewodzi. Wieczór sam przechadzałem się w lesie. Józef zaniedbujący [illegible] [illegible] wyrodził zaniedbany [illegible] do zbytku zachowanych miast — Chodziłem [illegible] do p. Escolan. L

22. Dimanche. S. Paulin, év. 173—192

✱ Komunię miałem na Mszy o 9tej [illegible] o 10tej miała być Procesya. Tymczasem deszcz przeszkodził i odstano przed Mszą. — Józia nie dotrzymano. Przybył p. Escalon doktorowy nowy doktor. Nie mógł rozpoznać choroby. Przyjdzie jutro. Dzieci pojechały — i żona — ja zostałem z Ferdyną. Zabiegłem na czas na konferencyę St Vincent de Paule i zaraz do Kościoła — o 3ciej rozpoczęła się Procesya. Szliśmy z Józefem także za Przenajświętszym Sakramentem. Marynia z Paulinką opodal szła. Deszcz się rozmagał a ołtarzy już sześć. Huzary asystowali — sprawili się przykładnie. Marynia najpiękniejszy dziś w życiu swoim zrobił kurs na piechotę. Rozmowa radosny wrócił. Toprzenaszy na obiedzie Gwarzyli z Toprzenaszowim o polityce. Deszcz lał — nie wychodziłem do kawiarni na gazety. [illegible] się modliłem. Gorączka Józia spadła.

23. Lundi. S. Félix, mart. 174—191

✠ Józia zdrowa. Nocy całej zapisałem. Na żądanie ks. Jełowickiego, do Dies irae, wytłumaczyłem drugie strofy, jakie są w Mszale Rzymskim. Z tego powodu, przejrzałem Thesaurus [illegible] przeczytałem [illegible] i polskie modlitwy starych książek. Napisałem list do ks. Jełowickiego i zaraz wysłałem. — Zachodziłem na gazety. Z dzienników. — Dowiedziałem o Ukrainie [illegible]. Do obiadu z dzienników [illegible]. Przechadzka do [illegible]. Józef nagle zachorował w Kościele. Zamroczony — wyniesiony z [illegible]. Byliśmy zaniepokojeni — ale po herbacie [illegible] się [illegible] Kamuszka.

24. Mardi. S. *Jean-Baptiste*. 175—190

✠ Święto Przesłańca Chrystusowego, największego między Synami [?]. Komunikowałem w rozrzewnieniu serdecznem i na intencyę mojego Józefa, który rozchorował się na serio. Szczęście, że samo przyszło wyniosłyę [?], bo jak nie mógł dostać apoplekcji [?]. Objechałem koło Fontainebleau za Eskalonem [?]. Z Paulinką i z dziećmi w nowym domu. Potem z Marjanowiczem [?] ujmował cały dzień Józefowi. Zdrowie [?] się polepszyło. Z Paulinką i z dziećmi w lesie. Rozmowa o wszystkich polskich sprawach [?] i pamięci [?]. Wieczór z Józefem i z dziećmi. Zachodziłem na gazety. L.

List pierwszy od Norwida. Zapowiada przyjazd swój do Fontainebleau z Kwiatkowskim artystą. Wszystko [?] po stronie protestancyjnej [?].

25. Mercredi. S. Prosper. 176—189

✠ Dumałem o kraju — kiedy wszedł handlujący Żydek polski. Ogarnął [?] natura wielka ciągnie do ku... [?] a szkoda młody i żwawy chłopiec — to tutaj mógłby się czegoś nauczyć. Widać że i Gałęzowski wspomógł przez szkodzie [?] tej naturalnej skwapliwości [?], bo dał mu 15 fr na handel. — Zaraz potem z Marjanowiczem. Upał niezmierny. — Wyszedłem do bazaru [?] i [illegible] na gazety. Mikołaj srebro zabiera szlachcie a broń tylko [?] zostawia [?]. Zamiast [?] tym sposobem stworzyć skarb. Druga wielka [illegible] — że w Galicyi [illegible] pił [?] kupić się [?] [illegible] przeciw szlachcie, żale tylko mieć z Gońca Poznańskiego. — Z dzietnym [?] mojej [?]. Po obiedzie cały [?] [illegible] w nowym domku. Wieczór Nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu z Paulinką. Potem [illegible] przechadzka. L.

26. Jeudi. ***Oct. Fête-Dieu.*** **177—188**

✠ Z rana w parku — w przytyczeniu bardzo usposobieniu. Co marzyłem dla Ukrainy. Żona coraz cięższa — o prapiern wieczorem od kilku dni wpadły — to jej z dziećmi — Najprzód miejsca [illegible] ich wyprowadzić [illegible] przechadzący taka [illegible]. — [illegible] się w domu. Gazety puste. — Wieczór na wystawienie Najświętszego Sakramentu — potem na przechadzce. Wróciłem wieczorem — L —

27. Vendredi. S. Ladislas. **178—187**

✠ Od rana do parku i do lasu — Czytałem Szyra — potem Presse. Wróciłem do żony i do dzieci koło 1ej — Cały czas w domu. Kocyk na około, bo Józef od kilku dni zaczął przenosić się. Żonka i Sawaska przy firankach — Wieczór w drodze do kościoła — potem na nabożeństwo i procesyę — Zachodziłem do kawiarni na piwo i na gazety. Szedł [illegible] do domu [illegible]. Żona zapewnia z gorąca i [illegible] mleko do głowy. Dzięki Bogu polepszyło się. — Sam się modliłem

28. Samedi. S. Irénée. 179–186

✝. W domu rozruch — na dworze skwar nieznośny. Wychodziłem do lasu z książką. Kąpiel — gazety. Wieczór przechadzka. L.

29. Dim. SS. *Pierre et P.* (N. L.) 180—185

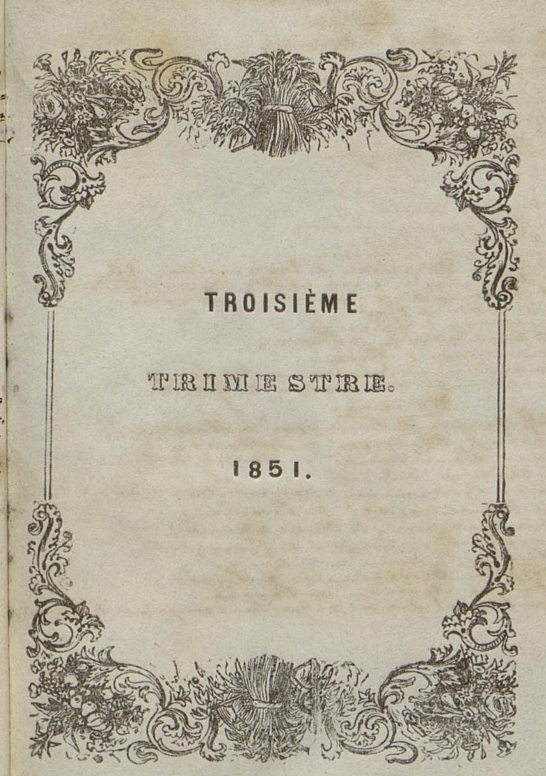
✠ Uroczystość wielka, z którą tyle łączy się pamiątek z mego życia. Kazanie — Rzym przypominały się. Komunikowałem — na dobre usposobienie z dziećmi. — Sessya St Vincent de Paule. — Procesya wieczór — na której cały dom starsi i młodsi [illegible]. — Wieczór gazeta — na kominie. L.

Imieniny Pauliny, zapijaliśmy szampe

30. Lundi. Comméм. S. Paul. 181—184

✠ Dzisiejszy dzień prześwięcony pamiątką ukochanego osobliwego S. Pawła — Kommunikowałam w rozrzewnieniu serca mego. — Zapakowała się na nowe mieszkanie swoje z dziećmi. Zachodziłam na gazety. Fortepian i książki wywieziono już. — Wieczór przechadzka do nowego domu. — L. —

Otoż i drugi kwartał minął bez przygód żadnych dzięki Bogu! wszyscy jesteśmy zdrowi, w pokoju i zgodzie. Żyło się po-prozaicznemu. Poezja całkiem opuściła — ani miłość ani pokój — nie rozbudziły jej w sercu. Może na nowej siedzibie odnowi się źródło natchnienia. — Cieszę się wolą Bożą!



TROISIÈME

TRIMESTRE.

1851.

Listy odebrane w r. 1851. (kwartał trzeci.)

Lipiec

6 — Joachim Lelewel, z Bruxelli.
12 — Władysław Chodźkiewicz z Paryża.
— — Wolf Petersburski z Paryża.
14. — ks. Turkowski z Paryża.
— — Królikowski z Paryża.
17 — Wolf z Paryża.
— — C. Norwid —
26. — J. Lelewel z Bruxelli.
31 — ks. Jełowicki z Paryża.

Sierpień.

1. — C. Norwid z Paryża.
2. — K. Królikowskiej z Paryża.
6. — ks. Turkowski z Paryża.
— — Tomaszewsky z Paryża.
8 — Michalina Dzierżońska z Ems, z ... E. T. —
9 — Wł. Chodźkiewicz — z ... i Ludwika
10 — M. Laskowska z ... od Donyki.
11 — Gorzkowski z Paryża.
16 — Tomaszewsky z Paryża.
24. Wł. Chodźkiewicz z Paryża.
25. Tomaszewsky z Paryża.
26. Jenerałowa Dzierżońska z Paryża.
28. Jenerałowa M. Szymanowska z Zurich.

Wrzesień.

2 — Wolf księgarz petersburski z Warszawy.
4 — Florian Chaborski z Orleanu.
5 — Cezar Poniatowski z Frankfurtu.
8 — Fl. Chaborski z Orleanu.
— — Genowefa Proskurzyna z Krzyżnach. Annex od Ludwiki i Antoś.
10 — ks. Kazanowski z Paryża.
12 — ... Goszczyński z ... (Marche)
15 — Genowefa Proskurzyna z Krzyżnach.
18 — Władysław Chodźkiewicz z Paryża.
21 — Władysław Chodźkiewicz z Paryża.
28 — Fabian Malew z Paryża.
30 — ks. Edward Duński z Zurich. z ... K. Różyckiej

JUILLET

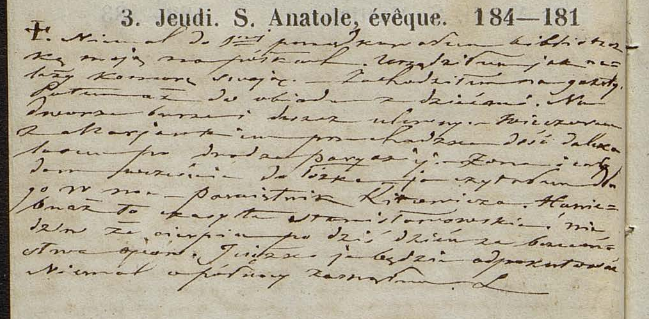
1. Mardi. S. Martial. 182—183

✝ Od świta jeneralne przenosiny. Rozrzucony [illegible]
zabiegłem na noc do Kaplicy Sióstr Miłosier-
dzia aby zarazem zaprosić Ks. Papillona do
poświęcenia naszego nowego mieszkania. Cały
dzień [illegible] Sprzęty ja z dzieciem w ogrodzie
znużony i zmordowany przenosinami. Około 4ej
zabrałem do [illegible] — obok żona i ta
po cygańsku do nowego domku. Dzięki Bogu
pogodnie jakoś w dalszy, to wypada miła wróżka
Domek [illegible], wesoły, chociaż [illegible]
aby nas tutaj. Nazajutrz na [illegible]. Obiado-
waliśmy po raz pierwszy w nowym gospodarstwie
i obiadowała z nami Wiktorja. Wieczorem
nadszedł Ks. Papillon. Przy obrzędzie poświęce-
nia asystowaliśmy całą gromadką. Kar-
[illegible] przy
[illegible] Modliłem się
długo w noc o błogosławieństwo nam boże
[illegible] w niem. Litanie [illegible]

2. Mercr. Visit. de la Vierge. 183—182

✝ Nawiedzenia Marji Panny, modliłem się
i [illegible] aby Pan przez Matkę
swoją nawiedzał nas opieką. Trzeci
na dzień mieszkania w nowym [illegible]
Rozpakowywaniu się. Urządzeniu pokojów.
[illegible] się. Ogród józefowy [illegible]
z dziećmi, to z żoną — która [illegible]
szczęśliwa że [illegible] pokoje
[illegible] wyszedłem z dziećmi — ale
[illegible] — L.

Cały na [illegible] mi się Dr. Szopen i St. Wit-
wicki. Zapomniałem szczególnie całkiem
[illegible] aby [illegible] piękności.
Modliłem się za dusze obydwóch.
Co znaczy ten sen o nieboszczykach?



3. Jeudi. S. Anatole, évêque. 184—181

✝. Niemal do 1szej [illegible] biblioteczny moją na półkach. Urządziłem jak najlepiej komorę swoją. — Zachodziłem na gazety. Potem aż do obiadu z dziećmi. Na dworze burza i deszcz ulewny. — Wieczorem z [illegible] przechadzka dość daleka [illegible] po drodze paryzkiej. — Żona [illegible] do łóżka. [illegible] czytałem [illegible] Pamiętnik Kitowicza. [illegible] to księżna Stanisławowa [illegible] że [illegible] po dziś dzień [illegible] odpokutować. Niemal o północy zasnąłem. L

4. Vendredi. Trans. s. Mart. 185—180

✝ Wyjąłem [illegible] z wielu dni. Dokończyłem [illegible] Pamiętnik Kitowicza. Przyjrzałem [illegible] z dziatwą [illegible] czas. Byłem z żoną i dziatwą do lasu na poziomki, wróciłem do obiadu. ~~[illegible]~~
Po obiedzie z ludźmi na [illegible] drogi Krzyżowej. Żona [illegible] się [illegible] znużona [illegible] stanem swoim. — P. Księżna z Paulinką przechadzka. [illegible] się [illegible] uwagi swojej rady [illegible] opamiętania się. [illegible] siostry. — Modliłem się gorąco i w kościele i w domu.

5. Sam. Ste Zoé, mart. (P. Q.) 186—179

✝ Z rana czytałem z Krasińskiego Dzień dzisiejszy i Psalmy Przyszłości. Wiele pod względem duchowej, a tem wszystkiem razi w nich pretensya mistyczna i niezrozumiała manierowanie. Rozmarzyło się jednak poetycznie. Krasiński — mało zrozumiały. — Zachodziłem na gazety. Potem z Różą i dziećmi w lesie aż do obiadu. Z wieczór z Marysieńką i Jankiem wózkiem na przechadzce — dzieci i swoje grzeczne i rade. Lody. — ~~[illegible]~~ Wspólnie L. ———

6. Dimanche. S. Tranquillin. 187—178

✝. Komunikowałem o 8ej z bractwem S. Sacramentu. List od Joachima Lelewela z propozycjami księgarza Krzyżańskiego. Z dziećmi. — Rachunki miesięczne i koszta przeniesienia urządzenia domu nowego. Z tego wynosi przeszło 500 fr. — Przyjechałem prez. Sesya Konferencyi St Vincent de Paule. Przechadzka z gości lasem aż do dziś. — Topczewski na obiedzie potem Radecki. Wieczorem zgromadzenie S. familii. — L. Czytam ———

JUILLET

7. Lundi. Ste Aubierge. 188—177

✝. Myśliłem o pisaniu do Lelewela, kiedy Józef wypędził mnie z komory mojej, z powodu że malować ma schody. — Przejrzałem prasy — Katolickie na gazety. — Około 1szej z żoną i dziećmi do lasu. Siedzieliśmy w cieniu drzew aż do obiadu, aby wypocząć sad Józefowi. — W czasie naszej nieobecności w domu, Józef zaprosił na obiad ks. Wilczyńskiego, który przejazdem przez Fontainebleau wstąpił do nas; a jedzie do Rzymu powtórnie na księdza. Oczywiście, rozmawialiśmy długo o naszych duchownych paryskich i rzymskich. Ubolewaliśmy społem nad spaczonym kierunkiem zakonu Zmartwychwstańców, nad stowianizowaniem się ks. Duńskiego, nad oramotnieniem ks. Toskiego i t.p. Wilczyński dopiero w Rzymie postanowi ostatecznie względem wyboru służby Bożej, w tym lub owym instytucie religijnym. Pożegnaliśmy się po bratersku. — Z dziećmi trochę — potem L—i sam

8. Mardi. S. Procope. 189—176

✱ Kommunikowałem na Mszy misjonarza amerykańskiego, co stanowie śpiewał jak od dawna nie słyszałem. Kommunikował z Wilczyński, który zaraz puszcza się w dalszą podróż. — Napisałem literacki list do Lelewela, ale zarazem i z czułości starego przyjaciela. Napisałem i do Gałęzowskiego kilka słów serdecznych. — Aż do obiadu potem z dziatwą. — Po obiedzie całym domem do lasu. Nabraliśmy z Józefem białego piasku w płachty na ścieżki domowe. Ciężar niemały. — SS —
Modliłem się w domu sam.

9. Mercredi. S. Ephrem. 190—175

✝ Czytałem historję Mazurowej Marcinkiewicza. Cały dzień jakiś niemocny, zęby szczemiały. Chodziłem jednak dużo po lesie. Na gazety. Ku wieczorowi zęby mniej dokuczały. List od Norwida.

10. Jeudi. Ste Félicité. 191—174

✝ Ból zębów coraz dokuczliwszy. Czytałem jednak Marcinkiewicza. Z żoną i dziećmi w lesie. Odwiedziłem ubogą mają familię. Wieczór, żona mnie wyczytała opowiadanie. Ból zębów znacznie wzmógł się. Niemal do północy czytałem Marcinkiewicza. Wyrzynia plunąc ból nieznośny. Całą noc nie zmrużyłem oka.

11. Vendredi. Trans. S. Benoît. 192—173

Od poranku samego usypiałem do [illegible] [illegible]. Nerwy podrażnione i humor nieznośny. Ból gardła — ani jeść, ani pić. Posłałem po doktora domowego. Postawiono mi 7mu pijawek za [illegible]. Cały dzień [illegible] [illegible]. [illegible] wieczorem uczułem [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] twardo i spałem jak zabity nieomal do 8mej rano.

12. Samedi. S. Gualbert. 193—172

✝ Byłem na Mszy pomimo że jeszcze trochę ochrypły. Ból jakby był odjęty. Jest nieprawdopodobieństwo. Czytałem w [illegible] [illegible] [illegible] Press[illegible]. [illegible] [illegible] się walka w Izbie francuskiej. — Wieczór chodziłem do Spowiedzi: Wróciłem nieco zmęczony i [illegible]. Balsamu [illegible]. — Litanii [illegible] i do łóżka.

---

do Wolfa. Na bulwarze Montmartre [illegible]. Wyraźnie [illegible] w [illegible], ale zdaje się [illegible]. Mówiliśmy o księżnej [illegible] i [illegible] czy [illegible] w hotelu Bade. Po obiedzie u Dzieduszyckiej. Czw[illegible] i [illegible]. Nadszedł p. Skarżyński i Bujno. [illegible] do hotel de Rome. [illegible] [illegible] czasowniczy

13. Dim. S. Turiaf, év. (P. L.) 194—171

* Po[...] listy od Chodźkiewicza i Wolffa. Chodźko donosi o kochanym Dziadku Darjuszu w Kijowie — pije wody Vichy. Kostusiek [illegible] w Krymie i na Kaukazie. Marcinia w Kurp-tówce itp. ani bardzo smutne, ani bardzo weso-łe nowiny. Ten list jest dziwny — bo nic nie po-wiedział [illegible]. — Wolff który na parę dni i urzędnikiem przybył do Paryża, wzywa aby przyjechać [illegible] honorarium. Umyśliłem jutro zaraz jechać. Na zdrowie znacznie lepiej. Wychodziłem wieczór do Kawiarni. L. —

14. Lundi. S. Bonaventure. 195—170

O 5tej i pół zajechał powóz do drogi żelaznej. Rano przeszliśmy [illegible]. Około 9tej przed samym przyjazdem do Chodźki [illegible] deszcz. Nie zastałem Chodźki w domu. Niby to w St. Cloud. Bez parasola tedy na ka-wę. Kawa obrzydliwa. Noc na bulwarach. Przyszedłem do Księgarni Polskiej. [illegible] [illegible]. Rozmowa o drzewie itp. Pożyczyłem parasol. [illegible] [illegible] Wizyty u Kamieńskiej, Olizarowej, Wołowskiej i [illegible]. Biedny [illegible] trafiłem w najcięższą godzinę, nie mieli za co chleba kupić. Serdecznie [illegible] z sobą przegawędzi-liśmy godzinę jedną i drugą. Zostawiłem 20 franków i obiecałem jutro dołożyć do stu. Poszedłem do Chodźki znowu nie zastałem. Coś w tem jest? [illegible] na rendezvous do [illegible] zastałem Chodźkę. Wyskoczyłem prędko i doga[niłem] z Wolffem sam na sam. [illegible] [illegible] i [illegible] który był i jest wydarzony [illegible] dowiedziałem się że to [illegible] jego [illegible]. Obiad [illegible] Olizarach. Zostałem [illegible] aż do 11tej. Norwid odprowadzał mię [illegible] itp. [illegible]

15. Mardi. S. Henri, emp. 196—169

Rano innym wyszedłem na Batignolles. Jerzy
i cały dom pogrążony we śnie. Nie wypadało
było budzić – zostawiłem gospodarzowi zeszyt
[illegible] dla Jerzego. Ruszyłem do Hiszpańskie-
go, który spał. Zbudziłem go, gawędziliśmy
[illegible] godzinkę. Do Palais Royal z [illegible]
Do Chodzki na kawę. Przyjechał i Wolf. [illegible] o
Petersburgu zbierają i t.p. Sprzedałem Pamiętnik
Wł. Wiśniewskiego, ale po [illegible] nakład posła-
łem do ks. Jełowickiego. Coraz więcej podoba mi
się Wolf. Ruszyłem do Pamiętnika, którego
[illegible] nie zastałem. A może już nie obaczy się[?]
razem z nim Chodzko. Do Księgarni skończyłem
interes § 7. Hiszpańskiego z [illegible]. [illegible]
[illegible] depozytem do 100 fr. Spra-
wami: Gorczyński [illegible] na [illegible] przy hotelu
wyjechałem [illegible] do Kamieńskiej. Nadje-
chał i Wolf. Zaprowadziłem go z Gorczyńskim.
Padał silny [illegible]. Chodzko [illegible] Jeło-
wickiego jak i [illegible]. Pożegnaliśmy się
z [illegible] do Palais Royal. Obiad, [illegible]. Resz-
ta sprawunków. Przypominałem [illegible]
na drogę [illegible]

16. Mercredi. S. Eustate, év. 197—168

✝. Opowiadanie [illegible] o sprawach paryskich.
Marjanna chorowała, ale zdrowszy już. Przeglą-
dałem pocztę moją w [illegible] Petersburskiej.
Omyłka dużo. Przysłał mi na myśl sprze-
dać Wolfowi rękopis. Pisałem [illegible]. Żo-
na i Józef przyjechali. Dziwna rzecz
że [illegible] tych rękopisów nie mam zapomnia-
łem. Siedziałem teraz i napisałem do Wolfa.
Czytałem zaległe dzienniki. Sprawa
w Izbie toczy się wolno. Rewizja Kon-
stytucji. Wszystkie partie zabierają głos.
Przeglądałem i Marji Malczewskiego edy-
cji Wolfa – ilustracje Fredry – kamien-
ne. [illegible] wtedy [illegible].
Przechadzka z dziećmi. Listy od ks. Jeło-
wickiego i Królikowskiego [illegible].
L.

17. Jeudi. S. Spérat et Comp. 198—167

Odpisałem krótko ... grzecznie i szczerze. Czytałem debatę polityczną w Izbie. Przeglądałem ... Z dziećmi w domu i na przechadzce i td i t.d. — L
Szczerze pisałem do ks. Ferlińskiego, z powodu sprzedaży Powieści S.W. Chodzi mi o to aby się porozumiał z bratem nieboszczyka który jest nieco dziwak. Niechże z nim sam mówi do zgodzenia.

18. Vendredi. S. Clair. 199—166

Odebrałem wczoraj list od Wolfa. Chwaląc Pieśni Serbskie. Prosi o oznaczenie ceny. Umyśliłem powtórnie jutro pojechać do Paryża. Przygotowania. Żona i Józef niezadowoleni z tego bardzo — chcą abym nie jechał i sprzedał rękopis jak za 600 fr. Ja myślę wziąć więcej. — Z dziećmi zabawa cały wieczór. Potem napisałem do Wolfa, ks. Ferlińskiego i do Chodźkiewicza; daję dwom pierwszeństwo zadysponowania ze tego ostatniego. Przed Chodźkiewiczem sam wynurzyłem się otwarcie z rzeczy rękopisu aby wprzód wybadał Wolfa. Z dziećmi potem reszta dnia.
L

19. Sam. S. Vincent de Paul. 200—165

✠ Po mszy z żoną i [illegible] (z [illegible] bractwa S. Wincentego Kompanii [illegible]). O 10. [illegible] wyjechał
prawie [illegible] Marjanem z Józefem [illegible] odprowadzali-
śmy do drogi [illegible]. — Po 2giej przyjecha-
łem do Chodakiewicza. Nie zastałem a [illegible]
[illegible] przyjechała. Nad [illegible] razem
z Wolfem około 4ej. — Nie [illegible]
i ks. [illegible]. Zaczęły się targi. Muszę przy-
znać że Wolf jak najpiękniej i sobie [illegible]
Compagnie i sam [illegible] tyle dał — potem [illegible]
[illegible] Chodza dodał [illegible] 200
to jest razem 1200 fr. i [illegible] dla żony. Wypła-
cił mi zaraz [illegible], [illegible] dał [illegible]. Za
Pomocą W. wypłaci gotówką 800 fr. — Pieniądze
te spadły nam niespodzianie jak z nieba [illegible]
[illegible], chwała Bogu! — Wolf dał nam wszystkim
[illegible] obiad z szampanem. Po obiedzie
[illegible] z [illegible] do [illegible].
[illegible] abyśmy [illegible] pojechali. Właś-
ciwie wyjechał do Fontainebleau. To dziwna rzecz. Ada-
[illegible] była [illegible] nam. [illegible] panny [illegible]
Odwiozłem [illegible] do hotelu [illegible]

20. Dimanche. Ste Marguerite. 201—164

✠ Rano [illegible] po nocy bezsennej, wyszedłem do Notre
Dame de Victoire. Imieniny mego [illegible]
[illegible]. W skrusze i w wielkiem sercu modli-
łem się i komunikowałem. Mój Boże! 30 z gó-
rą lat jakiem pożegnał ukochanego brata i [illegible]
[illegible] Matko Boska opiekuj się
[illegible], aż połączysz nas w niebie. Gorzki
[illegible] — Na bulwarze [illegible]
[illegible] Wolfa z powrotem. Pojechaliśmy
do S. Germain [illegible]. [illegible] nabył rękopis
podróży po Karpatach. Od [illegible] do
Władysława Chodźki. [illegible] w [illegible]
[illegible]. Nie było [illegible] [illegible]
Wolf pojechał [illegible] z Władysławem do ks. [illegible]-
go, którego nie zastał w domu. Stamtąd do Królikowskie-
[illegible] na Champs Elysées dla widzenia [illegible]
[illegible] ogromnego balonu [illegible]. [illegible] drugi pojechali
[illegible] do ks. [illegible] — Zabraliśmy [illegible] na
Champs de Mars. Widok [illegible], [illegible] który po
raz pierwszy widziałem. Potem z żoną, z którą
[illegible] się w podróż [illegible]
do nas. Obiad w hotelu [illegible] z Władysławem [illegible]
po obiedzie [illegible] do Fontainebleau. W domu
zdrowi — [illegible] na obiedzie

21. Lundi. S. Victor. 202—163

† Po Mszy ś. zaraz do Adama Mickiewicza. Powitali-
śmy się serdecznie, ale bez dawnej czułości. Tyle bo chmur
między nami. Teraz dopiero poznał dzieci moje. Zabra-
łem go do siebie na kawę. Rozczytaliśmy potem w [illegible]
z dawną szczerością opowiadał mi stosunki swoje z Towia-
ńskim. Mówił potem o swoim legionie włoskim. Oczywiś-
cie [illegible] niesprawiedliwego zdania na Kamieńskiego i offi-
cerów z emigracji. Kilka wielce ciekawych anegdot. Od-
prowadziliśmy go [illegible] Franchard i koło 2ej wróciliśmy do Fontaine-
bleau. Obiecał przyjść na obiad. Żona z dziećmi kopijo-
wała jednak [illegible] Wolsa moją Księżną Hankę
i inne wiersze które świeżo zgubił. Przyszedł Adam
i był cały czas uprzejmy, [illegible] z moją żoną i dziećmi.
Osobliwsze to zbliżenie się nasze po latach, a co dzi-
wniejsza że [illegible] rozmówiliśmy tak sobie. Nie wspo-
mnieliśmy jedno o tem. Chodziliśmy [struck through] na spacer i gawę-
dziliśmy wiernie do 11ej w nocy. Sam [illegible]
[illegible] Żona moja grała na fortepianie i z ogniem.

22. Mardi. Ste Magdeleine. 203—162

✠ Zachodziłem do Adama zapraszając na kawę. Odmówił
i śniadania i obiadu. Przyznał się że nie w humorze.
Żona kończyła przepisywanie manuskryptów — ja
poprawiałem co przepisane — to przeglądałem edycję
Petersburską. Z resztą zajmowałem się dziatwą. Po
południu przyjechał z Paryża Bogumił — jeden z [illegible]
[illegible] Rusinów, co sposobią się na księży przy [illegible]
[illegible]. Biedny [illegible] — a bardzo dobry i serdecz-
ny chłopiec. Józef mój odprowadził go na [illegible]
kwatery. [illegible] mego starego Damiana Wiśnio-
wieckiego. Przypomniała błogie i zarazem smutne
[illegible] lat. Po obiedzie nawiedziłem Bogumiła.
Zmierzchem wstąpiłem do Adama. Siedział nad
kartą Fontainebleau, bo nie może się nigdzie i nigdy
zorientować. Gawędziliśmy długo o polityce francuskiej
[illegible] sam. — Adam mieszka na rue de France [illegible] No 1.
Bogumił przyjechał wczoraj — a dziś był na obiedzie

23. Mercredi. S. Apollinaire. 204—161

✝. List nowy od Lelewela — bo Gotszowski nie odesłał mu
mojej odpowiedzi. Poprawiałem rękopism aby go gotowy
zastał Wolf. Z dziećmi. Około 11tej wyjechaliśmy do Ada-
ma. Pojechał na przejażdżkę swoich domowych. Około
pierwszej spotkaliśmy się na ulicy. Wyglądał omnibusa
z drogi żelaznej. Deszcz padał — skryliśmy się pod [illegible]
w hotelu Sireny. Nadjechał w rychle konnej
wysiedli razem panny Szymanowska i [illegible]
nak Władysławem Chodźko i Wolf. Adam zabrał swojego ja
świat. Rozmowa najprzód o interesach [illegible]
[illegible]. Żona krzątała się koło obiadu nadzwyczajnie
go bo aż zaczęło gości. Wieczorem zjawił się i Seweryn
Goszczyński. Żona w deszczu posłała sama zapro-
sić Adama i Adamowych. Zapoznałem z nim Wład-
i Wolfa. Był w dobrym humorze — ale się mało przezi-
wał. Rozmowa o [illegible] [illegible] itp. Żona moja
[illegible] Władysława że się spieszył do Paryża i zajęcia
[illegible]. Obiad udał się. Władysł. i Wolfowi zostanie na
zawsze pamiątką, że byli przy stole z Adamem poetami
[illegible] w kraju. Po obiedzie w ogródku przy [illegible]
na rozmowa jak Polacy powinni stawać przed Moskalami
Adam był [illegible], doświadczony jakby [illegible]
[illegible] [illegible] z Wolfem serdecznie pożegnali.

24. Jeudi. Ste Christine. 205—160

✱ Z rana krzątaliśmy się z gośćmi. Józef najął wózek do [illegible]
[illegible] się u nas — i pojechali z Karoliną, Marjanną
i Józefem. Ja z Sewerynem. Potem pooglądałem [illegible]
[illegible]. Cała czereda wróciła na obiad. Wesoło przysto-
[illegible] i Seweryn z nami. Po obiedzie nadeszli Radecki i Bogu-
[illegible]. Rozmowa żartobliwa o [illegible]. Po dru-
giej stronie przechadzały się Zosia z p. Szymanowską.
[illegible] od Zosi o [illegible] jak ich [illegible] aby roz-
[illegible] Adama z Towiańszczyzną i itp. i itp.
Wieczorem grała panna Szymanowska z Maria
[illegible] na klawicymbale. Osoba młoda wykształcona [illegible]
[illegible] niepospolity talent do malarstwa — i dla tego
nawet jedzie do Włoch. — Odprowadziliśmy damy [illegible]
[illegible] we trzech na [illegible]. Rozmawialiśmy [illegible]
[illegible]. Nadszedł i Józef z Radeckim. Po 11tej rozeszli-
liśmy się. Marynia zdradziła się że [illegible]
[illegible] w mieście — [illegible] zaprosił [illegible] gromada
do [illegible] na jutro rano. Żona opowiedziała Adamowi
co mówiły z panną Szymanowską. L—

25. Vendr. S. Jacques le Maj. 206—159

✝ Na kawie u Adama i Adamowej. Potem rozmowa aż wybrały się na drogę żelazną z Adamem. Poprawiałem śpiewanie Pieśni serbskie — aż nadszedł Seweryn. Pomógł mnie — rozgadaliśmy się nad prostotą śpiewaczów ludu. Wyszedł do [illegible] ale przypominam jeszcze napisałem list do Wolffa obszerny. Seweryn był serdeczny, miły, jak dawno nie pamiętam. Ujął i żonę moją i wszystkich domowych. Która konfiturę [illegible] — Seweryn gawędził przy śniadaniu. Odprowadziłem go z [illegible] na drogę żelazną. Po obiedzie chodziłem do Bogumiłów. Adam jeść wciąż [illegible] — panna Szymanowska mówi że mieszary — to niechcą [illegible] się doń zachodzić. Wstąpiłem do Kawiarni na dzienniki. L —

26. Samedi. S. Christophe. 207—158

✝ Z rana czytałem Przegląd potem Presse. Napisałem list do Lelewela i posłałem bez adresu wprost do Bruxelli. Zaszedłem do Adama. Zły [illegible] mu. Zabrałem się do kąpieli — i jeszcze raz wstąpiłem do Adama, zapraszając na obiad. Obiecał bez uprzedzenia jednak — bo czemuś niewiem się droży. Wiem że goły. — Przyszedł Adam i [illegible]. Siedział w mojej komórce na górze. Przeglądał książki. Wziął Seppa. Na obiedzie był wesół i mowny. Po obiedzie rozgadał się o Towiańszczyźnie — sam na sam [illegible] go sprowadzało do opuszczenia ręki. Mistrzowstwo z tem wszystkiem przyznaje — że wielkie przymioty — wszakże [illegible] że zgubił [illegible] czas — t.j. że marzy sobie i nie wierzy. Wytrzeźwiał jako widzę zupełnie. Z tem wszystkiem jest w tem najwięcej obrażony [illegible] że nie prosił za nim. I na pierwsze [illegible] ciągnął mnie o Księżnej i T. — Niechcący wyrwałem się że mówił mi Wolf o śmierci Czeczota. Nie wiedział o tem biedak i zmartwił się bardzo. Odprowadziłem go do domu jego. L — Sam

27. Dimanche. S. Pantaléon. 208—157

✱ Cały ranek z dziećmi. Wodziłem Marjankę na paradę wojskową — ale nie było. Poszliśmy do Parku. Spotkałem Paulinkę i powierzyłem jej Marjankę. Sam wstąpiłem do Bogumiła. Ma się lepiej — ale krew ciągle rzuca się na piersi i do ust. Mówił mi o trwałej galicyjskiej [illegible] Bykowskim u którego był sekretarzem. Potwór to [illegible] okrutnik i wyzyskiwacz jeszcze mało. Aż [illegible] oburzeniem na całą szlachtę naszą. — Spotkałem Adama i zaprosiłem na obiad. Żona Nie przyszedł — chociaż był z nią słodki; [illegible] Przed obiadem z Józefem prowadziliśmy Marjankę na muzykę do Parku. Adam był w katedrze. Po obiedzie z Paulinką i Józką poszliśmy do Parku. Wróciliśmy po zachodzie słońca gawędząc z Paulinką o rzeczach serca. — Zastaliśmy Adama i Bogumiła. Adam był słodki — prosił aby żona moja grała Bethowena. Marjanek usnął [illegible] u Adama — Józka u mnie. [illegible] dziliśmy na piwo. Gawęda polityczna — do domu [illegible] się na [illegible]

28. Lundi. Ste Anne. (N. L.). 209—156

✝ Cały ranek przepisywałem notki dni opuszczonych. Potem czytałem Presse. Około 1szej poszedłem z Marjanną do Adama. Zabrałem go do naszego domu, dla przypatrywania się zapowiedzianemu oddawna zaćmieniu słońca. Śniadał u nas. Potem czytał Presse, w której ważna jest [illegible] papieskiego do Wiednia. Zgodziliśmy się na jedno w sądzie o tej nocy. — Punkt o 2giej 17 minut poczęło się zaćmienie. Przez okopcone szkło patrzyliśmy całym domem. Potem zaraz z Adamem ruszyliśmy do lasu i na wzgórze aby uważać effekt światła i cieni. Zrobiło się jak w dzień jesienny — słońce utraciło wiele z blasku i żaru swego. Wróciliśmy, rozprawiając o rzeczach bożych. Paulinka grała Mozarta. Adam entuzjazmował się, potem poszedł [illegible]. Na obiedzie był wesoło. Po obiedzie prawił o przygodach rzymskich i [illegible] o [illegible] naszym. Potem [illegible] wyprawiliśmy się na piwo. Opowiadałem Adamowi o [illegible] Lutego. Słuchał ciekawie. Nadszedł i Józef. Rozeszliśmy się wcześnie. Józef do Bogumiła — ja do domu. L.

29. Mardi. Ste Marthe. 210—155

+ Dokończyłem z rana zaniedbanych notatek.
Przejrzałem Prasę. Obowiązki domowe dziś.
Wyszedłem, aby odwiedzić chorego Bogumiła.
Po drodze, spotkałem się z Wolskim, którego
Ks. Ferlecki przysłał dla opiekowania się biednym
naszym duchownym. Zaprowadziłem go na kwa=
terę Bogumiła. B. gdzieś wyszedł na przechadzkę.
Dla wyszukania puściliśmy się do Parku. Ni=
gdzie nie mogliśmy upatrzyć. Wróciliśmy do dom.
Z dziećmi. Potem z Marjannem chodziliśmy
do Adama, aby zaprosić na obiad. Nie zastaliśmy.
Obiegliśmy po mieście. – Wieczór przez okno zo=
baczyliśmy błąkającego się Adama. Wybiegłem w pogoń
za nim. Szukaliśmy grzybów ale nie było. Z powodu
Syrji rozmawialiśmy o Palestynie i o Żydach. Cieka=
wie wypytywał o szczegóły podróży do Ziemi św. Mó=
wiliśmy o charakterze [illegible] Zyborowskiego – o podró=
[illegible] misji jego duchowny, którą przeciąż [illegible]
z żoną [illegible]

30. Mercredi. S. Abdon, m. 211—154

* Czytałem Przegląd Poznański, w którym wiele
ważnych artykułów. J.B.B. o Wrońskim – Listy z Sy=
biru, o Menzlu itp. wielce zajmujące. Po połu=
dniu wstąpiłem do Adama i parę godzin prze=
chadzaliśmy się po lesie. Grzybów nie znaleźliśmy
nigdzie. Mało mówiliśmy i o rzeczach obojętnych.
Adam jakoś zamknięty w sobie i ceremonijny.
Zaproszenia na obiad nie przyjął. – Z dziećmi
w domu – potem wyprowadziłem na przechadzkę.
Po obiedzie przyszedł [illegible]
a wieczorem i Adam. Był weselszy i rozmowny=
szy; opowiadał o różnych charakterach swojej
dziatwy; radził mi względem wychowania na=
szych. Nadszedł Bogumił i Wolski.
[illegible] z mężem odpro=
wadziłem Adama. Wstąpiliśmy do Kawiarni.
Mówiliśmy o smakołykach, żydach itp.
Z żoną i Marjannem [illegible] Czytałem
jeszcze godzinę Przegląd. Modliłem się
sam z [illegible]

31. Jeudi. S. Germain Aux. 212—153

✠ Rano czytałem Przegląd Poznański. Są tam wiadomości dla nas emigrantów, nieczytających pism krajowych. Odebrałem list od ucz. Jesionowskiego dość sztoporny. Druga Pielgrzymka [illegible] widzę się opisała. A przy tem dopomina się o pieniądze Towarz. Muszę napisać do Działyńskiej o wypłatę; a boję się że [illegible]. — Wyszedłem do kaszarni, dla przejrzenia Siódeł — bo wolałbym coś innego zaabonować w miejscu Pressy. Wstąpiłem i do chorego Bogumiła — ale nie zastałem w domu. — Ruszyłem tedy do Adama. Zastałem w dość pogodnym humorze. Rozmawialiśmy [illegible] o [illegible] i Italii. Po obiedzie mówiliśmy o protestantach niemieckich; o bezduszności teorii filozoficznych w porównaniu z wiarą żydów, i [illegible] Towiańskim. Mówił Adam dużo o Niemcewiczu, o [illegible] którą zapamiętał, o Karczmie itp. — Marjanna nagle zachorowała; jakoś gorączka. — Po obiedzie z Adamem o [illegible] Pi[illegible] Gilewicz [illegible]

AOUT

[illegible] w pokoju Żony Marjanka więc gorączkowała. L.

1. Vendredi. S. Pierre ès-liens. 213—152

✠ Napisałem trzy listy do ks. Jełowickiego do Towarzystwa z powodu 87 fr. i do ks. [illegible] o zaprenumerowaniu Pressy. Wyszedłem na pocztę zachodziłem do Bogumiła, ale nie zastałem. Wszystkich znalazłem Adama; kilka tedy słów zamieniliśmy z sobą. — Marjanna moja dzięki Bogu zdrowsza; wezwałem dla niej elementarza. Siedziałem z dziećmi do obiadu. Toż samo po obiedzie. Zawieczora spotkałem Adama. Według zwyczaju poszliśmy na piwo. Zimny dzień i [illegible] słowa [illegible]. Zażądał Seppa ostatniego tomu i przysyłał do nas. Siedział za mną i z Józefem blisko godzinę w salonie. Mówiliśmy o apostatach. Adam począł sofizmować na temat tych [illegible] H. Rzewuski i jemu podobni więcej apostaci niż Bem, Czajkowski. Że szczera przyjaźń islamizmu jest nawet przystępna dla człowieka, bo przyznaje nieśmiertelność, wiarę w Boga i t.p. niedorzeczności. Zgodzę się nawet [illegible] — ale to tylko gdy [illegible] — bo w gruncie nie odróżnia [illegible] religijny od politycznego. Smutno pomyśleć jak [illegible]. A zdobyć się na prawdziwą pokorę i uznać błąd własny. Z żoną rozmowy. L. — Piszą [illegible] Norwid ma przyjechać do Fontainebleau —

2. Samedi. S. Etienne, pape. 214—151

✠ Oktawa ś. Anny. Przystępowałem do stołu Pańskiego na intencyę [illegible] moich dalszych i bliższych. Dziś w sobotę pościłem zwykłe modlitwom za Ukrainę. Skończyłem czytanie Przeglądu. Poziomy, obywatelskie chęci, duch szczerze katolicki, ale sposób traktowania rzeczy nieco pedantyczny, a nawet doktrynerski; przytem wieje jakiś chłód, o niewróży ożywionego płomienia między młodzieżą. Rozsądek to bezpieczna jednak skorupa, z którym żadną miarą niegodzi się zgadzać. — Maryanna wyszła nam niedomagająca. Przy niej przesiedziałem jakiś czas. — Wstąpiłem na Skierniewicki. — Obiad i podwieczór z dziećmi. Wybiegłem do chorego Bogumiła, z pałającą za gorączką. Życie w nim. Skupiło się dziś we wspomnieniach tak żywo z niem gdzieniegdzie. Byłem i u mnichów. — Adam przy pracy. Zasiadłem z nim. Rozmowa głównie toczyła się o niepodobieństwie zrobienia dziś w Polsce rewolucyi. Obrządek lub zamieszki także. Ale nie ma sposobu żywić trzech potężnych wrogów przy rozbudzaniu chłopów podbudzonych do rzezi, przy bezdarności magnatów o szlachty itp. Siły musimy otrzymać na Zachodzie, gdzieś, lub na Wschodzie. Bem na Węgrzech wskazał idealny sposób zbawienia Polski. Oczarowałem na nim. — [illegible] P. L.

3. Dimanche. Inv. S. Etienne. 215—150

✠ Ranne msze z dziećmi. Maryanna mało spała i jeszcze nie całkiem zdrowa. Przyszły także arkusze 57 tego numeru Przeglądu pusto. — Po południu zjawił się Antoni Gorecki. Wiele po staremu i dowcipny; snać dostał skądś pieniędzy. Nie przyjął zaprosin na obiad. Oczywiście umówił już w hôtel de France. Poszliśmy razem do Mickiewicza — ale nie było go w domu. Znam [illegible] dawno, znam go na wskroś — chowa święty Litwin, brzydkie utworów i dobroduszność szlachecką. Sesyę St. Vincent de Paule. Poszliśmy z Józefem [illegible] do P. Antoniego. [illegible] trochę dziatwy [illegible]. — Adam przyszedł na obiad. W czasie obiadu i po był mowny i pogodny. Wiele powiedział głębokich tu mądrych o sądzie w rzeczach. Ciekawe rzeczy prawił o Francuzkach, z którymi przy żonę swoją miał sposobność zetknąć się. Odbiegli one daleko od Francuzek, wszakże chowają tradycyjne przywiązanie o Polsce. [illegible] Radbym czytać Adr. Krzyżanowskiego o Francyi i Francuzach. Żona moja pilnie i z wyraźnym zapałem słuchała Adama. Nadeszli Radecki i Bogumił. Krótka gawęda. Wyszliśmy z Adamem na przechadzkę. Parę godzin ubiegło na miłej pogadance o różnych przedmiotach. Był wesoły i składniejszy dziś niż dni poprzednich. Jeszcze kilka dni zabawi w Fontainebleau. Poszliśmy wytropić [illegible] Goreckiego. Spotkaliśmy Józefa wracającego z posiedzenia o familii. Mówiliśmy o Mickiewiczu. Gorecki wyjechał do Paryża. Umówiliśmy się że zrobimy razem wycieczkę do Berwilu z Kossińskim. — Sam się modliłem. — L.

4. Lundi. S. Dominique. (P. Q.) 216—149

✝ Czytałem Historię Małorossyi Markiewicza. Są fakta przerażające nieprawdopodobnéj tyranii, ale są i rzeczy skłaniające z ducha niepodległości naro[illegible]. Zaniosłem wdowie Martin oświadczenie na opłacenie długu po mężu niektórych.— Dla umilenia żonie jéj starań, aby się przejechała po świeżem powietrzu najęłem powóz i całym dworem ruszyliśmy do Franchard. Przechadzka w skałach. Wszystko. Vallé de deux Sonnes itd. Wróciliśmy koło 4téj. Chciałem zaprosić na obiad Adama, ale nie zastałem w mieszkaniu. Zaszedłem na gazety. Nic osobnego.— Po obiedzie wieczorem spotkałem Adama przy piwie. Wyprowadziłem go potem aż do cmentarza. Był serdeczny i porozumiewający się. Opowiadał stosunki z rodziną Bonapartych — o rozmowie z Lamartinem — o złéj opinii o Polakach partii republikańskiéj — o biedach swoich jako redaktora en chef Tribune des Peuples — itp. [illegible] nieznane mi szczegóły. Pożegnaliśmy się przed domem naszym.— Żona [illegible] spała już, mówiłem tylko o Adamie. [illegible] jutro dalekiej przechadzki, to wcześnie.

5. Mardi. S. Yon, mart. 217—148

● 6téj przyszedł do nas Adam. Żona wstała wcześniéj. Wypiliśmy kawę przed 7mą i w drogę na Berville-Kościuszko. Droga [illegible] przeciętna tylko że las nieopodal bez ptastwa, bez owadów a nawet głuchy i smutny. Skwar [illegible] od rana począł dokuczać. Wypoczywaliśmy po drzewach. Adam wiele mówił i rzeczy pięknych — opowiadał ciekawe anegdoty o gubernatorze Moskwy Ga=licynie?, który niedawno umarł w Paryżu. Śniadaliśmy skromnie — w [illegible] i o 11téj ruszyliśmy dalej. Pokój Berville-Kościuszko niepozorny. Zdaje się że dostatek wody i dogodności gospodarskie, a może i wiejskie podobieństwo z osadą rodzinną, zniewoliły K. do zamieszkania tutaj. Nowy właściciel Francuz przyjął nas uprzejmie — sam oprowadzał po pokojach i po parku — traktował winem i cygarami. Mało co nie o Kościuszce, mało też po nim pamiątek zostało. Obiecaliśmy przysłać portret naszego. Wódz — i coś więcéj po nim jeśli się uda. Wczoraj w sercu było [illegible] całe razem błogie — po wodzu opowiadał [illegible] i prostotą słowiańską.— Po 12 wyszliśmy [illegible]. Dużo mówiliśmy i o różnych przedmiotach, ale upał dokuczał. Wróciliśmy o 4téj. Adam przyszedł na obiad. Był mowny i przedni. [illegible] na zawsze niezapomniany. Twierdził za pewnie mocna wiara. [illegible] rozgadał się. Żona [illegible] była [illegible] Dzień. L.

AOUT

6. Mercredi. Transfig. de N. S. 218—147

✠ Dzień Przemienienia Pańskiego. Niegdyś we po-
wrocie z pielgrzymki do Grobu Pańskiego, w kwa=
rantannie na Malcie obchodziliśmy ten dzień jak=
najuroczyściej. Co zmian od tego czasu w około nas i
w nas? Boże, pomóż wytrwać do końca. Przystąpi-
liśmy obydwa do Komunii świętej. — Czytałem
rano w domu Historję Małorosji. — Około 11ej
[illegible] do dziatwy. Żona i ja z dziatwą ruszy=
liśmy wespół do [illegible]! Upał nieznośny, prze-
szliśmy to [illegible] w dzień co mi się nigdy nie
zdarza. Może i wczorajsza uwaga o podróży
pieszej do [illegible] Kościuszko przyczyniła się do
tej [illegible]. — Oddałem wizytę Adamowi, p. Lubie-
[illegible] francuskim i [illegible] polskim.
Przed i po obiedzie z dziatwą. Wyprowadziłem
ich z Paulinką trochę do lasu. — Wizyta Roboto=
wa. — Spotkałem Adama na ulicy — gawęda o o-
statnich [illegible]. — Do dwóch [illegible] wstępo=
waliśmy na piwo i zaraz stąd. Noc miesięczna
z Adamem. — Wróciwszy zastałem w domu wizytę
[illegible], która trwała aż do 10ej. Wespół [illegible]
[illegible] Przemienienie Pańskie i L. [illegible] w nocy [illegible]
[illegible]

7. Jeudi. S. Gaëtan. 219—146

✠ Cały poranek nad historją Małorossyi. Czasy Chmielni-
ckiego, skądinąd mi znajome, ale ciekawe bo opowiedzia-
ne ze stanowiska ruskiego. Markiewicz nie=
tai, iż sprawiedliwie poddania się Moskwie, z tem
wszystkiem niezgrabnie to idzie. — Bawię się po
wietrzem i deszcz, to siedziałem w domu przy
żonie i dziatwie. Przed obiadem zjawił się
ks. [illegible] kochany. Mało przyniósł nowin.
Zamieszka tu z [illegible] własną przez [illegible].
Po obiedzie niniejszym zabrałem ks. [illegible]
do Adama. Siedział w swojej norze zadumany.
Mówiliśmy o rzeczach poważnych, o nowinach
paryskich z godzinę. Potem wyszliśmy razem
z ks. [illegible] do Bogumiła, gdzie na piwo.
Rozmowa o stanie Kościoła, z powodu
[illegible] o niedbalstwie wyższego duchowieństwa
w rzeczach wiary. Ongi apostołowie Kościoła pi-
sali w obronie wiary, a dziś [illegible] pospoli-
tą, pisarze świeccy i bez namaszczenia apostol-
skiego szczerze wierzący. Adam przyznaje
[illegible] 9mu pobożności najserdeczniejszej z sło=
wiańskich, między kardynałami i całem
duchowieństwem włoskiem. [illegible]
i rozmowa dość długa z Adamem.

8. Vendredi. S. Justin, mart. 220—145

✝ Po Mszy ś. zaraz spotkała mnie w domu miła niespodzianka. Odebrałem z Ems list od panny Michaliny Dzierżkówny, z annexem od Ś.T. Długi i prześliczna relacya o kochanych na Ukrainie, napisana z chrześciańską szczerością i prostotą. Dawno już [illegible] rozradowało całe serce. Przeniosłem się myślą między [illegible] tak trafnie odmalowanych w liście Ś.T. I Michalina [illegible] dziewczę. W liście tej [illegible] lubości co ukraińskiego, [illegible] jak by wychowała się tam [illegible]. A biedna [illegible] przebolała już dużo między [illegible] różnemu od niej charakteru i obyczajów. Szczęść Boże, stadło między Ś.T. a nią. Nabytek to będzie [illegible] dla mojej Ukrainy. Odczytałem listy [illegible]. I [illegible] długo o bliskich. Chciałem się podzielić błogim [illegible] i [illegible] tem bardziej że [illegible]. Wzruszył się bardzo w sercu [illegible] nad innemi prowincyami. [illegible] dla [illegible] Mazurów i Galicyanów. Był serdeczny. [illegible] anegdoty, [illegible] Niemcach itp. z żoną, dziećmi i z Józefem. Po obiedzie długa pogadanka [illegible] z Adamem [illegible].

9. Samedi. S. Spire. 221—144

✱ Na podziękowanie Panu Bogu za [illegible] z Ukrainy, w [illegible] ofiarowałem za kochanych tam ś. Komunię. Posłałem zaraz Tomaszewskiemu wiadomość o ich [illegible]. [illegible] długo z [illegible] do Gadzikowskiego, w [illegible] Tomaszewskich [illegible]. – Adamowi [illegible] żona [illegible] na moje [illegible] przysłała [illegible] od siebie. Spał [illegible]. Nadszedł list od Chodźkiewicza z annexami od [illegible] i od Ludwika. [illegible] bardzo na [illegible], że [illegible]. Żal się Boże, ale trzeba [illegible] w Petersburgu, kiedy go [illegible] dla niego postali. List Ludwika [illegible]. [illegible] do konfesyi do Adama. Przeczytałem list Ludwika. [illegible] do [illegible]. Przyszedł Józef. Rozmawiałem [illegible]. Potem [illegible].

10. Dimanche. S. Laurent, m. 222—143

✠ Rocznica nieboszczyka Ojca mego. Z żoną chodziliśmy na Mszę ś. Biskup [illegible] [illegible] mierzył do obrządku w [illegible]. Z trudnością i przy ciśnieniu [illegible] mogliśmy się zaledwie dostać do stołu Pańskiego. Uważaliśmy to było dla mojej biednej żony w jej stanie. Zaraz po Mszy ś. wyszła z kościoła. Zostałem na kazaniu Biskupa, które było [illegible] jasne, i proste, skromne. [illegible] się obrządek sakramentalny. – List od Leskowicza z [illegible] od Domeyki z Chili. Domeyko żali się na Adama i na mnie za [illegible] Bilbao – Hotyńskiego, którzy tam [illegible] nowe socialistowskie. Nauczka na inny raz. Straszny [illegible] o trzęsieniu ziemi w Valparaiso i San Jago. – Józef [illegible] pojechał do Chodźkiewicza i [illegible] Zastał tam [illegible] dopisek. – Wizyta ks. [illegible] czytał mi listy księcia Cadore i ks. Stanisława, niebardzo pomyślne. Ale [illegible] wieczór kazanie w parafii. – Siostry St. Vincent de Paul. – Z Paulinką dzieci do parku na muzykę. Zjawił się u nas [illegible] potem Józef z Adamem. [illegible] Razem [illegible] wróciliśmy na obiad. – Adam [illegible] o muzyce. [illegible] [illegible] odprowadził [illegible] Paulinkę na [illegible] Biskup. Dobrze. – Wróciwszy [illegible] [illegible]

11. Lundi. Susc. ste cour. (P. L.) 223—142

✠ Zasiadłem do napisania listu do Ludwika. Zadanie niełatwe. Chodziło mi o wypowiedzenie co mam na sercu, bez wymieniania [illegible] kompromitujących, bez wymieniania kto? co? i do kogo pisze? Potrzeba największej ostrożności, pisałem więc z trwogą. [illegible] [illegible] – Adam przerwał mi tę korespondencję. Przyjechał po [illegible] Siostry de la [illegible] tego papieru, igły, [illegible] i t. p. Krótko z gościem [illegible] [illegible] jedna ze wspomnianych [illegible] z Paryża zostanie tu jeszcze kilka dni. Skończyłem list do Ludwika. Zdaje się udał – pod względem i ducha i formy. – Józef [illegible] na [illegible] [illegible] Stadastom. Po [illegible] listu na pocztę, chodziłem z [illegible] Dzień [illegible] najważniejszy [illegible] dali mi Boże, aby Ludwik przyjechał na chrzciny. Z dziatwą moją na ogródku. – Po obiedzie zabraliśmy Paulinkę [illegible] na przechadzkę do [illegible]. [illegible] [illegible] bo to daleko nawet dla [illegible] piechotą. Wieczór przeszliśmy. Chciałem [illegible] ją w drodze, ale trudna i [illegible]. Od [illegible] [illegible] się przecię powóz. – Zaraz do Adama który dopiero co po rozmowie z ks. [illegible] [illegible] humor [illegible] [illegible] przygody mojej i [illegible] w miasteczku jakiemś włoskiem. Śmialiśmy się do rozpuku z żoną. – L –

12. Mardi. Ste Claire. 224—141

✝ Rozmarzyłem się o [illegible] z powodu li=
stu do Michaliny D— Ani sposób zebrać myśli — to cho=
dziłem zadumany po [illegible] — odkładając na inny
dzień korrespondencyą. Dumałem [illegible] i długo.
Po południu z dziećmi. Potem ks. Terlecki, z którym kil=
ka godzin przegadaliśmy o rzeczach poważnych. Po=
tem w domu z dziećmi. [illegible] — [illegible] ma=
tka a powadzenie żony. — Adam przyszedł na obiad,
wesoły i rozmowny — rozmowniejszy nawet niż o=
statnim razem. Ubawił żonę moją wielą anegdota=
mi o Polsce. Po obiedzie przy cygarach rozmawia=
liśmy o wychowaniu dzieci. Wizyta pani starej
i młodej Dumont. Nadeszli i ks. Terlecki z Bogu=
milem. Przynieśli jakąś książeczkę pierwszego
prozy w języku [illegible]. Mały [illegible].
Z tego powodu i Adam i ja biliśmy na zniżenie
ducha starej poezji ukraińskiej przez nowoczesnych
ruskich pisarzy. — Wyszliśmy razem na piwo. — Opo=
wiadał Adam o [illegible] p.t. Wojna Chocimska, przez
spółczesnego [illegible] — chwalił bardzo ducha i treść
[illegible] niż w Stanisławowskim — to w naszych
[illegible]. [illegible] Odyńskiego. Przypomniał mu dawny pro=
jekt [illegible] w kilka [illegible] w [illegible] — [illegible]
[illegible]

13. Mercredi. S. Hippolyte. 225—140

✝ Od rana czułem się ociężały, [illegible]
w [illegible] — [illegible] do [illegible].
Dzień [illegible] i w miłości [illegible] o
jej wadach, a powodem których jej z Józefem.
[illegible] porozumienie [illegible] do Terleckiego.
Z [illegible] gawędziłem o polityce z [illegible] —
Parę godzin [illegible]. Wypowie=
[illegible] Adama. Czułem się [illegible] w ciele — to się
[illegible] w [illegible] — [illegible] i o=
[illegible] o Francuzach — a [illegible] o [illegible].
Wróciłem do domu przed burzą. [illegible]
się do [illegible] [illegible]
do obiadu. Po obiedzie Radecki i ks. Terlecki
[illegible] się na [illegible]. Józef z [illegible]
przy nas. — Z ks. Terleckim [illegible] do A=
[illegible] ks. Terleckiego, [illegible] podniesła [illegible]
[illegible]. [illegible] rozbierał zawady
[illegible] drodze. Wyszczególniał co
[illegible]. ks. Terlecki
[illegible] na piwo. [illegible] ks. [illegible] bo jutro jedzie
i [illegible] — [illegible]

14. Jeudi. S. Eusèbe. V. J. 226—139

✝ Obudziłem się wczorajszą niewyspany. Spowiedź.
Nie mogłem nic robić u siebie. Zaszedłem
do ogródka do żony i do dzieci. Józef odebrał por-
trety żony i syna z Żorry [illegible] aż do [illegible]
szosy. Nadszedł Adam i bawił z godzinę.
Żorzie opowiadał o zalotach szlachty dla [illegible]
nych swoich na [illegible]. Odszedł potem
[illegible] czytać prasy. — Po B[illegible] wyszedłem do
Adama i spotkałem się z nim, że szedł do
nas z [illegible] — i przyniósł bilety. — Na
obiedzie serdeczny był i troskliwy o dzieci.
Po obiedzie czule z wyraźnem wzruszeniem
żegnał Zosię. Józef i Pantkiewicz [illegible] dziś odprowadzili
[illegible] do Drogi Żelaznej. Wspomniałem
o [illegible]. Widziałem że łechotały do przyjazdu
[illegible] religijne i moralne
przez [illegible], był ojcem [illegible] naszego [illegible]. Aby Ludwika [illegible]
dam godzi [illegible] blisko Miwige. [illegible]
[illegible] żeby [illegible]

15. Vendredi. ASSOMPTION 227—138

✝ Dziś uroczystość Wniebowzięcia Bogarodzicy. W nocy źle spa-
łem. Modliłem się dużo. W sposobności polecałem Kościół
Ojczyznę, Matkę mą, dom i [illegible], przyja-
ciół i dobroczyńców. Litanię, Anioł Pański itp. przed
[illegible] odmówiłem. Rano przed 6tą już [illegible]
łem Zosię. Chodziłem po porzeczki dla mojej ciężarnej do ogró-
dka. Przed siódmą spowiadaliśmy razem do kościoła [illegible]
[illegible]. Modliłem się na [illegible] jak
dawno nie [illegible]. Święto to Matki niebieskiej i
[illegible]. Oboje przystępowaliśmy do Stołu Pańskiego
w natłoku [illegible]. Przed kościołem [illegible]
[illegible] odesłałem [illegible] do domu, a sam wyruszy-
łem do [illegible], gdzie [illegible]
[illegible] St. Vincent de Paule. — [illegible]
[illegible] aż do południa. Czytałem ze zdumieniem odbi-
te arkusze [illegible] — Gońca i Prasę przejrzałem. — Położy-
łem się wreszcie i usnąłem blisko godzinę. Z żoną i
dziećmi w ogródku. — Mówiliśmy o [illegible]. Zdaje się,
że najlepiej będzie, aby Józef w [illegible] z Ludwiką
[illegible] do [illegible] z [illegible]. [illegible]
[illegible] z [illegible] — [illegible]
[illegible] o [illegible], o [illegible] i [illegible]
W[illegible] jak Józef [illegible] najwłaściwiej opiekować się naszą
[illegible]. — Po obiedzie ks. Tirlecki przyszedł na po-
gadankę. Wyszedłem potem [illegible] godzinę [illegible]
Drogą paryską. [illegible] o [illegible]. Modliłem się.
[illegible] co Adam [illegible] przeczytaliśmy [illegible] godzin wyja-
[illegible] [illegible] harmonii. — Pokój i starsi odmówiliśmy Litanię.
Czytałem aż późno w nocy [illegible].

16. Samedi. S. Roch. 228—137

✝ [illegible] w żołądku i [illegible] — potem gwar dzie=
ci, nie dały mi i dziś napisać listu do Michaliny.
[illegible] powszechnie. O południu zja=
wili się [illegible] dwaj [illegible] i pani Ja=
błonowska z [illegible] — Gajewski [illegible]
[illegible] Jabłonowskiego [illegible] już dawniej dobre
[illegible] Gajewski [illegible] do
najdobrniejszych [illegible] Dostrzegłem
[illegible] i [illegible] Zostaje w rzeczo=
[illegible] i [illegible] Bóg, będzie z niego człowiek. O
[illegible]
[illegible] w rzeczach ważnych i poważnych.
Sądzę, że tak powinien występować stary emigrant
przed młodzieżą [illegible] w [illegible]
testament. — Wychodzimy razem [illegible] z powro=
[illegible] Świata [illegible]
[illegible] się w parku górnym i dolnym [illegible]
i duszno. Wróciłem do [illegible] — do dziatwy mej.
Cały czas aż do wieczora rozmawiałem z Zosią
[illegible] dzieci, [illegible] ks. [illegible]
[illegible] w [illegible] na Dumanie [illegible] modlitwę.
Jeszcze [illegible] Zosia [illegible]
Zosia [illegible] dziś już [illegible] się roz=
[illegible] Paulina [illegible] Z Józe=
fem i Zosią L. —

17. Dimanche. S. Mammès. 229—136

✝ [illegible] przed [illegible] zasiadłem do listu — [illegible]
[illegible] potem z dziećmi — potem znowu do listu
aż [illegible] do Michaliny. List poważny i ser=
deczny, na [illegible] Odebrałem pismo od To=
[illegible] — pani Konstancya [illegible]
[illegible] polityce z [illegible]
go — Mickiewicz [illegible] w mieszka=
niu — [illegible] Zygmuntowskiego do mej żony.
[illegible] oddana. Papiery [illegible] i
paszporta. Sessya Konferencyi St Vincent de
Paule. — Z Paulinką [illegible] z dziećmi w parku [illegible]
[illegible] ks. [illegible] na obiedzie. Rozmowa
z nim [illegible] Mickiewicza [illegible]
skiego. Nadszedł Kadecki. Rozmowa o [illegible]
[illegible] francuskich. Oświadczam się — to [illegible]
[illegible] Zosia dostrzegła to — i wymawia=
ła mi że z nią [illegible] — Powiedziałem nie=
[illegible] S. Familii. Bałem się [illegible]
go, który [illegible] mówić. Oprowadził się [illegible]
[illegible] zagubiony [illegible] Po nim p. Du=
[illegible] rozmowa. — Z Zosią [illegible]
[illegible] — L. —

18. Lundi. Ste Hélène. 230—135

✝ Tydzień temu [illegible] pisać do Mickiewicza — ale odłożyłem aż do rozwiązania żony. Czytałem Historję Małorossyi. Wiarą i orężem i [illegible] bohaterstwa Chmielnickie= go. Dramat straszny dla obu narodów — bratobójstwo a to z podmuszczenia kilku magnatów polskich którzy [illegible] zgody. Chmielnicki [illegible] ni= dział całe mienie zwycięstw swoich i przez żywota Moskwa sama skorzystała z rozmnożenia się [illegible] utrach [illegible]. — Przyjechał [illegible]. Wychodzi= łem i do miasta na gazety. Gorąco jak pod wieżą Babel. — Z dziatkami nocą. Żona niedomaga. Boleję, czy dziś [illegible] się i [illegible] rodzenia. — Po o= biedzie z Paulinką i z dziećmi w [illegible]. — Dłu= go wieczór i w [illegible] rozmawiałem z żoną; o rodzinie mojej na Litwie, o [illegible] dzieciach, wszystkim i innych itp. Zapraszamy Józefa i L. —

19. Mardi. S. Louis, évêque. 231—134

✝ Wiatr i jakoby jednym tchem od rana do południa czytałem historyą Małorossyi. Epoka burzliwa od śmier= ci Chmielnickiego. Namiętności wybuchły w całej swej brzydocie. Wyhowski, Bruchowiecki, dziwnie to budzi. A w Polsce Czarniecki i Sobieski. Bóg nie przemógł już pojednać się po strasznej wojnie bratobójczej. — Przejrzałem na prędce pressę — i ruszyłem na dystry= bucyą nagród w szkole frères ignorantins. Uroczystość odbywała się dość okazale chociaż szkoła to najuboższej klassy ludu. Komedyjka i kilka mów. Uwieńczenie jakiegoś chłopca z pocałowaniem. Obiad [illegible] z dziećmi. Po obiedzie z Paulinką i dziećmi w mieście. Potem z Paulinką sama [illegible] na Place Dauphine dla słuchania muzyki. Koncert [illegible] liche. Odprowadziłem Paulinkę do domu. Rozmowa [illegible] z żoną która dziś cierpiała więcej — a przez niewstrze= mięźliwość w jedzeniu. — L.

20. Mercr. S. Bernard, a. (D. Q.) 232—133

✱ Święto Bernarda wielkiego Patrona Francyi i [illegible]
[illegible] lato utrapiony byłem bardzo w tym dnia
[illegible] gospody mojej. Bóg przeznaczył [illegible];
niech mu będzie cześć i chwała teraz i na wieki.
Przygotowywałem się do Stołu Pańskiego. Bóg [illegible]
od rana i cały niemal dzień czytałem [illegible]
Dzieje Kozactwa. [illegible] już [illegible] niewolnik
[illegible] w Dziejach [illegible]. Historyk czyta
[illegible] sofizmów, aby się [illegible]
go położenia. [illegible] Kozaków [illegible] Polski
szlachetnej [illegible] jarzmo, wszędzie je [illegible]
mi. — Chodziłem na brzeg [illegible], z książką
[illegible] o [illegible] — którą od
dziecka umiłowałem. — [illegible] ogrodzie —
Po obiedzie [illegible] [illegible], który
dzień [illegible] [illegible] szkoło
[illegible] w domu.
Wstąpiłem do ks. [illegible]. Na podwórku z Raz-
dowskim, Bogumiłem, Walerym. Mówiłem o woj-
nach Napoleońskich, o Czarnieckim, Sobieskim
i o Kozaczyźnie. — W domu z żoną mówiliśmy
o rzeczach rodzinnych. Z [illegible] gotuje się do
[illegible] Józefa — [illegible] Piotra pierwsze
czytania historii [illegible]

21. Jeudi. S. Privat, év. 233—132

✝ Z rana czytałem się w Dziejach Kozaczyzny,
kiedy [illegible] żony. Bóle poroda
dały się jej uczuwać [illegible]. Posłaliśmy
[illegible] po babkę. Żona oparta na mojem ramieniu
przechodziła się i [illegible]. Cierpienia coraz dokuczl-
iwsze. Przyszła pani Vincent. Już na ramionach
[illegible] coraz [illegible] pełnaś
na łóżko. Dopiero po 3ciej położyła się — i [illegible]
gwałtowniejsze. Cierpiała więcej dziś niż po dawniej-
szych połogach. O czwartej i pół [illegible]
[illegible] się dzięki [illegible]. Radość [illegible]
[illegible] — żona [illegible] do [illegible]
Przy rodzeniu oprócz żony był obecny baba
i Paulina [illegible] [illegible] przystawiał
na łóżko. Józef, Paulina i dzieci w ogródku.
Posłałem po [illegible]. [illegible]
[illegible], w [illegible]
[illegible]. Marjanna. Juńka [illegible]
[illegible] przeszkody; ks. [illegible]
[illegible] — w nocy. Położnica i dziecię
się [illegible]. Modliłem się [illegible]
ku Panu Bogu i sam i z Józefem — [illegible]
[illegible] tej nocy.

22. Vendredi. S. Symphorien. 234—131

* Na podziękowanie Bogu za nową łaskę i pociechę, rano chodziłem na Mszę św. i komunię świętą. Przy tem rozpisałem listy do przyjaciół i krewnych: do Matki, do Maniewicza, do Szymanowskiej, do Tomaszewskich, [illegible] do Chodźkiewicza, do Dzierżońskiej. Żona pisała do Zidy, Pruszyńskiej i Sprzyn. Józef do [illegible] zaniósł listy na pocztę. — Matka dziś przy żonie i dziecku, [illegible] błogim i szczęśliwym chłopcem mój duży i zdrowy. Wieczór chodziłem na [illegible] wspólną. Odwiedził trochę p. Wincent za niedbalstwo. — Z Pauliną [illegible] przy żonie. Matka spała — jednakże [illegible] jest to — nie bardzo [illegible]. [illegible] się — Sprowadziłem doktora [illegible] — [illegible] na wszystkie pory. Doktor [illegible] za [illegible].

23. Samedi. S. Sidoine, évêque. 235—130

Ż Zostawiłem Paulinę przy położnicy i dziecku a sam na Mszy św. Przygotowania do chrztu. Byłem na [illegible] w [illegible]. Przy [illegible] mojej. Potem [illegible] za [illegible]. Józefowi [illegible] pisarzy. Około 2ej [illegible] do kościoła. Pani [illegible] nowonarodzonego. Paulina matką chrzestną, a Józef ojcem w zastępstwie za [illegible]. Obrzęd [illegible] w księżej. Chrzcił ks. Papillon — asystowali [illegible] i [illegible] z Pauliną. Przy [illegible] została mała [illegible]. ~~[illegible]~~ Nowonarodzony dostał na chrzcie imiona Dyonizy, Ludwik, Stefan, Bohdan. — Z Józefem i Margaretą [illegible] do [illegible]. U [illegible] Lubin i [illegible] z [illegible]. Z Robotnikami [illegible] do [illegible] do podpisania aktu [illegible] w Urzęd. [illegible] [illegible] imienia Antoni. Nie [illegible] mej [illegible] — Ciągle przy chorej żonie — [illegible]. [illegible] mój [illegible] i [illegible] — [illegible] się przy łóżku żony — [illegible], i sam [illegible] spałem.

24. Dimanche. S. Barthélemi. 236—129

✝ Po Mszy ś. i przy pacierzu i przy dzieciach. Oko-
ło południa wyszedłem z Józefem i Paulinką na [illegible]
na porady [illegible] Obstawienie pomnika dla
[illegible] Damesme. W godzinę i ja [illegible]
dla odszukania moich. [illegible]
[illegible]. Dostałem się do miejsca uprzywilejowa-
nego. Niezmiernie [illegible] Prefekta
[illegible] ks. [illegible]
[illegible] dla [illegible]
[illegible] miejsce [illegible]
[illegible] do [illegible].
Oddano go do kozy. — W czasie [illegible] przy-
szła [illegible] panna [illegible] z War-
szawy z [illegible]
oddała Józefowi list od [illegible] z [illegible]
[illegible] do parku na [illegible] Paulinką. Józef
[illegible] ale nie widzieliśmy. Żona moja [illegible].
Dziś [illegible]. Cały noc nie mogł [illegible]

25. Lundi. S. Louis, roi. 237—128

✱ Modliłem się na Mszy ś. i komunikowałem
na intencyą mojego Ludwika [illegible]. Przy dzieciach.
Chciałem [illegible] w dzień [illegible]
[illegible] przyjaciel
z [illegible] na [illegible]
potomka. [illegible] bardzo nas [illegible]
list. [illegible] godzin. W [illegible]
[illegible] od [illegible] czytaliśmy [illegible]
[illegible] historyę Mazepy. Walecznego [illegible] był już
[illegible] z [illegible] i z dziećmi do parku na
[illegible] Po drodze [illegible]
[illegible]
[illegible] a razem [illegible]
[illegible]
[illegible] który
w [illegible] Ks. [illegible].
dzieci do domu. Odprowadziliśmy
[illegible] z Paulinką
[illegible] do parku.
[illegible] sali balowej [illegible]
[illegible]. Obeszliśmy
[illegible] wszystko. Żona [illegible]
[illegible]. Dzieci [illegible] ja. [illegible]

26. Mardi. S. Zéphirin. 238—127

✝ Cały dzień w godzinach wolnych czytałem
o Maryi. Zatrzymałem się smutnie o starym
ukrainie. Z ognia dziś Bogu ma się tyrij.
Z dziećmi chodziłem do Ks. Piotra przy
Zorzu. Rozmawialiśmy o różnych biedach
swoich i cudzych. Listy wieczorem z różnych
stron. Przed i po obiedzie wodem przy
dziatkowie. Dla wypoczynku [illegible]
spała w moim pokoju. Matka nie
dał nam spać do północy. — Raniutko
wstałem. Modl[illegible]

27. Mercr. S. Césaire, év. (N. L.) 239—126

✱ Urodziny mojej Juńki. Byłem na mszy
i komunikowałem. Potem z dziećmi
wyjechałem za miasto na obiad Ks. Sartyczyi.
Mówiliśmy długo o Kozaczyźnie — o losach
ich dawnych i o przyszłości. Młodzi Rusini
wracają i w społeczności wspólnej. Przy
chodzi prosto. Przyszedł ks. Sarkani do
mojej pościeli. Piliśmy zdrowie Junki.
Długi czas po ogrodzie miło rozmawiał spo
wiadał Ks. Tuftek i swoich zamiarach
dla sprawy Bożej i Rusiej. Oczy Boże
dziś miały wiele w sobie. Przeczytałem
Mémoires d'un Mari [illegible] Po mo
dlitwach usnąłem smacznie. L

28. Jeudi. S. Augustin. 240—125

Nie byłem dziś w kościele rano, bo musiała Pani zostać przy dzieciach. Nie zapisałem nawet do kalendarza ~~[illegible]~~ a też dnia ś. Augustyna, osobnego patrona, którego modlitwom co dzień się polecam. Natomiast w oktawę chcę uczcić pamiątkę Augustyna i Moniki. — Nie miał [?] mię zajęty [illegible] aż do południa i [illegible] napisałem prawie notatki i przeczytałem [illegible] o wojnach Chmielnickiego z dziełka rosyjskiego, [illegible] ze Turkami [?]. Potem przejrzałem prasę. Biedny artysta [illegible] z żoną i pięciorgiem dzieci roznosił sam bilety na swój koncert. Niegdyś możni [illegible] — a dziś wygrywa [illegible] przy [illegible] katolickim [?] [illegible] w ogródku [?] [illegible]. — Chodziłem trochę na przechadzkę i na gazety. — Byli podczas nieobecności mojej Lubin i ks. Popiel [?]. — List od [illegible] i [illegible] pani Matyldy S. [illegible] ze swojemi córkami. Wieczór przy [illegible] przy dzieciach. Na nas dzisiaj [illegible] i Malina [?]. [illegible] dobrze. Syn [illegible] i Zosia przychodzi już do sił. L

29. Vendredi. Décoll. S. Jean-B. 241—124

✠ Pamiątka [illegible] Ojca Floriana Topolskiego. Czcigodny Missyonarz w Indiach [illegible] bardzo, po [illegible]. Myślę, że mu modły moje niepotrzebne — to ofiarowałem [illegible] komunię ś. za dusze w męczarniach czyśćcowych! — Czytałem z historyi [illegible] [illegible] Świątka [?]. Potem z [illegible]. Wychodziłem trochę na przechadzkę do lasu [?]. Dumałem sobie [illegible]. Składka do Towarzystwa [?] pour l'extinction de la mendicité [?]. Nadszedł [illegible] Turkami [?], [illegible] przeczytałem [illegible] do wojny Chmielnickiego [illegible] opisane w oczywiście [?] [illegible] się i [illegible] Demokraty itp. Zaprosiłem [?] go do [illegible] do [illegible]. — Gawędziliśmy [illegible] [illegible] obiadem pani Lubin [illegible] do [illegible] — [illegible] chodziliśmy do Kobierna [?] z [illegible]. Zastaliśmy [illegible] Lubina [?]. Wieczór z dziećmi. — [illegible] się [illegible] [illegible]. I ja położyłem się wcześniej. Modliłem się sam — i sam L

30. Samedi. S. Fiacre. 242—123

✝ Po Mszy ś. u spowiedzi. — Cały czas z dziećmi. Żona zdrowsza już, ale jeszcze kilka dni nie wstanie z łóżka. Przesiadywałem długo przy łóżku. Dumałem chodząc po ogródku przy dzieciach — dumałem najwięcej o Ukrainie, o tej starych dziejach i nowych nadziejach. Wyszedłem na chwilę do Leon. Wieczór i w nocy przy dzieciach. Dyzio lepiej. Spi prawie nigdy nie wrzeszczy. Modliłem się i L

31. Dimanche. Ste Isabelle. 243—122

✱ Rankiem na Mszy ś. komunikowałem. Potem obowiązany spowiedzi — z dziećmi sam w ogródku, to w domu. Wyszedłem na sesyę konferencyi St Vincent de Paul. Po staremu nudne tam gawędy; oświadczyłem to p. St Laurenz i zgodziliśmy się na jedno. — Z dziećmi znów. Pan Rabotnikiewicz Bykaty, co się podawał do amnestyi. W domu i w ogródku z dziećmi. Zachorowałem się nieco. Niezdrów jestem w ciele. Spałem jakiś nieszczególnie w pokoju żony. Nowenna do dnia Bożej na intencyę Maryi Szymanowskiej. Modliłem się sam L

1. Lundi. S. Leu, s. Gilles. 244—121

♃ Cały dzień śród obowiązków domowych. — Żona poczęła wstawać z łóżka dzięki Bogu. — Słota [illegible] dworze ludzie na [illegible] chwil mogłem wyjść na przechadzkę. — Wieczór przy żonie.
L—

2. Mardi. S. Lazare. (P. Q.) 245—120

♃ Koło 10tej mogłem wyjść na miasto. — Odebrałem dziś pisany list od Wolfa z Warszawy. Przeprowadził już przez cenzurę moje wiersze. Oświadcza się z ochotą nabywania [illegible] mojej [illegible] [illegible] [illegible] podam. W ogóle cały list pozorny — i życzliwy. — Następnie [illegible] [illegible] do pisania a nie odbyłem chleb dla dzieci z własnej pracy. Wielkie stąd [illegible] moje a którego nie pokazuję na zewnątrz. — [illegible] przysłał dziś Gońca. Nie zrozumieliśmy się — Jankiewiczowi na kwartał następny — przysłał z kwartału upłynionego. Czytałem Gońca przy śniadaniu i [illegible] [illegible] dla emigrantów [illegible] —
L— Wieczorem w domu przy żonie i dzieciach—

SEPTEMBRE

3. Mercredi. S. Grégoire, p. 246—119

✝ Pożegnały się z Dziatwą. Zawiadomienie [illegible] w Górn... Polskim. Przyjechała [illegible] z dwoch [illegible] Ministerstwo [illegible] wiadomości krajowych bardzo pożądanych dla [illegible]. Przybyło też i [illegible]. Opisany stan Galicji, Królestwa i Poznańskiego. Oprócz nieszczęść [illegible] i podpuszczenia między stanami do nienawiści demoralizacya wielka po włościach. Nie [illegible] się z własnej woli i ochoty. Oh! Czas krakowski i Dziennik warszawski. — Bardzo bliski znowu przełom w świecie politycznym a Polacy po staremu [illegible]. Sztuczne artykuły Klaczka. — Przed obiadem wybiegłem na chwilkę do lasu. — Na obiedzie był pan Antoni Przyszedł i ks. Fertuszt. Gawędziliśmy długo o rzeczach krajowych. Przy żonie i dzieciach Litania i wieczorna. Spałem w swojem łóżku.

4. Jeudi. Ste Rosalie. 247—118

✱ Napisałem długi list do Mł. Chodźkiewicza o przeróżnych rzeczach i serdecznie. Odebrałem zawiadomienie z Orleans od Floriana Chaborskiego, że ma do mnie list od jakiejś krewnej. Domyślam się że od Genowefy Proszczyńskiej. Skrzywił mi Chaborski że tak zwlekał i zwodził z tym listem — bo nawet datę swej kartki [illegible] wysłał na pocztę 3. bm a napisał 31 augusta. — Tęskno mi za odnowieniem stosunków z Genowefą. Daj Bóg, bym miał świeże wiadomości o Rodzinie i o Andrzeju. Wyglądałem tylko [illegible] listu z Orleanu. Cały czas przy dziatwie i przy żonie. Byłem jednak na Gazetach. [illegible] ks. Ferbery Boguszyc i Radziszewski — Spałem przy chorych [illegible] L. — prawie nie spałem

5. Vendredi. S. Bertin, abbé. 248—117

† Z rana pożegnałem się z [illegible] i posła-
łem list do ks. Chodźkiewicza. Z Dziećmi
koło 9tej na mszy ś. Znowu z [illegible].
Chodziłem na gazety i do kafe. Potem
poraz drugi z Józefem i z dziećmi.
List od Cezara Poniatowskiego bardzo ser-
deczny. Napisał go [illegible] który
swojej Olgi. Pokazuje się, że [illegible] się za
[illegible] się, że Olga przed śmiercią
była przyjęta [illegible] kiedy tak umierała
[illegible] się z Cezarem, że [illegible]
[illegible]. Wieczny odpoczynek jej
duszy. Od śmierci Olgi [illegible]
o [illegible] w modlitwie. — O Boże [illegible]
[illegible] [illegible] o nią [illegible]
dzy. Trwożę się znowu o nią [illegible]. Bo-
że, zmiłuj się nad nami. — [illegible] przy Dzie-
ciach. [illegible] jeszcze [illegible]
przy [illegible] L.

6. Samedi. S. Onésippe, évêq. 249—116

† Ponieważ [illegible] widziała, dziś obchodzi-
łem [illegible] do Nar. Matki Boskiej. — Żona ciągle
niedomagająca na [illegible] ciężar z dziećmi. —
Po 10tej w kaplicy. — Goście Polscy i Rosja.
Chodziłem potem na gazety — i długo w parku.
Z powodu przyjazdu [illegible] — przypomniała
[illegible] lat [illegible] Sercem i my-
ślą byłem na [illegible]. Wróciłem do [illegible]
[illegible] trochę [illegible]
mojej. Bóg mi zsyła dawno [illegible]! — Po
obiedzie [illegible] — to [illegible]
[illegible] z [illegible] żony. Józef i [illegible]
[illegible] Dzi [illegible] się [illegible]
[illegible]. Żona od [illegible] już radzą, aby [illegible]
[illegible] druga [illegible]. Waha się niepotrzebnie — bo
[illegible], później [illegible] się zawsze [illegible].
[illegible] niecierpliwości, [illegible] się [illegible]
[illegible] pomocy. [illegible] że [illegible]
[illegible] kiedy [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
L. i [illegible] potem po dwóch [illegible]
posłałem Józefa do [illegible] —

SEPTEMBRE

7. Dim. S. Cloud, prêtre. 250—115

Cały ranek przy dziatwie mojej i Zosi — [illegible] i Nieczyńskiej na sesji St. Vincent de Paul. Dopiero po 3ej wyjechałem na miasto — najpierw na gazety, potem do parku na muzykę. Zastałem już tam Józefa z dziećmi. Wróciliśmy razem na obiad. Wieczór z dziatwą w ogródku — po[illegible] [illegible]. Dzisiaj przyszedł list od Ks. Turkiewicza z Paryża. Podobno że chodzi wieści [illegible] mają żal do mnie, żem ich nie [illegible] na Chrzciny Dzieci. Skutkiem tego swoje potrzeby [illegible]. Chrzest to wcale nie [illegible] żadnym ludziom. Jakiś pan [illegible] do Józefa z Warszawy miał przywieźć Ks. [illegible] [illegible]. Dowiedziałem się że to paczka dla mnie z książkami od Wolffa. Po książce modliłem się razem i potem w ogródku naszym. Jutro dzień wielkiej uroczystości dla mnie, która się w sercu rozpoczynała od wczora. Józef wrócił z powiedzeniem [illegible] — [illegible] — [illegible] który.

8. Lundi. NAT. DE LA VIERGE. 251—114

Dzień wielki, uroczysty Matki Bożej, z którym połączone są najważniejsze epoki mego życia. W tym dniu [illegible] rodzinnego pożegnałem Ukrainę — w tym dniu pożegnałem Polskę — w tym dniu [illegible] i pożegnałem Dzieci i t.p. W nieprzytomnej skrusze i czułości słuchałem Mszy św. i przystąpiłem do stołu Pańskiego. Wróciłem ochoczo do porządku ich obowiązków. Chodziłem zaprosić na obiad Toporowskiego. Wracając spotkałem faktora z poczty. Są nareszcie listy od [illegible]. Mój Boże, co mnie? co przypomni? List od biednej siostry Antosi, listy od Ludwiki i Gieni. Niechże będzie Bóg pochwalony i przeczysta Maryja przy wszelkich świętach swoich. Resztę dnia pod wrażeniem listów. [illegible] tam i Zosia i Józefowie. Toporowski na obiedzie i po obiedzie. Rozmowa o polityce francuskiej a myśl na Ukrainie. Wieczór do późna. Cały dom zajęty dziećmi i [illegible] Nowenny naszej Matki [illegible]. Spałem [illegible] przy [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]

9. Mardi. S. Omer, év. 252—113

✝ Po Mszy ś. z dziećmi i z p. Lubin. Napisałem
potem drugi list do Genow. Proskurzyny w Krze-
mieńcu. Uważa rodzina po 30 latach odżyły
miały sposobność wytłumaczenia się przed Spólnicą
na pocztę list – i do moich obowiązków
domowych powróciłem. Aż do obiadu nieod-
stąpiłem dziatwy. – Po obiedzie w ogródku
pomagałem Marjankom i Janci do szarotki
Wieczór wieczór pokutowaliśmy się do samych
dziewiętnastu. L. w Spółce domowej
głos żony. Na dół mię z podróżną. Marjanek
miał gorączkę i rozbudził się. Dziś skwierczał.
Cała noc niemal niespałem – też rano
czułem się wielce znużony.
Dziś smutno w domu. Musiała rano nie
Paulinka pisać do Matki, że wraca do Warszawy.
Przykro się rozstawać, kiedy się już wiele, zabro
i nam w tym wypadku. Dziś jak los ne przychodzi.

10. Mercr. Ste Pulchérie. (P. L.) 253—112

✝ Po niespanej nocy, jeszcze musiałem i z rana
dozorować dziatwy. – O 9tej na Mszy ś. Ode-
brałem pakiecik dla ks. Szostakowskiego i
list od ks. Kaczanowskiego. Przyjechały
zaraz, ale i odjechały. – Stosunki są jej
ubogiej zmartwychwstańską widocznie
obowiązki rodzicielskie. Wychodziłem
na gazety – potem Józefem przemierzyć
byliśmy dzieci do ... – Po obiedzie
odwiedziłem ubogie moje wdowy.
Dni znacznie się skróciły. – Po trzech
nocach bezsennych zabrałem się znowu
i jak przyjemny. Wieczór L. i pa...
już zatrzymały, aż do tej całej doni.

11. Jeudi. S. Patient, év. 254—111

Obrzydzony nudami. Zaledwie znalazłem swobodny czas do napisania listu do ks. Kaczanowskiego. O 2giej wysłałem na pocztę. Interesującą czytam biografię Ludwika Napoleona przez de la Guerronière. Byłem w odwiedzinach u Dumontów. Radzi mi bardzo. W domu zastałem Lubinów obojga z dziećmi. Wrzawa, hałas — a moje ludzie po czasie ośmieliły się mieć. Lubinowie bawili do 6tej wieczór. — Parę dni nazwisk porządkowałem do łóżka dziatwę, bo tego się wymagało. Moja żona pogodniejsza bo Dzidzia lepiej śpi. Nacieszyłem się sobie. W sobie Ł— spoczywa przy kołysce Dyzia.

12. Vendredi. S. Raphaël. 255 110

Rozmyślałem ze znużeniem i niemocy. Potem z dziatwą. Potem czytałem trochę. Potem na gazetach. Potem nic. Dni moje marnie, bezbarwnie mijają. Czasem serce pęka; ale nie przeznaczono swego losu. I jak tu zapracować na chleb dla dzieci? — Stało się wolą Bożą! — Odebrałem list od Seweryna poczciwy i serdeczny. Pisze mi o wrażeniach swoich nad Skorzem z wielką exaltacyą. Dla niego była to nowość. Mieszka teraz u Habdanków gdzieś niedaleko Rochefort. Stary i najszczerszy to druh mój Seweryniuśko. Rzewno mi po sercu, kiedy nejdzie coś, co to był razem przeżył. — Radośnie mu czytałem list, co mi nadszedł od Mierzwińskiego. Poczciwy stary Ruzyski serdecznie cieszy się na wieść że mam drugiego syna. Ł— Spałem w Lubin — ale o pierwszej w nocy przebudziłem się i nie mogłem już zasnąć. Bal pałacowy u Szambelanów. Dumałem o przeróżnych rzeczach poważnie aż do białego dnia. —

13. Samedi. S. Maurille. 256—109

✝ Po Mszy ś. byłam u spowiedzi. Godzinę z dzieć-
mi. Zasiadłam do stolika. Napisałam długi i
serdeczny list do pani Matyldy Szymanowskiej, o-
o Nowinie odbytej i o spotkaniu dla jej bied-
o naszych domowych [illegible] o smutku
Cesarzowej i co by nam radziła? z nieznajomym [illegible]
taką o stosunku moim z ks. Edwardem. [illegible]
itp. Napisałam razem i liścik do ks. Edwarda
o urodzeniu Dyzia i o błogosławieństwo dla [illegible]
[illegible] ale bez tykania sprawy [illegible]
[illegible]. Ciekawym mocy odpisze? i [illegible]? — [illegible]
[illegible] na gankach bo są dzisiaj nieznośne wo-
[illegible] francuskie wiele ważna na przyjaciół.
P. [illegible] z wizytą. — Byłam u familji ubo-
gich moich i u Bogumiła u którego zaste-
łam Moskiewsz, przybraną matkę Czeszy. Nie
[illegible] się niczem. Po obiedzie z dziatwą.
Wieczorem prześliczny spacer. Lu[illegible] pani [illegible]
spacer tak zabity aż do [illegible].

14. Dimanche. Exalt. Ste Croix. 257—108

✝ Podniesienie Ś. Krzyża. Rzewnie na Mszy
ś. i przy Komunji polecałam Panu krzyże moje
i wszystkie moich kochanych. Z wielką pogodą
uspokojeniem wróciłam do domu. Z dziećmi
trochę — potem po wyprawieniu starszych na
parady wojskowe, pomagałam Zosi do pisto-
wania Dyzia. Wyszedłem z dziennikiem zapro-
szenia Topczewskiego, zawdzięczając za przysłanego
zegara. Pani Vincent wynalazła bonę dla Dyzia
którą Zosia przyjęła. Młody jakiś [illegible] z He-
rry, zdaje się zwany i schludny — zowie się Wiktorja
Wizyta Buksztego. Wyszedłem na Mszę S. Vincent
de Paule. Stamtąd do czytelni na parę godzin. Po
drodze spotkałam pastora Francuskiego. Wieczorem
[illegible] harmonia Kołaczu — po [illegible] wrzosy i
[illegible] — szedł na obiad do [illegible].
W domu [illegible] z powodu przyrządzenia łóżka
dla nowej bony. Z [illegible] gawędziliśmy
w ogrodzie. Obiad lepszy jak zwykle i [illegible]. Po obie-
dzie z cygarami w notatki z Topczewskim [illegible]
[illegible] stan polityki europejskiej.
Le Nimmel [illegible]
Dzień jakiś niezdrowe — brzemiennej — to aby [illegible]
Zosi [illegible] [illegible] po prostu [illegible]
czułam się zmęczony.

15. Lundi. S. Nicomède. 258—107

✠ Znużony niespaniem w nocy nie mogłem jakoś się
do pisania listów. Przejrzałem arkusze książki Ś[w].
Piotra Górka i Prus. W Górce jest list Władysława
o wierszyku Lenartowicza ze wzmianką o mnie.
Dużo talentu, ale dużo i pustego paplania. Odebrałem
list od Gorzkiego – zbliża się z wyjazdem swym.
Wychodziłem na gazety i na przechadzkę do
parku. Jątrzyłem się niepotrzebnie mnóstwem drobno-
stkami. Przy rozwadze spokojniejszej nie widzę
wstydu. Z Dziatwą bawiłem się przed i po obiedzie.
Wieczór, wcześnie wyszedłem do swej komnaty.
Wczoraj odmówiłem pacierz i zasnąłem
snem twardym aż do 1/2 po północy. Zeszedłem
do żony dowiedzieć się jak się ma Dzyzio. Spa-
ła. Wróciłem po godzinie czuwania do siebie.
Nie mogłem już usnąć. O 4tej zeszedłem znowu
do żony i do Dziatwy – drzymałem aż pobudziło
się wszystko. ——

16. Mardi. Ste Eugénie. 259—106

✠ Niewyspany, ale zasiadłem do stolika. Na-
pisałem jednym tchem list serdeczny i miły
do Szwagra Goszczyńskiego. Dawno już tego
nie pisałem bez przymusu. Doświadczałem
sam przyjemności i czułem że mógłbym tak
wynurzać się bez końca. Żeby to zawsze
tak być z sobą. Literatura zyskałaby na
wartości. Nagadałem dużo rzeczy Szwagrowi.
Wychodziłem z Dziećmi do lasu. Piotra
w domu przyjmowano [illegible]. Wieczór
wyprowadziłem zaś po ciemku Pawlinę na
przechadzkę. Potem sam obiegłem kilka
razy i wstąpiłem do Kawiarni przejrzeć
Nationale i Siècle. Wróciłem po 9tej
Żona mówi że nie śpi bo Dzyzio niespokojny.
Położyłem się zaraz do łóżka. O 3ciej
w nocy zeszedłem do pokoju żony. Nosiłem
na ręku Dzyzia do samego rana
L. Sam ——

17. Mercredi. S. Lambert. 4 T. 260—105

✠ Zmęczony bezsennością że wstałem się z nóg. Leżąc na łóżku przeglądałem korrektę [illegible]. Potem pracuję. Wyszedłem na gazety i siedziałem długo, wśród bredni i [illegible] sporów stronnictw francuskich. [illegible] rozmaite wśród się [illegible] błazeństwa. — Przemierzyłem się po ulicach. Z dziatwą moją w ogrodzie i madame. — Gościa nie miałem. — Wieczór odwiedziłem przezacną swoją [illegible]. ~~[illegible]~~ Wcześnie poszedłem do swego pokoju [illegible] pacierze sam. Usnąłem smaczno. Obudziłem się po drugiej w nocy. Zeszedłem do żony. Pawlinka dokazywała przy Dyzi [illegible] i żona byłaby się wyspała. Wróciłem do siebie i leżałem [illegible] aż do 5tej. Dziś mi smutno i [illegible]. —

18. Jeudi. S. Jean Chrys. (D. Q.) 261—104

✠ Swobodniejszy dziś duchem poetycko — coś [illegible] się na pieśń. Przeczytałem [illegible] od deski do deski: [illegible] jakiś emigrant. Listy od Cezara [illegible] do Józefa i od Włod. [illegible] do niemie. List Cezara zasmucił cały dom. [illegible] się serce, że Dyzia [illegible] słaba [illegible] już [illegible], że na wózeczku ją wożą. [illegible] odrywa się oto powiedzenie od ziemi aby [illegible] w Niebo. [illegible] to dusza [illegible]! Ukraina [illegible] moja [illegible] [illegible] się [illegible] dla mnie na zawsze. Szlochałem na [illegible] i cały dzień na myśl o Dyzi [illegible]. Dziatki moje [illegible] jej [illegible] drużby swojej święte [illegible]. Och! [illegible] z Niebem [illegible] się będzie nam. Niewiem jak przeżyję czas co mi grozi. Zabójstwo [illegible] wszystko. Wyszedłem aby się roztargnąć [illegible] do [illegible]. Wróciłem smutny. — [illegible] Czartor. — Bogumił odesłał do Paryża [illegible] który tu [illegible]. Dobrze [illegible] — Modliłem się [illegible] i gorąco. Do 11tej w nocy siedziałem przy żonie i przy Dyzi — potem do siebie i spałem [illegible] aż do 5tej.

19. Vendredi. S. Janvier. 262—103

✝ Post — quatre temps — a więc bez śniadania. — Napisałem list do Wład. Chodźkiewicza. — Wiele [illegible] szczególnych z powodu stanu zdrowia Dyzi: Byłem w kaplicy. Po południu dopiero śniadałem. Wyszedłem do czytelni — coraz [illegible] spory ze strony [illegible] Reakcyjnej [illegible] na całej w Europie — a najbardziej [illegible] w Polsce. — Wróciłem do dziatwy. W końcu obiadu pojawili się Plichtowie z dziećmi i z panną Jadwigą [illegible]. Nowiny mało znaczące. Józef odebrał dwa listy od żony z Warszawy. [illegible] trzecie ich przeczucie że smutne. Wieczór późno, Józef zapominał że Dyzia ciągle chorowała. [illegible] się [illegible] jak w klasztorach. Wyszedłem do ogródka, aby się modlić. Modlitwą roztopiła Dusza, ze [illegible] — i wznosiłem się na górę. Nie mogłem się utulić [illegible] Dyzia [illegible]. Wszystko na nic. Spólnie Litanie i modlitwy na intencję Dyzi: [illegible] Dyzio

20. Samedi. S. Eustache. 263—102

✝ Jak najgoręcej i z głębi serca modliłem się za Ukrainę i za Dyzię — Dyzia bo widziana Ukraina na- [illegible] jej głos i pieśń — modliłem się za biedną żonę, co przyszłe ponosi [illegible] do Boga [illegible]. Niezapomniana [illegible] i o śmierci Eustachego Ś. [illegible] miała [illegible] — i bólu niezmiernego w sercu. W obowiązkach moich kapłańskich usiłowałem się utulić. Darmo! — Poszedłem do czytelni aby się choć lada czem roztargnąć. — Odrodzenie krzyżowe z Naśladowaniem Chrystusa Pana rozmyślałem. Postanowiłem podwójną nowennę odmówić za Dyzię — sam samowtór — i [illegible] aż do Św. Michała. — Wstąpiłem do Plichtów [illegible] w domu. Na Montaigne z Józefem. Marjanna [illegible]. Plichtina z [illegible] żoną zabraliśmy [illegible] i wyszliśmy naprzeciw [illegible] gości. Dalej zabiliśmy się w las, ale nie spotkaliśmy nikogo. Wróciliśmy do domu a tylko co i nas zjawili się i poszli do siebie. Po obiedzie rozmawiałem z żoną o Dyzi. Ona zmęczona czuwaniem położyła się wcześnie do łóżka. [illegible] u siebie sam jeszcze modliłem się i twardo zasnąłem aż do białego dnia.

21. Dimanche. S. Mathieu. 264—101

Przygotowywałem się do Stołu Pańskiego w dobrem usposobieniu. Więcej pokładam w Bogu nadziei, [illegible] dzisiaj serce [illegible] w tobie. Bóg dał pociechę. Zastałem w domu list Władysława. Miał już dwa listy od [illegible] — a w drugim [illegible] o niebezpieczeństwie [illegible]. Dzięki, Ojczyźnie przesądzone [illegible] Bogu cześć i chwała! Odczytałem [illegible] i radbym [illegible] listy — to jutro [illegible] do Paryża. ~~[illegible]~~

Rozmawiało się w domu. Wychodziłem [illegible] St Vincent de Paul. Wstąpiłem z Józefem do [illegible], ale zastaliśmy jeno samą [illegible]. [illegible] potrzebujący [illegible] po doktora [illegible]. [illegible] Sakramentami [illegible]. Starszy doktor [illegible]. Dzięki Bogu skończyło się na strachu [illegible]

22. Lundi. S. Maurice. 265—100

[illegible] się [illegible] bardzo [illegible] czytaniem. Napisałem jednak listy do Władysława z [illegible], zawiadamiając że przyjadę [illegible] że jutro do [illegible] przyjadę. Chodziłem na gazety, aby się trochę rozerwać. Z [illegible] z [illegible]. Wieczór przyjechał [illegible] Baliński i młody Kowal[illegible]. Balińskiego [illegible] sprawy narodowej od najmłodszych lat. Był już dwukrotnie w cytadeli warszawskiej i na Sybirze. [illegible] mocno, że [illegible]. Proszę pisać [illegible] czytaniem [illegible] jego [illegible] i Mickiewicza którego był [illegible] w Poznaniu. [illegible] jutro rano [illegible] do Paryża. Odprowadziłem [illegible] do [illegible]. [illegible] już dawniej. [illegible] krótkiej rozmowie [illegible] do swojej komórki [illegible] po nieprzespanej nocy — jutro [illegible] rano, bo wyjeżdżamy pierwszym [illegible]

23. Mardi, Ste Thècle, Vierge. 266—99

O 4tej rano już byłem na nogach. Ubrałem się i przygotowałem do podróży. Po 5tej i pół zajechał powóz. Balińscy czekali przed bramą w [illegible]. Po drodze rozmawialiśmy o rzeczach politycznych i literackich. B. skromny i zdaje się prostoduszny. Przez [illegible] [illegible] i [illegible]. Po 9tej stanęliśmy we wsi [illegible] niu [illegible]skiego, dla oglądania jego zabytków starożytności polskich. Wyszliśmy po godzinie. B. [illegible] mieć [illegible] mój dagerotyp. Obiecałem [illegible] się z nim w Passage Choiseul o 4tej. Udałem się prosto na rendez-vous do Wł. Chodźk[illegible]. [illegible] [illegible] mamę całkiem desperacką i [illegible] i list Wolfa [illegible] [illegible] się mnie. Zrobiliśmy plan dnia. Obiecał zrobić mi sam dagerotyp u [illegible] u którego pracuje. Wstąpiliśmy do [illegible] Wołowskiej z [illegible] [illegible] [illegible] jej Syna Ludwika [illegible] dyrektorowego [illegible] [illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ludwik przeznał się [illegible] jako [illegible] wy ważny i [illegible]. Wychodząc spotkaliśmy panią [illegible] żonę Ministra Spraw [illegible] [illegible] w pysznym ekwipażu i z galonowaną służbą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

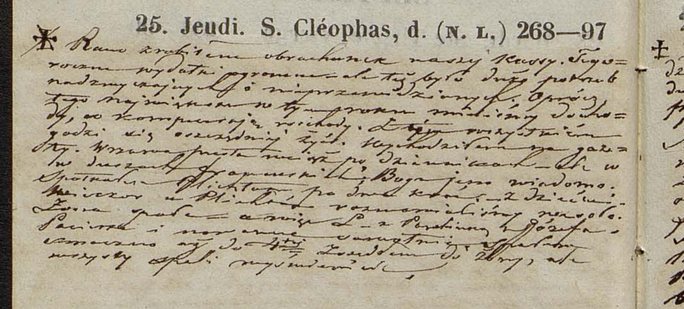
24 Mercredi, S. Andoche. 267—98

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kupiłem [illegible] która obie całe [illegible] [illegible] dla Józefa. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] się z Czarnowskim u [illegible]. U [illegible] [illegible] odebrania pieniędzy co przysłał mi Wolf [illegible] [illegible]. U [illegible] znalazłem Władysława. Zrobił aż dwa moje portrety ~~[illegible]~~. Wstąpiłem do Księgarni zastałem [illegible] ze [illegible] [illegible]. Mówiliśmy o rzeczach potocznych. Baliński na rendez-vous do [illegible] dagerotypu i pożegnałem. Z Władysławem po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible] do robót [illegible] [illegible] [illegible] spodnie. Obiad jadłem w hotelu Bade. Potem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. O 10tej ległem w domu. Dzięki Bogu wszyscy zdrowi.

+ 24 Środa. Po Mszy o 9tej z [illegible] potem [illegible] [illegible] i [illegible]. [illegible] do [illegible]. [illegible] o [illegible] [illegible] poważnych i byłem w dobrym usposobieniu. Z Pawlikowskim [illegible] [illegible] na Kol[illegible]. [illegible] u [illegible] [illegible]. U [illegible] [illegible] i do siebie [illegible] [illegible]

SEPTEMBRE

25. Jeudi. S. Cléophas, d. (N. L.) 268—97



Rano zrobiłem obrachunek naszej kassy. Tegoroczne wydatki ogromne — ale też było dużo potrzeb nadzwyczajnych [illegible] i nieprzewidzianych. Oprócz tego [illegible] w tym [illegible] [illegible] do [illegible], a kompensacja [illegible]. Z tym wszystkiem godzi się oszczędniej żyć. [illegible] wszystkiem [illegible]. Wychodziłem na gazety. [illegible] po [illegible] — [illegible] w Spotkaniu [illegible] Boga jest wiadomo. Wieczór u [illegible] po [illegible] z dziećmi. Żona [illegible] rozmawialiśmy [illegible]. Paciorek i nowenna [illegible] Józefa [illegible] aż do [illegible] [illegible] wszystkich spać wysłałem [illegible].

26. Vendredi. Ste Justine, V. 269—96

Na poranku jakaś zasłona [illegible] zbudził się w sercu tęsknota do [illegible] swobody i pieśni, co przeminęły [illegible]. [illegible] rozwiały się w nic przed rzeczywistością. Codzień [illegible]. Wyszedłem na gazety, aby się [illegible] w [illegible] [illegible]. To na [illegible] świat. Często płakać się chce kiedy myślę o przyszłości moich dzieci. Zebraliśmy Marjankę do [illegible]. Po godzinie wróciliśmy zebrać i [illegible] [illegible] z Józefem, a dzieci [illegible] zostawały [illegible] na obiedzie. Cała kompania [illegible] [illegible] wieczór, ale na drugą. Żona [illegible] w [illegible]. [illegible] się [illegible] z Józefem i [illegible] na górę [illegible] sam [illegible] [illegible].

27. Samedi. S. Côme, s. Dam. 270—95

✝ Zbiedzony bezsennością, ani sposób [illegible] wzgo-
dzić się jakoś do pracy. Stąd [illegible] jakoś myśli
duch [illegible] utrapiony [illegible]. Wyszedłem na
przechadzkę i na gazety. Zabawiam [illegible]
[illegible], aby [illegible] do reszty pogody.
Niechże się święci Wola Boża ze mną. Żona
wyszła po raz pierwszy na miasto. Najpierw
zaprowadziłem do Kościoła. Nie mogła odbyć
obrządku oczyszczenia, bo nie dopełniliśmy
formalności zwyczajowych. [illegible]
[illegible] i [illegible] ofiarnych. — Przyjechał
ks. Cichowski z [illegible] Zaborowa dla dzieci.
Rozmowa krótka z gośćmi. Wieczór w do-
mu. L. i modlitwy. Wcześnie poszedłem
do łóżka. —

28. Dimanche. S. Céran, év. 271—94

✝ Po Mszy i Komunii w domu z dziećmi.
Wyszedłem z Józią do pałacu na przechadzkę
Pawlinki. Spotkaliśmy Cichowskiego, Re-
nata i Ignacka. Wstąpiliśmy do parku [illegible]
Mówiliśmy z Cichowskim o [illegible]
polityce. Wróciłem i zastałem [illegible]
go z kraju, z [illegible] Litwie [illegible]
wiadomości o [illegible] na Ukrainie.
[illegible] od malarza [illegible]. Ks. [illegible].
Wyszedłem na górę aby [illegible] Józię i [illegible]
[illegible]. Żona odebrała list z Warszawy
[illegible] siostry. — Sessya św. Wincent
de Paulo. — Z Józią i Marjanem [illegible] do
Parku na muzykę. Spotkałem ks. [illegible]
go z Goszczem. Józef zjawił się — ktoś [illegible]
[illegible] jakiś zły [illegible] z Komunii.
W Parku [illegible], Cichowski, Renat, [illegible]
Jadzia — Ignaś. Józef z Marjanem. Potem
z [illegible] Morawski, Boreykowski,
Paprocki; [illegible] do obiadu.
Wieczór Goszcz i z xx [illegible] i [illegible]
Goszcz [illegible], wysłannik dyplomatyczny [illegible]
[illegible] znakomity [illegible]. Mówił [illegible]
[illegible]. L. modlitwy. — Spałem u [illegible].

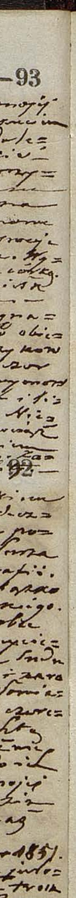
29. Lundi. S. Michel, archange. 272—93

✠ Święty Michał [illegible] Archanioł [illegible] mojej [illegible], [illegible]! O! z jakiemże [illegible] polecałem opiece jego siebie i [illegible] bliskich [illegible] i przy Komunii s. – Przed [illegible] Michał. odtąd [illegible] – [illegible] z powodu [illegible] [illegible] obrazie [illegible] Cichowskiego [illegible] W domu [illegible] Wychodziłem [illegible] Cichowskiego [illegible] Paprockiego [illegible] z Józefem [illegible] Po obiedzie [illegible] do [illegible]. Byłem [illegible] Opowiadał [illegible] anegdot historycznych [illegible] Cichowscy [illegible] Mora[w]ski [illegible] dyplomatycznej i półgłośnie [illegible] W domu [illegible] spaliśmy [illegible]

30. Mardi. S. Jérôme. 273—92

✝ Odebrałem list od ks. [illegible], z przypiskiem Karola Różyckiego. Sprawa [illegible] [illegible] Napisałem list do [illegible] Fajanza [illegible] portretu jego i biografii. [illegible] – Wychodziłem jednak do Ks. [illegible]. Mówiliśmy o rzeczach religijnych [illegible] Ks. [illegible] [illegible] serdeczny i prostoduszny [illegible] Po obiedzie [illegible] Paprocki [illegible] Paprockim i ks. [illegible] bardzo [illegible] Józef z Pawlinką odprowadzili gości do ich mieszkania. – Wyprawiłem [illegible] do mojej komorki [illegible] Pawlinka i [illegible] do rana [illegible]

Otóż ukończył się i kalendarz [illegible] 1851. Dni [illegible] swobodnie i [illegible] [illegible] Bogu [illegible] przyszłości.



175

QUATRIÈME

TRIMESTRE.

1851.

Listy odebrane w r: 1851. (kwartał 4ty)

Październik.

3 – Władysław Chodźkiewicz z Paryża.
5 – Adam Mickiewicz z Paryża.
— Ludwik Jankowski z Warszawy.
6 – Franciszek Grzymała z Fontainebleau
11 – Seweryn Gałęzowski z Paryża.
12 – Konstancya Tomaszewska z Paryża.
14 – [illegible] malarz z Paryża.
16 – Eustachy Januszkiewicz z Paryża.
17 – ks. Hippolit Terlecki z Paryża.
19 – Krasiński emigrant z Paryża.
20 – Adam Mickiewicz z Paryża.

Listopad

8 – Józef mój z Fontainebleau do Paryża.
— Ludwik Jankowski z Pijór na Ukrainie.
12 – Joachim Lelewel z Bruxelli.
14 – Seweryn Goszczyński z Carentan.
20 – Genowefa Proskurzyna z Paryża.
— ks. Hippolit Terlecki z Paryża.
21 – Herman Potocki z Paryża.
23 – Jan Koźmian z Turwi w Poznańskiem.
— Seweryn Gałęzowski z Paryża.
24 – Genowefa Proskurzyna z Paryża z [illegible] od Ludwika.

Grudzień.

5. – Seweryn Goszczyński z Carentan.
6 – Cyprian Norwid z Paryża.
13 – Genowefa Proskurzyna z Paryża.
14 – ks. Hippolit Terlecki z Paryża.
24 – ks. Kaczanowski z Paryża. —
28 – ks. Kajsiewicz z Rzymu. —

OCTOBRE

1. Mercredi. S. Rémi, év. 274—91

♰. Poranek przy dziatwie mojej z resztą na niczém. Napisałem do Władysława Chodźkiewicza, ażeby się zoinformował czy idą jeszcze do Hawru trains des plaisirs. Plichtowie i Popowie. Józef z Marjanną [illegible] przyjadą z Plichtami. W Gońcu Polskim jest przedziwny kawałek Henryka Rzewuskiego z Pamiętników jego młodości. Redakcya Gońca ani się domyśla że to jest autobiografia niemal dzisiejszego apostaty. Wczoraj był artykuł Michała Grabowskiego, który wnet poznałem po stylu — niezastąpiony to pisarz polski. Rad byłem czytywać Dziennik Warszawski. Może namówię Chodźkiewicza, ażeby zaprenumerował. Wychodziłem na gazety, kiedy zostałem [illegible]. Z trudnością mogłem zmienić bilet bankowy 100 fr. — Książę Trubecki przyjeżdża w swoim ekwipażu [illegible] posłałem dziś, aby się dowiedzieć co wskórał u pana [illegible]. Przyjąłem go uprzejmie — zaprosił na jutro na [illegible]. Pytał o mnie — [illegible] że żona jego rodzi się z [illegible]. Trubecki potajemny katolik, [illegible] wytwornej reputacyi. Chciałbym się z nim zaprzyjaźnić. Wieczór odebrała żona listy z Warszawy od matki i ze Lwowa od Luizy Raczyńskiej. Od ostatniej smutna wiadomość że Józia Podoska straciła córeczkę. Biedna moja przyjaciółka młodziutka, [illegible] jej rodzice! Uczułem głęboko w sercu tę boleść macierzyńską. Modliliśmy się [illegible]. L. Spałem u siebie.

2. Jeudi. SS. Anges G. (P. Q.) 275—90

✠ Święto Aniołów Stróżów, to patronów wszystkich w każdym osobno zbolałych ciała i w duszy, Dyonizy, Józef, Konstanty itd. Dumałem po staremu tylko [illegible] do południa. Uporządkowałem wiele papierów. Wybieraliśmy się całym domem na pożegnanie Plichtów — wyszedłem z Józią i spotkaliśmy ich na drodze do nas. Pięć godzin pogadanki to wszystko. Z Józią chodziłem po [illegible]. Wizyta [illegible]. Potem przy żonie i dzieciach. Śpieszyliśmy przy obiedzie aby odprowadzić Plichtów. Ks. [illegible]. — Z Plichtami w omnibusie Józef ja — i Marjanek. — Przypadkiem spotkaliśmy przy debarkaderze panią [illegible], jednego z [illegible]. [illegible] do Ameryki — [illegible]. [illegible] ta niewiasta! rodzona siostra Rzewuskich — [illegible] się zestarzała. Podobno [illegible] de la Croix. Był z nią [illegible] z [illegible]. — Wieczór przy żonie rozmawialiśmy o różnych przedmiotach. Urządziliśmy [illegible] dzień. Daj Boże wytrwanie — to każdy [illegible] trochę wolnego czasu. L — Spałem na sofie przy żonie i dzieciach.

3. Vendredi. S. Cyprien. 276—89

✠ Wstałem nowego ładu domowego, wyjąłem po 8mej zaraz
zamknąłem się w [illegible]. Odczytałem pamiętnik
Rzewuskiego - i zanurzyłem się w dumaniach o
latach, niegdyś młodych na Ukrainie. Z przypo=
mnienia tych porannych — coż było to za uroczy=
stosc na [illegible] dzisiejszego żywota zarzuci=
[illegible]. Kiedyż o tem pomyślę. Przyszedł list od
Chodźkiewicza. Wycieczka moja z Paulinką do mo=
rza nie udała się. Trains des plaisirs ustały, a
więc podróż zakosztowana koniami zbyt drogą.
T. Proszkurowstwo są w Paryżu. - Jutro tam jadę z Pau=
linką. Po 30 latach widzę się z [illegible]
[illegible] stopień z sobą [illegible]. Ale wie=
ści od rodziny i od Ukrainy. Radość [illegible] w sercu.
Wysadzam na gazety ale [illegible].
Z dziatkami na [illegible] spotkałem Goszczy=
Rozmowa na [illegible] - o [illegible]
czasy. Ks. Jertier na [illegible]. Rozmawialiśmy
o [illegible] się jego instytutu. Z ks. [illegible]
Zona [illegible] jutro Fontainebleau.
Paulinę [illegible] na górę. Z Józefem
[illegible] spokojnie. [illegible] zostałem z dzieć=
[illegible] zbudzić Dosię.

4. Samedi. S. François d'Ass. 277—88

✱ Po 8mej z Paulinką w deszcz ruszyliśmy na drogę
żelazną ku Paryżowi. Koło 11tej byliśmy w [illegible]
[illegible]. Odprowadziłem potem Paulinę na [illegible]
[illegible] ku Oktawie. [illegible] głos polski [illegible]
[illegible]. Spotkałem [illegible] Chodzkę. U kramu [illegible]
Adres Proszkurów r. Tronchet, 22. U [illegible]
szczęśliwie [illegible]. Nic nie mają od [illegible] - prawdopodob=
nie [illegible] z starym - [illegible] aby się [illegible]
[illegible] dowiedział. Zatrzymałem się [illegible] przyjazne=
[illegible] Proszkurowami. [illegible]
się po 30 latach. [illegible] wspomnieniami
[illegible] z domu o [illegible]
[illegible]. Proszkurowa poważna i [illegible]
Bajkowska. Siedziałem [illegible]
[illegible]. U [illegible]. Paulina z [illegible]
Rozmowa z [illegible] - poraz pierwszy [illegible]
z Paulinką na obiedzie w restauracji włoskiej.
U [illegible]. Adam [illegible].
do 9tej [illegible] - [illegible]
Odprowadziłem Paulinę do Oktawii a sam do Pros=
zkurów. Rozmawiając [illegible] do [illegible]
cy. Spałem w hotelu de Rouen. L. - [illegible]
[illegible]

5. Dimanche. Ste Aure, vierge. 278—87

+ Z Pauliną w Kościele Notre dame des Victoires
Śniadanie w Palais Royal. Długo czekaliśmy
w biórze omnibusów. Do Wersalu przez [illegible]
Prosto do pałacu. Która godzina obchodziliśmy
pyszne galerje i w Parku. Spóźniony powrót przez
Ville d'Avray. Prosto na Hipodrom, [illegible]
na [illegible] Arc de l'Etoile. Rozległy widok na
Paryż. Balon ze [illegible] [illegible] ka=
[illegible]. Powrót do Hotelu Rouen. Obiad [illegible]
[illegible] i [illegible] u Plichtów. [illegible]
[illegible] ~~Katolików~~ dla Pauliny do drogi [illegible]
Wyjechałem przed hotelem Bade do Gałęzowskiego.
Rozmawialiśmy długo w różnych materjach. Od=
szedł i [illegible]. Władysław [illegible] na kaz
aniu. Po 9tej Gałęzowski do [illegible]
[illegible]. [illegible] Kaszewski przed [illegible]
Poznałem Czartkowską [illegible] i jej siostrzeńcę.
Obiadowie [illegible]. [illegible]
z starą [illegible], którą [illegible]
[illegible]. Młody Fudakowski [illegible]. List od Ludwi
[illegible] bardzo. List od [illegible]
[illegible]. Koło 11tej w nocy odprowadziłem pannę
Czartkowską do domu. [illegible]

6. Lundi. S. Bruno. 279—86

+ Rano [illegible] do księży polskich [illegible] do
Notre dame [illegible] wczoraj. O 9tej do księży.
2 [illegible] ważna rozmowa. Udzielił mi
smutnych wiadomości z Petersburga o Kościele kato
lickim pod [illegible]. [illegible] Kossakowski itd. U Gałę
zowskiego poznałem pułk. Skórzewskiego. Do
Władysława. [illegible] August [illegible]
i Wolffa. Rozmówiliśmy się serdecznie. Pożegnał
em się z [illegible]. Siedziałem u niego
parę godzin [illegible] do [illegible] wśród
[illegible] się po Paryżu. Pożegnałem
Plichtów, [illegible]. [illegible] na obiad do [illegible]
[illegible]. Myślałem że dadzą obiad w domu i zaraz będę
mógł wrócić do ~~[illegible]~~ i [illegible]. [illegible] Obiad
w Maison dorée [illegible] [illegible] Holow[illegible]
i [illegible]. [illegible]
w różnych gatunkach — toasty. [illegible]
się [illegible], [illegible]
[illegible]. Po obiedzie na teatr
Prophète [illegible] z [illegible] i [illegible].
O północy [illegible] do [illegible]
[illegible] do hotelu [illegible] obiadem [illegible]
z ludźmi i z [illegible]. Żałowałem że obiecałem
[illegible] odwiedzić nazajutrz. [illegible]
[illegible] niewymownej. [illegible]
tylko z głębi duszy.

7. Mardi. S. Serge et s. B. 280—85

† Rano w Notre Dame de Victoire. Spotkałem Duria-
nego przytomnego. Pruszkowscy? [illegible] spotkanie
Pol[illegible] aby się starał ze wzmianką o mojej Do-
brodziejce i [illegible]. Zabiegłem na czas do Za-
[illegible] i potem po sprawunkach. O 11tej
u Pruszkowów. Rozmowa [illegible]. Bużyński
z Krasnowskim, Zenon [illegible] i Drenia. Po-
żegnałem Pruszkowów. Z Tomaszewskim – Karolem
wyjechałem do drogi żelaznej. – W czasie obia-
du przybyłem do Fontainebleau. Żonę i dzieci dzię-
ki Bogu zdrowe. Rozmawialiśmy długo o Pa-
ryżu i o osobach które widziałem. Dzieci zaz-
[illegible] się cackami przywiezionemi. – List
[illegible] [illegible], te od [illegible] dni gości. [illegible]
[illegible] gorzej bo p. Franciszek, [illegible]
[illegible] się [illegible], a [illegible] różnych [illegible]
kich [illegible]. Owoż [illegible] publi-
[illegible] i do [illegible] zaraz. Żona
[illegible] na górze, ja [illegible] dzieciak-
[illegible] się [illegible] – to prawie [illegible].

8. Mercredi. Ste Brigitte. 281—84

†. Po mszy ś. chodziłam do spowiedzi, z powo-
du jutrzejszej domowej uroczystości. Zrana
[illegible] się do porządkowania papierów,
[illegible] list do [illegible]
[illegible] przeszłości. [illegible] z dzieci
pozostać. Przyrządziłem dzieciom [illegible]. Posła-
łem trochę [illegible]. Na przechadzce
[illegible] Gozzego i zaprosiłem na wieczór.
[illegible] Władysława [illegible].
Wieczór rozmowa [illegible] z Gozzim.
[illegible] dowiedziałem
się od niego. Nadszedł i Władysław – blisko
do 11tej [illegible] się. – Żo-
na [illegible] na górze. [illegible]
[illegible] przy dzieciach.

OCTOBRE

9. Jeudi. S. Denis, év. 282—83

✠ Uroczystość wielka. Święto Dyzi i Dyzia [illegible] o 8ej do kościoła z Józefem. Przyszedł i Władysław nieco później. Aby Dyzia z Józefem w rozrzewnieniu przystępowaliśmy do S. Komunii. Marysia z nami była i trzecia przez [illegible] przy stole. Śniadanie razem. Żona była u Władysławowej. [illegible] Chodziliśmy na przechadzkę z dziećmi do parku i do lasku. Władysław darowiswał Dzieciom [illegible] do chwili kiedy [illegible] wieś na [illegible]. Dr. Grzymała nieco zwątpiony. Obiad wesoły i wino i wszyscy weseli — na zdrowie Dyzi. Boże, [illegible] jej dobre chwały swojej na ziemi [illegible] dla pożytku i zbudowania [illegible]. Serdecznego [illegible] doznałem wrażenia w Kościele. Msza ś. na której komunikowaliśmy była żałobna. Wyszedłem z [illegible] Władysławem. Wieczór [illegible] z Władysławem. [illegible] długo rozprawialiśmy. Żona [illegible] [illegible] [illegible] spać [illegible]

10. Vendredi. S. Géréon. (P. L.) 283—82

Z powodu Władysława [illegible] [illegible] wyjeżdżam z rana do Paryża. Zabrałem na śniadanie. Żona i [illegible] były [illegible]. Józef i [illegible] z dziećmi odprowadzali nas [illegible] drogi [illegible]. Wyjechałem o 11ej — [illegible] Paris. Poszliśmy z Żoną na przechadzkę do lasu i po [illegible] L. — Grzymała [illegible] kontent [illegible]. Wieczór Bogumił z pożegnaniem. Teteres [illegible] który ten wieczór był z Bogumiłem — wypłaciłem 25 fr. od Gałęzowskiego. Rzeczy moje — to jest surdut, paltot, spodnie i kamizelkę przyniesione. W [illegible] [illegible]

L — spałem w [illegible]

OCTOBRE

11. Samedi. S. Firmin, évêque. 284—81

✝ Swobodny poranek — to dumałem dużo — napisałem notatki — i dwa listy. 1. do ks. Se=menenki w interesie druku książek X. J. z objaśnieniem co i jak zrobić: 2. do Gadz=kowskiego, głównie [illegible] krasnickiego. Obydwa listy serdeczne i bez pretensyi. — Doctor Escalon podał rady dłuższe. Dzień. Wyprowadziłem Żonę na przechadzkę, aż ku Mont Henri 17. Kilka rydzów znalazłem. Opodal spotkaliśmy [illegible] z Kra=sińskim z [illegible] [illegible] rydzów. Za powrotem do domu zabrałem Paulinkę i dzieci — i znowu do lasu. Wyszukaliśmy się długo — [illegible] do 5tej. Paulinka [illegible] ~~[illegible]~~. Zdaleka zoczyliśmy [illegible] — takoż z [illegible] grzy=bów. Po obiedzie [illegible] z dziećmi. Dy=zio dzięki Bogu, codzień silniejszy i zdrowszy. Żona [illegible] na górę — a ja z Paulin=ką [illegible] [illegible]. Gawędziliśmy długo o [illegible] potrzebach. List od Józefa bez żony. Mo=dliłem się potem sam [illegible] spaniem.

12. Dimanche. S. Wilfrid, év. 285—80

✱ Rano z dziećmi. Wyprowadziłem Janiny do parku bo dzień śliczny, ciepły [illegible] w lipcu. Chodziliśmy długo. Zostawiłem Janiny na [illegible] a sam wyruszyłem na gazety. Ministerium rozchwiało się. Zdaje się, że Girardin na czele intrygi bonapartystowskiej. Przyszłość Francyi, a z nią i Europy coraz ob=jawia się niepewniejsza. Na konferencyi St Vincent de Paul [illegible] gawęda po kawne=tach z Marjanka na [illegible]. — Wróciliśmy z Józef do domu. Józef za=[illegible]. Posłaliśmy z żoną trochę do [illegible] — a potem do pani Kirkland [illegible] najęcia pokoju [illegible] w którym bym swobodnie mógł pracować. Podobno że się projekt mój [illegible], bo [illegible] najmuje domu [illegible]. Gdzieindziej poszukam jeszcze mieszkania. [illegible] coś pisał — bo [illegible] już zaliczałem [illegible]. Wieczór, po [illegible] tygodniowym poszedłem na zgromadzenie S. Famille. Ks. Rabotin mówił nie źle, ale jakoś mnie [illegible] popsuł wrażenia. Czytaliśmy z [illegible]. Wróciliśmy — Paulinka [illegible] rozdysponowana. Ja do siebie. Spałem twardo i smacznie. List od pani [illegible].

13. Lundi. S. Gérand, c. 286—79

✝ Z rana [illegible] swobodniej [illegible] duszy, dzi-
siaj [illegible] porządkowi dobrowolnemu - do któ-
rego [illegible] wszyscy [illegible] się stosować.
Chodzi teraz o to, abym [illegible] osoby
[illegible] w [illegible] gdzie [illegible]. Mam ufność
w Bogu - że mnie [illegible] dobre-
mu. Remond nie [illegible] odpowiedział, [illegible]
[illegible] obietnicy. - O południu [illegible]
[illegible] i [illegible]. - Krótkie posiedzenie z Gosz-
[illegible] o [illegible] stron [illegible]
[illegible] o [illegible] cywilizacyi
tego [illegible] ludzkiego. - Z [illegible]
[illegible] i [illegible] na [illegible]
[illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] w [illegible] przechadzce
[illegible] tyle [illegible], ile potrzeba na [illegible]
[illegible]. - [illegible] przechadzka z [illegible]
trzeba [illegible] na [illegible]. - Zastaliśmy [illegible]
[illegible] z dziećmi [illegible]
[illegible] gawędziliśmy o [illegible]
[illegible] na górę. Czytałem do 11[tej] [illegible]
[illegible]

14. Mardi. S. Caliste, pape. 287—78

✝ Z [illegible] na [illegible]
[illegible] w [illegible] z legendy Mi-
chaleta o Kościuszce. [illegible] dopiero
w [illegible] w [illegible] legen-
da do [illegible]. [illegible] w [illegible], że [illegible]
[illegible], [illegible] na wszystkie
języki - i ozdobioną [illegible] na
świat. W samej rzeczy godna tego [illegible].
Oddana [illegible] tyle mi-
[illegible]. Michelet [illegible] to i [illegible]
Francuz - Z [illegible] Mickiewicza [illegible]
[illegible], ale po swojemu na-
[illegible] grobowca girlandą.
Bóg [illegible]! - Rozmawialiśmy [illegible] wiele
[illegible] mi [illegible] święty [illegible] z Kurtów
prawdziwie - święty polski, święty słowiański.
Przerwał nam [illegible] młody [illegible]
[illegible] z Paryża, udaje się do [illegible].
Zaopatrzyliśmy go w kilka groszy - i [illegible] do
[illegible] czy nie będzie mógł dać mu [illegible]
[illegible] drogi [illegible] do Dijon. - Spotkaliśmy [illegible]
ale [illegible] kilka słów o polity-
[illegible] Francuskiej [illegible]
[illegible] górą. Zachodziłem na gazety. Ministerium
zdaje się padnie. - Józef [illegible] subsydia. - [illegible]
[illegible] na przechadzce [illegible] i [illegible]
[illegible] rozmowa. - Józef w [illegible]
interesem Prusa. [illegible]
siebie. Spałem przy [illegible] do [illegible]

15. Mercredi. Ste Thérèse. 288—77

✝ Rano przeniesłem się na nową siedzibę. Dla cicho=
ści większej, ku swobodniejszemu myśleniu i pisaniu
o kilka kroków od naszego domku — w pustym nie=
zamieszkanym kamieniczy nająłem parę pokoików
Daj Boże na dłuższy czas — na pożytek umysłowy.
Stolik i krzesło cały mój sprzęt domowy: z tem
wszystkiem lubięż w swej komórce. Przypomina
mi czasy dawne, czasy poetyczne minione. Może
się dank [illegible] [illegible] z długoletniego
niemowlęctwa [illegible]. Daj Boże. Daj Boże.
Dziś uporządkowałem nieco papiery — i wziąłem
się na serjo do roboty — Przeczytałem kawałek
[illegible] legendy o Kościuszce [illegible]
Wysłałem na gazety. Wczoraj w [illegible] poli=
[illegible]. Intryga [illegible] wyłożą na stół. Zamie=
rza do Paryża. Z [illegible] Syn [illegible] w [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] Józef z [illegible]. Rydzów [illegible] — Wieczór
[illegible] z Paryża Proszanowie. Radość w domku.
[illegible] gość [illegible]. Odprowadziliśmy i [illegible] do
[illegible] z Józefem. [illegible] się i [illegible] modlitwę.
Spałem [illegible] dzieciak.

16. Jeudi. S. Gal, abbé. 289—76

✝ Rocznica śmierci Ojca Poniatowskiego. Cezar pro=
sił mnie o modlitwę. Na [illegible] niebosa [illegible] sła=
[illegible] [illegible] przystąpiłem do Komunii
w [illegible] spotkania. Koło 10tej z Marjan=
[illegible] poszedłem w odwiedziny do Proszko=
wów. Zastałem Genusię na [illegible]. Hojnie prawdziwie
[illegible]. Dziś dostały wspaniałe [illegible]
[illegible]. Stąd [illegible] i [illegible]. Proszkowianie
u nas. Zosia rada. Zaprosiliśmy na obiad emigran=
[illegible] z [illegible] [illegible] przeszłe na
przyjęcie. Kapitan [illegible] [illegible]
[illegible] gości do [illegible] i sam byłem [illegible]
[illegible] rozumny. Józef [illegible] [illegible]
[illegible] się i [illegible] do domu. Przyjemnie
Genusia [illegible]. Rzewne w [illegible].
[illegible] [illegible] do [illegible]
do [illegible] aby go zaprosić na [illegible]
bo Proszkowianie [illegible] jego. Wracając
do Paryża. Obiad [illegible] który [illegible]
[illegible] — Wieczór [illegible]. Zosia
[illegible] [illegible] dotrzymuje
[illegible] się [illegible] [illegible] Genusią. [illegible]
[illegible] Genusia [illegible] [illegible]
Bogumiła. List serdeczny od J. Janusza [illegible]. Odpro=
[illegible] Zosi, [illegible] Proszkowianie do [illegible]. Zaś=
spałem na [illegible] [illegible] się [illegible] przy dyżurze.

17. Vendredi. S. Cerbonet. 290—75

✝ Rocznica śmierci Fryderyka Szopena. Modliłem się za jego duszę na Mszy rannej. — Wyjechałem o 9tej [illegible]. [illegible] o zjeździe Komitetu w Rosyi. Zabrałem [illegible] na śniadanie. Cały czas miło i słodko, mówiliśmy o kochanej na Ukrainie. Dziś o 3ciej postanowili odjechać do [illegible] a więc i śniadanie u nas. Co wspomnień błogich i rzewnych. [illegible] oczekiwałem się jak rodzina Boży [illegible]. Cały dzień [illegible] przez Zosię [illegible] gości na drogę żelazną. [illegible]

Żonę wyprowadziłem za [illegible] niezmiernie miło. Spotkaliśmy kollegę Trzcińskiego z ry[illegible]. Zapoznałem go z moją żoną. List od ks. Jełowickiego pełen dobrych nowin. [illegible], że ks. Hieronim opuszcza podobno Zmartwychwstańców. Jeśli się to sprawdzi ostatecznie, teraz rozbija się nad Księżną. Zgubny to wpływ ks. Jełowickiego, zmieniający robotę ś.p. Jańskiego. Żal się Boże najszlachetniejsza instytucja emigracyjna rozchwieje się. Wieczór czytałem trochę ale byłem zmęczony wielce. Modliłem się sam. Spać [illegible].

18. Sam. S. Luc, évang. (D. Q.) 291—74

✝ W samotni mojej swojej przedumałem [illegible] parę godzin. Napisałem [illegible] przyjacielski list do E. [illegible], zapraszając go z żoną do Fontainebleau. Wyszedłem na pocztę, potem do Gozzego, którego nie zastałem w domu. Zabiegałem [illegible] gazety. Sprawy stronnictw francuskich coraz się wikłają. [illegible] ku przełomowi. — W domu [illegible] duszy. Żona z dziećmi, z Józefem, Pauliną i sługami kędyś na przechadzce. Na los szczęścia poszedłem w las na poszukiwanie. Nie znalazłem i wróciłem i zastałem już w domu wszystkich z dziećmi. Spotkałem na ulicy starego swego przyjaciela domowego, Karola Korowskiego. [illegible] go poznałem przed dziesięciu kilku laty w Ostendzie. — Karol Korowski przyszedł późno po obiedzie. Całą rodziną przyjęliśmy go serdecznie. Stary kawaler a przytem trochę dziwak — autoramentu Księstwa Warszawskiego prawi tak o Warszawie i o Wołyniu. Jutro jedzie do Włoch z [illegible] Warszawskim. Umówiliśmy się do [illegible] w nocy — i czule pożegnali miłego gościa. — Modliłem się sam — [illegible] wieczorna [illegible]. Spałem przy dzieciach a żona poszła na górę bo Józio [illegible] się budzi.

19. Dimanche. S. Savinien. 292—73

✠ Obyczajem niedzielnym z rana przy dzieciach,
[illegible] aż do południa. Wyszedłem aby pożegnać
Gozzego i znowu nie zastałem w domu. Poleci=
łem gospodyni, aby zaprosiła go do nas na
wieczór. Spotkałem kobietę francuską z ry=
dzami, którymi uraczyła nas księżna Matyl=
da Demidow, siostra prezydenta. Zachodziłem
na pocztę. — Sesya konferencyi św. Wincent
de Paul, dziś krótsza niż zwyczajnie. Niko=
go nie zastaliśmy z Józefem w domu, ale zo=
stawiona kartka na schodach, że poszli do par=
ku. Poszliśmy do parku obadwa. Po drodze
spotkaliśmy Zosię wracającą z Dyzią i ze służą=
cą. Paulinka z Marysią i Jasią przy muzyce.
Zostaliśmy z dziećmi. Paulinka poszła do panny
Bełkowskiej. Dzieci przedtem się bawiły. Radziwi[illegible]
Na obiedzie był Papczyński — z którym potem
przy cygarach gawędziłem o szlachcie i naro=
[illegible]. — Nadszedł potem Gozzi. Rozprawialiśmy
długo o Austryi i o [illegible] o przedmio=
tach które [illegible] doskonale. Człowiek to świa=
[illegible] Józef z opowiadaniem [illegible]. Nadszedł
[illegible] się, ale do [illegible] w Paryżu. Po kolacyi, po=
przy dzieciach — to już zaraz do swego łóżka na górę.
Modl[illegible] [illegible] twarz[illegible]

20. Lundi. S. Sendou, pr. 293—72

✠ List od A. [illegible] bardzo przyjacielski o reko=
mendacyę do Marsylii dla panny Szymanowskiej i
Maryi. Odpisałem zaraz równie serdecznie i z ra=
dami co do podróży, parowca, ogrzewania i t. p. Józef dał
list do Marsylii [illegible] przyjaciela
Domańskiego także swobodnie. — Wyprawiłem
list na pocztę; potem z Paulinką i dziećmi
poszliśmy na rydze, do najbliższej sośniny; aby
nie spóźnić się na obiad. Na przestrzeni kilku
kroków, pod liściami, uzbieraliśmy na półmisek.
Zapomniałem zanotować, że z rana dziś przed i po
[illegible] widziałem się z Gozzim dwa razy. Żądał
od nas [illegible] napisać w Paryżu do języka polskie=
go [illegible] Juliana Klaczki. Żądał powtó=
rzenia [illegible] bractwa chrześcijańskiego i sło=
wa, które chce tu umieścić o kilka kroków
od nas. Ma się rozumieć, że podjąłem się, dozorn[illegible]
za siebie, za żonę, i za Józefa. Rozstaliśmy się
po przyjacielsku. Wyjechał zaraz do Paryża. Wie=
czór, po uśpieniu starszej dziatwy już po 8ej wy=
szedłem na pocztę. Gabinet już był zamknięty,
[illegible] podoficerskiej. Przejrzałem
[illegible] National i [illegible]
broni swego stanowiska. Wróciłem i zastałem
już śpiących, Zosię a Paulinkę przy malem[illegible]
[illegible] zaszkodziła małogórni. — Mod=
[illegible] się już po drodze. Odmówiłem — sam i po=
łożyłem się [illegible] Paulinie.

21. Mardi. Ste Ursule, v. 294—71

Wedle ruskiego kalendarza dziś ś. Dyonizego. Na ukra-
inie w Pilawie dorocznie wielkie święto. Oprócz tego
ś. Urszuli niedziela i tysiąców rozgrzeszenie. Nabożnie
rzewnie modliłem się przy Mszy i przy Komunii
świętej – ofiarowałem [illegible] [illegible]
i świątobliwą naszą Dyzię, obłożnie w tym czasie
chorą. Bóg widowny i miłosierny dla sierot [illegible]
[illegible] sam. Polecałem i ojca i jej brata i drobne
Dzieciątka. – Chciałem uczcić ten dzień jako święto przy-
[illegible] się w myślach [illegible] rzeczy [illegible]: ofiarowania
[illegible] Dziatek moich. Nie [illegible] [illegible] pory
[illegible] w rytm [illegible]. Odpychanie od [illegible].
Dumałem jednak rzewnie o [illegible] kilka go-
dzin. – Obiecałem żonie i Paulince najgłębiej
o 1szej wyjechaliśmy w las. Po drodze byłem [illegible]
~~[illegible]~~ Wypo-
godziłem się w sosnie przy gwarze moich Dzia-
tek. Marjanna i Janka na [illegible] [illegible]
Rydzów [illegible]. Ogromny kosz zebraliśmy. Spotkaliśmy
i [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] dla
nas. Obiadowali bardzo i [illegible] [illegible] Janki
wróciliśmy. – Po obiedzie przejrzałem dziennik i na
górze. Potem na modlitwie i potem drzemałem na
kanapie aż Zosia wyszła na moje łóżko. Sam [illegible]
Dyzię opat [illegible] Dopiero o 3ciej [illegible]

22. Mercredi. S. Mellon. 295—70

Wcześnie do swego Kąta. Z wielkim pożytkiem duchownym
i naukowym przeczytałem kilka stroni z Konferen-
cyj francuskich Ojca Wentury. Przejrzałem i treść
tej książki świeżo ogłoszonej drukiem, w pysznie
oprawionym exemplarzu Gołyzowskiego. Pan [illegible]
[illegible] w darowaniu książki, wielka ad [illegible]
[illegible]. Daj Boże, aby osiągnęła. Wszyscy tu błagamy
Pana o nawrócenie naszego doktora. Mam na
sumieniu że dziełko to [illegible] zabrałem z niego.
Ależ z drugiej strony nie [illegible] by [illegible] na
stoliku. – Znowu dumałem o wczorajszym przedmiocie
[illegible] – i [illegible] [illegible] się nastroić w duchu.
O 12tej żona zadzwoniła do pustelni. Chciała iść
z gromadą na rydze. Wyszedłem przodem z [illegible]
[illegible] nadciągnęła Paulinka z dalej Zosia
z Dyzią i bonną w koniu i Józef z Marjanną.
Rydzów [illegible] – najprzód z Zosią a później z Pau-
linką nazbieraliśmy spory kosz. – Józef [illegible]
wiadomego [illegible] Sadowskiego [illegible] [illegible] zarobku.
Wieczór przejrzałem dziennik. Siedziałem przy
[illegible] Józefa. – Z Paulinką solili [illegible] rydze
na zimę dla [illegible] i dla nas. Modliłem
się w [illegible] na górze. Łzami [illegible] – Żona
przy Dyzi. Spałem w [illegible] i cała noc na
na jeden bok.–

23. Jeudi. S. Hilarion. 296—69

✝ Cały ranek dumałem poetycko jak za dobrych cza=
sów. Dobrze mi w mojej samotnej izdebce. Co przy=
śli dźwięków przelewa się nie dziś nad głową
[illegible] bo nie ujęte w żadną literacką
formę. Pomału poczynam się nastrajać. — O
południu [illegible] nic nie dowiezało. Wybie=
głem na miasto — i [illegible] gazety.
Pusto, nudno i z tym mozołem od godziny przy=
jechał z góry do nas Janeczka [illegible]
[illegible] przywitałem [illegible]. Sama pani
[illegible] postury choć niemłoda i niładna.
Widać z chodu i stroju że pojęcie z wielkiego
świata — i przytem bez [illegible] i rozmowa
aż do przesady [illegible] aby mąż [illegible]
się [illegible] od żony. To było pierwsze wrażenie
ale [illegible] przyniosły kompensatę [illegible].
Chodziłem z nią do [illegible] [illegible]
nie pani [illegible] [illegible] historyi
francuskiej. Ale [illegible] aż zgroza — i mąż
przyznał sam ten obłęd żony. — Zaprzyjaźniła się
z nami dzieciami. Był na śniadaniu i na obiedzie u
nas. Zosia się wysadziła — była nieco zgorszona
że mama jemu o [illegible] [illegible]. Najpotężniejszy
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

24. Vendredi. S. Magloire. (N. L.) 297—68

✝ Przeczytałem nareszcie dział Seweryna Goszczyńskiego,
które świeżo co wyszło we Wrocławiu. Przemowa
prosta, szczera, poważna, szkoda że z tonu [illegible]
[illegible] — bo i sam prosty się mógł to samo powiedzieć.
[illegible] poezyi dużo nie przyprowadził, choć zapowiadał
przeszłych. Seweryna to mój druh od najmłodszych lat.
W Annie z Nałęczów odzywa się nowa strona
swego talentu humorystycznego — który w nim nie
[illegible]. Coś Ariostowego wieje z tej powieści,
[illegible] [illegible] [illegible] i brak widocznej symetryi
między częściami. Ciekawe są bardzo niektóre poezyi
która w przemowie zapowiada. [illegible] że pi=
szę, gdzieś na ustroniu! Szczęść mu Boże! W tym
dniu [illegible] się dowie bo rzecz osobliwsza i nadzwy=
czajna, że mego listu pisanego po urodzeniu Dzie=
cia nie odebrał. Przesiedziałem [illegible] Komorze mojej aż
do drugiej. Wyszedłem zaraz z żoną i dziećmi na
przechadzkę, a razem do sklepów dla poczynienia
drobnych sprawunków. Józef dzisiaj zdrów, krzą=
tał się zmarła [illegible] koło ogrodu. — Wie=
czór, [illegible] i Józefowi [illegible] z przy=
[illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible] się [illegible] do [illegible].
[illegible] bez niej. — Żona poszła na górę, ja z Dzie=
ckiem [illegible] cały [illegible] aż [illegible]
dzie [illegible], i potem żonę. [illegible] — Dzie=
cię [illegible], jak [illegible]. [illegible]
[illegible] dziecię zdrowe i tłuste. Zdaje się że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

25. Samedi. S. Crépin, s. Crép. 298—67

✝ U spowiedzi. Aż do 2ej po południu czytałem [illegible] piękne i nowe konferencye Ojca Wentury. Rzecz niewątpliwa, że prawda całkowita i demonstracya prawdy jest w Kościele u nas. Systemata filozofów to [illegible] [illegible] i [illegible]. Dawno [illegible] już rozumy ludzkie, ale niedość mówiliśmy to mądrość sama nie podbije serc. Veni sancte spiritus! — Z Pawlinką we dwoje wybiegliśmy na rydze i w półtora godziny nazbieraliśmy niemal pełny kosz. — Z dziećmi aż do obiadu. Wieczór czytałem [illegible] i [illegible] Żona przyszła do łóżka mego. — Pamiętamy przy Dyzi. Ja na łóżku [illegible]. Modliłem się długo i sam. L. — O północy rozbudził nas Anioł Dyzio. [illegible] w Niebo głosy. Snać głód. Zosia wróciła do swego łóżka i każde do swego. Już nie mogliśmy spać.

26. Dimanche. S. Rustique. 299—66

✝ Po Mszy św. z dziećmi. Potem Józef zabrał dzieci na parady wojskowe i na przechadzkę, a ja u siebie czytałem [illegible]. — Zosia chciała abym wszedł dziś na Konferencyę St. Vincent de Paule, bo [illegible] [illegible] przyjąć się po tych dniach i [illegible] [illegible]. Wyszliśmy cała gromadą do parku. Maryjanna uderzyła w płacz bo na czułą muzykę — i my wszyscy zatrzymaliśmy się w [illegible]. Dziwne to dziecko. Zdaje się będzie artystą, bo nerwowy i czuły. Rad bym go jednak uchronić, to unikam wszelkich czytanych moralnych i [illegible]. Na obiedzie był [illegible] u nas. Po obiedzie przyszedł Radecki. Paliliśmy cygara. Wieczór wcześnie usnęła Zosia. Ja zaś [illegible] czytałem nowego [illegible] — potem modliłem się i L. Zosia przy Dyzi. Zasnąłem tedy na swojem łóżku i wcześnie. Miałem dziwne [illegible] sny — ale w nie się [illegible]. Nie pamiętam zgoła co chodziło w tych marzeniach. Rano do dzieci — modlitwa

27. Lundi. S. Frumence. 300—65

✝ Z rana Zosia wybiegła na targ - to ja oczywiście z dziećmi. - Zaledwiem skończył dumanie przypo= mniałem sobie [illegible] na Mszę Św. żałobną za duszę Księżnej Angoulême, którą legitymiści zamówili w parafii. Modliłem się szczerze za córę nieszczę= śliwych rodziców koronowanych, ale głównie mo= dliłem się, aby zbrodnie pierwszej rewolucyi niepow= tórzyły się już nigdy w narodach. Wolność w sojuszu z Wiarą i [illegible] tradycyą, które na nowo [illegible] ich Legitymiści, i z [illegible] [illegible]; rasa już wygas= dła się [illegible] [illegible]. Tem lepiej dla Francyi. — Wróciłem do swojej pracy. Dzień prześli= czny, to myślałem o przechadzce. Przeczytałem jednak znaczny kawał z Konferencyi Ojca Ventury. Roz= czulony to wszystko i rozważny w znaczeniu chrześci= jańskim. — Cały ten dzień wybraliśmy się na Dolores. Ja z Żoną i Marjanną w naprzedzie. Pawlinka z Dyzim, Józef z Julką i [illegible] jeszcze [illegible] zamówiła. Jam z Marjanną w las - a tymczasem ukazała się trzeciej Genusia. Przyjechała nie [illegible] [illegible] [illegible], pan [illegible] i [illegible] Bonaparte [illegible] i [illegible] panna Idalia [illegible] Poszły do pałacu. Zawróciliśmy do domu z Genusią. Jurka [illegible] i [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

28. Mardi. S. Simon, s. Jude. 301—64

[illegible] [illegible] kilka godzin. Około 9tej Józef i Marjanna odmówili pacierz na drogę [illegible]. Powiedział [illegible]. Żona wyprawiła [illegible] na górę - a sam zostałem przy Dyzim. Niespodziewanie [illegible] [illegible] swój [illegible]. Musiałem przed drugą w nocy zbudzić Żonę. Dopiero wsiedli [illegible].

✱ Świętych Szymona i Judy, a [illegible] przystępowałem do stołu Pańskiego w intencyach potrzebnych z dnia wtorkowego. - Wyszedłem do [illegible] [illegible]. Czytałem Konferencye Ojca Ventury, zawsze z [illegible] i pożytkiem. Wychodziłem na gazety. Nowe mini= sterium z ludzi nieznacznych, których [illegible] partyi intrygują wciąż aż nowa burza wyrwie ich [illegible] [illegible] a [illegible] burza co już pogrąża całą [illegible] zaza= ziemię i ludzkość. Boże zmiłuj się nad nami! Jako Polak drżę o rodaków moich i o Polskę, która [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] posłannictwo [illegible]. To i [illegible] [illegible] wśród rozpaczy [illegible] tego świata. Dzieci nasze [illegible] nasze [illegible] nasze dzie= dzictwo! Daj o Panie wychować je [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nasze tobie [illegible]! + - Z [illegible] [illegible] i Jurka [illegible] do [illegible]. [illegible] drugi dzień jednak [illegible] [illegible] przechadzki [illegible] [illegible] do obiadu. Od kilku dni jest [illegible] - [illegible] Moje utrudzenie z Dyzim po nocach przyczy= niło się do tego stanu. Biedna żona moja [illegible] [illegible] Bogu dzięki [illegible] [illegible] za co dziękować [illegible] błogosławi z głębi duszy za [illegible] i za [illegible] [illegible] czytałem [illegible] - Modliłem się i [illegible].

29. Mercredi. S. Faron, évêque. 302—63

✝ Wstałem o 2giej w nocy do Dyzia — i już nie spałem. Modliłem się, [illegible] Cierpliwości trzeba i wiele, to dziś potrzebniejsza niż w życiu powszednim. Założenie o 9tej mogłem dziś pójść na Mszę ś. Zamknąłem się potem w swojej pustce. Wciąż czytam konferencye ojca Ventury. Niektóre rozbiera systemów filozoficznych wyłożył dziś jak na dłoni. Niewątpliwie filozofi są to synowie marnotrawni co pasą świnie. Oby wrócili do ojca. Wtenczas [illegible] ich zwierzchą wyniosą i w mistyce kapłańskiej. A jak trudno wrócić im ze świata, oczarowanego przez pychę i rozpustę! Niepodobna prawie bez cudu! A czy godni są cudu?.. — Napisałem serdeczny liścik do ks. Jełowickiego, udzielając mu rady w jego biedach. Żądałem aby zaprenumerował dla mnie [illegible] wilgotne — to wyszedłem na gazety. Piękny artykuł [illegible] — dowiedziałem się [illegible]. Dzień co się zowie jesienny — słota i zimno. — Wróciłem do mego obowiązku rodzicielskiego czuwania nad dziećmi. Moje godziny od pół do trzeciej do obiadu. Po obiedzie zdrzemnąłem się na kanapie. Żona i Paulina [illegible]. Wyszedłem na górę. Modliłem się. Józef czytał [illegible] drzymaniu [illegible] z Zosi — pierwszy raz po obiedzie. Dziś [illegible] liska. Odebrałem inwitacyę na ślub Witolda Czartoryskiego z panną Grocholską, który się ma odbyć jutro. [illegible] zamiar [illegible]

30. Jeudi. S. Lucain, m. 303—62

✝ Od rana aż do 1szej po południu wciąż nad Venturą. Potężny to szermierz boży, wielkiego serca i wielkiej mądrej głowy. Jak pada [illegible] z kart, rozdzierając systemata zarozumiałych filozofów. Dialektyk ścisły i dzielny — a przytem [illegible] prosty mówca. Budzę się [illegible] — Żonę przyjąłem w sypialni swojej. Bez niej [illegible] mego [illegible]. Tym sposobem oboje [illegible] do czuwania nad dziećmi. Dotychczas [illegible] najmniejszy [illegible] nonsens. Zastanawiałem się nad tym [illegible] — Zachodziłem na gazety. Owacye angielskie dla Kossuta — [illegible] bez interesowne. Kossut [illegible] a [illegible] polityczny [illegible] — Wyszedłem do parku [illegible] Józefa z dziećmi. Znalazłem tylko Pauline z Dyziem. Spał biedak, wyprawiłem go do domu. Nadeszli [illegible] Józef [illegible] i [illegible]. Dziś [illegible] między [illegible] siedziałem [illegible] i [illegible]. Od kilku dni czuję ból pod piersiami i w krzyżach. Nie wiem na jaką chorobę stąd się zaniesie. [illegible] Po obiedzie byłem w złym humorze [illegible] nigdzie w domu swego kąta. Modliłem się — ale w drażliwem roztargnieniu tylko — to modlitwa [illegible]. Na górze, to do salonu [illegible] się potem wróciłem do sypialni [illegible] cały [illegible] w krzyżach i pod piersiami. Dyzio się zbudził o 2giej — [illegible]

[illegible]

31. Vendr. S. Quentin. V. J. (P. Q.) 304—61

✝ Znużony i smutny ze sennej nocnej rozterki wyszedłem
o zwyczajnej godzinie do Kościoła. Modliłem się w upokorze=
niu wielkiem ducha. Nie ma ratunku ludzkiego bez łaski
Bożej; dało mi się dziś uczuć w całej pełności. — Nie=
chciałem śniadać bo [illegible] do wszystkich świę=
tych. — Chciałem się spowiadać wieczór. — Wyszedłem do
[illegible]. Potem zamknąłem się w mojej pustce. Nie=
mogłem wysiedzieć długo. Wróciłem do domu i [illegible]
[illegible] na górze — położyłem się na pościeli srodze udrę=
czony w sercu — Po południu przyszła Zosia niby po
radę i nastąpiła wnet najzupełniejsza zgoda. Przyzna=
liśmy się oboje do grzechu — wyspowiadaliśmy go po chrześcijań=
sku w ogniu [illegible] i sobie. Pocałowaliśmy się
w miłości — a nigdy złe zapomnienie. Spowiedź niby=
ła już potrzebna. Przyznała się Zosia że miała
wczoraj [illegible] — toż zaraz posiał na swoje miejsce. Ob=
biecała się za radą moją. Byliśmy razem na górze — a
Pawlinka, Józef i ja po kolei czuwaliśmy przy
Dyziu. — Wyszedłem na gazety wesół i zdrowszy.
Zamieszanie w [illegible] z powodu no=
wego ministerium. Oczekiwanie [illegible] Prezydento=
wego. — Wieczór w milczeniu rozmawialiśmy więcej. Zo=
sia [illegible] z Marjanną do Paryża. Modliliśmy się ws=
spólnie L. do M.B. i L. do Wszyst. Św. Wcześnie do snu.

NOVEMBRE

1. Samedi. La Toussaint. 305—60

✠ Obadwa z Józefem o 8mej na wszystkiej Mszy św. u braci
potrzebny [illegible] przystąpiliśmy do Stołu Pańskiego. U=
czucie nabożne i rozgrzane uroczystością dnia. Siebie
i swoich bliskich i dalekich ofiarowałem Bogu w roz=
rzewnieniu serdecznem. — Z dzieciną moją cały poranek.
List od Matyldy Szymanowskiej do Zosi. Marylka wyszła
za mąż za doktora Hartmana dnia 2 października. Ślub
z [illegible] u niej w domu. Mąż i syn w tem zamęż=
ciu Maryni widzą mesalliance. Głupstwo przesądu szlacheckie=
go! Szczęściem jednakże że nie wyszła za Polaka. Co dziw=
na, że August i Cezary nie uważają się wcale na te
śluby. Stało się — ale jeszcze raz szkoda że Polka wychodzi
z rodu swego i z narodu. Hartman uczony, który
by się spolszczył bo rodem Czech. Wyprowadziliśmy
z Józefem dzieci do Kościoła i wnet wróciliśmy. Przy
dzieciach. Miało być wystawienie Przenajświętszego
Sakramentu a mnie każdy z braci miał swoją pół=
godzinę; na nas z Józefem przeznaczono od 2giej do 3ciej.
Wyszedłem ale nie było wystawienia; modliłem się
jednak w kościele moją półgodzinę. — Z Kościoła wszy=
stkie [illegible] Pawlinką ze Stasiem; Zosia z dzieć=
mi już wróciła dla zimna. Oprowadziliśmy trochę dzie=
ci po parku i wróciliśmy do domu na obiad. — Zosia
Zosia czytała z Gorą wzmiankę o biednej Julii Wojkow=
skiej. Nabożeństwo wspólne L. do Wszyst. Św. i L. za du=
sze zmarłych. Wyprowadziłem Zosię na górę a sam
nie obudziłem Zos. [illegible] blisko 5tej. Po rozpierwszych się [illegible]

NOVEMBRE

2. Dimanche. Les Trépassés. 306—59

✠ Zaduszny Dzień — choć trzeba żałobne odłożone na jutro — modliłam się przecież za dusze zmarłych rodziców, krewnych, przyjaciół i dobroczyńców. Serce unosiło się żałośnie jak na falach. Wspominałam tych przestrzeni tych niebieskich. A tyle ich jeszcze! Boże daj im Niebo. Cały dzień była w usposobieniu [illegible]. Dzień smutny, bo słotny i zimny. Z dziećmi przy kominku w pokoiku Józefowym. — Potem czytałam na górze świętego [illegible] w felietonach prasy. Co to za głupie życie nasze! — Józef zawiązał się gotować im [illegible] [illegible] [illegible] się na [illegible] S. Vincent de Paul. Zamiast jednak [illegible] gorzej. Wrócilimy do dzieci. Na obiedzie miał być Kopernicki, ale nie przyszedł, zapewnie dla deszczu, który lał jak z cebra. Podobno że i chory biedak. — [illegible] [illegible] się od wszystkich [illegible] [illegible] Józef [illegible] [illegible] na [illegible]. — [illegible] dobre — Józef poszedł na posiedzenie wieczorem i [illegible]. [illegible] [illegible] L. Zaduszne zmarłych i do Matki Boskiej, i Zosia nie słuchała mojej rady i [illegible] znowu na [illegible] [illegible] się spać przy Dyzi. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nam, a mnie nie mogła się [illegible] wyspać. Ja spałam [illegible] i jednym tchem aż do 8ej.

3. Lundi. S. Marcel, év. 307—58

✠ Od rana dziś w kościele odbywały się uroczyście żałobne msze za dusze zmarłych. Tłumy pobożnych przystępowały do Stołu Pańskiego — i ja z nimi. Oby Pan [illegible] [illegible] czyśćcowych [illegible] i [illegible] Polecałam Bogu ogólnie wszystkich wiernych zmarłych. Poranek [illegible] [illegible]. Czytałam w [illegible] mojej konferencje Ventury z wielkiem upodobaniem. Prawdy ani źdźbła nigdzie po za [illegible] — Zrobiłam rachunek [illegible] — wydatki ogromne i [illegible] ! [illegible] [illegible] niepotrzebne. — Żona miała przyjść ze mną na [illegible], to [illegible] [illegible] a [illegible]. [illegible] [illegible] niedomagała i tamto dosyć, to przyjechać musiał [illegible] za niemi. Siedziałam w domu — [illegible] prasy i [illegible] — potem zajęłam się [illegible]. — Wśród obiadu Zosia nagle nam zachorowała. Sądziliśmy że to przejdzie. Wyprawiliśmy ją wcześnie na górę. Ledwie weszła, aż powrócił jej [illegible] [illegible]. Z trudnością i za pomocą sługi mogła zejść na dół. Rozruch [illegible] w domu. Józef poszedł o 11tej po Eskalona. Przyszedł doktor i zapisał recepty — [illegible] ale [illegible]. Biedaczka i [illegible] [illegible]. Mogła usnąć. L. Zaduszne zmarłych i do Matki Boskiej z Józefem i Karolinką. Karolinka przy chorej i Dyzia. Dzieci [illegible] się z [illegible]. Spać [illegible]. [illegible] [illegible] kto z domowych mógł [illegible] chwilę choć zdrzymnąć —

NOVEMBRE

4. Mardi. S. Charles Borrom. 308—57

✝ Modliłem się za Karolów i Karoliny – za żyjących moich
i umarłych. Smutno mi być z żyjącymi [?] zostaje w rozłą=
czeniu. Karol Zaleski daleko – Karol Różycki [illegible]
[illegible] a Karol Królikowski [illegible] się nie com [?].
Z tem wszystkiem modliłem gorąco za wszystkich. A
może Karol Edward Wodziński, Karolina [illegible], Kar-
olina [illegible]. Wieczny odpoczynek im. – [illegible]
wczorajszego [illegible] zasmuciłem się w pustce mojej.
Dumałem – potem czytałem w Górnickim [?] Rudzińskiego
o jego perpetuum mobile. Zdaje się, że mamy coś wyższe-
go [?] znaleźć i rzeczywiście odkrył jakąś prawdę mechaniki
ale przecież nie absolutnie wszystkich prawd jak ma
się rzeczy. Demokrata mnie oburzył [illegible] ode=
szły i nie [illegible] pewnego doktrynerskiego
sposobu traktowania rzeczy. – Wychodzi teraz gazeta.
Gotuje się burza we Francji i zdaje się że już
blisko. – Wstąpiłem do chorego [illegible]go.
Rozprawialiśmy dużo o polityce. Ale się zmarszczy-
[illegible] – W domu z dziećmi, a słota na dworze.
[illegible] mi się zaczęło prawdziwie [illegible]
[illegible] niedzielę [?] w [illegible]. Wspomnienia lat in=
nych [illegible] roiły się w duszy i myśl niespokoj-
na. Zona dzięki Bogu zupełnie zdrowa. Wieczór wy=
[illegible] ją wcześnie na górę. Zostałem sam przy Dy=
zia [?] Paulina [?] spała. Dyzio [?] niedobrze spał. [illegible] My=
śliwy [?] nasz [illegible]

5. Mercredi. Ste Berthilde. 309—56

✝ Dzień śliczny, jasny, a przytem i żona odsądziła
od pieczy [?] Dyzia – a nawet zdecydowaliśmy się je=
chać do Paryża. Rada Eskalona była także za od=
trzymaniem [?] dziecka, bo żona nie ma mleka i za=
razem [illegible] się nerwowo, stąd cierpienia
naszego malca. Stanęło tedy na tem, że po raz
ostatni nakarmi dziś Dyzia, potem zastosujem
się do potrzeb i usposobienia dziecka. Da Bóg, że
obejdziemy się bez mamki i innej pomocy. – Wy=
chodziłem z Zosią na rydze. Myśmy [?] znale=
źliśmy w najbliższej [illegible] już nic
[illegible] – Plan i przygotowania do po=
dróży paryskiej. – Odwiedziłem [illegible] moje. Wie=
czór [illegible] najdziwniejszy [?] Helas [illegible]
z powodu Message Prezydenta. Domaga się odwoła=
nia prawa Majowego. Większość zgromadzenia
przeciwna tej propozycji. Dopiero [illegible] do in=
tryg. – Zamówiłem [illegible] miejsca, na jutrzej=
szy najrańszy omnibus. – Wieczór [illegible]
[illegible] o podróży paryskiej. Zapanowała [illegible]
[illegible] moj – i dla żony [illegible] Stanęło na tem
że żona będzie spać w łóżku Pauliny – a ja
u siebie. O [illegible] zasnąłem do dzieci. Na kam=
pie [?] to nawet Dyzia [illegible] się 5 [illegible]. Potem
ubrałem się. Żona mi dopomagała i w drogę.

NOVEMBRE

6. Jeudi. S. Léonard. 310—55

Około 10tej rano, wśród kamiennej słoty, zajechałem do hotelu Rouen. Wstąpiłem na kawę tylko, i zaraz do Chodźkiewiczów. Mówiliśmy długo, a głównie o [illegible] na Ukrainie, [illegible] Chodźkiewicz mię z tajemniczym [illegible] w listów [illegible], Anegdoty o Normandzie, ks. Marcelinie i t.p. Wyszedłem do Proskurów i do Gałęzowskiego, którzy mieszkają pod tym samym numerem na Chaussée d'Antin. [illegible] nie zastawszy Gałęzowskiego, to gawędziłem o polityce z Proskurą. Nadeszła [illegible]. Serdecznie przywitaliśmy się i zaraz odjechałem [illegible] do Fajansa. Znalazłem [illegible] aby [illegible], zaraz zasiadłszy do portretu. Dziś [illegible], to zmudziła mię ta robota. Mówiliśmy o sztuce, o artystach polskich i t.p. Bardzo mi się Fajans spodobał, prostoduszny i zdolny. Widziałem zbiór jego portretów, bardzo podobny Adam Potocki, Wielopolski i wszystkich [illegible]. Przed 5tą wróciłem do Proskurów. Wyszliśmy razem na obiad do hotelu Mirabeau. Siedziałem obok pani Buniewskiej. Zamieniłem kilka słów [illegible] z jej [illegible] gubernatorową. Pomimo młodzi ludzie z Wołynia i bardzo [illegible]. Wieczór cały u Proskurów. Nadeszła Maszewska z córką Zielińską a potem i Gałęzowski. Bawiliśmy do 11tej w nocy. Wyszedłem do hotelu. Przepędzam dzień [illegible]. Pomimo że [illegible] kłopotów mam [illegible] mi [illegible].

7. Vendredi. S. Willebrod. 311—54

W kościele des St Pères, przy ołtarzu cudownej Matki Boskiej, gdzie tylko się [illegible] modliłem, tylko [illegible] i [illegible] w sercu [illegible] z danym [illegible] ks. [illegible] niestosowany to [illegible]. Wstąpiłem do Księgarni Polskiej. Napisałem list do żony. Mówiłem trochę z ks.: Kaczanowskim i Jełowickim. Chodźkiewicza nie zastałem w domu. [illegible] z Gałęzowskim. Siostra Mokronowska, August Potocki. Wstąpiłem do Tomaszewskich na chwilkę. Wyruszyłem do Meklera. Do godziny 4tej rozmawialiśmy o przedmiotach sztuki. Fajans radby coś uczynić dla Polski bo [illegible] może mieć i w Drezdnie. Wróciłem do Proskurów ale wyszli z domu. Z Gałęzowskim do Olizarów, aby widzieć Michalinę Dzierżanowską(?). Byłem przyjęty po przyjacielsku. Olizar pół [illegible], pół [illegible]. Pani Fryzman biedna artystka z dzieckiem, która zna rzemiosło całą moją rodzinę. Grzymała [illegible] Kwiatkowski. Pani Fryzman śpiewała najpiękniej, gdyż [illegible] [illegible] i t.p. Obiecałem jeszcze przyjść z Marysią. Proskurowie wabili mnie znów do hotelu Mirabeau ale że [illegible] chciałem pójść do księgarni polskiej [illegible] zaprosiła mnie Plichtowa. Obiad emigrancki ale za to gawędziliśmy o różnych [illegible] przy [illegible]. Nadeszli Cichowski, Kunat. Wyruszyłem do Proskurów. Jeszcze gawęda o Ukrainie. Wyjechaliśmy razem na wieczór do pani Mazurowskiej. Zastaliśmy już Tomaszewskich. Rozmowa o rzeczach religijnych to literackich [illegible] [illegible] do północy. Wróciłem [illegible] [illegible] ową [illegible].

8. Samedi. Stes Reliques. (P. L.) 312—53

✝ Mszy św. wysłuchałem w kościele S. Ludwika. Modli=
tem się razem i za kochanych. Listy od Józefa. Wstąpi=
tem na chwilę i przeglądałem dzienniki. Polityka gorąca.
Posiedziałem do 1 godziny [illegible] spać, ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
Wróciłem do hotelu, zastałem Surdel. [illegible] [illegible]
[illegible] na godzinę [illegible] do [illegible] [illegible]. Był
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] compu[illegible]. [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — do [illegible]. [illegible]
[illegible] potrzebnie godziny — [illegible] [illegible]. Chciałbo
się [illegible] aby [illegible] portret [illegible] obraz. Wy=
chodząc spostrzegłem się że w Katedrze [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Posiedziałem
do [illegible]. [illegible] Adama. Z Adamo=
wą [illegible] [illegible] o potrzebnych [illegible] — [illegible] [illegible]
i Marysi. — [illegible] St Sulpice [illegible] — kated=
[illegible] [illegible] samej administracji co i [illegible]. Woźnica
[illegible] mnie o [illegible]. [illegible] na godzinę. Po=
[illegible] najpierw do hotelu po [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible]
[illegible] pani Dziewońskiej i Czesnowskiej [illegible]
[illegible] [illegible] Iwanowskiego. Wróciłem do Proskurów.
List [illegible] Ludwika [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] — [illegible] [illegible] Fredrowski. Bykowsky
z Proskurowskim i [illegible] do [illegible]. Adam
[illegible] [illegible]. Wróciłem do hotelu [illegible]
[illegible]

9. Dimanche. S. Mathurin. 313—52

✝ [illegible] [illegible] się, [illegible] i [illegible] do
Ludwika. [illegible] i [illegible] po [illegible] [illegible].
Przed domem [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible], spotkałem się [illegible]
[illegible] kiedy zastępstwo w [illegible] Zosię i
Marjankę. Zaprowadziłem ich do Proskurowskiego
na śniadanie. Z Marjanną do Gałęzowskiego.
[illegible] [illegible] [illegible]. Marjanna do=
brze się sprawowała. Odprowadziłem [illegible] po [illegible].
[illegible] do [illegible] Ministerstwo [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] Marjankę do Jardin des
Plantes, ale Zosi [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible]. Najprzód do Proskurowskiej po [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] Andrzejem Ignacym.
Oddał 1000 fr [illegible] Józefa. [illegible] do [illegible] hotelu
Surdel [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]. Do [illegible]
[illegible] — rada nam. Do pani Dziewońskiej [illegible]
[illegible] do [illegible] M[illegible] [illegible] i [illegible] — rada nam. [illegible]
[illegible] do Dziewońskiej. Czesnowska, Fredrowa [illegible] Dziewo=
ska. [illegible] [illegible] w domu. [illegible]
Do Tomaszewskich, [illegible] i [illegible]. Zostawi=
tem Zosię w [illegible] a sam z Marjanką do Pro=
[illegible]. O 5[illegible] Zosia. Razem na obiad w hotelu [illegible]
Norblinów — [illegible] [illegible] [illegible] Zosia i do
[illegible] — zaproszony na wieczór. Tomaszewscy [illegible]
[illegible] Gałęzowski, Bykowsky. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] się do rozpaka=
[illegible] [illegible] [illegible]. Gałęzowski dał 500 fr [illegible]
Rozeszliśmy się około północy. Zosia [illegible]
noc u Proskurów — [illegible] do hotelu i [illegible]
dobrze spałem.

NOVEMBRE

10. Lundi. S. Léon Ier, pape. 314—51

Nie mogłem być ani w kościele. [illegible] porankа Dzi-
[illegible] Marjanką. Genowefa już nie [illegible] [illegible] się [illegible]
to [illegible]. Wyszliśmy z żoną na miasto. [illegible]
[illegible] Marjanka. Wstąpiłem z Marjanną do [illegible]
go, [illegible] kilka [illegible] mogliśmy mówić. Zostawiłem [illegible]
[illegible] 100 fr. Żona przyjechała [illegible] [illegible]
Ruszyliśmy do Chodźkiewiczów na [illegible]
Dobiliśmy się [illegible] do Władysława Rad. Kawa przed-
[illegible]. Zawsze [illegible]; [illegible] list od mamy i [illegible]
[illegible]. Wzięliśmy [illegible] na godzinę.
Do [illegible] Leblanc!! Chodźkiewicz zrobił nasze dagerotypy
[illegible] Papetiers; udał się bardzo. Ks. Jerzy Lubomirski [illegible]
poznał mnie z żoną. Był serdeczniejszy z nami. [illegible]
[illegible] austriackiej. — Wyjechaliśmy — żona z Marjan-
ką do dentysty, ja do [illegible]. Nadjechała i żona [illegible]
[illegible] w [illegible]. — Wróciliśmy na [illegible]
do [illegible]. Żona z Genową po sprawunki na miasto
a ja z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] [illegible] rad. [illegible] [illegible] — Potem [illegible]
[illegible] i ks. [illegible]. Za to [illegible] [illegible]
my u [illegible]. Marjan [illegible] [illegible]
[illegible] się dobrze [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 27,700 fr. — Wróciliśmy — Zastaliśmy Zosię i Genowe-
[illegible] Obiad w Café de Foy zamówiony. [illegible]
[illegible] na drugi [illegible]. Wróciliśmy [illegible] do domu.

11. Mardi. S. Martin, év. 315—50

✝ Dzisio spał jako tako — a ja na [illegible] — [illegible]
Wróciliśmy do starego trybu. [illegible] [illegible] z rana
Józef zrobił mi niespodziankę. Postawił [illegible] w moim
pokoju — [illegible]. O 9tej dopiero [illegible]
[illegible] 6. — Przyjrzałem [illegible] z [illegible].
Uporządkowałem rzeczy [illegible]. [illegible] rodzi[illegible]
[illegible] z dzieciami [illegible] cały dzień. [illegible]
[illegible] się [illegible] po tylu dniach [illegible].
[illegible] i do łóżka [illegible] — bo [illegible]
[illegible].

12. Mercredi. S. René, évêque. 316—49

✝ Po Mszy ś. zachodziłem pora czas do swojej [illegible]. Zrobiłem rachunek przychodów i wydatków. Bóg dał w tym roku dużo, ale i dużo wydaliśmy. Z tym teraz [illegible] niedługo [illegible] przeszłości. — Zachodziłem na gazety. Potem zostałem w domu w swoim zajęciu [illegible]. Wychodziłem do ubogich. Stryj Pawlina [illegible] dzieci z dziećmi. Wieczór przychodził [illegible] z Józefem. Potem u Stryj. Pawlinka [illegible] Dzieci Zosia w jej łóżku [illegible] L. spokojny i [illegible] nagórze.

List od Joachima Liberta(?). [illegible] to pisze serdeczniej.

Od dawnego czasu nie spałem tak twardo i tyle godzin ciągiem.

13. Jeudi. S. Brice, évêque. 317—48

✝ Msza ś. o 7ej po staremu. Ledwie mogłem się [illegible] w siebie. Kiedy przyjechała Żona po [illegible]. Dzieci zdaje się [illegible] dostojnie [illegible] co nie jego [illegible] trochę niebezpieczny. Pobiegłem wprost do Szkoły. Józef sadzi drzewa w ogrodzie. Wróciłem do Dzieci. Znowu aż do 4ej wysiadłem na dzienniku. — Cały dzień zostawałem pod wrażeniem smutnym z powodu strasznego [illegible]. Porucznik Tatin(?) u którego [illegible] dowiedział się, podarzał(?) sobie gardło. Osierocił żonę i czworo dzieci. Nędza, pijaństwo i brak zasad religijnych przywiodły go do tego rozpaczliwego kroku. Był zawzięty Bonapartystą. [illegible] przed [illegible] to [illegible] — Szkołom [illegible] dla Dzieci — i [illegible] dla Pawlinka. Daj Boże dobre skutki. Znowu z dziećmi do obiadu. Wieczór, [illegible] ~~[illegible]~~ — L. spokojny. — [illegible] w sobie. [illegible] i Dziś wspomnienia [illegible] już byłem [illegible] dzień. Zosia spała.

14. Vendredi. S. Maclou. 318—47

✝ Zamknąłem się od rana w mojej pustce, a że zimno doskwierało, a na kominie [illegible] napaliłem — rozdziałem na nowatorny surdut 32 fran. moj — i tym sposobem ubezpieczyłem się. [illegible] nic dom [illegible] nigdy nie zapisałem. Wyszedłem na dziennik — bo w Izbie francuskiej kwestya ogromna. Owoż większość odrzuciła suffrage universel. Ma się na nowy [illegible] — który Bóg wie jak będzie grzeczny. Mówiłem [illegible] Chmielem o losach Władzkowi biednego — bez opieki, wiatami i rodziców. O 2ej obowiązki rodzicielskie spełniam — bo Bona chora i leży na mojem łóżku. I Dzień po staremu. I Żona mi nie domaga. Chroń Boże, aby się chorobą nie zagnieździła w domu mojem! Żonie z rozrzewnieniem nad siostrą panny [illegible] oddałem wszystkie pieniądze jakie miałem t. j. 150 fr. Umiałbym zaoszczędzić więcej, ale przez nią duże kłopoty później z odebraniem grosza. A nam będzie [illegible] nowego. — Wieczór, od góry pełen na sofę i drzymałem. Muszę się odzwyczaić od tego. — Zosie [illegible] na górze. Lekarz [illegible]. List od Seweryna [illegible] jako termin [illegible] Pamiętnik.

15. Samedi. S. Eugène, m. 319—46

✝ Po mszy i spowiadałem się [illegible] wcześnie. Dni [illegible] nad [illegible] — tym później — to rodzina zaczęła się w jedyne źródło pociechy dla Maniuszka. Zimno jeszcze dokuczliwe mię [illegible]. [illegible] do stolika aby dowiedzieć się o [illegible] francuskiej. Michel de Bourges przemowy bardzo, wszystkie [illegible] w Rzeczypospolitej, widać wszędzie taktykę jego [illegible] jego, [illegible] zastanowimy [illegible] Francyi, biada dla tego, że odwrócił wzrok od słońca swego — od Chrystusa Pana, który po wszystkie czasy sam jeno jest drogą, prawdą i żywotem tak dla narodów jako i dla jednostek. Napisałem list do Seweryna Goszczyńskiego ze [illegible] serdeczności i opisem [illegible] jednem [illegible] jego [illegible] Zamknąłem list na poczcie i [illegible] do [illegible] bo Pani [illegible] chora — a Józef zajęty [illegible] oddane mi nie [illegible] koronkę Bogarodzicy [illegible] górna i [illegible]. Chodziłem z Maryjanką [illegible] [illegible] do [illegible] i [illegible] po za miastem [illegible] do domu. Żona [illegible] się koło obiadu. Wieczór byłem [illegible], ale Zosia [illegible] [illegible]. Niewypowiedziana [illegible] w [illegible] nie [illegible] do [illegible]. Wyszedłem na górę [illegible]. Myśliłem się sam i układałem się wcześnie do łóżka. O 3ej wszystko spało. Leżałem [illegible] potem zbudziłem się, ubrałem i [illegible] do obowiązków rodzicielskich.

16. Dim. S. Eucher, év. (D.Q.) 320—45

✠ Na pierwszej mszy ś. [illegible] z bracią pobożną.
Wróciłem cichy, rzeźwy na duchu, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ – Nie spieszyłem się, to siedzie-
[illegible] ojcowskiemi. Cały ranek w cichości [illegible] zajęty obowiąz-
kami. Przyjęzdam Gorną – [illegible] – Wyjechałem na konfe-
rencję St. Wincentego à Paulo. Po powrocie do domu na
górkę z dziećmi, bo dziś ostatni [illegible] zimny. Zima wcześniej-
sza tego roku niż poprzednich kilka lat. Opowiadałem dzie-
ciom improwizowaną historyjkę moralną, którą [illegible]
z ciekawością słuchali. [illegible] na obiad. [illegible]
[illegible] spokojny, bo czułem się w stanie [illegible]. Wieczór
[illegible] na zgromadzeniu S. Famili. [illegible] Józef
przy [illegible] z dziećmi. Nadszedł [illegible] Kaduna. Przyjaciel
[illegible] pozdrowienie od Karola Różyckiego. Mój Boże,
[illegible] się oto przez [illegible] z Karolem. Po-
[illegible] do siebie co kilka dni. [illegible] – a [illegible] [illegible] przy-
rodzone serca [illegible] się wzajem. [illegible] tych przypomnień, wyjechałem [illegible]. Pod wrażeniem
wyrzucałem [illegible] jego nazwę, który słabo [illegible]
[illegible] Kaduna i [illegible] fanatyzmu wpierać się [illegible] mistrza
[illegible] bożym. Dowiedziałem się że za 100 a może i za
dziesiątek lat [illegible] stada [illegible] pozostanie [illegible]
Chrystus Pan [illegible] tylko mistrza [illegible] postawie [illegible]
[illegible] udobruchała się; [illegible] bo Syn Boży
[illegible] Spokojnie [illegible] zgoda święta.
przy Dyzi, który [illegible] do pomocy

17. Lundi. S. Agnan, évêque. 321—44

✝ Zamknąłem się od rana w pustce mojej. Pogadny
w duchu poranna zimna [illegible] [illegible] ojca
[illegible] S. Jakub w mnie głębokości i jedności [illegible]. O-
[illegible] zawsze na [illegible] i [illegible] dwóch
[illegible] [illegible] się oderwać od czytania. [illegible] Niemo-
[illegible] piękne wiersze ruskie Szewczenka, pełne
[illegible] rewolucyjnego. Niewszystko w nich [illegible]
[illegible] Dumałem o ukrainie [illegible] z powodu
Szewczenka. Zachciewa mi się [illegible] języka
ruskiego, aleć [illegible] serdecznego.
Ziemię [illegible] – i wyjechałem do czytelni, aby [illegible]
się trochę i wymiąć [illegible] o [illegible] francuskich.
[illegible] l'ingot d'or, [illegible] czytelników,
[illegible] w numerze [illegible] [illegible] dnia. Aż do obiadu z niemi. – Józef i [illegible]
na [illegible] – i Paulina – i [illegible] Margaretka – Pawlin-
[illegible] kochanemu [illegible] przyjacielu [illegible]
[illegible] Józefem [illegible] [illegible].
[illegible] Dziwna ta dziewczyna – z [illegible] Szawi-
[illegible] biedna [illegible] życia. A [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] trochę z Zosią, potem
z Józefem. Czytałem list Ludwika bardzo [illegible]
[illegible] Benigny [illegible] – o [illegible]
[illegible] Prokopia i [illegible]. [illegible] to [illegible]
ale [illegible] – chociaż [illegible] drogi – [illegible]
Modliłem się w [illegible] Józefa. Potem [illegible]
o [illegible] na [illegible] – przeszedłem do [illegible]

18. Mardi. Ste Aude, vierge. 322—43

✝ Zagrzebałem się od rana i zadumałem się w konferencyach [illegible] Wentury. Przedmiot arcy trudny i śliski bo o Trójcy ś. Część metafizyczna ciemna i sucha ale zato przydatna [illegible] według zasad wiary, nadziei i miłości, przemienia się w owoc przyrody. Trzy jest. Trójca w nas przez wiarę, nadzieję i miłość, życie i działanie. Wielkiej zgody w równowadze, Niestworzony w stworzeniu odzwierciedla się tylko przez Słowo co było na początku a się stało ciałem i mieszkało między nami. Chrystus Pan i Bóg pozostanie z nami aż do sądnego dnia — kiedy się [illegible] przemieni itd. — Wyszedłem na pocztę. Wiadomość [illegible] upadł [illegible]. Intryga stronnictw monarchicznych wzięła w tem. Thiers pobity na głowę, [illegible] [illegible]. Co z tego będzie? [illegible] zgodnie [illegible] [illegible] rozbiorów Francyi [illegible]. Wróciłem do dziatwy. Z Marjanną i Jurkiem chodziłem na rydze. Trzeci dzień mamy powietrze zimne i mrozów [illegible]. W najbliższej sąsiedzkiej [illegible] tyle że starczyło na obiadowy [illegible]. — Wieczór [illegible] z dziećmi. Potem dzieci i żona poszły spać. Ja na górze [illegible] urodzin Dyzi [illegible] aż [illegible] pomaganiu przy Dyzi. Dyzi jednak [illegible] dość dobrze i dopiero nad ranem [illegible]

19. Mercredi. Ste Elisabeth. 323—42

✠ Urodziny Dyzi. Z błogosławionym sercem po obudzeniu się dumałem i modliłem się za naszą świętą. Wielce rozrzewniony [illegible] na [illegible] we łzach [illegible] Boga przy [illegible] i matką tyle sierot [illegible] [illegible] piękności [illegible] mojej. Boże! [illegible] ją nie dla nas i nie dla niej — ale aby się świętej [illegible] Twojej tam — na ziemi [illegible]. — Cały mój dom [illegible]. Żona i dzieci modliły się. — [illegible] dziś do mojej [illegible] jak w niedzielę święta. Z dziećmi przy dzieciach rozpamiętywaliśmy o Dyzi. [illegible] że [illegible]. [illegible] jest [illegible] i [illegible]. Wiem że [illegible] nas. Dobrem [illegible] rodzinnym [illegible] dzień dzisiejszy. Na [illegible]. Wyjechałem jednak do moich [illegible]. [illegible] [illegible] rodziny [illegible] miłosiernej — jak Dyzia [illegible] Martin. Odebrała swoją [illegible] [illegible] dnia [illegible]. Obiad [illegible]. Wieczór [illegible]. [illegible] [illegible] się [illegible] i [illegible]. Wiedziałem się [illegible]. Drużba Dyzio [illegible]. Boże, zachowaj nam Dyzię [illegible] o 5 [illegible]

NOVEMBRE

20. Jeudi. S. Edmond, roi. 324—41

✝ Odrana w pustelni mojej. Przeczytałem konferen-
cye Ojca Wentury o hierarchii duchów anielskich i ludz-
kich wedle ś. Dyonizego i Tomasza. Rzecz w sobie
wyborna i ma strony nowe dla mnie — też lubo-
wałem w niej. — Po raz pierwszy za pomocą Józe-
fa zapaliłem na kominie u siebie. Marjan-
na przybiegł z [illegible]. — Napisałem ser-
deczny list do Gaszyńskiego z powodu odjazdu
[illegible] i [illegible] Dyzia. Zaniosłem na
pocztę. List do Geniusi bardzo [illegible]. Zygmunt Fu-
rakowski zapadł na pierwszą chorobę. Szkoda
tak zdolnego chłopca. Geniusia go pielęgnuje i za-
prasza do Paryża. [illegible], [illegible], [illegible]
torski. Wiadomości jakoś smutne i enigmatyczne
o [illegible]; zapewne [illegible] z powodu [illegible]
zarazem i [illegible]. Dyzia dzięki Bo-
gu zdrowsza. — Wychodziłem na gazety. — Potem na
przechadzkę z Zosią i Dyziem. Zimno. Wstąpiłem
do mojej wdowy Picard. Radość z gratyfikacyi [illegible]
nej. — List smutny od [illegible]. Nie widzi się
[illegible]. Dom w [illegible]. Szkoda wielka. [illegible]
zdolności. — Wieczór [illegible] — L. z Józefem i [illegible]
ną. Żona śpi. Położyłem się późno w nocy.

21. Vendredi. Prés. de la Vierge. 325—40

✝ Po Mszy i po komunii ś. zamknąłem się w pustelni.
Przejrzałem Goëthe'a — i sam [illegible]
rozpaliłem ogień na kominie, [illegible]
się potem o Ukrainie z powodu listu Geniusi.
Napisałem do niej szeroko; naprzód [illegible]
[illegible] Zygmunta, powtóre [illegible]
[illegible] o potrzebie [illegible] się po rodzinnej
[illegible]. Wygranie ubogiej, chcę posłać [illegible]
rodzinie w kraju mojej [illegible] tudzież.
Rozczuliłem się bardzo przy pisaniu. Od-
niosłem list na pocztę. — Zastałem w do-
mu [illegible] list [illegible]
[illegible] Potockiego, zapraszający na obiad, na
którym będą Mickiewicz, Fredro, itp. Od[illegible]
[illegible] się na górze [illegible] zabaw[illegible]
i [illegible]
[illegible] się. Żona
[illegible] — Cały wieczór [illegible]
Żona [illegible] się [illegible] spać. — A
Dyzia [illegible] do siebie na górę. — Pomodliłem się
[illegible] sam [illegible] Dyzi
[illegible] o 5tej przy Dzieciach.

NOVEMBRE

22. Samedi. Ste Cécile. 326—39

✝ Rano w [illegible] [illegible] ogień na Kongresie [illegible] pisałem na cmentarz; obiadowałem z Hermanem Potockim [illegible] [illegible]. – Czytałem Ojca Ventury o [illegible] bardzo piękny i nowy [illegible] [illegible]. Wieczorem się zbudowałem. – Wyszedłem na przechadzkę i stamtąd prosto na gazety. [illegible]. – Wróciwszy do dziatwy. Opowiadałem dziwne im historie. [illegible] [illegible]. Wieczór rozpraszałem trochę. Dyzio bardzo [illegible]. Żona chciała zostać się przy nim. [illegible] na górę po L. – Czytałem dość długo potem modliłem się – i zasnąłem jak za dobrych czasów.

23. Dim. S. Clément. (N. L.) 327—38

✝ Równiutko wybiegłem z domu niemal po ciemku, naprzód do [illegible], potem na mszę. Komunikowałem w dobrém usposobieniu. – Przed dziewiątą. Stanisław Krzeski niegdyś uczeń mój w Sochaczewie, dziś [illegible] fotografem, zjawił się do [illegible] [illegible]. – O południu przybył Konstanty Górski z listem polecającym Jasia Koźmiana. Przyjęliśmy go serdecznie i zaprosiliśmy na obiad i wyprawiłem na czas do pałacu. Górski [illegible] [illegible] przyjaciel mego Ludwika. Siostra Vincent de Paule. Wizyta pani [illegible] z synem. Wyszedłem na przechadzkę [illegible] i dzień. Spotkałem Górskiego. Nadeszli znów goście Klaczko i Okęcki [illegible] [illegible] piękny [illegible] [illegible]. Niemczyłem [illegible] zaprosiłem na obiad też po krótkiej rozmowie rozjechaliśmy się. Obiad mile z Górskim. – Po obiedzie nadeszli Klaczko i Okęcki. Rozmowa [illegible]. Klaczko [illegible] był na [illegible] polskie z Górskim z [illegible] bronił jako [illegible]. Do 9tej trwała rozmowa aż zajechał omnibus do drogi żelaznej. Pożegnaliśmy się serdecznie. Klaczko zasłużył [illegible]. Byłem w usposobieniu niezwykłym [illegible]. W dobrej komitywie [illegible] trochę z powodu listu Gałęzowskiego. L. [illegible] [illegible] Sofii – Dyzio lepiej się [illegible].

24. Lundi. Ste Flore, vierge. 328—37

✝ Śnieg w dużych płatach jak u nas w Polsce. Zamknąłem się w pracowni mojej. Trochę głowa pobolewała. Najmniejszy na kominie, czytałem ostatnią konferencję ojca Wentury o odnowieniu świata przez słowo wcielone. Rzecz arcypiękna i poetyczna [illegible]. Cieszę się [illegible] Księżnę Wentury, [illegible] do nowego adwentu. Radbym [illegible] Adwent [illegible] i pracy. Daj Boże, aby [illegible]. I do [illegible] [illegible] najbliższa [illegible] [illegible] i dziękowania [illegible] — Wychodziłem na gazety [illegible] Debata już [illegible] [illegible] Guizota [illegible] do nowej Księżnej [illegible] [illegible] [illegible] (sic) [illegible] na górze. [illegible] [illegible] ludzie [illegible] — Wieczór [illegible] [illegible] [illegible] Dyzia [illegible] [illegible]

25. Mardi. Ste Catherine. 329—36

✝ W pustce mojej sam z myślami [illegible]. Bóg [illegible] Dyzia [illegible] [illegible] do ręki [illegible] [illegible] od deski do deski. Pierwszy [illegible] najlepsze. Ostatni [illegible] Dobry [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] polskie [illegible] Zygmunt [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] Boże, [illegible] i daj [illegible] [illegible] Duchowych. [illegible] [illegible] po mnie. [illegible] [illegible] Pan Antoni — Wyszliśmy z żoną do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Chcemy pomódz tej rodzinie, [illegible] I [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

26. Mercredi. Ste Gen. des Ard. 330—35

7 Dominikan długo w pustym Polu nocy; jej zasługi dla chrześcijaństwa i jej grzechi przeciw chrześcijaństwu stały przedemną w świetle historycznem. Brakuje mi w tym szczęściu tchu i więcej serdeczności, abym wszystko mógł co mi się o niej śni na jawie. Ach! a teraz od dwóch lat, ciągle mi przytomny wspomnieniu. Gotowy pomnik a rzeczy widzenia prawdy dla mojej [illegible] serca boleśnie, na wspomnienie niewoli [illegible]. Coż za dziedzictwo umarłe zostawiam dzieciom moim! — Gwałtownie wziąłem historję Małorosyi do ręki. Szalbierstwa Piotra W. dziś czytałem. Biedna ludzkość! a najbiedniejsza słowiańszczyzna. Wyciągnąłem naprzeciw faktora z poczty. Odebrałem [illegible] wiadomość, że Gorica [illegible] zajęta przez Prusaków. [illegible] szelągi; a [illegible] jednakże zawsze cierpi. — Wróciłem do domu. Żona nad listami [illegible]. — Wyszedłem na gazety. Wczoraj [illegible]. — Zabrałem dzieci i [illegible] na zjazd jarmarczny. Widzieli dzieci zwierzęta [illegible] i wystawy [illegible] itp. Marjonetki [illegible] strzelców, [illegible] bardzo [illegible]. Odwiedziłem i obdarzyłem dziś [illegible]. Spotem [illegible] się [illegible]

27. Jeudi. S. Maxime. 331—34

7 W ciszy w pustce, czytałem historję kozacką. Smutne losy tego narodku, walczącego przeciw przemocy moskiewskiej i podobnie usiłującego do polskich. Wolność tylko braci Kozaków jeszcze bardziej pogańska niż u Polaków. Wyrządzono nad wszelkie wyraz i teraz na ziemi [illegible]. Pokutujemy też długo i ciężko za one rozpasanie się szalone, że [illegible] czasy zaraz [illegible] minęło. Dumałem o środkach [illegible] się — które są w nas i w Bogu. — Wyszedłem do kaplicy [illegible] Pawlinka z Józią. Za powrotem czytałem prasę. Przypisałem się [illegible] i serdeczność w liście mojej żony do pani Matyldy. Bibienna fałsz w Polsce w rzeczy małżeństwa, na handel córek itp. Pokazuje że Hartman może [illegible] względem Polski itp. — Dzieci wyszły z Józefem na jarmark — ja z Pawlinką na przechadzkę — spotkali którzy nie dalekie. Wieczór, przypominali smy sobie czasy przed [illegible] naszego. [illegible] spokojne. Wychodziłem do [illegible]. Dzieci przepadły się — [illegible] z żoną przy Dzidzi. Bardzo miał noc nie spokojną — a nad ranem ciężko nerwów, co mu od tylu dni dokuczały. Chwała Bogu, że może już zatem polepszy się dziecku, to tylko mogę przyjechać do Genewy. —— Żona i ja [illegible].

28. Vendredi. S. Sosthène. 332—33

Pamiątka wszystka w domu. Rocznica ślubu mego z Zosią. Pięć lat oto ubiegło od pobrania się naszego. Bóg pobłogosławił nam przezdrowem trojgiem dziatek i pokojem domowym, choć [illegible] nam nie zastarczyli. Modlitwy świętych, snać wyjednały nam ostatnią łaskę. O ileż mianowicie się czuć dłużnym Panu! Żadnego większego zmartwienia, ani [illegible] w domu, ani nigdy niezaznaliśmy, owszem pociech co niemiara. O! Boże, nasz Boże, zgłębić serca szczerem dzięki! Obaj przed Jezusem byliśmy w kościele [illegible] i u stołu anielskiego. Serce mi topniało radością i żona moja [illegible] się więcej w Panu. Ciągle rozdrażniona w [illegible] [illegible] [illegible] Dzieci, to ją pokrzepia. Świątkowaliśmy cały dzień. Przy dzieciach. Potem [illegible] sam. Potem z żoną na jarmarku. Nakupiliśmy drobnych sprawunków. Zabiegłem na gazety. [illegible] potem [illegible] i Pawlinę na [illegible] jarmarczne. [illegible] [illegible] [illegible] Krzyś. — [illegible] się jechać jutro do Paryża. Obiad [illegible], aż [illegible]. Wieczór z żoną na widok [illegible] jarmarcznych. Ładna panorama i [illegible] zadziwiająca. [illegible] — W niebytności naszej [illegible] [illegible] Dzieci [illegible] [illegible] spokojne.

29. Samedi. S. Saturnin. 333—32

Dzień pamiętny na wsze czasy w dziejach naszego narodu, którego my [illegible] wyobrazicielami po całym świecie chrześcijańskim. Modliłem się gorąco i komunikowałem na intencyą rodaków żywych i umarłych [illegible] i na emigracyi. Bolałem potem cały dzień, że nie umiałem natchnąć [illegible], aby to samo uczynili w Paryżu w obec pokoleń polskich. Czynem należało pokazać, że nadzieja Polski jest w Bogu i w [illegible] naszej chrześcijańskiej! Któż z [illegible] [illegible] [illegible] zbudzenie i naprawienie. Należało mi [illegible] głos [illegible] gdzie na zgromadzeniu mojem modlitwy za Polskę. Szkoda, [illegible] niebytem godzien łaski tej z nieba [illegible] [illegible] [illegible] tak prosty i [illegible]. [illegible] się w duchu przed Panem i żałuję za grzechy moje. — Chodziłem [illegible] po parku. [illegible] modliłem się — też [illegible] [illegible] modlitwę za Polskę i Ludzi Dobrej Woli. — Wybiegłem na czas do [illegible] — i [illegible] na obiad na jutro [illegible] [illegible]. [illegible] politykowali: Z [illegible] mojej wykładziłem [illegible] [illegible] i potem [illegible] [illegible] historyi. — [illegible], przyjechała [illegible] Zosia [illegible] [illegible] [illegible] na górę. Wieczór rozdrażniona w nerwach z powodu bezsenności i [illegible] przy dzieciach. [illegible] — Spałem w [illegible] [illegible] jest do [illegible] [illegible] przy Dzieciach — [illegible] [illegible] [illegible] się w [illegible] Józefa do [illegible] — [illegible]

30. Dimanche. Avent. (P. Q.) 334—31

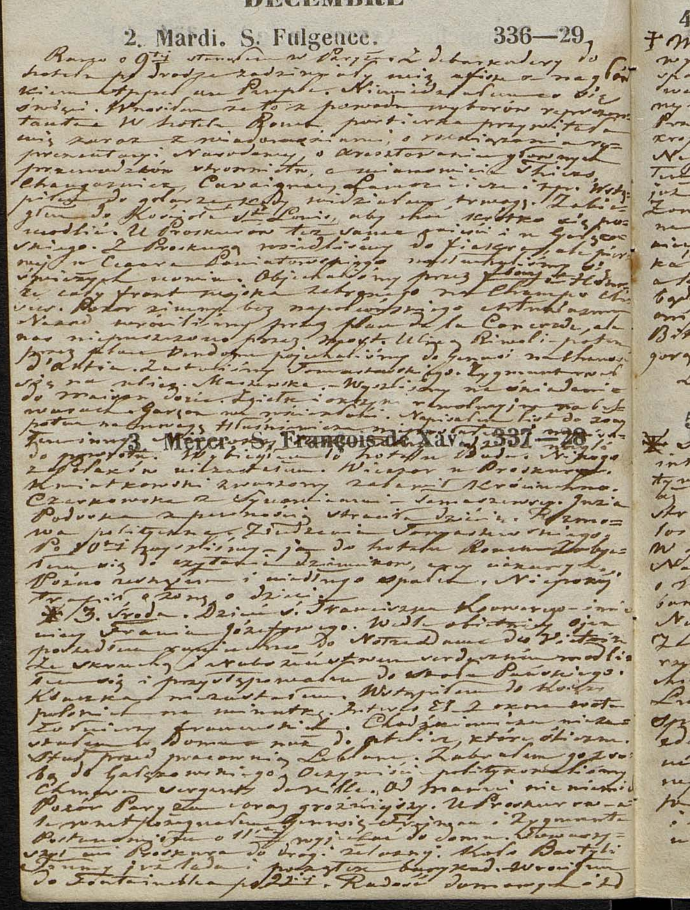
✝ Pierwsza niedziela adwentowa, z powinnym nabożeństwem przystąpiłem do Stołu Pańskiego. Daj Panie, który przeżyję adwent [illegible]. I Paulinka była u Komunii. Z dziećmi cały ranek. Żona [illegible] się z naszej służącą i podobno że jedną oddali z domu. Nie mieszam się do tego rodzaju sprawy domowe. Istotnie wiele niedogodności tu ze sługami. Józef i Paulinka zabrali dzieci do miasta, [illegible] przyjechał [illegible], też [illegible] dalekie [illegible] mój. [illegible] Wyszedłem na Konferencję St. Vincent de Paul. Za powrotem zabrałem dzieci na przechadzkę do parku. Po drodze spotkaliśmy [illegible] Rabotinaro obaje. Obeszliśmy park, potem wziąłem u Dortera butelkę Bordeaux na uroczyste[illegible] z p. Antonim dnia wczorajszego. — Objad dobry. Po obiedzie Józef wyszedł na zgromadzenie u familii. Dzieci położyły się spać. Ja z p. Antonim [illegible] do [illegible]. Od wielu lat [illegible] kart w ręku. Wygrałem 4 reki do 150 punktów. P. Antoni skonfundowany. — Żona [illegible]. Wrócił Józef. [illegible] Nie spałem zgoła. Dziś po raz pierwszy w życiu spał [illegible] godzin. Za to później nie mogę się budzić. [illegible] w środku [illegible] dobry przykład Żona u Religii [illegible] po potocku — Z [illegible] wiele zbawiennego [illegible].

DÉCEMBRE

1. Lundi. S. Eloi, évêque. 335—30

✝ W [illegible] od rana. Wyszedłem do [illegible]. Porobiłem noty i rachunki, a że nazajutrz jechać do Paryża, [illegible] o interesach i wizytach. Postanowiłem co [illegible] mam do czynienia w Paryżu. Józef zakupił dwie beczki wina, które ma być bardzo dobre. Poleciłem mu aby wystał [illegible] rychło [illegible] już obiecane. — Zachodziłem na gazety, widocznie przedburzą. — W domu z dziećmi — potem wyprowadziłem je do parku. Wieczór długa rozmowa z powodu podróży do Paryża. Różne polecenia i sprawunki. Wcześnie poszedłem do łóżka, ażeby wcześnie wstać. Zapakowałem rzeczy potrzebne do Paryża. Zasnąłem twardo ale zbudziłem się o 3ciej w nocy. Dowiadywałem się do żony, a że byłem nie [illegible], wyszedłem [illegible] na górę, ubrałem się i doczekałem [illegible].

2. Mardi. S. Fulgence. 336—29



Rano o 9tej stanęliśmy w Paryżu. Z debarkadery do hotelu po drodze zadziwiły nas mnóstwo afiszów ogłoszeń [illegible] na murach. Nie widać [illegible] się środzie. Wrzało tu wszystko z powodu wyborów reprezentanta. W hotelu Rome portierka przywitała nas zaraz z wiadomościami, o rozwiązaniu reprezentacyi Narodowej, o aresztowaniu wybornych przewódzców stronnictw, a mianowicie Thiers, Changarnier, Cavaignac, Lamoricière i. t. p. Wstąpiłem do golarza, który widział [illegible]. Zabiegłem do Kościoła St Louis, aby choć krótko się pomodlić. U Proskurów też same [illegible] i u Gorzeńskiego. Z Proskurą wsiedliśmy do fiakra [illegible] na Cygara [illegible] Poniatowskiego [illegible] się [illegible]. Objechaliśmy przez [illegible] Hôtel te cały front wojska zebranego na Champs Élysées. Rano zimno bez najmniejszego entuzyazmu. Naród [illegible] przez place de la Concorde, ale nas nie puszczono przez most. Ulicą Rivoli - potem przez place Vendôme pojechaliśmy do [illegible] na Chaussée d'Antin. Zastaliśmy Towiańskiego. Zygmunt [illegible] na ulicy [illegible]. - Wysłaliśmy na śniadanie do [illegible] [illegible] [illegible] Garçon [illegible]. Napisałem list do [illegible]

3. Mercr. S. François de Xav. 337—28

[illegible] do powrotu. Wybiegłem do hotelu [illegible]. Nie [illegible] z Polakami [illegible]. Wieczór u Proskurów. Kwiatkowski [illegible] Królewicha. Czerkowska [illegible] Tomaszewscy. [illegible] Podróż [illegible] straciła dzień [illegible] polityczna, [illegible] Towiańskiego. Po 10tej wyszliśmy [illegible] do hotelu Rome [illegible] do czytania dzienników, przy [illegible]. Późno wróciłem i niedługo spałem. Niepokój trapił [illegible] o dzień.

✱ 3. Środa. Dzień ś. Franciszka Ksawerego - imieniny Franciszka Józefowego. Wedle obietnicy ojca poszedłem z rana do Notre Dame des Victoires. Ze skruchą i [illegible] serdecznie modliłem się i przystąpiłem do stołu Pańskiego. Ksiądz [illegible]. Wstąpiłem do [illegible] na [illegible]. [illegible] El [illegible] francuski. Chodziłem [illegible] Domu [illegible] do [illegible], które [illegible]. [illegible] przed [illegible] Leblanc. Zabrałem go z sobą do [illegible] polityczne [illegible] Changarnier [illegible]. Od Francji nie [illegible]. Pozór Paryża coraz groźniejszy. U Proskurów [illegible] [illegible] i Zygmunta [illegible] o 11tej wyjechałem do domu. [illegible] Proskura do drogi [illegible] Bartyń[illegible] [illegible] przejechał [illegible]. Wróciłem do Fontainebleau po 12tej. Radość domowych [illegible]

4. Jeudi. Ste Barbe. 338—27

✝ Wyszedłem do miasta [illegible] mojej, ale nie sposobu wyjścia. Ogromna rewolucya we Francyi spadła jak piorun w świat nieprzygotowany świat. Do przemian cesarskich. Opatrzność wyraźnie prowadzi sama ludzkość biedną. Przed pocztą dowiedziałem się z gazety o [illegible] w Paryżu bój zacięty od wczoraj. U [illegible] z godziny na godzinę wywiadywałem się o wiadomości z Paryża. Barykady już w środku miasta. [illegible] Żonie dzieliłem mój żal [illegible], która na długo zaprzeczy opinii Francyi. A jam to [illegible] przewidział. Biją się tylko [illegible] najzacieklejszych socyalistów. Rojaliści [illegible] a kramarze [illegible] handlarze [illegible] pod [illegible] rządem. Francya [illegible] to [illegible] Z dziećmi wieczór [illegible]. Bitwa [illegible] trwa jeszcze — [illegible] gorączka L— spokój [illegible]

~~List od J. Gorczyńskiego~~

5. Vendredi. S. Sabas, abbé. 339—26

✝ Słuchałem mszy ś. i komunikowałem na intencyą walczących w Paryżu. Boże dopomóż tym którzy [illegible] sprawiedliwości. Wyszedłszy na drogę [illegible] po wiadomości. Głucho i straszno. Bój nie przestaje dziś. Rozstrzyga się los Europy na wiele lat. Tłum obległ [illegible] w gazetach Napoleona [illegible] Napoleon [illegible] dekret [illegible] o wyborach. [illegible] że [illegible] to [illegible] Ludwik Napoleon. Jeśli zwycięży, to [illegible] stanowisko [illegible] niewątpliwie On [illegible]. Monarchiści [illegible], a socyaliści [illegible] Ludwik Napoleon [illegible] restauratorem społeczeństwa europejskiego. Polska na długo zdaje się [illegible] Z dziećmi wieczór [illegible] się do [illegible] i w [illegible] L— [illegible] Spałem na górze.

List od J. Gorczyńskiego.

6. Samedi. S. Nicolas. 340—25

✝ Od rana wewnętrzny niepokój. Chciałem się
spowiadać – [illegible] w konfesjonale
kiedy proboszcz zawołany do chorego. Wróci-
łem do domu. [illegible] ten [illegible] pamiątkę
wodu Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi.
Poszedłem znowu drugi raz o 9tej i doczekałem
pobożnie aż do 10¾ aż proboszcz nie wrócił
do Konfesjonału. Kiedy [illegible], [illegible]
[illegible] nie [illegible] z Pa-
ryża. Bój został – z porażką socjalistów.
Lud i wyrobnicy patrzyli obojętnie na klęskę
najzacniejszej broni, to jest żołnierzów i sprzy-
dawców. Ciekawy, czy [illegible] w tym wszystkim
odebrali list od [illegible]. Co się wy-
padzie stało z Francuzami? Bóg wszystko
kieruje [illegible]. Smutno i boleśnie
było mi na sercu. Napoleon tryumfuje
[illegible] tryumfuje – jest to tryumf woli Bożej.
Oby nie nadużył zwycięstwa swego. 2 Decem-
bra [illegible] z [illegible] w innej [illegible]
[illegible]. Żona [illegible] nie domaga. Wieczór u spo-
wiadałem się i modliłem w kościele. Dopo-
iero spać [illegible]

7. Dimanche. Ste Fare, vierge. 341—24

✝ Wigilia Niepokalanego Poczęcia w kościele katoli-
ckim, a wedle konkordatu sam dzień święty [illegible]
dziś we Francji. Z bractwem Najświętszego Sa-
kramentu i z członkami Konferencji św. Wincentego
a Paulo przystąpiłem do Stołu Pańskiego na
Mszy o 8mej rano. Ludzkość biedna, zaślepiona
i przewrotna [illegible] Francuzów ofiarowałem ko-
munię św. [illegible] spólnie [illegible]
niepokalanemu poczęciu [illegible] zbawczy chrześci-
jańskiej [illegible] [illegible] – [illegible] do-
[illegible] [illegible] w [illegible] przebitrachu. Po-
[illegible] młody i mężny obywatel z Wołynia, zgi-
nął na bruku paryskim w czasie rozruchu. Żona
[illegible]. Boże, zmiłuj się nad nami! Z dzien-
O 11tej wyszedłem [illegible]. Cicho w Paryżu [illegible]
[illegible] rozpoczęły się na ogromną skalę, [illegible]
[illegible] polityka Napoleona. [illegible] socjalistów,
aby [illegible] przy sobie [illegible]
i ogłosić się imperatorem. [illegible]
[illegible] spokojnie. Na prowincyi [illegible]
Józefa [illegible] w Konferencyi św. Wincentego à Paulo.
w [illegible] aż do obiadu. [illegible]
[illegible] na zebraniu [illegible]. [illegible]
[illegible] zapału. [illegible] jak
[illegible] w Polsce [illegible] paryskich. To będzie
[illegible]. Spokojnie [illegible]

8. Lundi. Conception. (P. L.) 342—23

✠ Dziś właściwie Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi. Po ciemku w Kaplicy ś. Józefa z pobożną gromadką modliłem się i Komunikowałem na intencyę świata katolickiego i moich ukochanych, których tak przyjaciół dobrodziejów. Potem w pustce mojej dyszałem rzewnie i napisałem list poważny i serdeczny do Genui. Dotknąłem i stanu politycznego Francyi. Zaniosłem list na pocztę i poprzeczytałem gazety. Stan Francyi nadzwyczajny; to i niezmierność czytelników gazet wielce zaostrzona. Przesilenie rzeczy zdaje się dotąd pomyślne. Wszędzie utrzymano spokojność, z wyjątkiem stanu oblężenia w kilku zaraz departamentach. Papiery idą w górę. Najważniejszy dekret Napoleona, że Panteon oddaje na kościół katolicki. Ludwik Filip i Rzeczpospolita nie zdołały się odważyć na ten krok przeciwny starym liberałom. Dzisiaj opowiadali różne usprawiedliwienia podróży po Włoszech, które ich wielce bawiły. Marya emulat się do tego. Żona mocno cierpi na gardło. Zapewnie potrzeba będzie postarać pijawki. Swawolny dzień. Została skazana i chorobą i powinna uśmiechać z Siostrą. Czasby ją wysłać do Warszawy, to istotnie nudzi się biedna Dziewczyna. Zresztą wypiedzi? ani rzeczą, ani tam się nie dowie. Charakter przytem zimny i cierpki. Z spotem. Wieczorem się położył i spałem smacznie aż do 3ej i pół.

9. Mardi. Ste Gorgonie. 343—22

✝ Rano u siebie w pustce, dumałem to notowałem. Napisałem list bardzo serdeczny do ks. Siestrzeńskiego. Biedak utrapiony srodze i jako założyciel instytutu słowiańskiego i jako ojciec — bo syn, który świeżo przyjechał z Krakowa, chory na suchoty. Co mogłem w sercu mojém znaleźć słów pociechy wypowiedziałem w dzisiejszym liście. — Wychodziłem na gazety. Napoleon utwierdza się we władzy. Powstania socyalistów po różnych zakątkach Francyi znacznie mu pomogły do zjednania umysłów ludzi nietrzęsących spokój. Istotnie socyaliści poczynają sobie po kanibalsku. Cóżby to było się stało z Francyą w r. 1852. Wyzwolił ją z wielkiego strachu a może i upadku. Teraz, aby się jeno utrzymał na przezacnem stanowisku, jakie uzyskał w swoim manifeście. Wdam się Opatrzności widomej w sprawie francuskiej — jak i w ogólności we wszystkich całego chrześcijaństwa. — Dzień słotny ale ciepły. — Z Dziatwą pogadanka długa. Wieczór gawędka z Łosią. na u siebie. Z spotem. Wieczór do snu, a po 3ej już przy żonie — I drzemały —

10. Mercredi. Ste Valère, vierge. 344—21

✝ Zaraz od rana w pustce swojéj zaczytałem się
w Historyi Malorossyi. Smutna powieść o systematy-
cznym ucisku narodowości ruskiéj przez okrutnika
Piotra zwanego wielkim. Niedołęstwo [illegible] następcy
[illegible], który jednak [illegible] ze Hetmanów Ukraińskich.
Padniosły charakter Pawła Połubotka i jego [illegible]
uczynek [illegible] w Stanisławczyku. Prawdą na-
[illegible] nad tym, że stoicka twardością. Piotr
[illegible] przy nim tyran, pospolity [illegible].
Owoc następstwa na Ukrainie obłęda Chmielnickiego.
Niepodobna [illegible] Kozactwo [illegible]
[illegible] i godziny w któréj Bohdan podpisał zjednocze-
nie z Moskwą. Położenie Ukrainy było trudne
ale wybrał najgorszą protekcyę. — Przeszedłem na
gazety. Zawsze napoleoński system. Dziennikarze
długo zjadali, to włożył im kagańce na pyski. Jeden
jednak taki [illegible] długo potrzeba we Francyi.
Zanadto tam zaszli do wolnéj mowy i [illegible]
w rzeczach politycznych. Pokazał się już [illegible]
z [illegible] dziennikarzy. Mała porada [illegible] się
na obiedzie. Z Dziewa w partyi [illegible]
Piniate i Mathieu z Topawowskim i Józefem. Modliłem się
sam i [illegible]. Spaliłem [illegible]

11. Jeudi. S. Fuscien, mart. 345—20

✝ Czytałem więcéj historyi Malorossyi. W miarę wzrostu
potęgi moskiewskiéj, dola Kozaczyzny coraz nędzniejsza.
Hetmany na urzędowisko świata. Straszną jedna
przyczyną [illegible] rozum rządowi carskiemu, a
raczéj szczęśliwy [illegible], który przez Moskali gotó-
wał zagładę Kozaczyzny, Lachom i Tatarom. Niebo wi-
dzi bo niepraworność nad wszelką miarę. — Wyszedłem
na gazety. Gdzieniegdzie po Francyi ruchy so-
cyalistowskie i kilka powstańców. Oczywiście, musi
niechaj teraz udziału w rozruchach i owszem
Szczęśliwie Prezydentowi. Łatwo tym sposobem dosię-
że Korony. Oby [illegible] się w siłę ducha i prawdy
i wielkoduszy jak stryj Napoleon wielki. Cie-
kawa rzecz [illegible], obecnego stanu rzeczy we Fran-
cyi. Rozumem ludzkim nie dociec co może jeszcze
zawrzeć się [illegible]. — Moskale, Austryacy i Prusacy podobno że
[illegible] na górze. — Złoto z [illegible] wiemy.
Na obiedzie Toporowski, który od dwóch dni prawo
[illegible] z Józefem w ogródku. Po obiedzie rozmowa
z Ziną, ~~[illegible]~~. — Pawlinna [illegible] kazania
[illegible] z Józefem i Topowowskim w [illegible].
Modliłem się sam. Z Opolem Spałem do 4ᵗᵉʲ
Gości przyjechał dziś [illegible] — jest rozpoczęcia się
szczęśliwości [illegible] — Rychło [illegible]

12. Vendredi. S. Damase. 346—19

✠ Dla dokończenia Historji Małorossyi zamierzałem się
[illegible] w [illegible]. Smutek i płacz nad rozwiązaniem
dziejów Ukrainy [illegible]. Hetman Razumowski
faworyt imperatorowej Elżbiety. Rzeź Humańska
i [illegible] cała Koliszczyzna! mój Boże, jakaż okro=
pną zbrodnią zapisane te dzieje. Nienawiść
co budzi, narody pogrzebane w zbrodni [illegible]
wstają. Losy Kozaczyzny ożenione na długo z losami
narodów moskiewskich. Niezatarta [illegible] [illegible]
[illegible] jednak w mogiłach [illegible] narodo=
wości. Bóg mi najlepiej, dla czegom to czynił.
Głos sumienia mocny jest — [illegible] niebo [illegible] mó=
wić się o przyszłość. Dowiedzieć się [illegible] co
w nim [illegible] z dobrej woli. — Zachodziłem na
gazety. Cisza w mieście moskiewska. Czuję cara
swego. — Z dziećmi na przechadzce w [illegible]
Wieczór. Żona [illegible] do Paryża [illegible] ja przeglą=
dałem [illegible] ogłoszenia i [illegible] w [illegible]. Żona
[illegible] na górze, ja z Paulinką przy
Dziecku. Żona przyszła po 5tej i [illegible] do rana
z nami

13. Samedi. Ste Luce, v. m. 347—18

✠ Około do siódmej odprowadziłem żonę na
drogę żelazną. Pożegnaliśmy się [illegible] — [illegible]
[illegible] moje to brak cierpliwości chrześcijańskiej [illegible]
i pogańska [illegible]. Odjeżdżając [illegible] [illegible]
[illegible] się i [illegible] Wyjechałem [illegible]
przed kościołem i zastałem jeszcze Mszą ś-tą [illegible]
co polecałem Bogu żonę i dzieci. Wróciłem i ca=
ły dzień bez [illegible] przy dzieciach moich. Jó=
zef [illegible] w [illegible] ogrodzie ani po=
myśli o [illegible]. Twarda moja dola, jednak
Bóg doda cierpliwości. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i boli [illegible] serce. Często ja Bóg karze i
[illegible] [illegible]. Obiad [illegible] w domu
Józef wyszedł do Kościoła, ja z Paulinką gawę=
dziłem o różnych przedmiotach. [illegible]
Poszedłem na górę, ale spałem jeno do 3ciej
List miły od [illegible]

14. Dimanche. S. Nicaise. 348—17

Ranieńko na mszy i u [illegible] u s. Piotra. Do dzienników [illegible] aż do 1ej. Józef zabrał je do Kościoła i na przechadzkę, i na gazety. Wstrętna mi dusza i forma dzienników zawieszonych. Wróciłem potem na przechadzkę z Marjankiem i Józiem. Spotkałem Radeckiego napoleonistę — [illegible] wszystko we Francji. Dzieje się na lepsze. To prawda że legitymizm [illegible] jeszcze [illegible] ski. Z resztą obecnie Ludwik Napoleon zrobi z władzą dyktatorską. Wszystko zależy od jego rozporządzenia. Stało [illegible] wróciliśmy do domu. Nie było [illegible] dla [illegible] dobroczynnych ze szkół St Vincent de Paule. Wieczór przepędziłem z Pawlinową, potem we troje wybraliśmy się do [illegible] przed 10tą nadjechała Zosia. Wiadomości smutne — o okropnościach na bulwarach [illegible] itp. itp. Listownie od ks. [illegible]. Modliłem się [illegible] nad Francją. Nie mogłem długo zasnąć [illegible] do 3ej.

15. Lundi. S. Mesmin. (D. Q.) 349—16

W pustej mojej porobiłem noty. [illegible] o świeżych wypadkach we Francji. Przypomniały mi się dawne wojenne [illegible]. Niewątpliwie, zaczyna dziś głosić, że napoleonizm [illegible] wielka, że przyszedł mąż i że wszystko sprawdziły się według przepowiedni [illegible] Ks. Duński [illegible] do nas [illegible]. To powtarzam Kurs Mickiewicza ostatniego roku. Co tam głębokości i blasku [illegible] głębokość i blask obłędny sztuczny. Zaś źdźbło prawdy, snopy [illegible] fałszu. Czytałem [illegible] do 2giej i postanowiłem jeszcze raz cały ten Kurs przeczytać. Mickiewicz dziś [illegible] Żona moja widziała się z nim wczoraj. [illegible] trzeba doczekiwać czynów [illegible]. Z żoną porachunki; potem z dziećmi. Wieczór Zosia opowiadała nam co widziała i słyszała w Paryżu. [illegible] na noc do siebie, bo [illegible] ocucone im [illegible] i [illegible]. Spałem blizko do 4ej

DÉCEMBRE

16. Mardi. Ste Adélaïde. 350—15

✠ Usposobiony na Mszy ś. śniadaniem [illegible]
pobożnem i korzystałem z tej przystępności
zaraz do stołu Pańskiego. Pochwalon Pan
Bóg! świat chrześcijański i światowy.
Z dziećmi do 10tej po zaproszeniu otrzymanym
na pogrzeb p. Cazdenc. Młody i szlachetny
profesor rodem z Fontainebleau — pełen
zdolności i nadziei skończył żywot na suchoty.
Przedśmiertne chwile spędził jak święty —
budował rezygnacyą swoją, nawracał kolegę
o miłosierdziu bożem. Orszak pogrzebowy
był liczny. — Wstępowałem na gazety. Cisza
jak w Rzymie za imperatorów; dyskus-
sie sofistów zamiast notaty. Stare to nowy
i dziwny we Francyi. Czasy przeszły, ta
pokutuje. — Z dziećmi — historyzujemy. Wieczór
przeniosłem łóżeczko [illegible] przenie-
siono do mnie. Spaliśmy wszyscy dobrze.
W nocy przypadkowo zepsuł mi się w zegarku
kluczyk teraz [illegible]

17. Mercr. Ste Olympiade. 4 T. 351—14

✝ Trzy przeprowadzki nie pozwoliły mi udać się do mo-
jej chłodnej pustki; oprócz tego quatre temps, a więc na czczo
aż do 11tej; pół Uporządkowałem rachunki, korrespon-
dencye, noty i t.p. Potem przeglądałem [illegible] Historyi
Markiewicza [illegible] trzy tomy dokumentów
która więcej warte niż tekst historyi. Pod cenzurą
moskiewską nie idzie pisać dziejów politycznych
Ukrainy. Jeśli mi Bóg przyśle zamówione
książki [illegible] Maksimowicza, może sam napi-
szę po polsku historyą Ukrainy — a przynajmniej
dzieło o Ukrainie, według mego sposobu widze-
nia. Będzie to wieńcem [illegible] do moich
poezyj, a zarazem testament pieśni ukraiń-
skiego — testament wiary, nadziei, miłości i na-
dziei. Daj Boże, wykonać zamysł — co zdawien
dawna świtała mi już w głowie. — Z moją
dziatwą. — Chodziłem do [illegible] i zapła-
ciłem [illegible] za [illegible] — Z Józefkiem
z dziatwą wychodziłem do zegarmistrza. Po-
tem uwagi Zosi, która je dobrze [illegible] przy-
jęła. Wieczór modliłem się gorąco. Od wczora
[illegible], a więc [illegible] i czynniejszy
wieczór. L. spokojna —

18. Jeudi. S. Gatien. 352—13

✠ Przeglądałem w pustce tablice genealogiczne i chronologiczne z historji Francuzkiej. [illegible] dla [illegible] mego materjału [illegible] do [illegible]. L. Napoleon bierze się na [illegible]. Codzień wrzeszcze [illegible]. Prawie dziennik już i regencyja na przypadek śmierci Prezydenta. Francja długo republiki, to tak dostała się w ręce żołnierskie. Rząd całkiem wojskowy i reprezentacyjne na długo się skończyły. [illegible] w programach [illegible] rządu [illegible] już nie będą trzymać Francyę. [illegible] Z Bogiem i dla Boga. — [illegible] odprowadzałem do [illegible] położenia, dalsze [illegible] z dziećmi. Wieczór przez [illegible] Dumasa. — [illegible] — i [illegible] najlepsze.

19. Vendredi. Ste Meuris. 353—12

✠ Czułem usposobienie pobożne w duszy i przystąpiłem do ś. Komunii. — W mojej pustce dokończyłem przegląd tablic w historji [illegible] — potem przeglądałem kurs polityki [illegible]. Chciał[em] go teraz [illegible] odczytać. — Wychodziłem na gazety. Potem na przechadzkę z dziećmi. — Wieczór przed [illegible] obiadu, nadjechała w gościnę moja kochana Genusia. [illegible] w salonie [illegible] i [illegible]. Zosia moja była bardzo uprzejma, Paulina [illegible] się po staremu [illegible]. — L. i do łóżka wszyscy — Ja spędziłem [illegible] przy dziatkach na [illegible].

DÉCEMBRE

20. Samedi. S. Philogone. 354—11

✝ Rano iśmy na Mszy ś. Niemal cały dzień przy Gerusi. Rozmawialiśmy po kolei o krewnych, o przyjaciołach i znajomych na Ukrainie. Gerusia serdeczna dla nas jak rodzona. Bóg Ojciec przysłał ją na pociechę i rozradowanie stęsknionych serc. Wyprowadzałem ją trochę na przechadzkę, ale dziś zimno. Wróciliśmy do [illegible] Zosi weselą z nią dobrze. Traktujemy wielką [illegible] po emigrancku. Oświadczyła się z pomocą swoją nam teraz i na przyszłość. Łatwo by ją namówić [illegible], żeby przy nas osiadła. Kochana moja [illegible] jest [illegible] ale ona dąży jednak [illegible] na ziemi rodzinnej. Zobaczyliśmy ją do ciepłejszego pokoju na górze i gawędziliśmy bez końca. — L. i Jas [illegible] Rozmawialiśmy się modlitwą, dziękując Bogu za łaski. —

21. Dimanche. S. Thomas, ap. 355—10

✝ Słuchałem ś. Mszy i komunikowałem na intencję ś.p. brata Tomasza w dzień ś. jego patrona. Rzewno mi było w duszy, bo z tym bratem moim łączyła [illegible] związek [illegible]. Przetrwaszem [illegible] i [illegible] a ja w szczególności przy Eliaszu [illegible] sposobności [illegible]. Pamiętam jego [illegible] dzieci, do których nie bardzo [illegible]. Rozrzewnienia i wychowania, a przytem niesposobienia moje przeszkodą [illegible] na wstręt. Odprowadziłem Gerusię i Pawlinę do kościoła [illegible] do kaplicy [illegible]. Po Mszy ś. [illegible] cały dzień miłe rozmowy o swoich. Wychodziłem z dziećmi do parku na parę godzin. Żona moja z Gerusią w domu. Obiad obfitszy. Wieczór w salonie. Zosia grała. Nadszedł Radecki. Rozmowa o [illegible]. Gerusia opowiadała nam parę swoich [illegible]. Byłem wzruszony. Odprowadziliśmy Gerusię na górę. L. i Jas już wczoraj [illegible] wszystko dobrze spędził.

22. Lundi. S. Honorat. (N. L.) 356 – 9

✝ Geniusia [illegible] [illegible] a raczej i radbym jej już zatrzymać [illegible] Państwa ale ma obowiązki [illegible] [illegible] jutro odjeżdża do Paryża. Układaliśmy plan [illegible] się na wiosnę po powrocie jej z Włoch. Ofiarowała na każde dziecko nasze po tysiącu franków, które wypłaci jak nadejdzie do niej [illegible]. Opowiadała mi dzieje z lat dziecinnych i pierwszych w wie[illegible] [illegible] — Całowaliśmy się w chwili przy [illegible] kominie [illegible] [illegible]. Odświeżył [illegible] [illegible] le [illegible] już [illegible] — Dzięki Bogu [illegible] [illegible] namiętny. Ludwiska [illegible] mówiła. Dziatki wprzęgały się nam wieczór [illegible] obiad. [illegible] [illegible] rozmowy i Zosia grała i [illegible] [illegible] Litanię wspólnie z Geniusią. Zosta[illegible] pamiątka [illegible] z [illegible]. Spałam [illegible].

Dziś podczas [illegible] Geniusi [illegible] z Józefem napisaliśmy list do ks. Kaczanowskiego [illegible] o wyjeździe swojej siostry z którą [illegible] Martinez do [illegible].

23. Mardi. Ste Victoire. 357 – 8

✝ Na Mszy ś. przystąpiłam dziś do Stołu Pańskiego, na intencję siostry [illegible] matki mojej dziatek. Polecałam ją z dobrem [illegible] i opiece Bożej — polecałam [illegible]. — Smutne przygotowania do wyjazdu Geniusi. Wysłałam Józefa do Kościoła po opłatek. Łamaliśmy się opłatkiem wilią wilii [illegible]. O 10tej po [illegible] do omnibusa tj. Geniusię, Józefa i [illegible]. Marysieńka i Julka bardzo płakały Geniusię. Odprowadziliśmy do drogi żelaznej. Adrian [illegible] się [illegible] Genowefą. — [illegible] pisuje na gazety. Czytałem w [illegible] [illegible] dyktaturę [illegible]. — Z [illegible] [illegible] Picard i Martin. Napisałam list serdeczny z [illegible] [illegible] do Mickiewicza. — Józef i [illegible] wieczór wychodzili do Kościoła na Boże[illegible] [illegible] do [illegible]. [illegible] Sakramenta [illegible] przyszedł już do domu i dzień.

24. Mercredi. S. Delphin. V. J. 358—7

✝ Wilja Pańska. Modliłem się wczoraj po Mszy i wyspowiadałem się zaraz. Dziś mniej, ale gorzej. Zaprosiłem na wiliją [illegible] Radeckiego a Józefowi poleciłem zaprosić Topczewskiego. [illegible] przy[illegible] aż do południa. Chodziłem do [illegible]. Potem [illegible] dziś [illegible] dla dzieci do drzewka i dla gości. [illegible] i [illegible] w [illegible] towarzystwie [illegible] dziś [illegible] dzieci i [illegible] żony ze [illegible] [illegible] duszy radbym się do niej [illegible] już [illegible] po [illegible] aby wy[illegible] swe Panu Jezusa. — Wieczór Topczewski i Radecki nadeszli [illegible] już zasiedli do stołu, [illegible] dzwonienia. Niespodziany gość [illegible] z nami opłatkiem [illegible] przysłanym dziś od Ks. Kaczanowskiego. Żona [illegible] [illegible] ale [illegible] Pan [illegible] Stary się [illegible] i [illegible] [illegible] Bytem [illegible] rad [illegible] do klasztoru [illegible] Józefa [illegible] dzień [illegible] do [illegible]

25. Jeudi. NOËL. 359—6

✝✝✝ Wszyscy z domu oprócz żony mnie i dzieci chodzili na Mszę [illegible] sama żona. — [illegible] Wyszedłem do kościoła [illegible] [illegible] Mszy i [illegible] do [illegible] [illegible]. [illegible] Mszy i przystąpiłem do stołu Pańskiego [illegible] S[illegible] Vincent de Paul. Żona moja [illegible] razem przystąpiła do Komunii z nami. [illegible] razem i Józef. List od Cezara [illegible]skiego — i najmilsza wiadomość że [illegible] zdrowa [illegible]. Niechże będzie Bóg [illegible], za [illegible] gdy, jak i nam [illegible] przez [illegible] wielkiej sprawy. [illegible] i modlitwy godniejsze [illegible] [illegible] to [illegible] Boga, ale [illegible] modlitwy radujemy się [illegible] Pana. — [illegible] aby się [illegible] w [illegible] Dla żony [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nas [illegible] o wyjeździe [illegible], który ma nastąpić w sobotę po Nowym roku. [illegible]

Zapomniałem wspomnieć o radości dzieci [illegible], kiedy drzewko [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]

26. Vendredi. S. Étienne, mart. 360—5

✠ Na intencyą najmilszego brata ś.p. Stefana Wó-
trzkiego [illegible] oddałem dziś nabożeństwo
ze wszystkiem [illegible] rozrzewnieniem. Kochaliś-
my go — i kochał nas w Bogu jako najbliż-
szych swoich. Jemu już modlitwy grzesznych
nie są potrzebne, bo żył i umarł jako spra-
wiedliwy; a raczej wróci do nas z lichwą.
Zapisałem notatki z wielu dni. Ży-
ciem niewolnie jak we Francyi, to chodzi-
łem w pustelni zadumany o przedmiotach
wszystkich. O południu wróciłem do domu.
Wyprowadziłem starsze dzieci na przechadz-
kę do parku. Braciszek Boży mówił wiele
umiał swojem gadulstwem wszystkie ogromne
[illegible] w Bogu i prostota dziecka, co
wszystko uwielbiają. Wybrał się z Józefem do
St. Sauveur i do Lubbin. Wrócili i dalej
gawęda wielka. Został u nas na obiedzie
potrzymany. Opowiadał swoje dzieje młodości.
[illegible] przyznał się do mnie na górze.
Zasnąłem [illegible] do M.B. za duszę [illegible]
na intencyą [illegible]

27. Samedi. S. Jean, apôtre, év. 361—4

✠ Święto Jana Ewangelisty, którego Pan kochał
a więc [illegible] oddałem na intencyą wszyst-
kich moich najmilszych, a osobliwie na inten-
cyą mego Józefa, który na bierzmowaniu przy-
brał sobie imię Jana. Przez przyczynę Jana o
błogosławieństwo Pana na żywot [illegible] i
wieczny. — Dla ogromnego zimna — dla po-
żegnania się z [illegible] [illegible]
[illegible] chodziłem raz do-
mu. — Potem prawił [illegible] [illegible]
szłości swojej, o rozpaczy i poprawie przez [illegible]
[illegible] z [illegible]. Utracił syna na Kau-
kazie, który był [illegible] Dybicza [illegible]. Wy-
jechał [illegible] do [illegible] — aż [illegible]
[illegible] do nas. Dałem na klasztor 20 fr.
Chodziłem na gazety: [illegible] przepełnione
[illegible] jak moskiewskie. — Z dziećmi
w domu — potem na przechadzce w [illegible].
Wieczór oboje starsze dzieci przeniesiono do
mnie na górę, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] przy nich [illegible] dzieci — gawędziłem wiele z domownikami — potem
i do siebie — [illegible] się pisaniem.

28. Dimanche. SS. Innocents. 362—3

✝ Dziś wielkie święto w kościele Młodzianków Pańskich. I dziś komunikowałem w skrusze i rozrzewnieniu. Cały ranek przy dzieciach. Biedny rodzaj Bodu, którego zaopatrzyliśmy w te mocności w odzież i [illegible]. — Przyjrzałem [illegible] który ostatecznie zostaje z nowym rokiem [illegible], bo nawet o Francji więcej nie [illegible] pod rządem pretorianów. Prasa [illegible] dawnych redaktorów; zdaje się że Girardin [illegible] prezydenta. — Wyszedłem na konferencję św. Vincent de Paule. — Żona napisała serdeczną kartkę do Dyżi daj Boże aby doszła rąk. Z powodu ogromnych rozchodów tego roku postanowiliśmy umówić z żoną że w nowym wszystkie się będziem, aby wydawać niżej nad 5000 fr. [illegible] jak najskrupulatniej nasz budżet. [illegible] list z Rzymu od Ks. Kajsiewicza. W tym Mazz-iniego [illegible] Okazał nowy Jubileusz [illegible] przez tego [illegible] [illegible] [illegible]. — Z [illegible] [illegible]. Żona [illegible]. Wieczór przy dzieciach [illegible] [illegible] [illegible]

29. Lundi. S. Thomas de C. 363—2

✝ Dla tego [illegible] nie mogłem [illegible] do [illegible]. Oprócz tego oddaliliśmy z domu [illegible], to dla [illegible] siedziałem w domu przy dzieciach. [illegible] Dyżi [illegible]. Cały dzień [illegible] się na [illegible] za przy domowej, [illegible] w swobodniejszych chwilach o czasach [illegible]. Zamierzałem sobie różne roboty. — Przyrzekłem [illegible]. Wiązki [illegible] i przygotowania do [illegible] w Notre Dame de Paris. Lud paryski jak rzymski, domaga się jeno panem et circenses. Smutne porównanie, a tak jest. — Wieczór obiad proszony — [illegible] [illegible] Bilhome [illegible] [illegible], która [illegible] gra na fortepianie. Usnąłem przy dzieciach — obudziłem się na modlitwę. Potem [illegible] położyłem się do łóżka.

Dziś [illegible] Józef do Cesarza [illegible] i ja dał [illegible] się. Kartka [illegible] do Dyżi [illegible]. Nie ma co mówić [illegible] się [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible].

30. Mardi. Ste Colombe. (P. Q.) 364—1

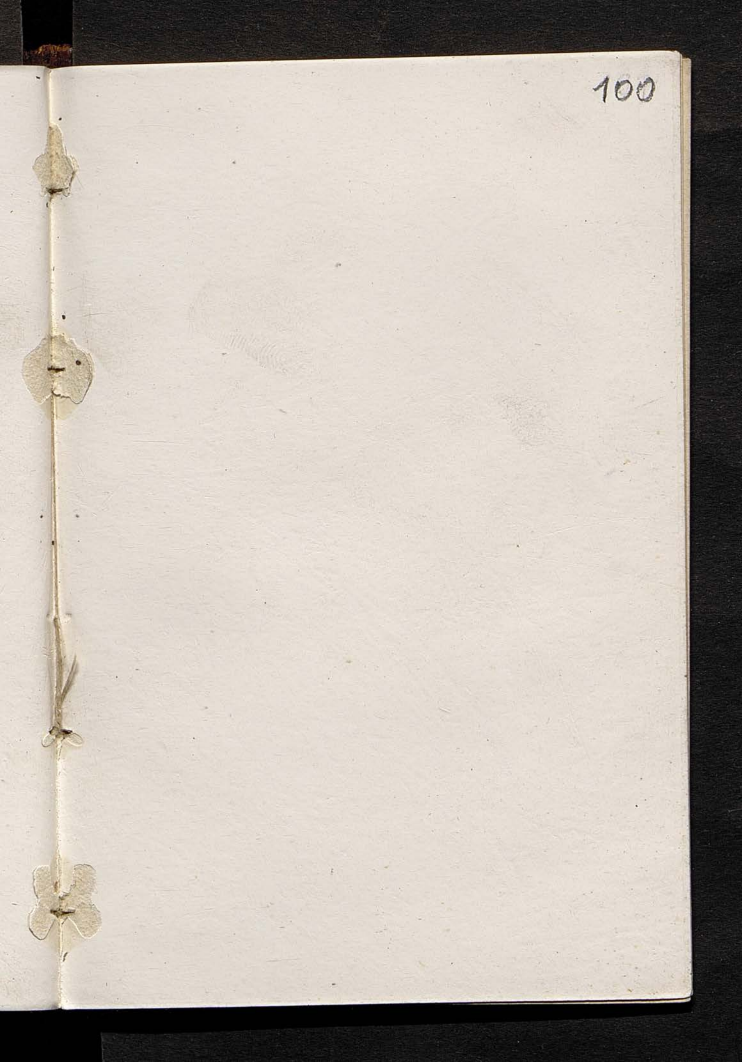
✝ Jeszcze mroźniejszy dzień niż wczorajszy. Bo[illegible] do dziś, a więc same pełniony przygoto[wania] obowiązku: Pamiątka na wyjazdem do Warszawy. Obiecałem mu jej ongi jakiś [illegible] Czas oto wywiązał się z obietnicy. Wpisywałem jej do religijnego albumu Stabat Mater i Dies Irae. – Przy [illegible] Wyszliśmy z Zosią za kupnem podarków noworocznych dla Proskurów i dla [illegible] w Warszawie. Marjanna nie dosyć – gorączki trochę i ból głowy; zdaje się że niestrawność. – Obiad z powodu obydwu synów spóźniony – a i tak jeszcze jedliśmy dorywczo bo potrzeba czuwać przy [illegible]. – Wcześnie poszedłszy dziś do snu. Marjanna [illegible] się budzi. Modlitwa się sam i L.

31. Mercredi. S. Sylvestre. 365—0

✝ Smutna, to radość kolejna w życiu. Jeszcze dziś na Mszy ś. dziękowałam Bogu za prędkie wyzdrowienie Dyzi. Dostaliśmy list od Cezara Poniatowskiego, w którym znowu trwożne wiadomości. Dyzia [illegible] spokojnie; [illegible] kaprys gorączki, to [illegible]. Mój Boże, przy [illegible] [illegible], taka dziecinna [illegible]. Panie, Panie zmiłuj się nad nią i nad nami! Napisałam list do Ks. Kaczanowskiego w interesie Proskurów. – Rozmyślałam o stanie obecnym we Francji, o stanie nadzwyczajnym a nieprzewidzianym. Bóg po niedawnym [illegible] świeckim Na[illegible] [illegible] Napoleon użyje swej władzy? Azaliż otworzą się dla Francji czasy wspaniałe jak w Księgach [illegible]? Wolność zdaje się [illegible] Sprawiedliwości, ale czy [illegible] się natomiast [illegible] itp. – Siedzieliśmy z dziećmi. – Wyszedłem na miasto, wskutek [illegible] się skończyło. I wieczór z dziećmi. Mówiliśmy z [illegible] o losach dziwnych Francji. Józef z [illegible] w kościele do późnej godziny. W domu z Zosią odmówiliśmy Litanię, i [illegible] podziękowanie Boga za doznane w tym roku dobrodziejstwa Te Deum laudamus. – Spowiadałam się dziś rano.

Kończy rok we wzruszeniu [illegible] po bożemu. Doświadczyliśmy co niemiara troski z [illegible]. Zdrowie i pokój były w domu – dużo pogody – [illegible] dostatku z [illegible] źródeł wpłynęły do kassy [illegible]. Za to [illegible] [illegible] [illegible] bez [illegible] bez głowy. Ani [illegible] nie zostanie [illegible] roku, bo [illegible] bez [illegible]. Boże zdarz rok [illegible], [illegible], abym się [illegible] w [illegible], [illegible] jest czynna. [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Boże, zdarz rok [illegible]. Upadam na kolana – na zakończenie roku. –

Nóty



Lo

Lis

F
Aris

L
Can
God

F
Duf

L

F

L
Cha

M
dai

A
Vig

E
deu

M
nén

F
Con

F
Pou
Ru

PRÉSIDENT DE LA RÉPUBLIQUE,

LOUIS-NAPOLÉON BONAPARTE, à l'Élysée-National.

BOULAY DE LA MEURTHE, vice-président, rue de Vaugirard, 58.

Liste par ordre alphabétique de départements de MM. les membres composant l'Assemblée nationale.

Ain, 8 Représentants

Francisque Bouvet, Bochard, Quinet, Roselli Mollet, Baudin, Aristide Bouvet, Gastier, Maissiat.

Aisne, 12 Représentants.

Lherbette, Quentin Bauchart, Odilon Barrot, Debretonne, de Cambacérès, Paillet, Fouquier d'Hérouel, de Ladevèze, Hébert, Godelle, de Lauriston, de Bussières

Allier, 7 Représentants.

Félix Mathé, Madet, Terrier, Sartin, Rantiau, Desmaroux, Dufour.

Alpes (Basses-), 3 Représentants.

Laidet, Melchior Yvan, Hippolyte Fortoul.

Alpes (Hautes-), 3 Représentants.

Faure, Cyprien Chaix, Allier.

Ardèche, 8 Représentants.

Laurent, Combier, Gleizal, Chabert, Vasseur, Vacheresse, Champanhet, De La Tourette.

Ardennes, 7 Représentants.

Mortimer Ternaux, Talon, Evain, Payer, Riché, Cunin-Gridaine, Toupet des Vignes.

Ariége, 6 Représentants.

Anglade, Arnaud, Pons-Tande, général Pelet, Rouaix, Th. Vignes.

Aube, 5 Représentants.

Blavoyer, Casimir Périer, le général Husson, Gabriel de Vandeuvre, de Plancy.

Aude, 6 Représentants.

Mathieu de la Redorte, Alengry, Jouy, de Pelvèze, le général d'Hautpoul. Dupré.

Aveyron, 8 Représentants.

Rodat, Vesin, Dalbis du Salze, Vernhette, de Balzac, l'abbé Combes, Denayrouse, Pradié.

Bouches-du-Rhône, 9 Représentants.

Louis Reybaud, Berryer, Sauvaire-Barthélemy, de Laboulie, Poujoulat, Mérentier, Fournier, Frédéric Pascal, le général Rullière.

Calvados, 10 Représentants.

Paulmier, Thomine-Desmasures, Cordier, Bocher, Douesnel, d'Houdetot, des Rotours de Chaulieu, de Neuville, de Caulaincourt, Leroy Beaulieu.

Cantal, 5 Représentants.

Félix Parieu, Murat-Sistrières, Richard, Teilhard-Latérisse, Paulin Durieu.

Charente, 8 Représentants.

Mathieu-Bodet, Rateau, Ernest de Girardin, Pougeard, Hennessy, Edgard Ney, André, Lemercier.

Charente-Inférieure, 10 Représentants.

Dufaure, Regnault de Saint-Jean d'Angely, Baroche, Prosper de Chasseloup-Laubat, le général Montholon, Laborde, Vast-Vimeux, de Nagle, Echasseriaux, Delajus.

Cher, 6 Représentants.

Bouzique. Michel (de Bourges). de Vogné, Viguier.

Corrèze, 7 Représentants.

Sage, Latrade, Bourzat, Penières, Ceyras, Madesclaire, Chamiot.

Corse, 5 Représentants.

Le général Arrighi de Padoue, Charles Abbatucci, Casabianca, Pierre-Napoléon Bonaparte, Denis Gavini.

Côte-d'Or, 8 Représentants.

Mauguin, Vaudrey, Maréchal, Benoît-Champy, Chaper, Noblet, Joigneaux, Lemulier.

Côtes-du-Nord, 13 Représentants.

De Tréveneuc, Legorrec, Charner, Denis, de Betmilliau, de Cuverville, Dieuleveult, Dépasse, Depasse, Normant-Dessales, Thieullen, Bigrel, Leconte, Rioust de l'Argentaye.

Creuse, 6 Représentants.

Guisard, Moreau, Jules Leroux, Martin Nadaud, Delavalade, Fayolle.

Dordogne, 10 Représentants.

Chavoix, Ducluzeau, Delbetz, Auguste Mie, Dulac; Marc Montagut, Jollivet, Marc Dufraisse, Lamarque, Saint-Marc Rigaudie.

Doubs, 6 Représentants.

Demesmay, Baraguay d'Hilliers, de Montalembert, Bixio, de Moustier, Pidoux.

Drôme, 7 Représentants.

Sautayra, Curnier, Rey, Bajard, Belin, Bancel, Morin.

Eure, 9 Représentants.

Hippolyte Passy, Sevaistre, Suchet d'Albuféra, de Broglie, Demante, Lefebvre-Duruflé, de Vatimesnil, Legrand. de Fontenay.

Eure-et-Loir, 6 Représentants.

Lebreton, Noel Parfait, Barthélemy, Subervie, Desmousseaux de Givré, Briffaut.

Finistère, 13 Représentants.

Lacrosse, Le Flô, Romain des Fossés, de Kéranflech, Mazé-Launay, Mège. Barchou de Penhoen. De Roquefeuil Collas de la Motte. Laimé, de Blois. Ducouëdic, de Kératry.

Gard, 8 Représentants.

Denis Benoist-d'Azy, Roux-Carbonnel, De Larcy, Béchard, Chapot, Labruguière, de Surville, Favard.

Garonne (Haute-), 10 Représentants.

Dabaux, de Rémusat, Fourtanier, de l'Espinasse, Gasc. Tron, Malbois, de Roquette, de Limairac, de Castillon.

Gers, 7 Représentants.

Gavarret, Carbonneau, de Panat, Belliard, Joret, Edouard Duputz, Delagrange.

Gironde, 13 Représentants.

Richier, Hubert-Delisle. Lainé. Desèze. Hovyn-Tranchère. Denjoy. Alphonse Grouchy. Moié. Lopès-Dubec. Journu. De la Grange. Collas, Lagarde.

Hérault, 8 Représentants.

Charamaule. De Grasset. De Saint-Priest. Amédée Vernhette. Alfred de Girard. Ferdinand Debès. Brives. Napoléon Soult.

Ille-et-Vilaine, 12 Représentants.

Fresneau. De Kerdrel. Pongérard, d'Andigné de la Chasse. Postel, Armand de Melun. Querhoënt, de Lafosse, Caillel du Tertre, Henri de Seré, de Kermarec, de la Riboisière.

Indre, 5 Représentants.

Charlemagne, Delavau, de Barbançois. Grillon, Rollinat.

Indre-et-Loire, 6 Représentants.

D'Ornano. Gouin, de Flavigny, Piscatory, Taschereau, Crémieux.

Isère, 12 Représentants.

Saint-Romme, Farconet, Bertholon, Repellin, Auguste Clément, Durand-Savoyat. Crépu, Cholat, Reymond, Ronjat, Brillier, Dupont de Bnssac.

Jura, 7 Représentants.

Jules Grevy, Tamisier, Léon Crestin, Derriey, Sommier, Richardet, Valette.

Landes, 6 Représentants.

Victor Lefranc. Pascal Duprat, de Dampierre, Bastiat. Numa Turpin, François Marrast

Loir-et-Cher, 5 Représentants.

Salvat. Besnier. D'Etchegoyen, Léon Gérard. Clary.

Loire, 9 Représentants.

Chavàssieu. Callet. Levet, général de Grammont, Anglès. Heurtier. Sain. Duché. Baune.

Loire (Haute-), 6 Représentants.

Breymand. Saint-Ferréol. Camille Chauvy. Chovelon. Francisque, Maigne. Monnier.

Loire-Inférieure, 11 Représentants.

De Sesmaisons. Ferdinand Favre. Desmars. De Granville. De la Rochette. Camus de la Guibourgère. Betting de Lancastel. Favreau. Gicqueau. Charles de Coislin. Chauvin.

Loiret, 7 Représentants.

Alexandre Martin. Abbatucci. Arbey. Lacave. Péan. Michot. De Lamartine

Lot, 6 Représentants.

Lucien Murat. De Saint-Priest. Cavaignac, Labrousse. Lafon. Le contre-amiral Verninhac.

Lot-et-Garonne, 7 Représentants.

Tartas. Bérard. De Luppé. Radoult de Lafosse. Baze. Boissié. Mispoulet

Lozère, 3 Représentants.

Benouard. Justin Jaffard. Théophile Roussel.

Maine et-Loire, 11 Représentants.

Cesbron-Lavau. Bineau. Guillier de la Tousche. Louvet. Farran De Falloux. Bucher de Chauvigné. Augustin Giraud. Gain De la Devansaye. Dupetit-Thouars.

Manche 15 Représentants.

De Tocqueville, Napoléon Daru. Vieillard. Bouvattier, Gaslonde Hervé de Saint-Germain. Lemarois. Noël de Cherbourg. Duparc. Goulhot de Saint-Germain. Ferré des Ferris. Bréhier. Leverrier

Marne, 8 Représentants.

Jean Bertrand. Léon Faucher. Aubertin. Tirlet. Soullié. Carteret. Lannes de Montebello. Thuriot de la Rosière.

Marne (Haute), 7 Représentants.

Chauchard. Lespérut. Beugnot. De Vandeul. Toupot de Bevaux.

Mayenne, 9 Représentants.

De Berset. De la Broise. De Vaujuas. Goyet-Dubignon. Laureau. Dambray. Bigot. de Lozé.

Meurthe, 9 Représentants.

De Vatry. D'Adelswærd. Gérard. Fabvier. Michaut. Monet. Lucien Salmon Foblant. Viard.

Meuse, 7 Représentants

Etienne. Paulin Gillon. Salmon. Oudinot. Simonnot. Chadenet. Raulin.

Morbihan, 10 Représentants.

Dahirel. Harscouet de Saint-Georges. De La Rochejaquelein. Monnier. Parisis. De Kéridec. De Pioger. Le Crom. Alfred Nettement. Paul de Kerdrel.

Moselle, 9 Représentants.

Ney de la Moskowa. Charles Ladoucette. Du Coëtlosquet. De

Wendel. Achard. Sonis, de Salis, de Faultrier. D'Hunolstein.

Nièvre, 7 Représentants.

Charles Cambon. Miot. Rochut. Rouet. Malardier. Dupin. Manuel.

Nord, 24 Représentants.

Dumas. Duquenne. Seydoux, Descat. Kolb-Bernard. De Persigny. Mimerel. Antony-Thouret, Wallon. De Mérode. Behaguel. Adalbert d'Hespel. Aubry. De Staplande. Vendois. Loiset. Roger. Choque. Corne. Lestiboudois. Anatole de Melun. Marchant. Delebecque. Testelin.

Oise, 8 Représentants.

De Mornay. Sainte-Beuve. De Mouchy. Barrillon. Gérard. Leroux. Charles de Plancy. Lemaire.

Orne, 9 Représentants.

De Tracy. De Corcelle. Druet-Desvaux. De Charencey. Gigon-Labertrie. Piquet. Curial. Lefavrais. Vaudoré.

Pas-de Calais, 15 Représentants.

Denissel. D'Hérembault. Plichon. Fréchon. Auguste Gros. de Bryas. Legros-Devot. D'Avrincourt. Lequien. Martel. Dupont-Delporte. Cardon de Montigny. Douay. Wartelle-Deretz. Fracoville.

Puy-de-Dôme, 13 Représentants

Combarel de Leyval. Eugène Rouher, Girot-Pouzol. Bravard-Veyrières. Moulin. Berger. Jusseraud. Chassaigne-Goyon. Charras. De Morny. Ferdinand de Douhet. Léon de Chazelles Lasteyras.

Pyrénées (Basses-), 10 Représentants.

De Laussat. De Crouseilhes. Etchéverry. Dariste. Manescau. Larrabure. Chégaray. Rességuier. Vergeron Renaud.

Pyrénées (Hautes-), 5 Représentants.

Ségur d'Aguesseau. Bernard Lacaze. Fornier de Saint-Lary. Soubiès. de Goulard.

Pyrénées-Orientales, 4 Représentants.

François Arago. Emmanuel Arago. Lefranc. Guiter.

Rhin (Bas-), 12 Représentants.

Bruckner. Victor Chauffour. Westercamp Emery, Jehl, Gérard, Vidal, Valentin, Laboulaye, Hochttuhl, Emile Girardin. Bandsept.

Rhin (Haut-), 10 Représentants.

Cassal. Fawtier. Burgard. Prudhomme De Heeckeren. Mulhenbech. Savoye. Migeon. Dolfus Kestner.

Rhône, 11 Représentants,

Chanay Doutre. Pelletier. Benoit. Morellet. Mathieu. Greppo. Fond. Faure. Benjamin Raspail, Jules Favre.

Saône (Haute-), 7 Représentants.

De Grammont. Dufournel. Millotte. Signard. Lélut, Huguenin. De Versigny.

Saône-et-Loire, 12 Représentants.

Amédée Bruys, Boissey. Racouchot, Gindrie. Antoine Bard Joly. Charassin. Esquiros Dain. Madier de Montjau. Hennequin. Colfavru.

Sarthe, 10 Représentants.

De La Moricière. Gustave de Beaumont De Talhouet. Gasselin (De Fresnay). Langlais. Napoléon Bonaparte. Grimault. Rogé. De Beaunay. Henry de Riancey.

Seine, 28 Représentants.

Lagrange, Bedeau, Moreau, Victor Hugo. Vavin, Lamennais. Wolowski. Coquerel. Pierre Leroux. Peupin. Ferdinand de Lasteyrie Agricol Perdiguier. Lanjuinais. L.-L. Bonaparte. Le général Magnan. L. de Malleville. Le général de Bar. Benjamin Delessert. Ferdinand Barrot. Chambolle. Théodore Ducos. Achille Fould. Boinvilliers Carnot. de Flotte. Eugène Sue.

Seine-Inférieure, 16 Représentants.

Desjobert. Cécille. Mathieu Bourdon. Germonière. Levavasseur. Loyer. Ch. Dupin. Thiers. Ancel. Henri de Mortemart. Demarest. Estancelin. Martin de Villers. de Chasseloup-Laubat. D'Aubermesnil. Vitet.

Seine-et-Marne, 7 Représentants.

Jules de Lasteyrie. Drouyn de l'Huys. Lebeuf. Evariste Bavoux, Giliaud. Oscar Lafayette. Aubergé aîné.

Seine-et-Oise, 10 Représentants.

D'Albert de Luynes. Remilly. Barthélemy Saint-Hilaire. Flandin. Pigeon. Le Peletier d'Aunay. Darblay. Barre. Hernoux. Napoléon Lepic.

Deux-Sèvres, 7 Représentants.

Charles Aymé. Bouchet de Grandmay. Jules Failly Ferdinand David. Léon de Lescours. Gourgaud. Charles Rouget-Lafosse.

Somme, 12 Représentants.

De Beaumont. Creton. Porion. Changarnier. Labordère. Defournel, Dampierre d'Hornoy, Lefebvre de Orosriez. de Lagrenée, Morel-Cornet. Amable Dubois. Randoing.

Tarn, 8 Représentants

Rigal. Fourgassier-Vidal. Canet. Daguilhon-Laselve. Rey. Besse Juery, Lavergne.

Tarn-et-Garonne, 5 Représentants.

Janvier. De Cazalès. Constans Tournier. Delbrel. Detours.

Var, 7 Représentants.

Arène. Arnaud. Siméon. Clavier, Maure. De Villeneuve, Dominique Conte.

Vaucluse, 5 Représentants.

Bourbousson. Garnier. D'Olivier. De Bernardi Léo de La borde.

Vendée, 8 Représentants.

De Lespinay. Grelier-Dufougeroux. Tinguy. De Defontaine-

Guy. Bouhier de l'Écluse. Du Fougerais. Rouillé. Théodore Mareau.

Vienne, 6 Représentants.

Junien. Proa. Hennecart. Laurenceau. Chazand. Antoine Pervinquière

Haute-Vienne, 7 Représentants.

Coralli. Théodore Bac. Frichon. Gaston Dussoubs. Laclaudure. Tixier. Ducoux.

Vosges. 9 Représentants.

Buffet. Houel, Huot. Febvrel. Resal. Maurice Aubry Forel. De Ravinel. Guilgot.

Yonne. 8 Représentants.

Larabit. Eugène Lecomte. Randot. Bertrand. Savatier-Laroche-Roussel. Antoine Bonaparte.

Algérie, 3 Représentants.

Didier. De Rancé. Emile Barrault.

COLONIES

Martinique. Bissette. Pécoul.
Guyanne. Jouannet.
Guadeloupe. Schœlcher Périnon.
Senégal. Durand. Valentin.
Ile de la Réunion. Barbaroux. de Greslau.

MINISTÈRES.

Ministère de la Justice, place Vendôme.
Ministère des Affaires Etrangères, boul. des Capucines
Ministère de la Guerre, rue Saint-Dominique, n. 82.
Ministère de la Marine, rue de la Concorde.
Ministère de l'Intérieur, rue de Grenelle, n. 101.
Ministère des Finances, rue de Rivoli, n. 48.
Ministère de l'Instruction publique, r. Grenell-St-Germ. 116.
Ministère de l'Agriculture et du Commerce, r. Varennes, 26.
Ministère des Travaux publics, r. St-Dominique-St-G. 58 et 60.

Les ministres donnent des audiences particulières lorsqu'on en fait la demande par écrit, en indiquant l'objet dont on désire les entretenir.

MAIRIES.

1er arrondissement, r. d'Anjou-St-Hon. 9. — Population, 92,246,
2e — rue Drouot. 6 — Population, 93,383.
3e — place des Petits-Pères. — Population, 59,796.
4e — place du Chevalier-du-Guet, n. 4. — Population, 46,430.
5e — rue du faub. St-Martin. 76 — Population, 85,338.
6e — rue de Vendôme, n 11. — Population, 93,316.
7e — rue Ste-Croix de la Bretonnerie, 20. — Pop., 66,544.

8e — place des Vosges, n. 14. — Population, 95,532.
9e — rue Geoffroi-l'Asnier, n. 25. — Population, 47,080
10e — rue de Grenelle-St-Germain, n. 7.—Population, 98,137.
11e — rue du Pot-de-Fer. — Population, 60,580.
12e — place du Panthéon. — Population, 91,880.

JUSTICES DE PAIX.

1er arrondissement, rue d'Anjou-Saint-Honoré, n. 9.
2e — rue Drout, 6.
3e — rue de l'Echiquier, 34.
4e — pl. du Chevalier du Guet, 4
5e — faub. Saint-Marin, 76.
6e — rue de Vendôme, n. 11.
7e — rue Ste-Croix-de-la-Bretonnerie, 20.
8e — place des Vosges, n. 14
9e — rue Geoffroi-l'Asnier, 25
10e — rue de Grenelle, n. 7.
11e — rue du Pot-de-Fer.
12e — place du Panthéon.

NOTAIRES A PARIS.

MM.

Acloque, r. Montmartre, 148.
Agot, r. Saint-Martin, 14.
Anbry, boulevard des Italiens, 27
Aumont-Thiéville, b. Saint-Denis, 19.
Baudier, r. Caumartin, 29
Bayard, place du Louvre, 22.
Beau, r. Saint-Fiacre, 20.
Beaufeu, r. Sainte-Anne 51.
Bellet, r. J.-J. Rousseau, 1.
Berceon r. Saint-Honoré, 346.
Boissel, r. de la Ch.-d'Antin, 37.
Bouclier, r. N.-des-Capucins, 19
Boudin de Vesvres, r. Montmartre, 139.
Bournet-Verron, r. S-Honoré, 83.
Brun, rue Saint-Honoré, 351.
Chandru, pl. St-Germ.-l'Aux., 41.
Chatelain, r. Cr.-des-P.-Ch 25
Clairet, r. Louis-le-Grand, 28.
Cousin, quai Voltaire, 17.
Colmet, r. Coq-Héron, 1.
Crosse, r. Gren.-St-Honoré, 14

MM.

Daguin, r. de la Ch.-d'Antin, 56
Debière, r. Gren.-St-Lazare, 5.
Defresne, r. de l'Université, 8.
Delegrevol, r. Montmartre, 111
Delaloge, r. de Grenelle-Saint-Honoré, 29.
Delapalme aîné, r. N.-St-Aug., 5
Delapalme jeune, r Castigl., 10
Demadre, r. St-Antoine, 205.
Demanche, r. Condé, 5.
Dentend, r. Basse-du-Remp., 52.
Descours, rue de Provence, 1.
Desprez, r. du Four-St.-G., 27
Dessaignes, pl. des P.-Pères, 9
Dreux r. Louis-le-Grand, 7.
Dubois, r. Grange-Batelière, 9.
Ducloux, r. de Choiseul, 16
Dufour, pl. de la Bourse, 13.
Dumas, boul. B.-Nouvelle, 8.
Dupont, r. du Marc.-St-Honoré, 11.
Du Rousset, r. des Sts-Pères, 14
Duval, rue du Bac, 28.
Esnée, r. Meslay, 38
Fabien, r. du Havre, 10.
Faiseau-Lavanne, r. Vivienne, 55.

Foucher, r. de Provence, 44.
Fould, r. St-Marc-Feydeau, 24
Fourchy, quai Malaquais, 5.
Frémyn, r. de Lille, 11.
Gossart, r. Richelieu, 27.
Goudchaux, r. Ste-Anne, 18.
Gripon, rue Vivienne, 22.
Guénin, pl. de la Concorde, 8.
Guyon, r. St-Denis, 374.
Halphen, r. de la Ch.-d'Antin, 68
Hatin, rue Nve-des-Petits-Champs, 77.
Hubert, r. Saint-Martin, 285.
Huet, r. du Coq-St.-Honoré, 13
Huillier, r. Taitbout, 29.
Jaussand, r. N.-des-Petits-Champs, 61.
Jozon, boul. Saint-Martin, 67.
Labarbe, r. de la Monnaie, 19.
Lavocat, r. St-Victor, 120.
Lecerf, rue de Bondy, 34.
Lecomte, r. St-Antoine, 200.
Lefébure de St-Maur, r. Nve-St-Eustache, 45.
Lefer, r. St-Honoré, 290.
Lefebvre, r. N.-des Math., 1
Lefort, r. de Gr.-St-Germain, 3.
Lejeune, r. Lepelletier, 29.
Le Monnyer, r. Grammont, 16.
Letavernier, r. de l'Ecole-de-Médecine, 17.
Lindet, r. de la Harpe, 29.
Massion, boul. des Italiens, 9.
Meignon, r. St-Honoré, 270.
Mayre, r. de la Paix, 26.
Mertian, r. St-Honoré, 334.
Mestayer, r. St-Marc, 14.
Meunier, r. Coquillière, 27.
Monnot-Leroy, r. Thévenot, 14
Moreau r. St-Merry, 25.
Morel d'Arleux, r. de Jouy, 11.
Mouchet, r. Taitbout 21.
Noël (C.). r. de la Paix, 17.
Norès, r. de Cléry, 5.
Olagnier, r. Hauteville, 1.
Petineau, r. Nve-Saint-Augustins, 60.
Piet, r. Thérèse, 5.
Planchat. boul. Saint-Denis, 8
Pluchart, r. du Bac, 26.
Potier, rue Richelieu, 45.
Poumet, r. Faub.-Poisson., 3.
Preschez, r. St-Honoré, 297.
Prévoteau, r. St. Marc-Fey., 20
Roquebert. r. Sainte-Anne, 69
Rousse, r. de la Ch. d'Antin, 12
Saint-Jean, r. de Choiseul, 2.
Sebert, r. d. l'Anc.-Comédie, 4.
Thiac, pl. Dauphine, 23.
Thifaine-Desauneaux, r. Mesnars, 8.
Thion de la Chaume, r. Laffite, 3
Thomas, r. Bleue, 17.
Thomassin, boulevard Bonne-Nouvelle, 10.
Trépagne, quai de l'Ecole, 8.
Tresse, r. Lepelletier, 14.
Troyon, pl. du Châtelet, 6.
Turquet, rue d'Antin, 9.
Vallée, pl. des Petits-Pères, 9
Valpinçon, rue de la Concorde, 10.
Viefville, quai d'Orléans, 4.
Watin, rue de l'Echiquier, 36.
Wasselin des Fosses, r. d'Arcole, 19.
Yver, r. Nve-Saint-Augustin, 6
Yver (Julien), r. St-Honoré, 422

AVOUES

Près la Cour d'appel de Paris.

MM.
Beaumé, r. Sainte-Anne, 46.
Belhomme, p. St-G.-l'Aux., 20.
Billault, r. Mont-Thabor, 4.
Bonnal, r. du Hanovre, 21.
Caron aîné, r. N.-St-Roch, 5.
Caron (Maurice), r. des Vieilles-Etuves-St-Hon., 5.

Charpentier, r. de Choiseul, 16.
Chauvelot, r. de l'Echelle, 3.
Chedeville, r. Neuve-des-Petits-Champs, 83.
Collin, r. Sainte-Hyacinthe-St-Honoré, 7.
Colmet de Santerre, rue Fontaine-Molière, 33.
Crucy, r. de la Paix, 26.
Dangin, r. Montorgueil, 67.
David, r. de la Michodière, 21.
Delacourtie, rue Gaillon, 8.
Delaine, rue des Grands-Augustins, 19.
Deroulède, rue Chabanais, 15.
Desmarest, rue Richelieu, 45.
Drelon, r. Guénégaud, 27.
Duchesne, rue de la Corderie-Saint-Honoré, 7.
Fabre, r. Richelieu, 14.
Ferron, r. du Pet.-Carreau, 18
Gallois, r. Boucher, 6.
Gavignot, rue du Coq-Saint-Honoré, 9.
Ghéerbrant, rue du Marché-St-Honoré, 11.
Gombert, r. d'Alger, 12.
Gonnard, r. du Faubourg-Poissonnière, 18
Grassière, pl. Louvois, 8.
Grison, r. St-Honoré, 338.
Guérin, quai des Orfèvres, 40.
Guillain, rue Chabannais, 8.
Houdard, r. Nve-S.-Eustache, 3
Huard, rue Sainte-Anne, 53.
Labois, rue Neuve-Saint-Augustin, 18.
Lagarde, r. de la Michodière, 4
Laluyé, r. Gaillon, 10.
Lamaille, r. de la Jussienne, 13
Laureau, r. de l'Anc.-Comédie, 29.
Legrand, rue Gaillon, 16.
Le Helloco (Jules) Ste-Anne, 22
Lehure, r. Montmartre 13.
Levacher, r. Neuve-des-Petits-Champs, 39.
Levaux, place Louvois, 8.
Marais, r. du 29 Juillet, 10.
Maucourt, r. Mazarine, 32
Mavré, rue de la Monnaie, 3.
Mettais, cité Bergère, 2.
Moreau, r. Poissonnière, 37.
Naudot, r. Ste-Anne, 49.
Péan, r. de la Monnaie, 9.
Pellagot, r. St-Honoré, 357.
Perrot, r. Neuve-des-Petits-Champs, 31.
Reydellet, r. de Chartres, 14.
Roger, pas. des Pet.-Pères, 1.
Tapon-Chelet, r. Montmartre, 111.
Tetart, r. Neuve-des-Petits-Champs, 87.
Tissot, rue Neuve Saint-Augustin, 58.
Viault, r. de la Monnaie, 19.
N...., r. de la Jussienne, 15.

AVOUÉS

Près le Tribunal de première instance.

MM.
Adam, place du Louvre, 26.
Archambault-Guyot, r. de la Monnaie, 10.
Aviat, r. Rougemont, 6.
Belland, r. du Pont de Lodi, 5.
Berthé. r. de Choiseul, 4.
Berthier, r. Gaillon, 11
MM.
Billault, r. du Marché-St-Honoré, 3.
Blot, r. Sainte-Anne, 53.
Boinod, r. Choiseul, 11.
Boncompagne, r. Vivienne, 10.
Bonnel-de-Longchamps, rue de l'Arbre-Sec, 48.

Boucher, r. N.-d.-P.-Champs, 95.
Boudin, r. de la Corderie-St-Honoré, 2.
Bouissin, r. Hauteville, 30.
Boursier, rue Saint-Marc, 17.
Brochot, r. N.-St-Augustin, 30.
Burdin, quai des Augustins, 11
Callou, boul. St-Denis, 22.
Camproger, r Ste-Anne, 49.
Castaignet, r. de Hanôvre, 21.
Chagot, rue de Cléry, 28.
Chauveau, pl. du Châtelet, 2.
Cheron, r. Louis-le-Grand, 37.
Cheuvreux, r. de Grammont, 28.
Colmet, pl. Dauphine, 12.
Comartin jeune, r. Bergère, 18.
Corpel, r. Ne-St-Augustin, 49.
Cottreau. r. et carr. Gaillon, 25.
Courbec, rue de la Michodière, 21.
Cullerier, r. du Harlay, 20.
De Benazé, r. Louis-le-Grand, 7.
Debrotonne, r. Vivienne, 8.
De la Courtie, r. des Pyramides, 8.
Delafosse, r. Croix-des-Petits-Champs, 38.
Delorme, r. Richelieu, 85.
Denormandie, r. du Sentier, 14
Deplas, r. Ste-Anne, 65.
Dequevauviller, pl. du Louv., 4.
Dervaux, r. St-Merry, 25.
Desgranges, r. de la Michodière, 20.
Devant, r. St-Germ.-l'Aux., 86
Devin, r. Montmartre, 63.
Dromery, r. de Mulhouse, 9.
Dubrac, r. St-Marc-Feydeau, 16.
Duchatelet, r. Poissonnière, 18
Duché, r. Rambuteau, 20,
Duclos, r. Chabannais, 4.
Duparc, r. Neuve-des-Petits-Champs, 50.
Duval, r. d'Hanôvre, 5.
Dyvrande, r. Favart, 8.
Enne, r. de Richelieu, 15.
Estienne, r. Ste-Anne, 34.
Fouret, r. Ste-Anne, 51.
Foussier, r. de Cléry, 15.
Froger de Mauny, r. Pagevin, 4
Gallard, faub. Poissonnière, 14
Gamard, r. Notre-Dame-des-Victoires, 32.
Gaullier, r. Monthabor, 12.
Genestal, r. Neuve-des-Bons-Enfants, 1.
Ghéerbrant, r. Gaillon, 14.
Girauld, place du Louvre, 22.
Glandaz, r. Neuve-des-Petits-Champs, 87.
Godard, boulev. St-Denis, 28.
Goiset, r. Louis-le-Grand, 3.
Gourbine, r. du Pont-de-Lodi, 8.
Gracien, r. Hanovre, 4.
Grandjean, r. des Fossés-St-Germain-l'Auxerrois, 29.
Guedon, boul. Poissonnière, 25
Guérin, r. d'Alger, 9.
Guibet, r. de Grammont, 7.
Guidou, r. Neuve-des-Petits-Champs, 62.
Guyot-Sionnest, r. de Grammont, 14.
Hardy, r. Pagevin, 4.
Huet (Eug.), r. Louvois, 2.
Ioss, r. du Bouloi, 4.
Jacquin, rue des Moulins, 15.
Jarsain, r. de Choiseul, 2.
Jolly, r. Favart, 6.
Kieffer, r. Christine, 3.
Labbé, r. Neuve-Saint-Augustin, 6.
Laboissière, r. du Sentier, 29.
Lacroix, r. Ste-Anne, 51 bis.
Laperche, r. Ste-Anne, 48.
Laurens, rue Seine-Saint-Germain, 43.
Laurent-Ralier, r. Coquillière, 27.
Lavaux, r.N.-St-Augustin, 24.

Lefaure, r. N.-des-P.-Ch., 76.
Lefébure de Saint-Maur, r. Neuve-St-Eustache, 45.
Lefèvre pl. des Victoires, 3.
Lemesle. r. de Seine-St.-Germain, 54.
Lescot, r. du 29 Juillet, 11.
Lesieur, r. d'Antin, 19.
Levaux, r. du Bac, 40,
Lombard, r. des Jeûneurs, 35.
Lorget, r. St-Honoré, 317.
Loustaunau, r. St.-Honoré, 291
Louveau, r. Richelieu, 48.
Maës, r. Grammont, 12.
Marchand, r. St Honoré, 283
Marin, rue Richelieu, 60.
Martin, rue Sainte-Anne, 46.
Massard, r. Ste-Anne, 57.
Mercier, r. Saint-Merry, 12.
Mestayer, r. des Moulins, 10.
Meynard, r. Montmartre, 111.
Migeon, r. des Bons-Enfants, 21.
Moreau, place des Vosges, 21.
Moreau (Oscar) r. Laffitte, 7.
Morin rue Richelieu. 102.
Mouillefarine, r. Montmartre, 164.
Moulinneuf, r. Montmartre, 39.
Moullin, r. des Petits-August., 6.
Nadueau, r. Neuve-des-Petits-Champs, 36.
Noury, r. de Cléry, 8.
Pantin, r. Neuve des Bons-Enfants, 7.
Parmentier, r. Hauteville, 1.
Paul, r. de Choiseul, 6.
Peronne, r. d'Aboukir, 35.
Petit Bergonz, r. Neuve-Saint-Augustin, 31.
Pettit, r. Montmartre, 137.
Petit-Dexmier, rue du Hazard-Richelieu, 1.
Picard jenne, rne des Moulins, 20.
Picard, r. du Port-Mahon, 12.
Pierret, r. de la Monnaie, 11.
Pinson, rue du Helder, 12.
Poisson-Séguin, r. St-Honoré, 345.
Pochard, r. Louis-le-Grand, 27
Postel, r. de Louvois, 10.
Poupinel, rue de Cléry, 5.
Plocque, rue Thevenot, 16.
Prévot, quai des Orfèvres, 18
Protat, r. de la Banque, 13.
Quillet, r. Neuve-des-Petits-Champs, 83.
Ramond de la Croisette, r. Boucher, 4.
Rendu, r. du 29 juillet, 3.
Richard, r. des Jeûneurs, 42.
Robert, rue du Sentier, 10.
Roubo, r. Richelieu, 45.
St-Amand, passage des Petits-Pères, 9.
Sinet, r. Sainte-Avoye, 57
Thomas, mar. St.-Honoré, 21
Tissier, r. Rameau, 4.
Tixier, r. de la Monnaie, 26.
Touchard, r. du Petit-Carreau, 1
Tronchon, r. St Antoine, 110.
Valbray, r. Neuve-Saint-Augustin, 22.
Varin, r Montmartre, 139.
Vian, r. du 24 Février, 8.
Vigier, quai Voltaire, 17.
Vinay, r. Louis-le-Grand, 21.
Vincent, r. St-Fiacre, 10.

COMMISSAIRES-PRISEURS.

MM.
Alexandre fils, r. Boucherat, 30
Ansart, r. de la Harpe, 102.
Beaurain, r. Louis-le-Grand, 25
Béchard-des-Sablons, r. Nve-St.-Augustin, 30.

Bertheau, r. Geoffroy-Marie, 1
Blot, r. Gaillon, 25.
Bonnefons - Lavialle, r. de Choiseul, 11.
Boucher de Vernicourt, r. de la Banque, 20.
Boucly, r. des Quatre-Fils, 16
Bougon, r. Hauteville, 8.
Boulland, r. de la Monnaie, 10
Boulouze, r. Richelieu, 67.
Boussaton, r. Richer, 46.
Charpentier r. St-Georges, 5.
Chaumorot, r. de Provence, 7 b.
Chautard, r. de la Sourdière, 31
Chauvelot de Ponfol, r. Montmartre, 148.
Chibout, boul. Beaumarch., 57
Clérambault, f. Poissonn., 20.
Colin, r. St-Andsé-des-Arts, 22
Commendeur, r. Neuve-St-Augustin, 33.
Commendoire, r. de l'Echiquier, 11.
Cordier, r. Richer, 21.
Creton, b. Bonne-Nouvelle, 25.
Danthonay, r. Ventadour, 4.
Daupeley, r. du Hazard-Richelieu, 15.
De Perthuis, r. Taranne, 11.
Drot, passage Saulnier, 6.
Ducrocq, r. des Bons-Enf., 26.
Duguet, Boul St-Martin, 11.
Durand, r. de Provence, 46.
Duval, r. St-Marc-Feideau, 3 '.
Duverger de Villeneuve, r. Cadet, 8.
Favé, r. Geoffroy-Marie, 11.
Feval, r. Nve-St-Augustin, 17.
Florimont Lévêque, r. d'Enghien, 44.
Fournel, r. de la Chaise, 8.
Fournier, r. Croix-des-Petits-Champs, 33.
Frosmont, r du Dauphin, 10.
Gallois, boul. Beaumarchais, 4
Gavet, r. Notre-Dame-des-Victoires, 42.
Genevoix, r. de l'Échiquier, 34
Gitton de la Ribellerie, r. des Fr.-Bourgeois, 16, au Mar.
Grandidier, rue Saint-Honoré, 256.
Guérin, r. du Hazard, 9.
Guerreau, r. Grammont, 4.
Hanonnet, r. Gaillon, 16.
Hayaux du Tilly, r. du Bac, 26.
Hocart, rue de l'Ecole-de-Médecine, 17.
Langlois, r. St-Honoré, 345.
Leconte, r. Hauteville, 22.
Lefebvre, boul. Bonne-Nouvelle, 26.
Lemaître-Laguettrie, r. Notre-Dame-Nazareth, 27.
Lenormand de Villeneuve, rue de l'Echiquier, 5.
Levaigneur, r. de Trévise, 31.
Levillain, r. Croix-des-Petits-Champs, 10.
Maciet, r. Bleue, 18.
Malard, r. Font.-Molière, 41.
Massé, rue Notre-Dame-des-Victoires, 40.
Mony, r. Richelieu. 40.
Moulin, r. Montmartre, 12!.
Neveu boulevard Montmartre, 8
Olive, r. des Jeûneurs, 44.
Perrot, quai des Grands-Augustins, 55.
Pigeaux, boul. du Temple, 40
Pique, r. Marivaux, 3.
Polle, r. de Vendôme, 11.
Pourcelt, r. Ne-St-Augustin, 60.
Regnard-Silvestre, r. Chanoinesse, 19.
Ridel, r. Saint-Honoré, 335.
Rolin, passage Saulnier, 12.
Schayé, r. de Cléry, 5.
Seigneur, r. Favart, 6.
Sibire, r. Montmartre, 137.
Thiesson, r. des Moulins, 2, à Belleville.
Tillionbois de Valleuil, rue

Bleue, 29.
Trinquand, r. Gr.-Batelière, 18.

Vautier, r. de la Michodière, 12.
Wallet, r. Gaillon, 13.

HUISSIERS

Du département de la Seine.

MM.
Acard, r. Richelieu, 85.
Aubert, rue Laffitte, 9.
Barbenchon, r. d. Deux-Ecus, 13.
Barthélemy, r. Gren.-S.-H. 55.
Batrel, à Villejuif.
Baudin, r. Hauteville, 13
Belon pl. de la Bourse, 31.
Berrurier, rue Fossés-Montm. 13.
Binet, r. du Sentier, 38.
Binon, r. Gren.-St-Honoré, 29.
Bocage, rue du Vieux-Colombier, 36.
Boileau, rue du pont de la Réforme, 8.
Boudin, r. Saint-Marc, 17.
Bouilliat, r. Beaubourg, 62.
Boulet, r. Saint-Sauveur, 1.
Bourdelot, r. Sainte-Avoie, 38.
Bourdon, boulev. St-Denis, 19.
Bourgeois (M. F.), r. Cloche-Perce, 8.
Bourgeois (E. J B.), rue de la Verrerie, 61.
Bourgneuf-Riallen, r. Saint-Antoine, 69.
Brisset, r. Vivienne, 22.
Brizard, r. de la Jussienne, 9.
Bruant, r. Marie-Stuart, 8.
Cardot, r. de l'Échiquier, 38.
Cari-Mantrand, r. des Bourdonnais, 11.
Carnet, r des Deux-Boules, 10.
Cauet, r. du Battoir-St-André-des-Arts, 19.
Chenet, r. des F-Montmartre, 3

MM.
Chevallier (Ch.), r. Nve-des-Petits Champs, 42.
Chevé, r. des V.-Augustins, 40.
Corion, r. du Bouloi, 2.
Cressonnier, place Lafayette, 18.
Daunay, rue Compoise, 67, à Saint-Denis.
De Foresta, boulevart des Italiens, 9.
De Jarry, r. Bar-du-Bec, 19.
Delehelle, quai de la Grève, 10.
Derenusson, r. Vieille-du-Temple, 25.
Despaux, route de St-Germain, 14, à Courbevoie.
Desruelles, r. de la Harpe, 45.
Dessesquelle, r. d'Orléans, 6, à Neuilly.
Dethorre, r. Nve-St-Merry, 18.
Détré, r. du Temple, 94.
Devaux, r. Notre-Dame-de-Nazareth, 9.
Devaux (Alp.), r. Beaurepaire, 24.
Devresse, r. Mauconseil, 9.
Dorge, pl. du Pal.-de-Justice, 5.
Drion, r. d'Aboukir, 9.
Dumant, r. du Mail, 12.
Dupuis, r. Rambuteau, 20.
Duquesnay, r. Montmartre, 154.
Fontaine, rue de Bussy, 16.
Forest, r. Montorgueil, 15.
Fouilleul, r. Laffitte, 9.
Fourny, r. Rambuteau, 64

Frécourt, r. Poissonnière, 18.
Fumet, place de la Bourse, 8.
Gardien, place St-André-des-Arts, 22.
Garnier, r. Castiglione, 14.
Garnot, r. Saint-Honoré, 323.
Gay, rue Ste-Avoie, 2.
Geffroy, r. du Bac, 59.
Gerbu, r. de la Verrerie, 62.
Gillot, r. du Faubourg-St-Antoine, 59.
Girault, r. Saint-Martin, 183.
Goussu, r. Joubert, 16.
Grenier rue St-Honoré, 108.
Guinard, r. St-André-des-Arts. 16.
Hamel, rue Ste-Opportune, 7.
Hanus, faub. Saint-Denis, 39.
Hany, rue du Four-St-Germ., 43.
Harmand, r. Montmartre, 150.
Havé quai de la Tournelle, 11.
Hiard, r. Richelieu, 49.
Jacquin, r. des Bons-Enfants, 29.
Janvier, pass. des Petits-Pères, 1.
Jean, r. Montmartre, 76.
Jeanne, r. du Faubourg-Montmartre, 33.
Jolly, r. de Mulhouse, 4.
Julin, r. Paris, 22, à Vincennes
Laloue, r. Saint-Denis, 374.
Languellier, r. Coqnillière, 37.
Latour, r. des Prouvaires, 10.
Lecler, r. St-Martin, 175-177.
Lecocq, r. Ne-St-Eustache, 32
Lecorchez aîné, quai des Orfèvres, 40.
Lecorchez j. r. Castellane, 6.
Ledonné, r. des Fossés-Saint-Bernard, 4.
Lefranc, r. des Fossés-Saint-Germain-l'Auxerrois, 3
Legrand, r. des Fossés-Saint-Victor, 43.
Lemaire, r. Pavée-S-Sauveur, 3
Lepargneux, r. Neuve-St-Augustin, 24.
Leroux aîné, r. St-Nicaise, 1.
Leroux jeune, r. St-Martin, 14.
Lelourd, boul. Saint-Denis, 9.
Liédot, r. St-Martin, 120.
Livache, r. des Lavandières-Ste-Opportune, 22.
Loyer (Emman.), r. St-Martin, 112.
Lucas, Grande-Rue, 48, aux Batignolles.
Machard, r. N.-Dame de-Nazareth, 19.
Marécat père, r Bar-du Bec, 9.
Marécat aîné, r. Bertin-Poirée, 4.
Marécat fils jeune, r. Rambuteau, 63.
Maréchal, pl. de la Bastille, 6.
Marsal, r. du Faubourg-Poissonnière, 5.
Marteaux, r. du Port-Mahon, 8.
Martin r. de l'Ecole, 65, à Vaugirard.
Maupin, r. St-Denis, 263.
Mercier, rue Croix-des-Petits-Champs, 50.
Merlin, rue Notre-Dame-de-Nazareth 19.
Métivier, r. Boucher, 16.
Michaut, rue de la Sainte-Chapelle, 9.
Moullin, r. des Jeûneurs, 42.
Neuville, r. du Dragon, 16.
Orléans, r. de la Chaussée-d'Antin, 37.
Osselet aîné, quai des Orfèvres, 16.
Osselet jeune, r. du Petit-Chemin, 9, à Sceaux.
Peltier, rue du Bouloi, 23.
Péron, r. des F-du.Calvaire, 27.
Perrin, boul. du Temple,
Pesme, r Coquillière, 42.
Picon, r. de Cléry, 13.

Pierreson, rue de la Concorde, 19.
Pilet, pl. de la Madeleine, 8.
Pique, r. Montorgueil, 67.
Pluot, rue des Déchargeurs, 3.
Pointurier, r. St-Martin, 297.
Poirier, r. Tiquetonne, 14.
Polart, r. du Cloître-St-Jacques-l'Hôpital, 5.
Ponceau, port de Bercy, 1, à Bercy.
Porret, r. du Gros-Chenet, 3.
Rateau, r. Montmartre, 178.
Raymond, r. et île St-Louis, 5.
Regnault, r. de Louvois, 8.
Richaud, r du Faubourg-Saint-Martin, 38.
Rivière, cité d'Orléans, 4.
Roisin, r. du Helder, 14.
Sédillon, r. des Noyers, 31.
Segot, r. Neuve-des-Petits-Champs, 47.
Seurat, r. de Flandre, 39, à la Villette.
Siou, r. Saint-Honoré, 265.
Tainne, r. Thévenot, 11.
Tallon, r. Saint-Martin, 259.
Thébault, r. Neuve-des-Petits-Champs, 56.
Thibault, r. du P.-Carreau, 18.
Thiveau, r. de la V.-Monnaie, 22.
Vagond, r. du Cadran, 7.
Valentin, r. Rambuteau, 52.
Véber, r. des Moulins, 7, à Belleville.
Weil, boul. Saint-Martin, 49.

COMMISSAIRES DE POLICE.

1er ARRONDISSEMENT.

SECTIONS.	MM.
Tuileries.	Boulley, r. Saint-Nicaise, 1.
Champs-Elysées.	Collomp, r. de la Réforme, 31.
Présidence.	Beuzelin, r. Verte, 12.
Roule.	Benoist, rue de la Pépinière, 22.
Madeleine	Luyeux, passage Sandrier, 7.

2e ARRONDISSEMENT.

Palais-National.	Vassal, r. du Vingt-Quatre Février, 7.
Italiens.	Fresne, rue Monsigny, 9.
Opéra.	Troessart, r du Faub -Montmartre, 53
Saint-Georges.	Blavier, r. du Faub.-Montmartre, 67.
Montholon.	Trenet, r. Papillon, 10.

3e ARRONDISSEMENT.

Hauteville.	Yver, rue d'Enghien, 18.
Saint-Joseph.	Quoinat, r. Montmartre, 144.
Saint-Eustache.	Mettetal, r. J.-J.-Rousseau, 21.

4e ARRONDISSEMENT.

Banque-de-France.	Primorin, r. Nve-des-Bons-Enfants, 9
Louvre.	Desgranges, rue du Chantre, 26.
Marchés.	Lesvigne, à la Halle aux Draps.

5e ARRONDISSEMENT.

Saint-Sauveur.	Marquis, rue St-Sauveur, 18.

Bonne-Nouvelle.	Taste, r. Beauregard, 18.
Saint-Laurent.	Groufier, faubourg Saint-Martin, 181.
Faub -Saint-Martin.	Petit, rue des Vidaigriers, 22.
Douane.	Dagnès-Giro, r. de l'Entrepôt, 11.

6e ARRONDISSEMENT.

Bourg-l'Abbé.	Bellanger, rue Quincampoix: 10.
Arts-et-Métiers.	Courteille, rue Neuve-Saint-Denis, 6.
Temple.	Barlet père, rue Percée, 1,
Théatres.	Lalmand, rue du Grand-Prieuré, 21.

7e ARRONDISSEMENT.

Saint-Méry.	Berlet fils, r. du Cloître-St-Merry, 6.
Archives.	Gille, r. du Grand-Chantier, 7.
Mont-de-Piété.	Peyrand, r. Pavée, 1.

8e ARRONDISSEMENT.

Marais.	Joinnard, r. du Harlay. 4
Popincourt.	Coïn, r. Saint-Sébastien, 22.
Faub.-Saint-Antoine.	Boissonneou, r. F.-St-Antoine. 269.
Roquette.	Bayvet, rue de Charenton, 18.
Quinze-Vingts.	Dussart, r. du faub. St-Antoine, 194.

9e ARRONDISSEMENT.

Arsenal.	Bréard, r. Beautreillis, 16.
Hotel-de-Ville.	Bertoglio, Place-Beaudoyer, 6.
Iles.	Retourné, quai Napoléon, 7.

10e ARRONDISSEMENT.

La Monnaie.	Martinet, r. Jacob, 42.
Ministères.	Dourlens, r. de Lille, 43.
Babylone.	Lemoine-Tacherat, r. Plumet, 7.
Invalides.	Leras, cité Valadon, maison Poirier.

11e ARRONDISSEMENT.

Luxembourg.	Monvalle r. de l'Ouest, 35.
Ecole-de-Médecine.	Allard, r. Suger, 11.
Sorbonne.	Foucault, r. de Sorbonne, 6.
Palais-de-Justice.	Nusse, cour du Harlay, 22.

12e ARRONDISSEMENT.

Saint-Jacques.	Hubaut, quai Montébello, 17.
Observatoire.	Bazile Figeac, rue des Postes, 10.
Jardin-des-Plantes.	Henchard fils, r. Guy-Labrosse, 8.
Saint-Marcel.	Henchard père, r. du Marché-aux-Chevaux, 16.

RECEVEURS

Des Contributions Directes.

1er arrondissement rue de Miroménil, 18.—r. Caumartin, 56. — r. de la Fraternité, 13.

2e arrondissement, rue du Faubourg-Montmartre, n. 9 —rue de Ménars, 12. — r. de la Sourdière, 23 — passage Saulnier, 11.

3e arrondissement, rue Martel, n. 11. — rue Montmartre, 133.

4e arrondissement, quai de l'École n. 10 —rue du Bouloi, 24

5e arrondissement, r.Nve de la Fidélité, 3.— r. St-Sauveur,33.

6e arrondissement, rue Neuve Saint-Denis, n. 12. — rue de Malte, 11.

7e arrondissement, rue du Grand-Chantier, 1.—rue des Juifs, n. 20.

8e arrondissement, rue des Tournelles, 50.—rue Daval, n. 22.

9e arrondissement, rue Charlemagne, 22

10e arrondissement, rue Martignac, 3. — r. du Bac, 87.

11e arrondissement, rue Saint-Hyacinthe, n 25. — place Saint-André-des-Arts, 30.

12e Arrondissement, rue Saint-Victor, 11. — rue Royer-Colard, 13.

BUREAUX DE PAPIER TIMBRÉ.

1er arrond. r. St.-Honoré, 365
Rue des Saussayes, 4.
Rue duFaub.-St-Honoré, 48
Impasse Sandrié, 6.
Rue des Moineaux, 14.

2e Marché St.-Honoré, 28.
Rue Chérubini 2.
Rue Papillon, 4.
Place de la Bourse, 6.
RueduFaub.Montmartre,21

3e Rue Mandar, 9.
Rue de Mulhouse, 2.
Rue Montmartre, n. 102.
Rue de la Banque, n. 5.
Rue des Petites-Écuries,17

4e Rue des F. St.-G.-l'Aux., 8.
Rue du Chevalier-dusGuet,4
Rue Tibautodé, 9.
Rue du Bouloi, 19.
Rue des Bons-Enfants, 12.

5e Rue de Bondy, 7.
Rue Bonne-Nouvelle, 2.
Rue du Caire, 28.
Rue du Petit-Carreau 14.
Rue. du Faub St.-Mart.,91.

6e Rue de Tracy, 5.
Quai Jemmapes, 104.
Cour Batave, 18.
Rue Neuve-St.-Martin, 34.

7e Rue de la Verrerie, 85.
Rue Bar-du-Bec, 21.
Rue des Quatre-Fils, 10.
Rue Saint-Louis, 61.
Rue du Chaume, 1.

8e Rue Culture-Ste-Cather.,21
Boulevard Bourdon, 17.
Rue de la Roquette, 18.

9e Cloître Noire-Dame, 14.
Rue Bretonvillier, 3.
Rue St-Antoine, 39.
Rue St-Antoine, 214.

10e Rue du Bac, 40.

Rue Mazarine, 30.
Rue Taranne, 20.
Rue de Sèvres, 105.
Rue Furstemberg, 3.
11e Rue des Grands-Aug., 25
Rue des Grès, 7.
Rue de Madame, 22.
Rue de la Ste-Chapelle, 5.
12e Place St-Victor, 26.
Rue St-Jacques, 59.

CHAMBRE DE COMMERCE.

S'assemble à la Bourse le mercredi :

MM.
Le Préfet de la Seine, présid.
Legentil, président électif, r de Paradis-Poissonière, 51.
Darblay je, r. des V.-Etu., 16.
Denière, rue d'Orléans, 9, au Marais.
Fauler, r. Mauconseil, 16.
Fere, r. Ste-Croix de la Bretonnerie, 34.
Germain Thibault, r. des Jeûneurs, 32.
Hachette, r. P.-Sarrazin, 12.
Louis Lebœuf, r. Hauteville, 58.
Ledagre, r. Nve-Vivienne, 30.
Letellieu de Lafosse, faubourg Poissonnière, 139.
Meder, quai d'Austerlitz, 79.
James Odier, r. Laffitte, 42.
Rodet, r. de la Victoire, 14.
Say (H.), r. Bleue, 13.

Bertera, secrétaire, r. de Ménars, 3.

La bibliothèque est ouverte chaque jour de midi à 5 heures ; elle contient un grand nombre d'ouvrages relatifs au commerce.

TRIBUNAL DE COMMERCE.

PRÉSIDENT.
M. Devinck, r. St-Honoré, 285

MM. JUGES.
Rousselle-Chalard, rue Hauteville, 55.
Plaine, r. Nve.-des-Capuc., 5.
Ledayre, r. Vivienne, 30.
Berthelot, r. Saint-Maur, 22.
Letellier-Delafosse, faubourg Poissonnière, 139.
George j., rue Pigale, 17.
Vernay, rue Thevenot, 21.
Lucy-Sedillot, r. des Jeûneurs, 36.
Davillier, (H.) r. Chauchat, 15.
Chevreux, r. St-George, 51.

SUPPLÉANTS.
Evette, r. des Pet.-Ecur., 13.
Larue, r. des Boucheries-Saint-Germain, 55.
Lebel, quai d'Austerlitz, 17.
Audiffret, r. des Bons-Enf., 26.
Cantal-Desfontaines, rue Masséna, 38.
Compagnon, r. Hauteville, 49.
Desouches-Fayard, quai d'Austerlitz, 47.
Marquet, r. Montholon, 13.
Klein, r. St-Honoré, 261.
Noel, r. de l'Echiquier, 17.
Girard, rue du Ponceau. 25.
Forget, rue de Courcelle, 14.
Thauret, rue Richer, 24.
Berthier fils, rue Neuve-des-Mathurins, 15.
Langlois. rue de la Harpe, 81.

GREFFIER EN CHEF.

M. Lantoine, r. de Provence, 16

COMMIS-GREFFIER.

Sigé, rue de Berlin, 5.
Levasseur, r. de Tournon, 19
Maire, faub. du Temple, 50.
Surry, r. Barouillère, 8.
Daniel, r. Buffault, 9.

AGRÉÉS.

MM.

Tournadre, r. de Louvois, 10.
Walker, r. Laffitte, 15.
Beaudoin, place de la Bourse, 13.
Beauvois, r. N.-Dame-d.-Vict., 32.
Dillais, r. St-Marc, 30.
Vanier, r. Nve-St-Augustin, 11.
Petitjean, r. Montmartre, 164.
Lan, r. du Havre, 6.
Lefebvre (Eugène), rue Montmartre, 148
Bordeaux, r. Thévenot, 21.
Schayé, faub Montmartre, 10
Lefebvre (A.), r. Vivienne, 34.
Martin-Leroy, r. Croix des-Petits-Champs, 27.
Prunier, r. Montmartre, 78.
Fréville, r. Nve-des-Bons-Enfants, 37.

GARDES DU COMMERCE.

Moreau, r. Nve-St-Merry, 23.
Encelin, r. Estienne, 7.
Perrin, r. Hoche, 11.
Leroux, r. Mauconseil, 9.
Bonnhiol, r. de Bondy, 18.
Andoux, r. de Braque, 8.
Chenet, r. des Prouvaires, 18.
De Brossin, boul. du Temple, 30.

TRADUCTEURS ASSERMENTÉS
près le tribunal.

MM.

Barzilay fils, r. Richer, 54; langues du midi et du nord.
Barzilay (Auguste); langues du midi.
Bathory, à Montmartre, rue de la Cure; arabe, hongrois.
Biezma-Guerrero, rue Grange-Batelière, 8; espagnol, ital., portugais.
Cahen, r. Pavée, 1, Marais; germanico-judaique.
Escudero, r. de Provence, 8; espagnol, italien, portugais.
Fischer, r. Saint-Denis, 303, langues du nord.
French, r. d'Alger, 11; anglais, allemand, italien.
Gerin-Rose, r. de Vaugirard, 33; anglais.
Glashin, à Auteuil, Grande-Rue, 17, près Paris; anglais.
Hasenfeld, pl. de la Bourse, 12; langues du midi et du nord.
Hasenfeld (Ch.) fils. place de la Bourse, 12.
Lameyer, r. Ste-Anne, 48; allem hollandais, anglais, espagnol.
Meldola, r. Nve-des Petits-Champs, 36; danois, suédois, norwég., hollandais, allemand, anglais.
Meyer, r. Ste-Chapelle, 15; allemand.
Pons, r. des Vieux-Augustins, 16; latin, espagnol, italien, portugais.
Streitberg, r. Montmartre, 178; allemand, anglais, hollandais.

BANQUE DE FRANCE,

Rue de la Vrillière.

La Banque de France a, par la loi du 30 juin 1840, le privilége d'émettre seule des billets payables au porteur et à vue.

1° *A escompter* des lettres-de-change et billets à ordre dont les échéances ne peuvent excéder trois mois, timbrés et garantis par trois signatures.

2° *A faire des avances sur les Effets publics, sur des lingots* ou monnaies étrangères d'or et d'argent.

3° *A tenir une Caisse de dépôts volontaires.*

4° *A se charger* du recouvrement des effets sur Paris.

5° *A recevoir en Compte courant* les sommes qui lui sont versées

Les jours d'Escompte sont les lundi, mercredi et vendredi de chaque semaine.

Le taux de l'Escompte est déterminé par le conseil général. Il est en ce moment de 4 p. 100 l'an.

Pour être admis à l'Escompte et avoir un Compte à la Banque, il faut en faire la demande par écrit à M. le Gouverneur, et l'accompagner d'un certificat signé du demandeur et de trois personnes connues, qui certifient sa signature et qu'il fait honneur à ses engagements. Les faillis non réhabilités ne peuvent être admis à l'escompte.

BOURSE DE PARIS,

Rue Vivienne.

La Bourse est ouverte depuis 2 heures jusqu'à 5, tous les jours excepté ceux de repos, à tous les citoyens et aux étrangers; mais le parquet est interdit à tout autre qu'aux agents de change.

AGENTS DE CHANGE.

MM.
Allibert, r. de la Victoire, 42.
Archadéacon (S.), rue de Provence, 56.
Barré, r. Bergère, 18.
Bassery, rue Louis-le-Grand, 17.
Bertin, r. Pelletier, 31
Billaud, r. de l'Echiquier, 39
Blerzy, Place de la Bourse, 6.
Caffin, r. du Houssaye, 8
Chartier, r. de Ménars, 4.
Chartier (Alexandre), rue Vivienne, 22.

Coin, r. Taitbout, 28.
CoittantBorderieux, r. de Provence, 10
Courpon, r. Neuve-des-Petits-Champs, 50.
Cuillierie Dupont, r. Drouot, 8.
Dabrin r. N.-St.-Augustin, 31.
David, rue Nve-St-Augustin, 8.
Delaville-Leroulx, r. Lafitte, 8.
Deval, rue Nve-Vivienne, 57.
Dittmer, r. de Hanovre, 17.
Doazan, r. Lepelletier, 23.
Dubos, Cité d'Antin, 11.
Dupré, r. de la Banque, 13.
Empaire, r. St-Georges, 2 bis
Fauche, r. Pelletier, 51.
Gibert, r. St.-Georges, 5.
Goubie aîné, Taitbout, 13.
Grandjean, Cité Bergère, 10.
Guyet, r. du Port Mahon, 6.
Honoré, r de Ménars, 6.
Hubert, r. N.-D. des Vict., 14.
Lagarde, pl. de la Bourse, 9.
Laurent, r Notre-Dame-des-Victoires, 38.
Lepel Cointet, r. de Hanovre, 6
Leray, place de la Bourse, 8.
Lombard, r. St-Lazare, 108.
Loyseau, r. de Ménars, 8.
Mabire, rue de Grammont, 11.
Manuel, r. de Clichy, 48
Moreau, r. Montmartre, 137.
Munster, r. de Provenee, 29.
Norzy, r. Richelieu, 108,
Périnet, r. de la Chaussée-d'Antin, 10.
Pesty, r. Drouot, 1.
Pomme, r. de Ménars, 5.
Reynart. r. N.-D.-des-Victoires, 32.
Rigaud (L), r. Ménars, 12.
Rodrigues (H.) r. de la Victoire, 12.
Rodrigues Henriques, cité d'Antin, 5.
Rougemont, r. de Ménars, 6.
Santerre, r. de Provence, 19.
Santerre, (Ed.), r. Saint-G., 6.
Sarchy, r. Rougemont, 14.
Sargenton, r. Pelletier, 14
Tattet fils aîné, r. Lepelletier, 29.
Tavernier, r. Grammont, 3.
Treillot, r. de la Ch-d'Ant., 46.
Veyrac, rue de Ménars, 9.
A. Vieyra-Molina, rue Grange-Batelière, 24.
Vatel, r. Grange-Batelière, 7.

COURTIERS DE COMMERCE.

MM.
Audouard, r. Hauteville, 32
Baroux, r. du Grand-Chantier, 12.
Belliol, r. Laffitte, 51
Benard, r. de Verneuil, 38.
Bignault, à Vitry sur Seine.
Bizouard, rue Notre-Dame-des-Victoires, 25.
Botot Saint-Sauveur, r. Laffitte, 43.
Bouteiller, boul. Poisson., 14.
Brunet, r. d'Enghien, 24.

MM.
Castellino, r. N-D de Lorette. 13.
Chalamel, r. de la Tour-d'Auvergne, 19.
Cogniet, r. Favart, 4.
De Lanneau, r. Blanche, 40
Dennelle, r. des de la Boule-Rouge, 6.
Des Brunes, à la Villette.
Desmarais, à Belleville, parc St-Fargeau.
Desroques, r. de Paradis, 4 bis

au Marais.
Duclos, r. Tronchet, 2.
Dufresne, r. du Hâvre, 2.
Dusart, boul. Poissonnière, 8.
Foucher, rue Meslay, 12.
Fouret, r. Mondovi, 8.
Gérard, r. de la Tixeranderie, 25.
Gilles, r. des Petitus-Ecuries, 13.
Giron, r. Hauteville, 15.
Guien, r. Geoffroy-Marie, 5.
Guillochon, r. Montholon, 10.
Guiot, r. Grange-Batelière, 12
Guybert (Oscar), pass. Saulnier, 7.
Jesson, r. du f. Poissonnière, 49.
Lainé, r. Hauteville. 78.
Laisné, r. Saint-Martin, 261
Le Barbier, r. Neuve-Saint-Martin, 5.
Leduc, Avenue de Clichy, 67, à Batignoles.
Levêque, r. des Petites-Ecuries, 28.
Massoneau, r. des 3 Pavillons' 11.
Mauge, r. de Vendôme, 17.
Mignot, r. des Petits-Hôtels, 28.
Moinet, r Ste.-Croix-de-la-Bretonnerie, 30.
Orsel, r. du f. St.-Martin, 162.
Pasquier (A. M.), r. de Flandres, 40 à la Villette.
Dellereau, r. Paradis-Poissonnière, 9.
Perseguers-Valois, r. de Clichy 28.
Pestel, r. Richer 13.
Pitat, r. Chabrol, 47.
Prenpain, r. des Juifs, 13.
Quiquerez, r. du Gr.-Chantier, 5.
Rallet, r. Nve-St-Jean, 3.
Ricois, quai de Béthune, 20.
Rivière, r. des Beaux-Arts, 9.
Robin, rue Provence, 63 bis.
Rodet aîné, r. de la Victoire, 14
Roquelay, r. Nve-St-Jean, 22 b.
Royer, r. Meslay, 18.
Therriat, r. Grétry, 2
Tresse, r. Labruyère, 20.
Vasseur, r. N D de-Lorette, 18.
Viala (Pierre), r. Buffaut, 21.

COURTIERS D'ASSURANCES.

MM.
Husson, r. Bergère, 37.
Mautin, r. Chabrol, 49 bis.
Guynemer, rue Grange-Batelière, 12.
Panel, r. Notre-Dame-des-Victoires. 38.
Desbrouillon, rue de la Michodière, 18.
Bruat, place de la Bourse, 8
Decourtive, f. Poissonnière, 30.
Monod, r. Aumale, 11.

PRINCIPAUX BANQUIERS.

MM.
Advenet-Thomé, r. d'Orléans, 5, Marais.
Aguirrevengoa et fils et Uribarreu, r. Richelieu, 108.
Allegri (B) et comp r. Richer, 18.

MM.
Alliez et Grand, r. Trévise, 14.
Andrieu, Foulquier et comp. r. de Ménare, 12.
Archias, r. de Provence, 61.
Ardouin, et comp. r. de la Chaussée d'Antin, 41.

Audenet fils, faub. Poissonière, 25.
Bagnenault et comp. boul Poissonnière, 17.
Bardou (Ch.) boul. Bonne-Nouvelle, 51.
Baudrier et Gallais, imp. Mazagran, 2.
Beauvais, r. Paves-St-André-des-Arts, 1.
Bechel (L.) père fils et Jules, Dethomas, r. Hauteville, 25.
Berthoud, frères r. Richer, 15.
Bibas fils aîné, r. du Sentier, 3
Blacque, Certain Drouillard r. Grammont, 21.
Blanc (J.-A.), Mathieu et comp. r. St-Georges, 23.
Borde (A.), r. Nve-Luxembourg, 10.
Bouchardon, r. d'Orléans-St-Honoré, 19
Badel-Bernard, r Grange Batelière, 12.
Bardon jeune r. Ménilmontant, 92.
Bernex et comp. r. de la Chaussée-d'Antin, 33.
Brabant, r Poissonnière, 20.
Brincourt et comp. r. de Provence, 5.
Cailliez et de Bacques, faub. Poissonnière, 9.
Callaghan (V., Luc) et fils, r. Neuve-des-Mathurins, 40.
Calon jeune, r. Hauteville, 53.
Calvet, (Canutot), r. Laffitte. 47.
Carette (F.) et Minguet, boul. des Italiens 26.
Cavelan neveu et Dantier, fau Montmartre, 56.
Corrard et comp. r. Berin-Poiré, 5.
Croué et comp r. Rambuteau 20.
Clouet, r. Taitbout, 17.
Colon, Goujon et comp. Rambuteau, 73.
Cusin, Legendre et comp, r. des Bourdonnais. 11.
Daly (Malachy), place Vendôme 8.
Darancourt (E), r. Hauteville, 17.
Dassier (A.), r. de la Victoire, 62.
Degas (A), r. de la Victoire, 20.
Dehaynin père et fils faub. St-Martin, 188.
Delacomble et Ravette, r. des Deux-Boules, 3.
Delahante et comp. r. de la Chaussée-d'Antée, 18
Delamarre, Leroy, de Chabrol et comp. r. des Jeûneurs, 27.
DeLisle (Ve Thomas) et comp. r. de la Chaussée-d'Antin, 26,
Delore, r. des Marais du Temple, 64.
De Rouville, r. de l'Echiquier, 24.
Delape (A.-M), r. Chabannais, 6.
Duchemin, Ducasse et comp, r. Thévenot, 17.
Duhamel, r. de Tivoli, 19.
Durand (F.) et comp. r. Neuve des-Mathurins, 43.
Durand (P.) r. Neuve-St-Augustin, 22.
Durand (G.), r. Marie-Stuart, 8.
Dreydel, r. Richer, 24.
Darcy, Montaigut et comp. r. Tracy, 8.
Delamotte, pl. de la Madeleine, 6.
De Warn et comp. r. Grange-Batelière, 4
Donnet, r. Montmartre, 124.
Dossin, r. St-Martin, 57.
Eichtal (A. d'), r. Basse-du-Rempart, 30.
Fenoux, r. de Grenelle-St-

Honoré, 51
Ferrère-Laffitte, r, Laffitte, 3.
Flury-Hévard, r. St-Honoré, 371.
Fould (B.-L.) et Fould-Oppenheim, r Bergère, 22
Fourel, et Girard, r. Cadet, 19.
Fenoux r. de Grenelle, 51
Gaillard et Rampin, r. de Provence, 61.
Ganneron et comp. r. Richer, 41.
Garnier (F.) de la Jonkaire et comp. cité Bergère, 2.
Garnot (A.), r. Bergère, 13.
Gelis (Léon), r. du Cherche-Midi 66.
Gentil et Fol, r. du Sentier, 16.
Gouin, r. Basse-du-Rempart, 30.
Greene et comp., pl. St-Georges, 28
Gil, Kennedy et comp. r. St-George, 23.
Gillet fils ainé, quai de Béthune 6.
Gosselin r. des Fossés-Montmartre, 15
Hottinguer et comp., r. Bergère, 17.
Jarry, r. Laffitte, 12.
Javal (L.) et comp., boul. Poissonnière, 14.
Johanneau, boul. Poissonnière, 25.
Konigswaater (L.S.), r. Laffitte, 43.
Laffitte (C), Blount et comp. r. Basse-du-Rempart, 52.
Lassale, r. de la Chaussée-d'Antin, 19 bis.
Lavit, r. Taitbout, 20.
Lebœuf (L), et comp. r. Hauteville, 58.
Lebourgeois (P. neveu, r. Thévenot, 9.
Lecoiute, Des Arts et comp. r. de Provence, 26.
Lefebvre (J.) et comp. faub Poissonnière, 60.
Lefevre Louvet et comp. r. Montyon, 11.
Lehideux ainé, r. Charlot, 45.
Lignière (J) r. Neuve-St-Eustache, 21
Loignon (H.) r. Chauchat, 11.
Loyer, r. Vivienne, 16.
Lunyt, r. Taitbout, 14.
Lyon-Allemand (Ve) et fils, r. Montmorency, 7.
Maigre, r. de Provence, 19.
Malachy-Dally, pl Vendôme, 8.
Mallet frères et comp., r. de la Chaussée-d'Antin, 13.
Marcuard (Ad.) et comp., r. Bergère, 18.
Mariage, et comp. r. de la Verrerie, 11.
Marion (E.), faub. Poissonnière 50.
Marsuzi de Aguire (M.-C.), r. de Provence, 5.
Martin d'André (V.), r. de Provence, 58.
Mignot, r. St-Denis, 171.
Montant, r. Hauteville 5.
Morel Fatio, r. Richelieu, 102.
Mustel et Frémont, r. Bertin-Poirée, 14.
Née et comp. faub. Poissonnière, 9.
Neveux, faub. St-Denis, 92.
Odier, (James) r. Laffitte, 12.
Odier (G.) et comp. r. du Houssaye, 2.
O'Neille et comp. r. Vivienne, 17.
Oppermann (C.-G.) r. St-Georges, 2.
Ouarrse et comp. r. Bergère, 35.
Paccard (B.), Dufour et comp. r. Richer, 15.
Pagny (C.) et comp. r. Laffitte, 29,

Panifex, r, de la Victoire, 43.
Pavie, Blondel et comp. r. Lepelletier. 2.
Pécheur Gourdin et comp. r. Vendôme, 10.
Perrier frères, r. Laffitte, 23.
Perrier (Paul), r. Louis-le-Grand, 9.
Pescatore, r. St-George, 13.
Pettes (Ve.) jeune et fils aîné, r. Aboukir, 37.
Pillet-Will et comp. r. de la Chaussée-d'Antin, 70.
Pointevin, r. de Provence, 60.
Renard frère, r. Cadet, 13,
Renard fils et Mille jeune, cloître St-Merry, 6.
Ricardo, r. de la Chaussée-d'Antin, 42.
Rivière (L.) r. Hauteville, 30.
Rotschild frères, r. Laffitte, 21.
Rougemont de Lowemberg, r. Taitbout, 20.
Routier, r. des Noyers, 21.
Salmon fils, r. Bleue, 2.
Schapper, r. Lepelletier, 23.
Seillière (F.-A.), r. de Provence, 54 bis.
Sinet, r. St-Antoine, 205.
Stern (A.-J.), r. Laffitte, 41.
Sureau, r. Vivenne, 16.
Tenré fils et comp., faub. Poissonnière, 2.
Tharaud et comp., r. Laffitte, 18.
Thurneyssen et comp., r. de la Chaussée-d'Antin, 22.
Trouué, Chauve (A.) et comp. r. des Petites-Ecuries, 38.
Valois jeune, r. Joubert, 31.
Varnier-Roger, r. de la Banque, 13.
Vernes (F.) et comp., r. Ménars, 4.
Verpillat, r. de la Bourse, 5.
Vigourel et comp., r. Gaillon, 12.
Villaret, r. Croix-des-Petits-Champs, 16.
Woo, r. Montmartre, 129.
Zellweger, et comp. r. de Provence, 18.

CAISSE D'ÉPARGNE,

Rue Coq-Héron, 5.

1e Succursale, place des Vosges, 14.
2e — rue Garancière, 10.
3e — rue Vendôme, 11.
4e — rue d'Anjou-Saint-Honoré, 9.
5e — rue Geoffroy-l'Asnier, à la Mairie.
6e — rue Grenelle-Saint-Germain, 7.
7e — rue Saint-Jacques, à la Mairie.
8e — rue Chauchat, 7.
9e — rue de Bondy, 20.
10e — rue Sainte-Croix-de-la-Bretonnerie, 20.

Succursales de la Banlieue.

Aux Mairies de Saint-Denis, Neuilly, Choisy-le-Roi, Belleville, La Villette et Batignolles.

DIRECTION GÉNÉRALE DES POSTES,

Rue Jean-Jacques Rousseau.

Le départ de Paris, pour tous les bureaux et l'arrivée de ces mêmes bureaux à Paris, sont journaliers.

Le bureau des affranchissements et chargements pour les départements et l'étranger est ouvert depuis 8 heures du matin jusqu'à 6 heures du soir; le dimanche il se ferme à 5 heures

Les lettres qui y sont affranchies jusqu'à 2 heures pour l'etranger, et jusqu'à 4 pour les départements, partent le jour même.

N. B. On ne reçoit point d'or ni d'argent dans les lettres. Il y a un bureau des envois d'argent, dans lequel on reçoit les pièces d'or et d'argent, en payant 5 centimes par franc de leur valur; le bureau est ouvert tous les jours, les dimanches exceptés, de 9 heures du matin à 3 h. du soir. L'administration ne répond que des envois faits de cette manière.

N. B. Les dimanches, fêtes, etc, jours où la Bourse est fermée, ainsi que les ministères et administrations, les lettres sont levées de la boîte de l'hôtel des Postes à 2 heures précises au lieu de 5. Les affranchissements et chargements ne sont reçus que jusqu'à midi pour l'étranger, et jusqu'à 2 heures pour les départements. Le bureau des feuilles périodiques est fermé à midi.

Service de Paris.

Tableau des heures de Levées de Boîtes et des Distributions dans Paris,

HEURES DE LEVÉES DES BOITES.		HEURES DES DISTRIBUT. DANS PARIS.	
1re	à 7 h. et 1|2 aux boîtes à 8 h aux bureaux.	à 7 h.	Pour les lettres de Paris.
2e.	à 10 heures aux boîtes. à 10 h. 1|2 aux bureaux.	à 9 h. 1|2	Paris et les chemins de fer de Rouen et d'Or.
3e.	à midi aux boîtes. à midi 1|2 aux bureaux.	à midi.	Pour les lettres de Paris, des départements et de l'étranger.
4e.	à 2 heure aux boîtes. à 2 h. 1|2 aux bureaux.	à 2 h.	
5e.	à 3 h. 1|2 aux boîtes. à 4 h. aux bureaux à 5 heures à l'hôtel des Postes (et à la boîte de la Bourse.)	à 4 h	
6e.	à 4 h 1|2 aux boîtes. à 5 heures aux bureaux.	à 6 h.	Paris et les chemins de fer de Rouen et Orléans.
7e.	à 8 heures aux boîtes. à 8 h. 1|2 aux bureaux.		

Les lettres provenant de la septième levée sont mises en réserve pour la première distribution du lendemain à 7 h. du matin

SITUATION DES BUREAUX D'ARRONDISSEMENT DANS PARIS.

BUREAUX ET EMPLACEMENTS.

Bureau A. r. St-Honoré,
Bureau B. Boul. Beaumarch. 29.
Bureau BA. faub.S-Antoine,171
Bureau C. r, du Gr-Chantier,5
Bureau CA. r. Grange aux B. 7
Bureau C. A. r. Folies-Mericourt, 12.
Bureau D. r. de l'Échiquier,23
Bureau J. place de la Bourse,.4
Bureau DA. r. Bourdaloue, 3.
Bureau DA. pl. Lafayette; 5.
Bureau E. rue De Sèze, 24
Bureau EA. rue de Ponthieu, 59
Bureau E. A. r. de Londres, 33
Bureau F. rue de Beaune, 2
Bureau FA. Petite rue du Bac
Bureau G. r. St-André-d.-A. 61
Bureau GA. r. Ste-Chapelle, 5.
Bureau H. r. Fossés-S-Victor35

BUREAUX PRÈS DES AUTORITÉS.

Bureau place du Palais-National.
Bureau près le Luxembourg.
Bureau près de l'Assemblée nationale.
Bureau à l'Hôtel-de-Ville.
Bureau de la Salpêtrière, boulevard de l'Hôpital.

MALLES-POSTES.

Il part tous les jours de Paris treize malles pour les destinations suivantes :

Calais, Lille, Sedan, Forbach, Genève, Strasbourg, Besançon, St-Etienne. Lyon, Clermont, Limoges, Brest, Cherbourg.

Dix-sept autres malles partent tous les jours :

De Troyes à Mulhausen ; de Lyon à Marseille, à Bordeaux, à Mulhouse; de Moulins à Montpellier ; de Limoges à Toulouse et à Pau ; de Toulouse à Marseille, à Perpignan et à Bayonne; de Bordeaux à Toulouse, à Bayonne et à Nantes; de Tours à Bordeaux, à Nantes et à Rennes.

POSTE AUX CHEVAUX, r. Pigale, 2.

TARIF ACTUEL.

Le prix des chevaux est maintenant fixé à 20 c. par kilomètre et par cheval pour tous chevaux attelés, soit 2 fr. par myriamètre.

Toutes les personnes, quel que soit leur nombre, excédant le nombre de chevaux attelés, paient 15 c par kilomètre et par personne, soit 1 fr. 50 c. par myriamètre.

Un enfant au-dessus de 10 ans compte pour une personne.

Les personnes qui veulent prendre des chevaux à Paris peuvent en faire la demande, soit à la poste aux chevaux, rue Pigale, 2, soit au bureau des voitures dites *Diligentes*, savoir: Rue du 29 Juillet, 11; r. Saint-Honoré, 202 ; r. de l'Arbre-Sec, 66 ; Marché St-Jean, 29 ; rue Saint-Antoine, 223 ; rue de Charenton, barrière de la Grande-Pinte, de 8 heures du matin à 10 h. du soir.

On ne peut avoir de chevaux de poste sans un passeport.

MUSÉES ET BIBLIOTHÈQUES.

MUSÉE DU LOUVRE.

Tous les jours de la semaine, le lundi excepté, sont consacrés à l'étude dans les galeries des tableaux et dans celles des statues et marbres antiques.

Le dimanche le Musée est ouvert au public depuis 10 heures jusqu'à 4.

Pendant les jours d'étude, on admet seulement les étrangers, voyageurs, sur la représentation de leurs passeports.

MUSÉE DU LUXEMBOURG.

Les galeries du Luxembourg sont consacrées à l'exposition des productions des artistes vivants acquises par le gouvernement. Elles sont ouvertes au public les dimanches de 10 à 4 heures; et les autres jours, le samedi excepté, sont réservés aux artistes et aux étrangers voyageurs, sur la presentation de leurs passeports.

MUSÉUM D'HISTOIRE NATURELLE.

Les galeries sont ouvertes au public et aux étrangers les mardis et vendredis, depuis 2 heures jusqu'à 5.

La bibliothèque est ouverte aux lecteurs depuis le 16 septembre jusqu'au 1 avril, les mardi, jeudi et samedi de 11 heures a 3 et depuis le 1er septembre jusqu'au 1er avril, tous les jours, le jeudi et le dimanche exceptés.

La ménagerie est visible tous les jours, depuis 11 heures jusqu'à 3 en hiver, et jusqu'à 6 en été.

MONNAIE DES MÉDAILLES,

Quai Conti.

Ouverte au public les mardis et vendredis de midi à 3 heures.

CABINET DE MINÉRALOGIE

Rue d'Enfer, n. 34.

Ouvert les lundis et jeudis de 11 heures à 3, et tous les jours aux étudiants et aux étrangers.

BIBLIOTHÈQUE NATIONALE.

Elle est ouverte, pour les lecteurs, tous les jours, excepté les dimanches et les fêtes, de 10 à 2 heures; et pour les curieux, les mardis et vendredis aux mêmes heures. Elle est en vacance depuis le 1er septembre jusqu'au 16 octobre.

BIBLIOTHÈQUE MAZARINE.

Elle contient environ 96,000 volumes. Le public y est admis, dans la galerie Colbert, tous les jours depuis 10 heures jusqu'à 2 excepté les jeudis, les jours de fête, et les vacances du 15 août au 1er octobre.

BIBLIOTHÈQUE DE L'ARSENAL.

Cette bibliothèque, une des plus des plus riches et des plus-considera bles du royaume, est ouverte au public tous les jours depuis 10 heures jusqu'à 2 heures. Elle renferme environ 200,000 volumes imprimés, et 6,000 manuscrits. Elle est fermée depuis le 15 septem bre jusqu'au 3 novembre.

BIBLIOTHÈQUE DE Ste GENEVIÈVE.

Elle est ouverte tous les jours, excepté les dimanches et les fêtes, depuis 10 heures jusqu'à 3.

Éclairée par 92 becs de gaz, et chauffée par 11 poêles ou calorifères. C'est le seul établissement de ce genre qui soit ouvert aux études depuis 6 heures du soir jusqu'à 10 heures et demie. Elle est en vacance depuis le 1er septembre jusqu'au 15 octobre

BIBLIOTHÈQUE DE LA VILLE DE PARIS,

Elle est ouverte tous les jours, depuis 10 h. jusqu'à 4 heures, excepté les mercredis, dimanches et les fêtes : elle renferme 45,000 volumes. Elle est en vacance depuis le 1er septembre jusqu'au 1er novembre.

MUSÉE DES THERMES ET DE L'HOTEL CLUNY.
14, rue des Mathurins-st-Jacques.

Ouvert tous les dimanches de midi à 4 heures. Les mercredis et vendredis, entrée avec billets dont on peut faire la demande, par écrit, au conservateur.

MUSÉE DE VERSAILLES.

Il est ouvert les Dimanches, Lundis, Mardis, Mercredis et Samedis.

CHEMIN DE FER DE SAINT-GERMAIN.

Rue St-Lazare, 120. (Ch.-d'Antin.)

DÉPART DE PARIS.	DEP. DE ST-GERMIN
d'heure en heure.	d'heure en heure.
De 7 h. 35 m. à 10 h. 35 du soir	de 7 h. m. à 10 h. du soir.

Les derniers départs de St-Germain s'effectuent le DIMANCHE à 8 h. — 9 h. et 10 h. du soir; ils desservent tous les trois les Stations d'*Asnières, Nanterre* et *Chatou*.

De St-Germ. à Versailles par Asnières. 7h.—8h.—Mi.—4h.—6 h.
De Versailles à St-Germain et stations. 9 h.— 11 h.—1 h.—4 h. —7 h.

PRIX DES PLACES.	LA SEMAINE.			LES DIMANCHES ET FÊTES.		
	Wag	Dilig	Cou.	Wag	Dilig	Cou.
De Paris à St-Germain.	1 25	1 50	2 0	1 25	2 »	2 50
Places retenues d'avance.	0 0	0 0	2 50	0 0	0 »	2 50
De Paris à Chatou	0 85	1 0	0 0	1 0	1 25	0 0
— Rueil.	0 75	1 0	0 0	1 0	1 25	0 0
— Nanterre. . .	0 65	0 85	0 0	0 90	1 10	0 0
— Colombes. . .	0 50	0 60	0 0	0 60	0 90	0 0
— Asnières. . .	0 40	0 60	0 0	0 50	0 75	0 0
De St-Germain à Asnières	1	1 10	0 0	1 05	1 56	0 0
— à Colombes	1 »	1 0	0 0	0 80	1 25	0 0
De Chatou à St-Germain.	0 45	0 0	0 0	0 45	0 70	0 0
Trajet entre 2 autres stat.	55	0 80	0 0	0 55	0 80	0 0

CHEMIN de FER de PARIS à VERSAILLES

[Rive Droite.]

A PARIS, *Rue St-Lazare*, 120. ch. d'An. | A VERSAILLES, *Rue Duplessis*, b. de la Reine.

DÉPARTS A TOUTES LES HEURES.

de Paris de 7 heures 1/2 du matin à 10 heures 1/2 du soir.

de Versailles de 7 heures du matin à 10 heures du soir.

Les DIMANCHES il y a un service supplémentaire de demi-heure en demi-heure.

PRIX DES PLACES.	LA SEMAINE.			LES DIMANCHES ET FÊTES.		
	Wag	Dilig	Cou.	Wag	Dilig	Cou.
De Paris à Versailles.	1 25	1 50	2 0	1 25	1 50	2 50
id. les jours de gr. eaux	0 0	0 0	1 50	2 0	3 0	2 50
De Paris à Courbe. et Put.	0 45	0 60	0 0	0 55	0 75	0 0
— Suresnes . . .	0 45	0 60	0 0	0 80	1 10	0 0
— Saint-Cloud . .	0 45	0 60	0 0	75 0	1 0	0 0
— Sèvres et Châville	0 75	1 0	0 0	1 0	1 25	0 0
— Viroflay. . . .	1 0	1 25	0 0	1 0	1 25	0 0
De Versailles à Asnières.	1 0	1 25	0 0	1 25	1 50	0 0
Id. à Courbev, Put., Sures.	0 90	1 25	0 0	1 0	1 30	0 0
Trajet entre 2 autres stati.	0 50	0 70	0 0	0 70	1 0	0 0

OMNIBUS SPÉCIAUX DU CHEMIN DE FER

A 25 CENTIMES, A PARIS, VERSAILLES ET SAINT-GERMAIN.

Correspondant avec le départ et l'arrivée de tous les Convois.

BUREAUX DANS PARIS:

Carrousel, au coin de la rue de Chartres.
Messageries, r. Montmartre, 109.
Rue St-Denis, cour Batave.
Boulevard St-Denis, cité d'Orléans.

CHEMIN de FER de PARIS à VERSAILLES

[Rive Gauche.]

A PARIS, *Barrière du Maine.*	A VERSAILLES. *Avenue de la Mairie.*

DÉPARTS A TOUTES LES HEURES.

de Paris, DE 7 HEURES DU MATIN A 10 HEURES DU SOIR.	**de Versailles,** DE 7 HEURES ET 1/2 DU MATIN A 10 HEURES ET 1/2 DU SOIR.

Les Dimanches et jours de fête, il y a des Convois SUPPLÉMENTAIRES, à toutes les demi-heures, de 10 heures du matin à 8 heures du soir.

PRIX DES PLACES.	LA SEMAINE.			LES DIMANCHES ET FÊTES.		
	Wag	Dilig	Cou.	Wag	Dilig	Cou.
De Paris à Versail. (ou ret.)	1 25	1 50	2 »	1 25	1 50	2 0
» Clamart (ou ret.)	» 40	» 50	» »	0 70	1 0	0 0
» Meudon, Belle-						
» vue et Sèvres. .	» 60	» 75	» 0	» 75	1 0	0 0
» Chaville.	» 80	1 10	0 0	1 10	1 50	0 0
» Viroflay.	1 »	1 25		1 25	1 50	
De Versailles à Bellevue, Meudon, Clamart. . . .	» 75	1 0	0 0	1 0	1 25	0 0
Trajet entre 2 autres stati.	0 25	0 40	0 0	0 30	0 50	0 0

Voitures Spéciales du Chemin de Fer.

Faisant le service des Stations ci-après à la Gare de la barrière du Maine, et de la Gare aux stations pour les *départs* et les *retours* des convois.

CARROUSEL, hôtel de Nantes.

BOURSE, rue Feydeau, 5.

SAINT-SULPICE, place Saint-Sulpice, 12.

PALAIS-DE-JUSTICE, place du Palais, 1.

HOTEL-DE-VILLE, et hôtel St-Paul, 40.

PORTE ST-MARTIN, rue Saint-Martin, 256, imp. de la Planchette.

CHEMIN de FER de PARIS à ORLÉANS.

Boulevart de l'Hôpital.

Section de Corbeil.

Les voitures les Gazelles, les Omnibus, les Favorites et les Hirondelles desservent le *Chemin de fer.*

PRIX DES PLACES.

DE PARIS à	Voitures de 1re classe, 24 places.	Voitures de 2e classe, 30 places.	Voitures de 3e classe. 36 places.
	fr c.	fr. c.	fr. c.
Choisy, et retour	1 »	» 60	» 50
Villeneuve, . .	1 45	1 10	» 75
Athis.	1 75	1 30	1 00
Juvisy	1 95	1 50	1 10
Ris.	2 50	1 85	1 40
Evri.	2 90	2 00	1 50
Corbeil. . . .	3 »	2 40	1 60

VOITURES SPÉCIALES

pour tous les départs et retours.

Messageries nationales, rue Montmartre.
Rue du Bac, 115.
Place St-Sulpice, 12.

Rue et carré S.-Martin,
Impasse de la planchette.
Rue duBouloi, 22.
Rue Grange-Batelière, 4.

CHEMIN DE FER de PARIS à ORLÉANS.

PRIX DES PLACES.

DE PARIS A	COUPÉ.		VOITUR. couvert. et garn. 1re class.		VOITURE. couvert. mais non garnies. 2e classe		VOITURE. décou-vertes. 3e classe	
	fr.	c.	fr.	c.	fr.	c.	fr.	c.
JUVISY. . .	»		1	95	1	50	1	»
EPINAY. . .	»		2	50	1	85	1	25
ST-MICHEL. .	»		3	»	2	25	1	50
BRETIGNY. .	»		3	20	2	40	1	60
MAROLLES. .	»		3	80	2	90	1	95
LARDY . . .	»		4	10	3	10	2	10
ETRECHY . .	»		5	»	3	80	2	55
ETAMPES . .	7	50	5	80	4	35	2	90
ANGERVILLE.	»		7	75	5	85	3	90
TOURY . . .	»		9	20	6	90	4	65
ARTENAY . .	»		10	55	7	95	5	30
CHEVILLY. .	»		11	15	8	40	5	65
ORLEANS . .	15		12	60	9	50	7	05
TOURS. . .	»		23	60	17	30	12	05
VIERZON.. . .	»		20	95	15	80	11	75
BOURGES . .	»		24	15	18	20	13	50
CHATEAUROU	»		27	50	20	70	15	35
SAUMUR . .	»		31	5	23	40	17	40
ANGERS. . .	»		35	40	26	85	20	»

Prix des transports par les trains de nuit . . . . } 1re cl. 9 50
De Paris à Orléans, voitures couvertes . . . . } 2e cl. 6 35

CHEMIN DE FER DE PARIS A ROUEN.

PRIX DES PLACES.

DE PARIS A	VOITURES DE					
	1re class.		2e classe		3e classe	
	fr.	c	fr.	c.	fr.	c.
MAISONS.	1	50	1	25	1	»
Etoile de CONFLANS.	1	75	1	50	1	10
POISSY	2	»	1	60	1	30
TRIEL.	3	»	2	25	1	75
MEULAN.	4	»	2	80	2	10
EPONE.	5	»	3	50	2	75
MANTES	6	»	4	50	3	25
ROSNY.	7	50	6	»	4	75
BONNIERES . . .	8	»	6	50	5	25
VERNON	9	50	8	»	6	»
GAILLON. .	11	»	9	50	7	25
ST-PIERRE(Louviers)	12	50	11	»	8	25
PONT-DE-L'ARCHE	14	»	11	50	9	20
TOURVILLE	15	»	12	50	9	50
ROUEN.	16	»	13	»	10	»
LE HAVRE	26	50	20	50	15	50
DIEPPE	22	60	17	75	14	»

OMNIBUS, — Rue Saint-Martin, 247. — Cour des Messageries r. Montmartre. — Rue François-Miron, 2. — Place du Carrousel. — Rue du Vieux-Colombier, 6.

HEURES DE DEPARTS.

DE PARIS A	MATIN.		MATIN.		MATIN		SOIR.		SOIR.		SOIR.	
	h.	m.	h.	m.	h.	m.	h.	m.	h.	m.	h.	m.
POISSY. . .	7	»	9	»	11	»	»	»	4	»	7	»
MANTES. . .	7	»	9	»	11	»	»	»	4	»	7	»
VERNON. . .	7	»	»	»	11	»	»	»	»	»	7	»
ROUEN. . .	7	»	»	»	11	»	1	25	»	»	7	»
MALAUNAY .	7	»	»	»	»	»	1	25	»	»	»	»
YVOTOT. . .	7	»	»	»	»	»	1	25	»	»	»	»
LE HAVRE. .	7	»	»	»	»	»	1	25	»	»	»	»
DIEPPE. . .	7	»	»	»	»	»	»	»	»	»	»	»

CHEMIN DE FER DU NORD. — TARIF des Voyageurs depuis Paris.

Stations.	1ee cl.	2e cl.	3e cl.	Stations.	1re cl.	2e cl.	3e cl.
Saint-Denis....	» 70	» 55	» 40	Vitry	23 85	17 95	13 35
Enghien.............	1 25	» 05	» 70	Douai............. .	24 90	18 75	13 90
Ermont	1 55	1 15	» 85	Leforet	25 60	19 30	14 30
Herblay............	2 15	1 65	1 20	Carvin	26 35	19 85	14 75
Pontoise......... ...	3 »	2 25	1 65	Seclin..............	27 15	20 45	15 20
Auvers.......	3 50	2 65	1 95	Lille...............	28 20	21 25	15 75
Ile-Adam	4 »	3 »	2 30	Roubaix.............	29 25	22 »	16 35
Beaumont.......	4 »	3 »	2 50	Tourcoing	29 45	22 15	16 45
Boran...............	5 »	3 50	2 50	Mouscron	30 »	22 50	16 75
Saint-Leu...........	5 50	3 75	2 75	Courtray............	31 25	23 50	» »
Creil	6 »	4 50	3 25	Tournay.............	31 75	23 75	» »
Liancourt	7 »	5 50	5 75	Gand................	34 50	26 »	» »
Clermont............	8 »	5 50	4 »	Malines	38 »	28 50	» »
Saint-Just..........	9 50	7 »	5 »	Ostende......	38 »	28 75	» »
Breteuil	11 »	8 »	6 45	Bruxelles, st. du Nord.	38 50	29 »	» »
Ailly..	13 35	10 05	7 45	Montigny............	24 90	18 75	13 90
Boves[1]...	14 35	10 80	8 05	Somain	25 85	19 45	14 15
Amiens..............	15 30	11 50	8 55	Wallers.............	26 45	19 90	14 80
Corbie..............	16 85	12 65	9 40	Raismes	27 50	20 70	15 35
Albert..............	18 50	13 90	10 35	Valenciennes	28 60	21 55	16 »
Achiet	20 45	15 40	11	Blanc-Misseron......	29 75	22 25	16 50
Boileux.............	21 40	16 10	11	Quevrain.	29 75	22 25	16 50
Arras...............	22 20	16 70	12	Mons.....	29 75	22 25	16 50
Rœux...............	25 25	17 50	13 »	Bruxelles, stat.du Midi.	35 75	27 »	» »

CHEMIN DE FER DE SCEAUX.

STATIONS :

Arcueil, Cachan, Bourg-la-Reine, Fontenay, Sceaux.

PRIX DES PLACES DE PARIS A	LA SEMAINE.				DIMANCHES ET FÊTES			
	Salon.	1re cl.	2e cl.	3e cl.	Salon.	1re cl.	2e cl.	3e cl.
Arcueil. . . .	»	» 50	» 45	» 25	»	» 60	» 45	» 30
Cachan. . . .	»	» 50	» 45	» 25	»	» 60	» 45	» 30
Bourg-la-R. .	»	» 70	» 50	» 40	»	» 80	» 60	» 45
Font.-aux-R. .	»	» 80	» 55	» 40	»	» 90	» 70	» 50
Sceaux. . . .	»	» 90	» 60	» 45	1 50	1 »	» 85	» 60

OMNIBUS CONDUISANT A L'EMBARCADÈRE :

Les Montrougiennes, les Favorites et les Hirondelles.

LIGNE DE CHARTRES

Embarcadère, Barrière du Maine.— Trains partant de Paris.

STATIONS.	PRIX DES PLACES.		
	1re CL.	2e CL.	3e CL.
	fr. c.	fr. c.	fr. c
Paris.	»	»	»
Bellevue	» 75	» 60	»
Versailles.	1 50	1 25	»
Saint-Cyr.	2 »	1 50	1 25
Trappes.	2 80	2 10	1 50
Laverrières	3 40	2 50	1 85
Lartoire	4 10	3 »	2 25
Rambouillet.	4 50	3 50	2 70
Epernon.	7 »	4 60	3 50
Maintenon	8 »	5 »	4 »
Jouy.	9 »	6 »	4 30
Chartres.	9 »	6 75	5 »

CHEMIN DE FER DE STRASBOURG.

Embarcadère, rue Neuve-de-Chabrol.

LIGNE D'EPERNAY.

Trains partant de Paris,

STATIONS.	PRIX DES PLACES. 1re CL.	2e CL.	3e CL.
	fr. c.	fr. c.	fr. c.
PARIS			
Lagny	2 90	2 20	1 60
Meaux	4 65	3 50	2 60
La Ferté-sous-Jouarre	6 80	5 15	3 80
Château-Thierry	19 80	7 40	5 50
Dormans	12 10	9 10	6 75
EPERNAY	4 65	11 5	8 20

CHEMIN DE FER DE LYON.

Embarcadère, boulevard Mazas.

LIGNE DE TONNERRE.

Trains partant de Paris.

STATIONS.	PRIX DES PLACES. 1re CL.	2e CL.	3e CL.
	fr. c.	fr. c.	fr. c.
PARIS	»	»	»
Brunoy	3 25	1 70	1 25
Melun	4 65	3 50	2 60
Fontainebleau	6 10	4 60	3 40
Montereau	8 15	6 15	4 55
Sens	11 65	8 80	6 50
Joigny	15 10	11 35	8 43
TONNERRE	20 35	15 50	11 35

ITINÉRAIRE DES VOITURES OMNIBUS

A 30 centimes la course.

OMNIBUS. *De la Madeleine à la Bastille*, en suiv. les boul.

— *Des Filles du Calvaire au Roule*, par les quart. du Marais, du Temple, St-Martin, St-Denis, Montmartre, des Halles, St-Honoré, du Palais-Royal, de la Madeleine et du Roule.

— *De la barrière Blanche à l'Odeon*, par les quartiers de la Chaussée-d'Antin, Richelieu, du Palais-Royal, des Thuileries, du faub. St-Germain et du Luxembourg.

— *De la barrière du Trône au Carrousel*, par les faub. et r. St-Antoine, l'Hôtel-de-Ville, et les quais.

— *De la Bastille à la rue St-Lazare au Chemin de Fer*, par les quartiers du Marais, du Temple, St-Martin, St-Denis, des Halles, Montmartre, de la Bourse, de la Banque, de la Madeleine et de la Chaussée-d'Antin

— *De Passy au Carrousel*, par les quais.

— *Du Pont de Neuilly à la Madeleine*, par l'avenue de Neuilly le Chemin de la Révolte, les Thernes et le faub. St-Honoré.

— *De la Bastille à Bercy au coin de la rue Grange-aux-Merciers*, par la r. Contrescarpe, les quais ou la r. de Bercy et Bercy.

— *De la place de l'Oratoire à la bar. de la Rapée* par les quais,

Toutes les lignes d'Omnibus correspondent entre elles, ainsi qu'avec les Diligentes, Citadines, Béarnaises, Constantines. Hirondelles, Parisiennes, Tricycles et Favorites

FAVORITES. *Du Chemin du Nord à* la place St-Sulpice par le faub. Poissonnière, la rue Poissonnière, place des Victoires, Pont-Neuf, carrefour de l'Odéon.

Des Bains de Tivoli à Vaugirard, par la rue N.-des-Petits-Champs, Pont-Neuf, r. Dauphine, de Sèvres.

— *De Montmartre, place de la Mairie, aux Gobelins*, par les faub. et r. Montmartre, Pont-Neuf, r. Saint-Victor, Jardin-des-Plantes, Gobelins.

— *De la Chapelle à la Barrière d'Enfer*. faub. Saint-Denis, correspondance avec la ligne du Nord, la r. Saint-Denis, Palais-de-Justice, r. de la Harpe et d'Enfer.

Toutes les lignes des Favorites correspondant ensemble ainsi qu'avec quelques lignes des Omnibus et des Citadines

PARISIENNES. *De la Barrière Mont-Parnasse au Boulevard du Temple*, par les rues du du Cherche-Midi, Grenelle, Taranne, Petits Augustins, Pont-Neuf, r. St-Honoré, Grenelle-St-Honoré, Fossés-Montmartre Bourbon-Villeneuve, Boulev.

— *De Vaugirard à la rue du Pont-Louis-Philippe*, par les r. de Vaugirard, pl. Saint-Sulpice, r. de Seine, les quais, le Petit-Pont, le Cloître Notre-Dame et le Pont Louis-Philippe.

— *De la place de l'Ecole Polytechnique à la rue Riboutè*, par la place St-Michel, place St-Sulpice. r. Grenelle, de Bourgogne, place de la Concorde, r. St-Honoré, de la Paix, de la Chaussée-d'Antin. faub. Montmartre et Poissonnière

Toutes les lignes des Parisiennes correspondent entre elles ainsi qu'avec quelques lignes des Omnibus, Hirondelles, Béarnaises Batignolaises et Diligentes.

HIRONDELLES. *De la Barrière Rochechouart à la Barrière St-Jacques*, par les rues Rocheohouart et Cadet (corr. avec la 2e ligne), le faub. et le boul. Montmartre, r. Vivienne, Richelieu, St-Honoré (corr. avec les Batignolaises), r. de l'Arbre-Sec (corr. avec les Parisiennes), quai de la Mégisserie (corr. avec les omnibus), pl. du Pal.-de-Justice. r. St-Jacq., Panthéon, etc.

— *De la place Cadet à la rue Mouffetard*, par la rue Bleue, les faub. Poissonnière et St-Denis, r. St-Martin, Rambuteau, (corr. avec les omnibus), r. Ste-Avoie, Ste-Croix de la Bretonnerie, Marché St-Jean (corr. avec les Diligentes), r. St-Antoine, quai des Ormes (corr. avec les Orléanaises), île St-Louis, quai de la Tournelle (corr. avec les Gazelles et les Béarnaises), r. des Fossés-St-Victor St-Bernard, Jardin des Plantes.

— *De la place de la Bastille aux Invalides*, par les rues St-Antoine, île St-Louis, r. St-Victor Ecole-de-Médecine, place St-Sulpice, (Correspondance avec la ligne du chemin du Nord, des *Dames Réunies* pour Grenelle, r. de Grenelle).

CITADINES. *De Belleville au Gros-Caillou*, par la rue du Temple, boul. St-Denis, r. des Fossés Montmartre, pl. des Petits-Pères, r. des Filles-St-Thomas, marché des Jacobins, (Correspondance avec les *Diligentes.*) Rue de Rivoli, place de la Concorde, r. de Bourgogne et St-Dominique.

— *De la place Dauphine à Belleville*, par le Pont-au-Change-(Correspondance avec les *Favorites.*) Le quai Pelletier, l'Hôtel-de-Ville, r. Ste-Avoie, du Temple, faub. du Temple.

DILIGENTES. *De la rue St-Lazare, 72, à la barrière de Charenton*, par les rues de la Chaussée-d'Antin, Neuve-St-Augustin, rue St-Honor, (Correspondance avec la ligne des *Batignolaises* et avec les *Gazelles.*) place du Palais-Royal (Correspondance avec les *Dames-Réunies.*) r. St-Honoré, au coin de la r. de l'Arbre-Sec. (Correspondance avec les *Bearnaises* et les *Omnibus*) r. de la Verrerie, marché Saint-Jean. (Correspondance avec les *Hirondelles*) Rue St-Antoine, place de la Bastille. (Correspondance avec les *Béarnaises.*) Rue de Charenton.

— *Des Batignoles au Carrousel* par la Barrière Monceaux rues du Rocher, rue de la Pépinière, de l'Arcade, de la Ferme-Duphot, St Honoré, du 29 Juillet. (Correspondance avec la ligne de la Barr'ère Charenton et avec les *Gazelles.*)

DAMES-RÉUNIES. *De Grenelle à l'Eglise St-Laurent,* par les Invalides, St-Dominique. (Correspondance avec les *Béarnaises.*) Rue du Bac, Carrousel, place du Palais-Royal, (Correspondance avec les *Diligentes.*) rue St-Honoré Montmartre, boul. et faub. Poissonnière faub. St-Denis, rue Neuve de la Fidélité, place St-Laurent. (Correspondance avec la ligne de la Villette.)

—*De la Villette à la place St-Sulpice,* par le faub. St-Martin. (à St-Laurent Correspondance avec la ligne de Grenelle et avec les Constantines.) rue St-Martin, pont St-Michel. (Correspondance avec les *Gazelles.*) Carrefour de l'Odéon, place St-Sulpice.

BATIGNOLAISES. *Des Batignoles au Cloître Saint-Honoré,* par la rue de Clichy, Chemin de Fer, rues de Londres, St-Lazare, de la Chaussée-d'Antin.) Correspondance avec les *Parisiennes.*) r. St-Roch, St-Honoré. (Correspondance avec les *Gazelles* de la rue des Pyramides.) Cloître St-Honoré. (Crorespondance avec les *Hirondelles.*)

GAZELLES. *De la rue des Pyramides au pont de Bercy,* p r la rue de Rivoli. (Correspondance avec les *Batignolaises.*) place du Carrousel, quai des Tuileries, Pont-Neuf, quais des Augustins et St-Michel. (Correspondance avec les *Dames-Réunies* Pour la Villette.) Quai de la Tournelle. (Correspondance avec les *Béarnaises et les Hirondelles.*)

TRICYCLES. *De la rue de Cléry à la barrière de Sèvres* , par les rues Montmartre, Fossés-Montmartre, pl. des Victoires. (Correspondance avec les *Omnibus* pour le Chemin de Fer.) Rues Croix-des-Petits-Champs, des Bons-Enfants, St-Honoré, Carrousel, r. du Bac, de Sèvres.

CONSTANTINES. *De Chaillot à la Villette* , par la gran-r. de Chaillot, avenue des Champs-Elysées, faub. St-Honoré, r. de la Madeleine, d'Anjou, St-Lazare, du Faub.-Montmartre, Motholon, du Faubourg-Poissonnière, du Faubourg-St-Denis, du Faubourg-St-Martin. (Correspondance avec les *Dames-Réunies,* pour la Villette.)

VOITURES DE PLACE.

EXTRAIT *de l'Ordonnance de Police concernant les Voitures de place de l'intérieur de Paris.*

FIACRES ORDINAIRES *à deux chevaux.*

De six heures du matin à minuit.

Pour chaque course.	1 fr.	50
Pour chaque heure	2	»

De minuit à six heures du matin.

Pour chaque course.	2 fr.
Pour chaque heure.	3

PETITS FIACRES *à un ou deux chevaux* et COUPÉS.

De six heures du matin à minuit.

Pour chaque course	1 fr.	25
Pour chaque heure.	1	75

De minuit à six heures du matin.

Pour chaque course	1	75
Pour chaque heure	2	50

CABRIOLETS *à deux ou à quatre roues.*

Pour chaque course.	1 fr.	10
Pour chaque heure.	1	30

De minuit à six heures du matin.

Pour chaque course.	1	75
Pour chaque heure.	2	50

CABRIOLETS DE REMISE

stationnant sous les portes cochères, dans tous les quartiers

Pour chaque course.	1	50
Pour chaque heure.	2	»

Tout cocher pris av. minuit et qui arrivera à destination après minuit, n'aura droit qu'au tarif de jour, mais seulement pour la première heure

Celui qui aura été pris avant six heures du matin (et qui n'arrivera à destination qu'après six heures) aura droit au tarif de nuit, mais seulement pour la première heure.

Lorsqu'une voiture est sur place le cocher doit marcher à tout réquisition et à toute heure, même pour aller charger à domicile et quel que soit le rang qu'elle occupe dans la fille.

Tout cocher, pris sur une station ou sur quelque autre point de la voie publique que ce soit, est tenu de marcher à toute réquisition.

Les cochers pourront demander à être payés lorsqu'ils descendront quelqu'un à l'entrée d'un jardin public ou de tel autre lieu où il est notoire qu'il existe plusieurs issues.

Tout cocher ou conducteur qui aura été appelé et qui sera renvoyé sans être employé, recevra le prix d'une demi-course, pour indemnité de son déplacement.

Tout cocher ou conducteur qui, dans une course, aura été détourné de son chemin, est censé avoir été pris à l'heure, et doit être payé en conséquence; cependant, s'il s'arrête pour faire descendre quelqu'un, sans être détourné de son chemin, il n'adroit qu'au prix de la course.

Les cochers se feront payer d'avance, lorsqu'ils conduiront des personnes aux spectacles, bals, etc.

Il est enjoint à tout cocher de remettre aux personnes qui monteront dans sa voiture une carte qui indique son numéro.

Le Tarif du prix de l'heure pour les courses des voitures de place en dedans du mur d'enceinte des fortifications et jusqu'à la porte Maillot par l'avenue de Neuilly est fixé ainsi qu'il suit :

Fiacres ordinaires à deux chevaux. . .	2 fr.	»
Petits Fiacres à 1 ou 2 chevaux et coupés	1	75
Cabriolets à deux et quatres roues. . .	1	50

Les cochers ne seront pas tenus de sortir de Paris, pour se rendre dans les communes ci-dessus, à compter de minuit, en toute saison.

Le Tarif du prix de l'heure pour les courses des voitures de place dans les communes du ressort de la préfecture de police, en dehors du mur d'enceinte des fortifications et à l'intérieur du bois de Boulogne, est fixé ainsi qu'il suit :

Fiacres ordinaires à deux chevaux. . .	3 fr.	
Fiacres à un cheval et coupés.	2	»
Cabriolets à deux et quatre roues. . . .	2	»

Les cochers ne seront pas tenus de sortir de Paris pour se rendre dans les communes ci-dessus, à compter de 7 heures du soir en hiver, et de 9 heures, en été.

Les cochers sont tenus de conduire le public aux cimetières de Paris, aux chemins de fer de Versailles, rive gauche, et de Sceaux, et à l'Hippodrome, au tarif de l'intérieur.

PRIX DES PLACES AUX DIFFÉRENTS THÉATRES.

DÉSIGNATION DES PLACES.	Opéra.	Français.	Op-Comique.	Italiens.	Odéon.	Historique.	Gymnase.	Vaudeville.	Variétés.	Montansier.	P-St-Martin	Ambigu.	Gaité.	Fol.-Drama.
	f. c.	f. c.	f. c.	f. c.	f. c.	f. c.	f. c.	f. c.	f. e.	f. c.	f. c.	f. c	f. e.	f. c.
Avant-scène des premièr.	9 »	6 60	7 »	10 »	3 »	6 »	6 »	6 »	6 »	5 »	5 »	5 »	4 »	2 50
Avant-scène des seconde.	7 50	5 »	5 »	» »	2 50	5 »	» »	3 »	» »	3 »	5 »	2 50	2 »	1 50
Balcon des premières...	7 50	6 60	6 »	10 »	4 »	» »	5 »	« »	« »	» »	» »	2 50	» »	1 50
Stalles de Balcon......	9 »	6 60	6 »	10 »	4 »	5 »	5 »	4 »	5 »	» »	4 »	3 »	» »	» »
Stalles d'orchestre......	7 50	5 »	5 »	10 »	4 »	3 »	5 »	5 »	5 »	4 »	5 »	3 50	2 50	» »
Stalles de 1re galerie....	7 50	5 »	5 »	10 »	4 »	3 »	3 »	4 »	4 »	4 »	3 »	2 »	2 25	1 75
Loges de 1re galerie....	7 50	6 60	7 »	» »	» »	5 »	5 »	5 »	5 »	5 »	5 »	5 »	» »	» »
Premières loges de face..	9 »	6 60	6 »	10 »	4 »	» »	4 »	5 »	5 »	4 »	5 »	4 »	5	2 25
Premières loges de côté.	6 »	5 »	5 »	7 50	4 »	3 »	3 »	« »	5 »	2 50	5 »	2 50	2	» »
Deuxièmes loges de face.	7 50	5 »	5 »	10 »	2 50	» »	3 »	3 »	5 »	» »	2 50	2 50	» »	» »
Deuxièmes loges de côté.	5 »	3 50	4 »	7 »	» »	5 »	2 50	» »	2 50	» »	2 50	2 50	» »	» »
Baignoires de face......	» »	» »	5 »	7 50	2 50	« »	4 »	5 »	5 »	4 »	» »	1 50	4 »	1 50
Baignoires de côté......	6 »	6 6	5 »	7 50	2 »	4 »	4 »	4 »	» »	50	» »	» »	4 »	1 50
Orchestre............	7 50	5 »	5 »	» »	2 50	3 »	4 »	5 »	4 »	» »	2 50	» »	1 50	1 »
Première galerie......	» »	5 »	» »	» »	» »	» »	3 50	4 »	4 »	3 »	3 »	» »	2 50	» »
3me de face et ceintre...	5 »	» »	» »	5 »	» »	» »	2 »	» »	» »	» »	» »	» »	» »	» »
Troisièmes de côté.....	3 »	2 »	1 50	4 »	1 »	» »	2 »	» »	1 50	2 »	» »	» »	» »	» »
Deuxième galerie......	» »	1 50	2 50	» »	2 »	2 »	1 25	1 »	1 »	1 50	» »		1 25	» »
parterre.............	4 »	2 50	2 50	4 »	1 »	1 25	1 75	2 »	2 »	1 25	»	»	1 »	75

JANVIER 1851.

N. L. le 2.
P. Q. le 10.
P. L. le 17.
D. Q. le 24.

	Lev. du Soleil.
1	7 h. 56 m.
15	7 51
	Couch du Sol.
1	4 h. 12 m
15	4 29

m.	1	Circoncis.
j.	2	s. Basile, év.
v.	3	*ste Geneviév.*
s.	4	s. Rigobert.
D.	5	ste Amélie.
l.	6	L'Épiphanie.
m.	7	s. Théau, orf.
m.	8	s. Lucien.
j.	9	s. Furcy.
v.	10	s. Paul, erm.
s.	11	s. Théodose.
D.	12	s. Arcadius.
l.	13	B. de N. S
m.	14	s. Hilaire, év.
m.	15	s. Maur, ab
j.	16	s. Guillaume.
v.	17	s. Antoine.
s.	18	Ch. s. P à R.
D.	19	s. Sulpice.
l.	20	s Sébastien.
m.	21	ste Agnès, v.
m.	22	s. Vincent.
j.	23	s. Ildefonse
v.	24	s. Babylas.
s.	25	Conv. s. Paul.
D.	26	ste Paule.
l.	27	s. Julien.
m.	28	s. Charlemag.
m.	29	s. Franç. de S.
j.	30	ste Bathilde.
v.	31	s. Pierre Nol.

FEVRIER.

N. L. le 1.
P. Q. le 9.
P. L. le 16.
D. Q. le 22.

	Lev. du soleil
1	7 h. 33 m.
15	7 11
	Couch. du sol.
1	4 h. 56 m.
15	5 19

s.	1	s Ignace
D.	2	Purification
l.	3	s. Blaise
m.	4	s. Philéas
m.	5	ste Agathe.
j.	6	s. Vaast
v.	7	s. Romuald
s.	8	s. Jean de M.
D.	9	ste Appolline
l.	10	ste Scholast.
m.	11	s Séverin.
m.	12	ste Eulalie.
j.	13	s. Lezin
v.	14	s Valentin.
s.	15	s. Faustin.
D	16	*Septuagési.*
l.	17	s Téodule.
m	18	s. Siméon.
m	19	s. Gabin.
j.	20	s. Eucher.
v.	21	s. Pépin.
s.	22	ste Antigone.
D	23	*Sexagésime.*
l.	24	s. Mérault.
m.	25	s. Alexis.
m.	26	ste Honorine.
j.	27	s. Nestor.
v.	28	s. Romain.

Epacte. XXVIII
Lettre Dominic. E.

MARS.

N. L. le 1.
P. Q. le 10.
P. L le 17.
D. Q. le 24.

	Lev. du Soleil.
1	6 h. 45 m.
15	6 16
	Couch. du Sol.
1	5 h. 42 m.
15	6 3

s.	1	s. Aubin.
D.	2	*Quinquagés.*
l.	3	ste Cunégo.
m.	4	s. Casimir.
m.	5	*Les Cendres*
j.	6	ste Colette
v.	7	ste Perpétue.
s.	8	s. Ponce.
D.	9	*Quadragés.*
l.	10	ste Anastasie.
m.	11	st. Blanchard.
m.	12	st. Pol.
j.	13	ste Euphrasie.
v.	14	s. Lubin
s.	15	s. Zachar.
D.	16	*Reminiscere.*
l.	17	ste Gertrude.
m.	18	s. Alexandr.
m.	19	s. Joseph.
j	20	s. Joachim.
v.	21	s. Benoit
s.	22	s. Paul, év.
D.	23	*Oculi.*
l.	24	s. Simon.
m.	25	*Annonciation.*
m.	26	s. Ludger.
j.	27	s. Rupert.
v.	28	s. Gontrand.
s.	29	s. Eustase.
D.	30	*Lœtare.*
l.	31	ste Cornélie

AVRIL.

N. L. le 1.
P. Q le 9.
P. L. le 15.
D. Q. le 23.

	Lev. du Soleil.
1	5 h. 40 m.
15	5 11

	Couch. du Sol.
1	4 h. 40 m.
15	4 11

m.	1	s. Hugues.
m.	2	s. Franç. P.
j.	3	s. Richard.
v.	4	s. Isidore.
s.	5	s. Ambroise
D.	6	*Passion.*
l.	7	s. Hégésippe
m.	8	s. Albert.
m.	9	ste Marie ég.
j.	10	s. Fulbert.
v.	11	s. Léon, p.
s.	12	s. Jules.
D.	13	*Les Rameaux*
l.	14	s. Tiburce.
m.	15	s. Paterne.
m.	16	s. Fructueux.
j.	17	s. Anicet
v.	18	*Vendr.-Saint*
s.	19	s. Timon
D.	20	PAQUES.
l.	21	s. Anselme.
m.	22	ste Opport.
m.	23	s. Georges.
j.	24	ste. Beuve.
v.	25	s. Marc, *abst.*
s.	26	s. Clet.
D.	27	*Quasimodo.*
l.	28	s. Vital, ma.
m.	29	s. Robert.
m.	30	s. Eutrope.

MAI.

N. L. le 1.
P. Q. le 8.
P. L. le 15.
D. Q. le 23.
N. L. le 30.

	Lev. du Soleil.
1	4 h. 42 m.
15	4 20

	Couch. du Sol.
1	7 h. 13 m.
15	7 32

j.	1	s. Philippe.
v.	2	s Athanase.
s.	3	Inv s^eCroix.
D.	4	ste. Monique.
l.	5	Conv. s Aug.
m.	6	s. Jean P. L.
m.	7	s. Staanislas.
j.	8	s. Désiré.
v.	9	s. Grégoire.
s.	10	s. Gordien.
D.	11	s. Mamert.
l.	12	ste Flavie.
m.	13	s. Servais.
m.	14	s. Pacôme.
j.	15	s. Isidore.
v.	16	s Honoré.
s.	17	s. Pascal.
D.	18	s. Venance.
l.	19	s. Yves.
m.	20	s. Bernardin.
m.	21	s. Hospice.
j.	22	ste Julie.
v.	23	s. Didier, év.
s.	24	s. Donatien.
D.	25	s. Urbain.
l.	26	*Rogations.*
m	27	s. Hildevert.
m	28	s. Germain.
j.	29	ASCENSION
v.	30	ste Emilie.
s.	31	ste Pétronille

JUIN.

P. Q. le 6.
N. L. le 13.
D. Q. le 21.
N. L. le 29.

	Lev. du Sol
1	4 h. 3 m.
15	3 58

	Couch. du Sol.
1	7 h. 52m.
15	8 3

D	1	s. Pamphile.
l.	2	s. Pothin.
m.	3	ste Clotilde.
m.	4	s. Quirin.
j.	5	s. Boniface
v.	6	s. Claude
s.	7	s Robert.
D.	8	PENTECOTE
l.	9	ste. Pélagie.
m.	10	s. Landry.
m.	11	s. Barnabé.
j.	12	s. Basilide.
v.	13	s. Ant. de P.
s.	14	s. Ruffin.
D.	15	*La Trinité.*
l	16	s Fargeau.
m.	17	s. Avit, abbé.
m.	18	ste Marine.
j.	19	FÊTE-DIEU.
v.	20	s. Sylvère.
s.	21	s. Leufroi, a
D.	22	s. Paulin.
l.	23	s. Félix, m.
m.	24	*s. Jean-Bap.*
m.	25	s. Prosper.
j.	26	*Oct. Fête-D.*
v.	27	s. Ladislas.
s.	28	s. Irénée.
D.	29	*s. Pierre Paul*
l.	30	Comm. s. P.

JUILLET.

P. Q. le 5.
P. L. le 13.
D. Q. le 21.
N. L. le 28.

	Lev. du Soleil.
1	4 h. 2 m.
15	4 14
	Couch. du Sol.
1	8 h. 5 m.
15	7 57

m.	1	s. Martial.
m.	2	Visit. de la V.
j.	3	s. Anatole, év.
v.	4	Transl. s. M.
s.	5	ste Zoé, m.
D.	6	s. Tranquillin
l.	7	ste Aubierg.
m.	8	s. Procope.
m.	9	s. Ephrem.
j.	10	ste Félicité.
v.	11	Tran. s. Benoît
s.	12	s. Gualbert.
D.	13	s. Turiaf, év.
l.	14	s. Bonavent.
m.	15	s. Henri, e.
m.	16	s. Eustate, év.
j.	17	s. Spérat et C.
v.	18	s. Clair.
s.	19	s. Vincent P.
D.	20	se Marguer.
l.	21	s. Victor, m.
m.	22	ste Madelein.
m.	23	s. Apollina.
j.	24	ste Christine.
v.	25	s. Jacqu. le M.
s.	26	s. Christoph.
D.	27	s. Pantaléon.
l.	28	ste Anne.
m.	29	ste Marthe.
m.	30	s. Abdon, m.
j.	31	s. Germ. A.

AOUT.

P. Q. le 4
P. L. le 11.
D. Q. le 20.
N. L. le 26.

	Lev. du Soleil.
1	4 h. 34 m.
15	4 54
	Couch. du Sol.
1	7 h. 37 m
15	7 14

v.	1	s. Pierre-ès-l
s.	2	s. Etienne, p.
D.	3	Inv. s. Etien.
l.	4	s. Dominique
m.	5	s. Yon, mart
m.	6	Trans. N. S.
j.	7	s. Gaëtan.
v.	8	s. Justin.
s.	9	s. Spire.
D.	10	s. Laurent.
l.	11	Susc. ste C.
m.	12	ste Claire.
m.	13	s. Hippolyte.
j.	14	s. Eusè. *v j.*
v.	15	ASSOMPT
s.	16	s. Roch.
D.	17	s. Mammès.
l.	18	ste Hélène.
m.	19	s. Louis, év.
m.	20	s. Bernard, a.
j.	21	s. Privat, év.
v.	22	s. Symphor.
s.	23	s. Sidoine, év
D.	24	s. Barthéle.
l.	25	s. Louis, r.
m.	26	s. Zéphirin.
m.	27	s. Césaire, év
j.	28	s. Augustin.
v.	29	Décoll. s. J.
s.	30	s. Fiacre.
D.	31	ste Isabelle.

SEPTEMBRE.

P. Q. le 2
P. L. le 10.
D. Q. le 18.
N. L. le 25.

	Lev. du soleil.
1	5 h. 18 m.
15	5 38
	Couch. du sol.
1	6 h. 41 m.
15	6 h. 12

l.	1	s. Leu. s. Gi
m.	2	s. Lazare.
m.	3	s. Grégoire, p
j.	4	ste Rosalie.
v.	5	s. Bertin, a.
s.	6	s. Onésipe, é.
D.	7	s. Cloud, pr.
l.	8	NAT. DE LA V.
m.	9	s. Omer, év.
m.	10	ste Pulchér.
j.	11	s. Patient, é.
v.	12	s. Raphaël.
s.	13	s. Maurille.
D.	14	Exalt. se Cr.
l.	15	s. Nicomèd
m.	16	se Eugénie.
m.	17	s. Lambert.
j.	18	s. Jean Chr.
v.	19	s. Janvier.
s.	20	s Eustache
D.	21	s. Mathieu.
l.	22	ss. Maurice.
m.	23	ste Thècle.
m.	24	s. Andoche.
j.	25	s. Cléophas.
v.	26	ste Justine.
s.	27	s. Côme. s. D.
D.	28	s. Céran, év.
l.	29	s. Michel, a
m.	30	s. Jérôme

OCTOBRE.

P. Q. le 2.
P. L. le 10
D. Q. le 18.
N. L. le 24.
P. Q. le 31.

	Lev. du solei.
1	6 h. 1 m.
15	6 22

	Couch. du sol.
1	5 h. 38 m.
15	5 9

m.	1	s. Rémi, év.
j.	2	ss. Anges g.
v.	3	s. Cyprien.
s	4	s. Fran. d'A.
D.	5	ste Aure, v.
l	6	s. Bruno.
m.	7	s. Serge *s.* B.
m.	8	ste Brigitte
j.	9	s. Denis, év.
v.	10	s Géréon.
s.	11	s. Firmin, év.
D	12	s. Vilfrid é.
l.	13	s. Gérand, c.
m	14	s. Caliste, p.
m.	15	ste Thérèse.
j.	16	s. Gal, abb.
v.	17	s. Cerbonn.
s.	18	s. Luc, év.
D.	19	s. Savinien.
l.	20	s. Sendou.
m.	21	ste Ursule, v.
m.	22	s. Mellon.
j.	23	s. Hilarion.
v.	24	s. Magloire.
s.	25	s. Crép., s. C.
D.	26	s. Rustique.
l.	27	s. Frumence
m.	28	s. Simon, s. J.
m	29	s. Faron, év.
j.	30	s. Lucain, m.
v	31	s Quen. *v. j.*

NOVEMBRE.

P. L. le 8.
D. Q. le 16.
N. L. le 23.
P. Q. le 30.

	Lev. du Soleil.
1	6 h. 49 m
15	7 11

	Couch. du Sol.
1	4 h. 38 m.
15	4 18

s.	1	TOUSSAINT.
D.	2	Les Trépas.
l.	3	s. Marcel,
m.	4	s. Charles B.
m.	5	ste Bertilde.
j.	6	s. Léonard.
v.	7	s. Wilebrod.
s.	8	stes Reliqu.
D.	9	s. Mathurin.
l.	10	s. Léon, p.
m.	11	s. Martin, ev.
m.	12	s. Réné, év.
j.	13	s. Brice, év.
v.	14	s. Maclou.
s.	15	s. Eugène.
D.	16	s. Eucher.
l.	17	s. Agnan, é.
m.	18	ste Aude, v.
m.	19	ste Elisabeth.
j.	20	s. Edmond, r.
v.	21	Prés. de la V.
s.	22	ste Cécile.
D.	23	s. Clément.
l.	24	ste Flore, v.
m	25	s Catherine
m	26	se Gen. des A
j	27	s. Maxime.
v.	28	s. Sosthène.
s.	29	s. Saturnin.
D.	30	AVENT.

DECEMBRE.

P. L. le 8.
D. Q. le 16.
N. L. le 22.
P. Q. le 30.

	Lev. du Soleil.
1	7 h. 34 m.
15	7 49

	Couch. du Sol
1	4 h. 4 m.
15	4 1

l.	1	s. Eloi, év.
m	2	s. Fulgence
m	3	s Franç. X.
j.	4	ste Barbe.
v.	5	s. Sabas, ab
s.	6	s. Nicolas.
D.	7	ste Fare, v.
l.	8	CONCEPTION.
m.	9	ste Gorgon.
m.	10	ste Valère, v.
j.	11	s. Fuscien, m.
v.	12	s. Damase.
s.	13	ste Luce, v. m
D.	14	s. Nicaise.
l.	15	s. Mesmin.
m.	16	se Adélaïde.
m.	17	ste Olympi.
j.	18	s. Gatien.
v.	19	ste Meuris.
s.	20	s. Philogonc.
D.	21	s. Thomas.
l.	22	s. Honorat.
m.	23	ste Victoire
m.	24	s. Delph. *v. j.*
j.	25	NOEL.
v.	26	*s. Etienne, m.*
s.	27	*s. Jean, ap.*
D	28	ss. Innocens.
l.	29	s. Thom. de C
m	30	ste Colombe
m.	31	s. Sylvestre

Dzień jakiś bardzo ładny
na kabinach [illegible]
i dobrać [illegible] a-
[illegible] albo palmy - na
dwie grubej [illegible] -
[illegible] się [illegible]
[illegible] znam że dobry
największy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

K. 126
25. IX. 1954.
Jatten

